

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 307

B

PONIEDZIAŁEK, 27 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Większością 280 głosów przeciwko 259 Francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło remilitaryzację Niemiec zachodnich

Dziś nastąpi ponowne głosowanie

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji odwetowych Niemiec zachodnich i przeciwko utworzeniu tzw. „Unii zachodnio-europejskiej”.

Po celonocnym burzliwym posiedzeniu francuskie Zgromadzenie Narodowe w godzinach rannych dnia 24 grudnia odrzuciło 280 głosami przeciwko 259 artykuł 1 projektu ustawy ratyfikacyjnej o zgodzie na remilitaryzację Niemiec zachodnich i na utworzenie „Unii zachodnio-europejskiej”. Wobec tego premier Mendes-France uciekł się do nowego ostatecznego manewru i postawił kwestię zaufania oraz zażądał ponownego przegłosowania tego artykułu. W dniu 27 grudnia francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpatrzy raz jeszcze tę

W NOCY Z 23 NA 24 GRUDNIA

Późnym wieczorem 23 bm. przemawiał — jak już donosiliśmy — postępowy republikanin Pierre Cot. Podkreślił on, że argumenty Mendes-France'a na rzecz ratyfikacji układów paryskich nie wytrzymują krytyki. Tak zwane „gwarancje” przed odrodzeniem militarystyki niemieckiej są zupełnym złudzeniem. Przeciwnie odrodzeniu militarystyki niemieckiej występują także szerokie masy ludowe w Niemczech. Francja — przypominał mówca — padła ofiarą agresji niemieckiej podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Perspektywa wskrzeszenia militarystyki niemieckiej niepokoi również kraje

przez francuskie Zgromadzenie Narodowe 280 głosami przeciw 259. O godzinie 5.30 Mendes-France, wstrząsnęty tym wynikiem, oświadczył, że obecnie wiąże z odrzuceniem przez parlament artykułem 1 kwestię zaufania, wobec czego domaga się ponownego głosowania nad tym artykułem wraz z kwestią zaufania dla rządu. Jednocześnie premier postawił kwestię zaufania w związku z dwoma następnymi artykułami projektu ustawy: o włączeniu Niemiec zach. do paktu atlantyckiego i o „zakazie reżimu okupacyjnego” w Niemczech zachodnich.

Po godzinnej przerwie posiedzenie otwarto znowu o godzinie 7 rano. Mendes-France natychmiast zakomunikował, że stawia kwestię zaufania jeszcze w następujących trzech sprawach, domagając się: 1) uchwalenia wniosku deputowanego Palewskiego przewidującego, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych dokonana zostanie jednocześnie w odniesieniu do wszystkich części składowych układów paryskich; 2) odrzucenia wniosku deputowanego Palewskiego o odrzuceniu wykonania układów paryskich 30 dnia 1 grudnia 1955 roku; 3) odrzucenia wniosku deputowanego Loustana-Lacau, by układy paryskie weszły w życie dopiero po podpisaniu przez uczestniczące kraje dodatkowego protokołu w sprawie ścisłego wykonania tych układów.

Premier Mendes-France w dramatycznym apelu ponownie wezwał większość Zgromadzenia, by ratyfikowała układy paryskie.

Rozpoczęło się głosowanie. Pod głosowanie poddano najpierw pierwszy artykuł projektu ustawy, zgodnie z którym prezydentowi republiki zezwala się na ratyfikowanie dodatkowego protokołu do paktu brukselskiego (czyli protokołu rozszerzającego pakt brukselski przez włączenie doń Niemiec zach. i Włoch oraz przewidując utworzenie w ten sposób „unii zachodnio-europejskiej”), jak również protokołów o utworzeniu armii zachodnio-niemieckiej, o silah zbrojnych krajów „unii zachodnio-europejskiej”, o kontroli nad zbrojeniami i o utworzeniu „europejskiej puli zbrojeniowej”. Innymi słowy, artykuł ten zawiera zasadnicze postanowienia układów paryskich, przewidujące zbrojenie odwetowych Niemiec zach. i włączenie ich do nowego agresywnego ugrupowania militarnego.

Artykuł ten został odrzucony

POZDROWIENIA POLSKICH OBRONCÓW POKOJU

Do Francuskiego Komitetu Obronców Pokoju

Paryż

W związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe remilitaryzacji Niemiec, przesyłamy Wam najgrzejsze gratulacje i braterskie pozdrowienia.

Wiadomość o odważnej patriotycznej postawie francuskiego Zgromadzenia Narodowego przyjęta została przez społeczeństwo polskie ze szczerym uznaniem i głęboką radością, jako jeszcze jedno historyczne potwierdzenie wolnościowych tradycji narodu francuskiego. Patriotycznym aktem swych reprezentantów naród francuski zadokumentaował raz jeszcze swą wolę pokoju i prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej, odpowiadającej jego najżywniejszym interesom.

PARLAMENT FRANCJI PO RAZ DRUGI POTĘPIŁ POLITYKĘ UZBROJENIA NIEMIEC

PARYŻ (PAP). — Dzienniki paryskie omawiają szeroko debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją układów paryskich i wyniki głosowania w dniu 24 grudnia. Podkreślają one, że mimo wysiłków rządu Mendes-France'a, większość deputowanych odrzuciła koncepcję uzbrojenia Niemiec zachodnich. Dzienniki

zwracają uwagę, że Mendes-France nie spodziewał się takich wyników głosowania nad pierwszym i zasadniczym artykułem układów paryskich, oraz zaznaczają, że wyniki te wywołały prawdziwe zamieszanie w obozie zwolenników tych układów.

Dziennik „Le Monde” zamieszcza sprawozdanie o przebiegu obrad pod

obrzyhm szefostwem nagłówkiem: „Po uchwaleniu układów w sprawie Saary, Zgromadzenie wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich”. Dziennik uważa, że wyniki głosowania były dla rządu całkowitą niespodzianką. W sprawie postawienia przez Mendes-France'a kwestii zaufania, „Le Monde” pisze:

NARÓD FRANCUSKI ZDAJE SOBIE SPRAWĘ Z GROŻĄCEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA

OŚWIADCZENIE AGENCJI TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie:

W związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w dniu 24 grudnia wniosku upowazniającego prezydenta Republiki Francuskiej do ratyfikowania układu paryskiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utworzenia unii zachodnio-europejskiej — Stany Zjednoczone i W. Brytania wywierają wzmocniony nacisk na Francję. Prezydent Eisenhower i rząd W. Brytanii oświadczyli, że będą domagać się zrewidowania uchwały francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Towarzyszą temu pogłoski, że Wehrmacht niemiecki będzie odbudowywany bez względu na stanowisko Francji.

W radzieckich kołach kierowniczych wspomniane oświadczenia i pogłoski uważane są za bratny nacisk wywierany z zewnątrz na parlament i rząd francuski w celu zreferowania ratyfikacji przez Francję układów paryskich. W kołach tych przebieg debaty we francuskim Zgromadzeniu

„Wiążąc swe losy z układami paryskimi, rząd ma nadzieję, że zmusi deputowanych do poparcia swej polityki, ale nie liczy na więcej niż dwadzieścia kilka głosów większości. Mimo wszystko fakt pozostaje faktem, że w ciągu czterech miesięcy Zgromadzenie Narodowe po raz drugi potępiło politykę uzbrajania Niemiec...”

Narodowym nad sprawą ratyfikacji układów paryskich i głosowanie, które odbyło się 24 grudnia, są uważane za dowód, że naród francuski zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wskrzeszenie militarystyki w Niemczech zachodnich, przewidziane przez układy paryskie. Wbrew temu co się twierdzi, społeczeństwo francuskie rozumie coraz lepiej, że ratyfikacja układów paryskich przeszkodziłaby rokowania w sprawie uregulowania problemu niemieckiego i pozbawiłaby takie rokowania wszelkiego sensu.

Bezpieczeństwo Francji jest nierzeczywiście związane z bezpieczeństwem całej Europy. Rozwój i zacieśnienie stosunków przyjaźni i współpracy między Francją a Związkiem Radzieckim, znajdujące potwierdzenie w doświadczeniu dziejowym, byłoby niezmierzonym wkładem w dzieło umocnienia bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego i zapobieżenia nowej wojnie.

25 września 1954 r. N. S. Chruszczow przyjął angielskiego uczonego i działacza społecznego, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, prof. Johna Bernala.

W tych dniach prof. Bernal opublikował w dzienniku „Times” wyjątki z rozmowy z N. S. Chruszczowem. Podajemy pełny tekst tej rozmowy.

PYTANIE. Nowa polityka Związku Radzieckiego w dziedzinie rolnictwa wywołowała za granicą wiele różnych komentarzy. Polityka ta jest często przedstawiana jako wyraz nowego kryzysu w rolnictwie i jako fiasco systemu kolektywizacji. Otrzymała uwaga poświęcana rolnictwu, liczne nowe zarządzenia, a nawet sama Wystrawa Rolnicza — wszystko to przytaczane jest jako potwierdzenie takiego punktu widzenia. Między innymi za dowód powagi sytuacji uważane jest szybkie tempo zagospodarowywania ziem nowych na Syberii i w Kazachstanie. Właśnie dlatego chcielibyśmy, aby Pan, ponieważ Pan jest w znacznej mierze odpowiedzialny za nowy kurs, wyjaśnił podstawowe względy polityczne, jakimi kierowano się w tej kwestii.

ODPOWIEDZ. Czytał Pan niewątpliwie ogłoszone w prasie materiały dotyczące posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego KPZR, poświęconych problemom dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR. Uchwały te spotkały się z granicą z szerokim odzwiekami. Wrogowie Związku Radzieckiego usiłują wykorzystać naszą krytykę niedociągnięć w dziedzinie rolnictwa dla własnych celów i nadadć tej krytyce wygodny dla siebie sens.

Rzeczywiście ostro krytykujemy nasze niedociągnięcia w rolnictwie. Jednakże nie jest to samobiczowanie, które wynikałoby z jakiegoś chorobliwego poczucia skrzywdy. Krytykujemy, ponieważ surowa krytyka pomaga wszystkim naszym pracownikom głębiej zrozumieć i uświadomić sobie nasze słabe strony, aby lepiej pracować i szybciej usunąć niedociągnięcia.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, opierając się na sukcesach w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, wysunęła zadanie osiągnięcia w ciągu 2—3 lat radykalnego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku. Jasne jest, że aby zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku, trzeba w szybszym tempie rozwijać rolnictwo, a zwłaszcza znacznie zwiększyć produkcję zbóż.

Za granicą mówiono wiele o pozornej sprzeczności między oświadczeniami J. W. Stalina na XVIII Zjeździe Partii i G. M. Malenkowa na XIX Zjeździe Partii, że problem zbóżowy w naszym kraju jest rozwiązany.

Partia nasza konsekwentnie i wytrwale prowadzi politykę wszechstronnego rozszerzania produkcji artykułów powszechnego użytku i ma-

Pierwszy rejs polskich wodniaków

Odrą do berlińskiej Szprewy

(Dalekopisem od naszego korespondenta)



Przed kilkoma dniami powrócił do Wrocławia z dalekiego rejsu trzydziestosobowa grupa wodniaków. Jest to załoga dziesięciu barków „Żegluga na Odrze”, które po raz pierwszy przepłynęły trasę Koźle — Wrocław — Berlin, rzeką Odrą, kanałem Odra — Szprewa oraz rzeką Szprewą. Dwa dni przed wypłynięciem polskiego pociągu wodnego z Wrocławia przybył tu pociąg barków Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oba rejsy zapoczątkują regularną żeglugę międzynarodową pomiędzy Polską i NRD.

Cały rejs polskich wodniaków po szlakach wodnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej przemienił się w wielką manifestację przyjaźni i solidarności obu narodów.

26 listopada barki konwojowane przez holowniki „Gubin” i „Kedzryn” wypłynęły z Wrocławia, a następnego dnia przybyły do niewielkiego portu Miłów. Tu prowadzenie przejeżdżały niemieckie holowniki „Donau” i „Piatka”. Barki polskie wpłynęły na wody NRD.

Po kilku godzinach — pierwszy niemiecki port Fürstenberg. Całe narbiże tonie w czerwieni flag i transparentów. Sztabary polskie, NRD, błękitne flagi obrońców pokoju. Na spotkanie gości wyległo doświadczone całe miasteczko. Przybyli chłopcy z okolicznych wsi, przyjechali przedstawiciele budownictwa zaodrzańskiego.

Nowej Huty — Stalinstadt. Największa sala miasteczka, w której odbywało się oficjalne przyjęcie, nie pomieściła nawet czwartej części gości. Mówców znalazło się wielu. Po części oficjalnej — wspólna zabawa, aż do późnej nocy.

Do portu berlińskiego dziesięć polskich barków wpłynęło rano 7 grudnia. Jeszcze więcej ludzi, flag i transparentów. Polskich marynarzy witają przedstawiciele Komitetu Centralnego SED i Rządu NRD.

Wraz z gośćmi polscy goście zwiedzili Berlin. Byli m. in. w Berliner Kabaretttheater na programie satyrycznym. Przed samym rozpoczęciem, gdy zgasy już światła na sali, pojawił się przed kurtyną jeden z gospodarzy i powiedział publicznie, że na sali obecni są polscy goście.

— Momentalnie z widzów przekształcił się w aktorów — opowiada ze śmiechem sternik Józef Siwiński. — Wszystkie oczy skierowały się na naszą grupę, jakkolwiek oświetlona reflektorami teatralnymi. Trudno wprost opisać ową jak nam urządziła publiczność. Byliśmy tak wzruszeni, że nie wiedzieliśmy jak dziękować.

Tego dnia przedstawienie teatralne rozpoczęło się w Kabaretttheater z dziesięćminutowym opóźnieniem.

14 grudnia statki wpłynęły znowu na polskie wody. Zakończył się pierwszy międzynarodowy rejs odrzańskich wodniaków.

Już od kwietnia rozpocznie się stała komunikacja wodna między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Tanim wodnym szlakiem popłyną do NRD polski węgiel w zamian za precyzyjne maszyny i aparaty.

HENRYK WISS

Powrót delegacji polskiej z IX sesji ONZ

24 bm. powróciła do Warszawy z Nowego Jorku delegacja polska na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzewskim na czele.

Powracającą delegację na Dworcze Głównym witał Szef Urzędu Rady Ministrów minister Kazimierz Mijal, wiceminister Spraw Zagranicznych Marian Naszkowski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Do czego zmierza polityka ZSRR w dziedzinie rolnictwa

Rozmowa N. S. Chruszczowa z angielskim uczonym J. Bernalem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

25 września 1954 r. N. S. Chruszczow przyjął angielskiego uczonego i działacza społecznego, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, prof. Johna Bernala.

W tych dniach prof. Bernal opublikował w dzienniku „Times” wyjątki z rozmowy z N. S. Chruszczowem. Podajemy pełny tekst tej rozmowy.

PYTANIE. Nowa polityka Związku Radzieckiego w dziedzinie rolnictwa wywołowała za granicą wiele różnych komentarzy. Polityka ta jest często przedstawiana jako wyraz nowego kryzysu w rolnictwie i jako fiasco systemu kolektywizacji. Otrzymała uwaga poświęcana rolnictwu, liczne nowe zarządzenia, a nawet sama Wystrawa Rolnicza — wszystko to przytaczane jest jako potwierdzenie takiego punktu widzenia. Między innymi za dowód powagi sytuacji uważane jest szybkie tempo zagospodarowywania ziem nowych na Syberii i w Kazachstanie. Właśnie dlatego chcielibyśmy, aby Pan, ponieważ Pan jest w znacznej mierze odpowiedzialny za nowy kurs, wyjaśnił podstawowe względy polityczne, jakimi kierowano się w tej kwestii.

ODPOWIEDZ. Czytał Pan niewątpliwie ogłoszone w prasie materiały dotyczące posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego KPZR, poświęconych problemom dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR. Uchwały te spotkały się z granicą z szerokim odzwiekami. Wrogowie Związku Radzieckiego usiłują wykorzystać naszą krytykę niedociągnięć w dziedzinie rolnictwa dla własnych celów i nadadć tej krytyce wygodny dla siebie sens.

Rzeczywiście ostro krytykujemy nasze niedociągnięcia w rolnictwie. Jednakże nie jest to samobiczowanie, które wynikałoby z jakiegoś chorobliwego poczucia skrzywdy. Krytykujemy, ponieważ surowa krytyka pomaga wszystkim naszym pracownikom głębiej zrozumieć i uświadomić sobie nasze słabe strony, aby lepiej pracować i szybciej usunąć niedociągnięcia.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, opierając się na sukcesach w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, wysunęła zadanie osiągnięcia w ciągu 2—3 lat radykalnego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku. Jasne jest, że aby zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku, trzeba w szybszym tempie rozwijać rolnictwo, a zwłaszcza znacznie zwiększyć produkcję zbóż.

Za granicą mówiono wiele o pozornej sprzeczności między oświadczeniami J. W. Stalina na XVIII Zjeździe Partii i G. M. Malenkowa na XIX Zjeździe Partii, że problem zbóżowy w naszym kraju jest rozwiązany.

ny, a uchwałami ostatnich posiedzeń plenarnych KC KPZR, które podkreślają konieczność zwiększenia produkcji zbóż oraz rozszerzenia obszarów zasiewów zbóż przez zagospodarowanie ziem nie uprawianych. W istocie rzeczy nie ma tu sprzeczności. J. W. Stalin i G. M. Malenkow mieli rację, mówiąc, że mamy dostateczną ilość zbóż, aby zaopatrzyć w chleb całą ludność. Kraj nasz zaspokajał swe potrzeby w zakresie zbóż. Dziś również mamy go pod dostatkiem, mamy też niezbędne rezerwy. Nie samym jednak chlebem człowiek żyje. Właśnie inne potrzeby człowieka wymagają pośrednio zwiększenia produkcji zbóż.

Rozwój Związku Radzieckiego, wzmocnienie się gospodarki kraju i osiągnięcie na tej podstawie poprawy sytuacji mas pracujących w ostatnich kilku latach — spowodowały, że wzrost w znacznym stopniu popyt na rozmaite artykuły, których poprzednio nie mieliśmy pod dostatkiem. Co roku obniżamy ceny towarów i w związku z tym podnosi się realna wartość płac robotniczych i urzędniczych, zwiększa się zdolność nabywcza ludności. Jest rzeczą zrozumiałą, że jednocześnie zmniejsza się popyt na artykuły gorszego gatunku i, przeciwnie, znacznie wzrasta popyt na artykuły wyższego gatunku. Coraz więcej ludzi żąda w sklepach artykułów delikatniejszych. Po wojnie, gdy ceny były wysokie, wydawało się, że zaopatrzenie ludności w artykuły powszechnego użytku jest zadowalające. Dziś, gdy po kilku latach ceny są znacznie niższe, daje się zaobserwować pewien brak poszczególnych artykułów, mimo że produkcja wszystkich tych rodzajów towarów w rzeczywistości znacznie wzrosła. Popyt na artykuły wyższej jakości daje się zaobserwować wśród szerokiej kół ludności. Zadanie nasze polega na tym, aby popyt ten zaspokoić.

W warunkach kapitalizmu, w sytuacji, gdy następuje wzrost popytu i gdy popyt przewyższa podaż, powstająby ogromne możliwości osiągnięcia zysków. U nas jednak sprawa przedstawia się inaczej. Droga socjalizmu polega na rozwoju produkcji i prowadzeniu polityki stałego obniżania cen. I pod tym właśnie kątem widzenia powinniśmy rozpatrywać poorny brak zbóż. Nie może to być mowa o kryzysie. Sytuacja nasza nie jest gorsza, lecz lepsza niż kiedykolwiek przedtem. Sprawa polega na tym, że w wyższym stadium naszego rozwoju znacznie wzrasta popyt na artykuły powszechnego użytku.

Partia nasza konsekwentnie i wytrwale prowadzi politykę wszechstronnego rozszerzania produkcji artykułów powszechnego użytku i ma-

ksymalnego zaspokajania wzrastających potrzeb mas pracujących. Aby podnieść poziom produkcji artykułów powszechnego użytku, trzeba podnieść poziom produkcji zbóż, ponieważ zboże stanowi podstawę wszystkich innych artykułów spożywczych, a nawet więcej — podstawę produkcji wielu artykułów powszechnego użytku. Aby uzyskać więcej zbóż, postanowiono wykorzystać ziemię nie uprawianą w Kazachstanie i Syberii — szerokie żyzne równiny nadające się do uprawy zbóż.

Nowe ziemie dają nam najtańsze zboże. Nie uprawiane dotychczas zagospodarowywane obecnie grunty stanowią równinę ciągnącą się nieprzerwanie na przestrzeni wielu mil. Mówi się zresztą bez wielkiej przesady, że rolnik zaczyna tam brudzić po śniadaniu, spożywa obiad przy zakręcie i wraca dopiero na kolację. Koszty własnej produkcji zbóż są tam minimalne i dlatego oplaca się nam uprawiać zboże na tych obszarach.

„Za dwa lata problem ten będzie rozwiązany. Początkowo projektowaliśmy zagospodarowanie 13 milionów hektarów ziem nowych. Plan ten jest pomyślnie realizowany: w roku 1954 obsiano przeszło 3,5 miliona hektarów ziem nowych, a łącznie zaorano pod zbiory przyszłego roku 17 milionów hektarów. Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR zrewidowały pierwotne plany i biorąc pod uwagę istniejące możliwości postanowili, że w roku 1956 areal zasiewów na ziemiach nie uprawianych obejmie 28—30 milionów hektarów. Jeśli się uzyska chociażby 10 kwintali z hektara, wyniesie to w przybliżeniu 350 milionów kwintali, czyli 1 800 milionów pudów zboża. Jest to minimum, ponieważ plony zbierane na tych gruntach przewyższają często trzykrotnie tę wydajność z hektara.

Po zagospodarowaniu ziem nowych kraj nasz uzyska ilość zboża wystarczającą do zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności, jak również do rozwoju hodowli, do eksportu i stworzenia niezbędnych rezerw. Będziemy mogli w większym stopniu pomagać krajom zaprzyjaźnionym, jak np. Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie mogą u siebie produkować dostatecznej ilości zboża; Rumunii, Węgrom i Bułgarii, które w latach nieurodzaju nie mogą w pełni zaspokoić swych potrzeb.

Mając więcej zboża będziemy mogli także w większym stopniu używać go na pasze, co umożliwi zwiększenie pogłowia trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich i polepszenie produkcji zwierząt oraz da możliwość przekształcenia w ten sposób zboża w mięso. Jest takie przysłowie ukraińskie: „Nie ma na świecie sma-

czniejszego drobiu niż wieprzowa kielbasa”. Zwiększając produkcję zboża, chcemy mieć więcej takiego „drobiu”. Zagospodarowanie ziem nowych da nam możliwość zwiększenia produkcji psaz. Będziemy mogli przeznaczyć więcej gruntów pod uprawę roślin pastewnych. Pozwoli to zwiększyć mleczność krow i pogłowie owiec i produkcję wełny.

Poza tym zwiększenie produkcji zboża na ziemiach nowych da możliwość zwolnienia części ziem zajętych pod uprawę zboża w innych okolicach kraju i przeznaczenia ich pod uprawę innych ważnych roślin.

Potrzeba nam obecnie, jak już mówiłem, oprócz zboża wielu innych produktów, które będziemy mogli uzyskać dzięki zwiększeniu obszaru zasiewu innych roślin na gruntach już zagospodarowanych.

Weźmy na przykład cukier. Potrzebą nam więcej cukru i białej maki. Aby uzyskać, gdy przeznaczymy około 300 tysięcy hektarów gruntów pod uprawę buraka cukrowego na Ukrainie — oprócz ziem, na których się już uprawia buraki cukrowe. Podobnie przedstawia się sprawa z bawełną, warzywami i innymi roślinami, które wymagają więcej wody i staranniejszej uprawy. Obecnie obszar zasiewów roślin przemysłowych można będzie zwiększyć kosztem pewnego zmniejszenia zasiewów roślin zbożowych w okęgach bardziej zaludnionych.

Tak więc, zadanie polega na tym, aby wykorzystać nowe zapasy zboża w celu poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe.

Może Pan oczywiście zadać pytanie: Jeśli zawsze posiadaliśmy wszystkie te bogactwa, tj. ziemię nie uprawianą, to dlaczego nie pomyśleliśmy o nich wcześniej? Lud myślał o nich już od dawna, jeszcze przed rewolucją. Nawet carowie zamierzali wykorzystywać te znakiemity ziemie. Ale przekraczało to ich siły. Przekraczało to także nasze siły w ciągu pierwszych dziesięcioleci władzy radzieckiej, gdy nie mieliśmy jeszcze dostatecznie rozwiniętego przemysłu budowy maszyn rolniczych. Powierzchnia ziem nowych, która będzie zaorana w ciągu dwóch lat dorówna obszarowi zasiewów Ukrainy i będzie półtora raza większa, niż areal zasiewów zboża na Ukrainie. Do zagospodarowania tych ziem trzeba byłoby kilkudziesięciu milionów chłopów, ale przecież nie było tak ogromnej ilości wolnych rąk do pracy.

Dopiero teraz, gdy wyrósł przemysł socjalistyczny, gdy radziecki przemysł budowy maszyn osiągnął swój obecny poziom — możliwe stało się zagospodarowanie tak olbrzymich obszarów przy pomocy stosunkowo

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Układy paryskie mogą być narzucone Francji tylko pod naciskiem z zewnątrz wbrew woli narodu francuskiego

MOSKWA. Dziennik „Prawda” z 25 bm. zamieszcza artykuł G. Ratiana pt. „Walka trwa”, komentujący odrzucenie przez Zgromadzenie Narodowe projektu układow paryskich, przewidującego remilitaryzację Niemiec zachodnich.

„We Francji — pisze autor — ukształtowała się w obecnej chwili następująca sytuacja: układy paryskie mogą zostać narzucone Francji tylko z zewnątrz, pod naciskiem agresywnych kół USA, tylko wbrew woli narodu francuskiego.

Nie mogą nie zdawać sobie z tego sprawy pewne burżuazyjne ugrupowania parlamentarne. Sytuacja obecna zmusza je do namysłu. Sprawa polega bowiem na tym, że warstwy ludności, które za tymi ugrupowaniami idą — coraz czynniej włączają się w nurt wspólnej walki narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji zachodnich Niemiec.

„Naród francuski — pisze w zakończeniu G. Ratiana — walczy nieugięcie o swe interesy narodowe, o bezpieczeństwo Francji. Walka trwa”

NOWY JORK (PAP). Waszyngtoński korespondent agencji United Press, Galbraith podkreśla, że odrzucenie przez francuskie Zgromadzenie Narodowe projektu utworzenia „unii zachodnio-europejskiej” i ponowne uzbrojenia Niemiec „wywołało przygnębienie w amerykańskich kołach politycznych”.

Departament Stanu — pisze Galbraith — ma jednak nadzieję, że premier Mendes-France zdoła zmienić sytuację podczas głosowania nad votum zaufania w dniu 27 grudnia.

Z depeszy Galbraitha wynika, że rząd amerykański zamierza ucieść się do silnej presji na Francję, aby przeforsować układy o remilitaryzacji Niemiec.

Brutalna presja USA

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień agencji Associated Press, rząd amerykański zamierza wywrzeć silny nacisk na Francję, aby zmusić francuskie Zgromadzenie Narodowe do ratyfikacji układów paryskich.

Prezydent Eisenhower polecił swemu sekretarzowi do spraw prasowych Haggerty'emu złożyć oświadczenie w związku z sytuacją we Francji. Haggerty podkreślił, że „prezydent uważa za niepomysłne wyniki głosowania w Zgromadzeniu francuskim za akt niezwykły”. Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że głosowania nad układami paryskimi przewidującymi remilitaryzację Niemiec zachodnich, nie można uważać za ostateczne.

Następnie korespondent agencji Associated Press podkreśla, że prezydent Eisenhower i rząd USA są głęboko zaniepokojeni wynikami głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Sekretarz stanu Dulles rozmawiał kilkakrotnie przez telefon z prezydentem Eisenhowerem, który spędził święta na wsi w stanie Georgia. Tematem rozmów była — jak pisze korespondent — „napięta sytuacja we Francji”. Sekretarz stanu zaprosił także ambasadora Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie i odbył z nim rozmowę na ten temat.

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że rząd USA solidaryzuje się z oświadczeniem brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Komentator United Press wyjaśnia, że Departament Stanu oficjalnie nie ogłosił swej własnej deklaracji w sprawie rezultatów głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, ponieważ „chce uniknąć jakiegokolwiek postrzępionego wrażenia z powodu ingerencji do spraw europejskich”.

Sekretarz stanu USA Dulles — stwierdza dalej komentator United Press — „był przekonany, że parlament francuski zatwierdzi układy paryskie”. Obecnie Dulles zamierza forsować za wszelką cenę w jak najszerszym tempie remilitaryzację Niemiec zachodnich. „Uzbrojenie Niemiec zachodnich musi być przeprowadzone w czasie, gdy w Bonn rządzi kanclerz Adenauer” — pisze United Press polewując się na międzynarodowe koła w Waszyngtonie — w przeciwnym bowiem wypadku Zachód straci swą największą szansę...

Agencja United Press dowiaduje się, że do środków presji na Francję należy nie tylko zapowiedź remilitaryzacji Niemiec zachodnich niezależnie od stanowiska Francji, lecz także plan zwiększenia sił zbrojnych Hiszpanii. Rząd USA — stwierdza UP — zwróci większą uwagę na rolę Hiszpanii i na znaczenie hiszpańskich sił zbrojnych. Jeśli parlament francuski ostatecznie odrzuci układy paryskie, wówczas Waszyngton nawiąże nowe rozmowy z Hiszpanią. Dla rozpatrzenia rozmaitych problemów militarnych. Dulles w najbliższych dniach spotka się z ambasadorem hiszpańskim w Waszyngtonie.

Oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych Anglii

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje, że uchwała francuskiego Zgromadzenia Narodowego wywołała wstrząs w kołach rządzących W. Brytanii. Dnia 24 bm. minister spraw zagranicznych Eden ogłosił 6-godzinny naradę z niektórymi członkami rządu oraz ze swymi najbliższymi współpracownikami. Rozmawiał on również dwukrotnie przez telefon z sekretarzem stanu USA Dullesem.

Następnie brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło deklarację,

która zawiera ostre pogroźki pod adresem Francji.

W oświadczeniu tym brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że „remilitaryzacja Niemiec zachodnich zostanie przeprowadzona niezależnie od stanowiska Francji i od woli parlamentu francuskiego”. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych chce postawić Francję wobec faktu dokonania gwałtownego, „problemu nie na tym polega, czy należy przeprowadzić remilitaryzację Niemiec zachodnich, lecz jedynie na tym, jak remilitaryzacja ta powinna być dokonana”. W końcu wspomniana deklaracja wzywa deputowanych francuskich, by zmienili swą decyzję.

Konsternacja w Bonn

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że w piątek w południe Adenauer wezwał swych najbliższych doradców na konferencję, by omówić skutki decyzji parlamentu francuskiego. Bonński korespondent agencji United Press podaje, że wiadomości, jakie nadeszły z Paryża, „spowodowały kocioł w kołach adenauerowskich i zepsuły nastroje świąteczne w Bonn, gdzie spodziewano się, że francuskie Zgromadzenie Narodowe dokona w nocy z 23 na 24 ratyfikacji układów paryskich”. Agencja ta stwierdza następnie, że wyniki debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym „uszyły” stanowisko przeciwników Adenauera w Bundestagu.

Oświadczenie Ottenhauera

BERLIN (PAP). Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec Ottenhauer oświadczył, że wyniki głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym potwierdzają słuszność stanowiska SPD, która domaga się rokowań czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednolitości Niemiec.

Komentarz radia tokijskiego

PEKIN (PAP). Komentator rozgłośni tokijskiej omawiając uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego podkreśla, że było ono wydarzeniem wyjątkowej doniosłości. Jeszcze przed kilku dniami — stwierdza komentator — można było uważać ratyfikację układów paryskich za prawie całkowicie pewną. Jednakże układy te zostały odrzucone. Po faski układo o tzw. „europejskiej wspólnotie obronnej”, która politycznie mocarstw zachodnich dokładały wszelkich możliwych starań i używały najrozmaitszych chwytów taktycznych, aby przeforsować ratyfikację układów paryskich. Wielu polityków uważa odrzucenie, że Francja znalazła się w całkowitej izolacji w obozie krajów zachodnio-europejskich oraz, że Amerykanie i Anglicy uzbroją Niemcy wbrew woli Francji.

Trudno sobie jednak wyobrazić — stwierdza komentator radia tokijskiego — w jaki sposób zdołają oni zmontować zachodnio-europejski blok militarny bez udziału Francji.

Ponad 15 tys. chłopów osiedliło się w tym roku na Ziemiach Odzyskanych

Do 15 bm. 15.372 rodziny chłopskie osiedliły się na Ziemiach Odzyskanych. Osiedleńcy objeli samodzielnie, pełnoprawne gospodarstwa, bądź wstąpił do spółdzielni produkcyjnych, bądź też rozpoczęli prace w państwowych gospodarstwach rolnych i leśnych.

Do czego zmierza polityka ZSRR w dziedzinie rolnictwa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nieznacznie liczby ludzi. W 1954 roku przy zagospodarowywaniu ziem nowych pracuje 120 tysięcy traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 10 tys. kombajnów i wiele innych maszyn rolniczych. Należy zaznaczyć, że maszyny te zostały przeznaczone na ten cel bez zwiększenia planu budowy maszyn rolniczych. Gdy podejmowano decyzję dotyczącą tego planu, zaapelowaliśmy do ochotników; do zagospodarowania ziem nowych trzeba było kilkudziesięciu tysięcy ludzi, lecz na apel partii zgłosiło się od razu znacznie więcej ludzi niż mogliśmy zatrudnić. Mamy więc maszyn i ludzi, i nie nie może przeszkodzić nam uzyskać tyle zboża, ile pragniemy.

Nie zapomnieliśmy także o naszych dobrze zagospodarowanych obszarach. Zwiedzał Pan przecież Wystawę Rolniczą, która została zorganizowana nie w celach rozrywkowych. Wystawa ta obrazuje osiągnięcia najlepszych kolchozów każdego obwodu. Chłopi przyjeżdżają, zapoznają się z tymi osiągnięciami i dochodzą do wniosku, że sami także mogą uzyskać podobne rezultaty. Zadanie nasze polega na tym, aby wszechstronnie umacniać kolchozy jako niezruchomą podstawę socjalistycznego rolnictwa. Chcemy podnieść przeciętne kolchozy do poziomu kolchozów produkujących. Wystawa jest prawdziwym uniwersyteciem ludowym.

Pytanie: Jędną z cech charakterystycznych wystawy jest okoliczność, że wiele uwagi poświęcono tam rozwojowi elektryki wiejskiej. Elektryfikacja to stosunkowo niewielkie i — jak mi się wydaje — nieekonomiczne, ponieważ produkowana przez nie energia jest droższa niż energia uzyskiwana z potężnych elektrowni budowanych obecnie w ZSRR. Po cóż więc to robicie?

Odpowiedź: Ma Pan zupełną rację, jeśli chodzi o energię małych elektrowni. Jest ona znacznie droższa niż energia dostarczana przez wielkie silownie, lecz kolchozom opłaca się jednak budowa małych elektrowni. Trzeba pamiętać, że mimo budowania wielu elektrowni w latach powojennych odczuwamy brak energii elektrycznej. Przemysł pochłania całą prawie energię dostarczaną przez wielkie elektrownie. Jasne jest, że potrzeby przemysłu w dziedzinie energii elektrycznej musimy zaspokajać w pierwszej kolejności. Z tego powodu rolnictwo otrzymuje na razie mało energii z wielkich elektrowni. Kolchozy budują niewielkie silownie, ponieważ energia dostarcza na przez nie, kalkuluje się mimo wszystko taniej, niż energia produkowana przez silniki używane zazwyczaj w rolnictwie. Budując elektrownie, chociażby nawet niewielkie, kolchozy podnoszą stopień mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa, używają energii elektrycznej nie tylko do zaspokojenia potrzeb bytowych, lecz przede wszystkim do maszyn rolniczych o napędzie elektrycznym. Tak więc, budowa elektrowni o małej mocy kalkuluje się, ponieważ elektrownie te zaspokajają palące potrzeby kolchozów.

W przyszłości w miarę rozwoju elektryfikacji kraju wielkie elektrownie będą dostarczały więcej energii rolnictwu i już obecnie zwiększa się zaopatrzenie rolnictwa w prąd z tych wielkich silowni.

Pytanie: Waga, jaką przywiązują do obecnie do zagospodarowywania ziem nowych, nasuwa pytanie:

czy nie oznacza to zaniedbania lub przynajmniej ograniczenia wielkich robót irygacyjnych i innych planów mających na celu walkę z posuchą w południowo — wschodniej części Związku Radzieckiego. Wydaje się, że obecnie poświęca się więcej uwagi rozwojowi Azji niż Europy. Czy tak jest istotnie i jakie są tego przyczyny?

Odpowiedź: Pytanie jest całkowicie uzasadnione, ale łatwo jest na nie odpowiedzieć. Przewidujemy rozwój nie tylko tej lub innej części kraju, lecz także rozwój całego Związku Radzieckiego, w zależności od obecnych naszych potrzeb i posiadanych przez nas zasobów. Tak np. chcemy zwiększyć produkcję artykułów rolnych. Można to osiągnąć zarówno przez bardziej intensywne wykorzystanie uprawianych obecnie obszarów, jak i przez zagospodarowanie ziem nowych. Czynimy wszystko, co w naszej mocy, aby podnieść wydajność z hektara na wszystkich uprawianych gruntach. Aby osiągnąć znaczny wzrost wydajności z hektara, musimy mieć więcej nawozów, a w tym celu trzeba budować wiele nowych fabryk. Wszystko to wymaga czasu, a czekać nie możemy. Obecnie, jak już mówiłem, wyskazywanie ziem nowych daje największe korzyści z punktu widzenia gospodarczego. Zagospodarowanie tych ziem jest najlepszym środkiem szybkiego zwiększenia produkcji zbóż. Jednakże będziemy nie tylko zwiększać obszar zasiewu, lecz będziemy także starali się o prowadzenie bardziej intensywnej gospodarki rolnej.

Czy oznacza to, że likwidujemy lub ograniczamy roboty irygacyjne? W żadnym wypadku. Prace nawadniające będą prowadzone nadal i przede wszystkim tam, gdzie daje to największą korzyść, jeśli chodzi o uprawę tak cennych roślin jak warzywa, bawełna i winna latorośl.

Tymczasem jednak nie kładziemy na to specjalnego nacisku. Musimy na razie skoncentrować swe siły tam, gdzie uzyskamy największe plony. Chodzi tu o proste skalkulowanie korzyści gospodarczych i o uwzględnienie istniejących możliwości. Dokąd należy dziś posłać nowo traktor? Na ziemię od dawna już uprawianą, gdzie będzie mógł zaościć 10 ha dziennie, czy też na ziemię nową, gdzie traktor ten zaoresz kilkakrotnie więcej hektarów i gdzie będzie można uzyskać dodatkowo znaczne ilości zboża?

Wiem, że za granicą twierdzą, iż nowe posunięcia w dziedzinie rolnictwa stanowią radykalną zmianę całej radzieckiej polityki gospodarczej. Nie odpowiada to prawdzie. Nie poświęcamy mniej uwagi rozwojowi przemysłu, nie składamy przemysłu w ofierze rolnictwu. Wszystkie gałęzie przemysłu będą się rozwijały i nadal zgodnie z ustalonym planem. Jednocześnie rozwój przemysłu ciężkiego będziemy nadal poświęcali największej uwagi. Produkowane przez nasze fabryki w roku bieżącym i w roku 1955 traktory gąsienicowe, plugi, siewniki i niektóre inne maszyny rolnicze będą kierowane przede wszystkim na ziemie nowe. Tak więc, w roku bieżącym i w roku przyszłym liczba traktorów gąsienicowych pracujących na ziemiach od dawna już uprawianych nie będzie wzrastała. Będziemy tam wysyłać ciągniki do uprawy międzydziedowej, kultywatory i inne narzędzia rolnicze oraz części zapasowe do pracujących tam traktorów. A przez ten czas wzrośnie produkcja zbóż i będziemy mogli znów bardziej równomiernie rozpraszając produkcję przez nasze fabryki maszyny rolnicze.

fakty dnia

Bilans IX sesji ONZ

17 GRUDNIA zakończyła trziesięcienne obrady dziewiąta sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Z punktu widzenia wkładu tej sesji w sytuację międzynarodową, rezultaty jej nie przyniosły się wiele do złagodzenia istniejącego na świecie napięcia. Co prawda na obecnej sesji zarysowało się dążenie do porozumienia w sprawie powszechnego rozbrojenia i wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych, jednak w innych sprawach, jak sprawa Chin, wolności dla narodów zależnych i „n”, dziewiąta sesja ONZ nie osiągnęła rezultatów, które można by uznać za posunięcia w kierunku odprężenia międzynarodowego.

W sprawie Chin Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych pozostało w dalszym ciągu pod presją Stanów Zjednoczonych i nie zmieniło absurdalnego stanu rzeczy, w którym największe na świecie pod względem ludności i obszaru państwo, posiadające od przeszło pięciu lat uznany już dzisiaj przez tyle państw, centralny rząd — nie jest reprezentowane w ONZ czy w Radzie Bezpieczeństwa.

Dziewiąta sesja nie tylko nie zrobiła niczego, aby ten nienormalny stan rzeczy zmienić, lecz przeciwnie — zaostrzyła sytuację. Pod presją amerykańską powzięła rezolucję w sprawie skazanych przez Sąd Najwyższy Chin lotników amerykańskich, uprawiających szpiegostwo wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Wbrew postanowieniom Karty ONZ, która nie dopuszcza mieszania się do wewnętrznych spraw suwerennego państwa — Stany Zjednoczone przy pomocy mechanicznej większości swoich satelitów przerzuciły rezolucję ingerującą w tę sprawę.

Pewne osłabienie prowokacyjnego ostrza tej rezolucji nastąpiło wskutek kroku Sekretarza Generalnego ONZ Hammarskjöld, który zwrócił się do premiera i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-laja z prośbą o przyjęcie go w Pekinie i omówienie z nim sprawy dalszych losów skazanych amerykańskich lotników. Inicjatywa Sekretarza Generalnego ONZ była przekonującym dowodem, że nieobecność delegacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ stanowi przeszkodę dla tej międzynarodowej instytucji przy spełnianiu przez nią jej pokojowych zadań. Premier Czu En-laj dał ponowny dowód pokojowych intencji Chińskiej Republiki Ludowej, oświadczając, że chociaż sama sprawa nie podlega kompetencji ONZ, to jednak „w interesie pokoju i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych” gotów jest przyjąć pana Hammarskjöld, w Pekinie i omówić z nim wspomniane przez Sekretarza Generalnego ONZ zagadnienie.

Podobnie prowokacyjne stanowisko, jak w sprawie skazanych w Chinach szpiegów amerykańskich, zajęła dziewiąta sesja ONZ w dwóch innych sprawach dotyczących Chin. Pierwsza sprawa to zgłoszona przez Związek Radziecki rezolucja, wzywająca do wstrzymania aktów agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej; odpowiedział na to że akty ponosi amerykańska marynarka wojenna. Druga sprawa dotyczyła ataków dokonywanych na statki różnych krajów przez piratów Kuomintangu na wodach chińskich. Są oni wspierani przez amerykańską armię powietrzną. W obu tych sprawach delegacja amerykańska przy pomocy swoich satelitów przerzuciła decyzję, urągającą elementarnemu poczuciu sprawiedliwości międzynarodowej i interesom pokoju.

WSPRAWIE rozbrojenia i broni atomowej dziewiąta sesja powzięła decyzję, która świadczy o możliwości znalezienia między zainteresowanymi wielkimi mocarstwami płaszczyzny kompromisu dla dalszej współpracy. Delegacja radziecka wyrażała w dyskusjach nad tymi sprawami maksimum dobrej woli. Projekt radziecki, który proponował, aby podstawa konwencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia stały się propozycje francusko-angielskie, wysu-

nięte przez te mocarstwa w toku czwartej podkomisji rozbrojeniowej ONZ w Londynie, zadał kłam rozsiewanemu przez oboz imperialistyczny oszczerstwom, że Związek Radziecki nie chce rozbrojenia i uchylił się od kontroli. Propozycje radzieckie umożliwiają znalezienie płaszczyzny kompromisu między wielkimi mocarstwami. Podobnie kompromisowe były propozycje radzieckie w sprawie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Jedyną rezygnacją w sprawie poszukiwania dróg omówienia tej sprawy przewiduje zwolnienie w sierpniu 1955 r. międzynarodowego kongresu uczonych z dziedziny badań atomowych. Stanowisko radzieckie wywołało na całym świecie olbrzymie wrażenie. Skłoniło to nawet korespondenta reakcyjnego amerykańskiego New York Timesa do przyznania, że wobec nowych propozycji radzieckich „odrzućmy tę perspektywę ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową, co wydawało się najbardziej beznadziejną sprawą ze wszystkich nieudanych spraw ONZ”.

ZINNYCH spraw, które znajdowały się na porządku dziennym dziesiątej sesji Zgromadzenia ONZ, na uwagę zasługują, nie związane może tak bezpośrednio z aktualną sytuacją międzynarodową, ale doniosłe ze względu na walkę narodowo-wyzwolczą ludów uciśnionych — zagadnienia kolonializmu. Na porządku dziennym sesji figurowały z tej dziedziny takie zagadnienia, jak sytuacja w Tunezji i w Maroku, sprawa przysiółki wyspy Cypr, sprawa Zachodniego Iranu (Nowa Gwinea), wreszcie — powracająca z roku na rok sprawa dyskryminacji ludów kolorowych w Południowej Afryce. We wszystkich tych sprawach, powiedzmy to od razu, tegoroczna sesja ONZ zawiódła podobnie jak i jej sesje poprzednie.

Imperialistyczny charakter, jaki — wbrew postanowieniom Karty ONZ — usiłują nadać Organizacji Narodów Zjednoczonych państwa obozu kapitalistycznego ze Stanami Zjednoczonymi na czele, najdotkliwiej i najczynniej zaznaczał się w sprawach kolonialnych. Państwa te konsekwentnie nie dopuszczają do konkretnej i skutecznej ingerencji ONZ w sprawy uciśnionych narodów kolonialnych.

Ale z drugiej strony rośnie na gruncie ONZ solidarność wszystkich narodów, które nie tak dawno same przeszły drogę walki o wyzwolenie narodowe spod jarzma imperialistycznego i dzisiaj są pełnoprawnymi członkami ONZ. Bardzo aktywna jest dzisiaj na forum ONZ rola takich państw jak Indie, Burma, Syria, Egipt i in. Wzmaga się solidarność państw arabskich i azjatyckich, które kilkakrotnie w toku obecnej sesji przeciwstawiały się obozowi imperialistycznemu.

Związek Radziecki i inne państwa obozu pokoju udzielały akcji państw arabskich i azjatyckich na terenie ONZ pełnego poparcia. Dlatego też oboz imperialistyczny tak uporczywie odmawia dopuszczenia do ONZ innych państw obozu pokoju i niektórych wyzwolonych spod jarzma imperialistycznego państw azjatyckich, bojąc się, że w ten sposób solidarny front państw antyimperialistycznych zagrożiliby dalszemu skutecznemu operowaniu przez Stany Zjednoczone mechaniczną większością.

DZIEWIĄTA sesja ONZ, podobnie jak poprzednie sesje ostatnich lat, nie wypełniła swego podstawowego zadania w stopniu, w jakim tego od niej oczekiwali pokojowa opinia publiczna na całym świecie. Wobec prób Stanów Zjednoczonych uczynienia z ONZ narzędzia agresywnej polityki imperialistycznej, Związek Radziecki przy pomocy innych państw demokratycznych, wśród nich Polski, kontynuował na „dziewiątej sesji swą uporczywą walkę o utrzymanie zasad, na których opiera się Karta Narodów Zjednoczonych. Walka ta nie poszła na marne. Ocenia to wszyscy ci, którym drogi jest pokój świata.

STEFAN LITAUER

Pierre Courtade pisze z USA

To zależy od Francuzów...

Wszystcy znawcy polityki amerykańskiej, z którymi miałem sposobność rozmawiać, zgadzają się co do tego, że stanowisko Europy, a zwłaszcza Francji ma bardzo ważny, bezpośredni i być może decydujący wpływ na tok wypadków w Stanach Zjednoczonych. Wzmyślmy przykłady. Potępienie przez senat wybrzyków języka Mac Carthy'ego niewątpliwie spowodowało troskę o danie jakiejś odpowiedzi na krytykę ze strony europejskiej opinii publicznej. Raporty ambasadorów zwracających Departamentowi Stanu uwagę na „utrata prestiżu” Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie do odwołania się w pewnej mierze do faszystowskiej klikki. To potępienie przez senat Mac Carthy'ego niech nie budzi jednak żadnych złudzeń! Rząd zamierza użyć go dla usprawiedliwienia swej imperialistycznej polityki w imię „wolności” i „demokracji”. Niemniej prawdą jest, że stanowi ono uderzenie w elementy najbardziej szowinistyczne i najbardziej bezpośrednio niebezpieczne.

Jest również rzeczą pewną, że obawa przed odejściem się od Anglii i Francji w dużej części tłumaczy decyzje Eisenhowera co do nieinterferowania na większą skalę w Chinach.

Tak samo opozycja przeciw ubraniu rewanżystów niemieckich głęboko niepokoi „ekspertów” Departamentu Stanu. Ostatnie manifestacje przeciw remilitaryzacji, które odbyły się nawet w Niemczech zachodnich, wywołały pesymistyczne wypowiedzi komentatorów wojskowych. Posunęli się oni aż do postawienia pytania, czy „ żołnierze niemieccy w przyszłej wojnie będą równie „dobrymi” jak w dwóch poprzednich” (sic!).

Rząd Stanów Zjednoczonych potrzebuje oznak aprobaty krajów so-

juszniczych aby narzucić swą politykę własnej opinii publicznej. Wątpliwie dla niego argumentem jest twierdzenie, że polityka ta odpowiada żądaniom ludów i „demokratycznych” rządów. Usiłuje on przekonać amerykańską baz wojskową we Francji, w Anglii, we Włoszech itd., ponieważ ludy tych krajów domagają się tego od niego. Za każdym razem, kiedy ludy te w ten czy inny sposób demonstrują na rzecz całkowitej przeciwnego, wprowadzają tym zamieszanie w szeregi zwolenników polityki siły w Waszyngtonie. Odsuwają możliwość wojny. Zapisują punkt na korzyść polityki współistnienia.

Tak np. odrzucenie „europejskiej wspólnoty obronnej” przez francuskie Zgromadzenie Narodowe wywołało istną panikę w Waszyngtonie, ponieważ pokazało amerykańskiej opinii publicznej, jakie są prawdziwe uczucia ludu francuskiego. Na odwrót — polityka Mendes-France'a, jego próżność do Waszyngtonu i Nowego Jorku, wywołane przezeń antykomunistyczne przemówienia pomogły rządowi Stanów Zjednoczonych do odzyskania straconego gruntu pod nogami. Przyczyniły się do oszukania narodu amerykańskiego, któremu się każe wierzyć, że Francja pragnie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W ten sposób po prostu osłabiła sprawę pokoju, sprawę pokojowego współistnienia właśnie w chwili, kiedy można było wykorzystać sprzeczności i wahańia rządzające się w amerykańskich kołach rządzących.

Nauka z tych wypadków jest jasna — to mianowicie, że lud francuski może bezpośrednio wpłynąć na politykę Waszyngtonu. To my, Francuzi, przez naszą akcję możemy i po-

winniśmy częściowo odpowiedzieć na pytanie: „Czy następuje zwrot w polityce amerykańskiej?”

To nieprawda — nigdy nie jest dość często to powtarzać — że rząd w Waszyngtonie może pozostać obojętny na reakcję francuskiej opinii publicznej. To nieprawda, że może przejść nad nią do porządku dziennego. „Argument” Mendes-France'a, że „należało” zgodzić się na remilitaryzację Niemiec zachodnich, gdyż jakoby Waszyngton i tak by ją przeprowadził bez liczenia się ze sprzeciwem francuskim — nie wytrzymał żadnej krytyki. Gorliwość polityków amerykańskich w dążeniu do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, ich popoch wobec niepowodzenia, a następnie ich pospiech przy przeprowadzaniu ratyfikacji układów paryskich wskazują, że nie mogą się oni obejść bez Francji.

Faktem jest, że główne linie komunikacyjne z Ameryki do Niemiec przechodzą przez Francję. Prezes francuskiej rady ministrów, który pretenduje do prowadzenia „niezależnej, europejskiej” polityki, mógł bardzo łatwo przypominieć to wszystko swym rozmówcom w Waszyngtonie. Zamiast tego starał się ich oczarować przedstawiając siebie jako człowieka, który potrafi okpić Francuzów i pociągnąć ich za sobą — bez wahań z ich strony — na drogę polityki siły przy dźwiękach hymnu na cześć pokoju i rokowań.

Spodziewa się on, że w ten sposób zasłużył na zaufanie Departamentu Stanu. Tymczasem łatwo przewidzieć że kiedy politycy Waszyngtonu wyciągają z obecnej francuskiej ekipy rządowej wszystko co mogą z niej wyciągnąć, postarają się o zastąpienie jej ludźmi jeszcze pewniejszymi.

Dla kół tych rząd Mendes-France'a jest tylko rządem przejściowym. Ono go nie wybrały. Przywodzi im on ciągle na myśl nieprzyjemne wspomnienia Genewy. Z chwilą kiedy skończy swą rolę, odrzuca go.

Byłoby ciężkim błędem przypuszczać, że zwrot w polityce amerykańskiej — jeżeli się umocni — przy-

nieś jako natychmiastowy wynik zezelenie nacisku twardej ręki Stanów Zjednoczonych na Francję, Włochy i kraje Beneluxu. Zważywszy o możliwości zniszczenia świata socjalizmu, amerykańskie koła rządzące będą się z tym większą zaciętością starały zapewnić sobie władzę nad częścią świata, nad którą sprawują kontrolę.

Przypadek chciał, że kiedy kończyłem w Nowym Jorku pisanie tej serii artykułów, odbyłem dość długą rozmowę z pewną osobą z amerykańskich kół finansowych zbliżonych do Foster Dullesa. Uwagi, którymi się ze mną podzieliła, dość wyraźnie określają granice „współistnienia” takiego jak je pojmują Eisenhower, Roosevelt i inni. Rozmowa mój zadeklarował, że jako przeciwnik wojny totalnej. Potępił nawet z dość dużą siłą klikę maccarthystowską i prowokację senatora Knowlanda. Zgadzał się na to, że uznanie Chin Ludowych przejdzie czy później będzie nieumiejętne. Ale równocześnie bez ogródek przyznawał, że nie ma wady o budowaniu stosunków międzynarodowych na wzajemnym zaufaniu, Oskarżał Związek Radziecki o stałe interweniowanie w wewnętrzne sprawy innych krajów. Natomiast sam stwierdzał że spokojnym cynizmem, że wprowadzenie dyktatury w Iranie, w Gwatemali itd. nie miało nic wspólnego z rządem Stanów Zjednoczonych. Poza zewnętrznymi formami towarzyskiej grzeczności w słowach jego czuło się zacięłość, bezwzględność nienawiści nie tylko przeciw „komunistom”, ale w istocie przeciw wszystkim temu, co nie jest małą kliką kolaborantów, którzy cieszą się we Francji czy we Włoszech pełnym zaufaniem amerykańskiego kapitalizmu.

Z takimi ludźmi będziemy mieli do czynienia przez długi jeszcze czas. Na próżno chcielibyśmy sprowadzić ich na rozsądniejszą drogę stosunków międzynarodowych, inaczej niż przedstawiając im nieustanną akcję na rzecz pokoju i czułość w każdej chwili.

KONIEC

Po Walnym Zjeździe Delegatów Stow. Architektów Polskich

«Zamieńmy się — wątpliwościami»

Byłem kiedyś na występie iluzjonistów (tak się to chyba fachowo nazywa) Nemo i Ramiganiego.

Bardzo mi się podobało, z tym, że przez cały następny tydzień łamałem sobie głowę pytaniem: jak oni to robią? Oczywiście bezskutecznie, bowiem pokazywanie publiczności jedynie efektów końcowych, a nie

»Wracam z sercem

pełnym Polski«

Wizyta francuskiej śpiewaczki

Helena Bouvier przyjmuje nas w niewielkim pokoju hotelowym — jest niezwykle gościnnie, ruchliwa i przedko zaczyna się dzielić z nami wrażeniami z naszego kraju.

— Byłam tu co prawda zbyt krótko, tylko 10 dni, ale wyjeżdżam z sercem pełnym Polski. Zabieram z sobą wspomnienia z waszego kraju, który jest krajem wielkiej budowy, krajem ludzi pracowitych i ofiar-nych.

Helena Bouvier mezo-sopran Opery Paryskiej jest po raz pierwszy w Polsce. Dala tu trzy swoje recitale w Poznaniu, Warszawie i Łodzi, występowała w Polskim Radiu i śpiewała w Operze Poznańskiej w „Aldzie”, w „Carmen” i w „Borysie Godunowie”. Najdłuższą przeprawą w Poznaniu i dlatego najwięcej o nim mówi.

Chwali swojego partnera z „Borysa Godunowa” Wacława Domieniewicza jako dobrego śpiewaka i aktora, rokuje dużą przyszłość artystyczną młodemu śpiewakowi Marianowi Kubiowskiemu, którego widziała w roli Jontka w „Halce”. Podobał się jej również chór Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Stefana Stuligrosza, który specjalnie dla niej zorganizował swoją próbę.

Teraz słów parę o polskich słuchaczach. Artystka wyraża swoje zdumienie, że tak doskonale nasza publiczność rozumie francuskie kompozytorów. Repertuar recitali wcale nie był łatwy — Riquier, Lully, Faure, Duparc, ale publiczność przyjmowała go niezwykle serdecznie. Helena Bouvier widziała w Paryżu „Mazowsze”, zachwyciła się jego śpiewem, barwnością strojów — gorąco je tam okłaskiwała, tak gorąco jak przyjmowała francuską śpiewaczkę polską publiczność (kos).

Warszawski występ

20 bm. wystąpiła w Warszawie z recitalem śpiewaczki solistki Opery Paryskiej Helena Bouvier (mezo-sopran). W programie koncertu znalazła się muzyka francuska, przede wszystkim pieśni Gabrieli Faure (1845—1924) i Henryka Duparc (1848—1933).

Helena Bouvier posiada silny głos mezo-sopranowy o rozległej skali i doświadczeniu. Co by jej można zarzucić z wokalistycznego punktu widzenia to niedostateczne wyróżnienie poszczególnych rejestrów, szczególnie zbyt słaba, niekiedy mijała nawet nieco głuche brzmienie rejestru dolnego. Co jednak stanowiło najcenniejszy walor koncertu Heleny Bouvier to strona interpretacyjna. Artystka to posiadała sztukę wyjątkowego śpiewu w najwyższym stopniu, umiała ona oddać najsubtelniejsze odcienie emocjonalne i znaczeniowe wykonanych utworów. Ta wyjątkowość wykonania jest charakterystyczną cechą francuskiego stylu śpiewniczego; u Heleny Bouvier łączy się ona z wysoką kulturą muzyczną i głębokim wczuciem się w styl wykonanych utworów. Wyszło stąd to drugi mezo-sopran śpiewaczki francuskiej. Zupenie odmiennie interpretuje ona baletową „wielką arię” z opery „Glucka”, zupełnie inaczej brzmiał głos w lirycznych, intymnych pieśniach Gabrieli Faure czy Duparc, inaczej brzmiało miłosne ario Delli z opery Saint-Saens „Samson i Dalila”, inaczej Hebeonera z opery „Carmen” Bizeta. Jeżeli dodamy tu niewątpliwą kulturę aktorską i osobisty wdzięk, otrzymamy ujmującą sylwetkę artystki.

Byłoby krzywdą dla Sergiusza Nadgryzowskiego, gdyby nie wspomnieć o jego akompaniowaniu. Nadgryzowski umie uchwycić istotę koncepcji wykonawczej śpiewu i współdziałał z nim w oddawaniu treści wykonanego utworu. Umiejętność ta wyszła go do rządu wybitnych mistrzów nielawnej sztuki akompaniamentu.

A. H.

ujawnianie „kuchni” tego pracowniczego kunsztu stanowi istotę ich sztuki. Na zakończony w ubiegłą środę Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Architektów Polskich siedem z wielkim zainteresowaniem.

Oczekiwałem, że dowiem się „jak oni to robią”.

Nie dowiedziałem się.

A szkoda. Gdyby chodziło tu tylko o fakt niezaspokojenia mojej prywatnej ciekawości, strata byłaby oczywiście niewielka. Gorzej natomiast, że tematyczna dyskusja dwudniowych obrad SARP znamionuje, jak sądzą, pewne zjawisko. I to zjawisko niepokojące — stąd warto o nim powiedzieć.

O CZYM MÓWIONO...

Najpierw jednak, o czym na Zjeździe mówiono i o czym nie mówiono.

Mówiono o złych, fatalnych, a zdaniem niektórych — skandalicznych stosunkach w biurach projektów. Mówiono o tym, że właśnie organizacja tych biur jest początkiem i wszczęciem ogarniającej przyczyną różnorodnych zła w naszej architekturze. Naprawdę biura projektów jako kunsztownie utkany system wieków, którymi spletało skrzydła sztuki architektonicznej, gotowej poza tym do śmiecia lotu.

W plastycznych przemówieniach (architekci są, jak się okazuje, na ogół dobrzy mówcami) deklinowano temat biur projektów konsekwentnie i systematycznie w ciągu całej dyskusji — od przerwy obiadowej aż do późna w nocy.

Rozpoczęły dyskusję przyczynie opracowane i z powściągliwą sugestyjnością wygłoszone dwa referaty, przygotowane przez warszawski Oddział SARP. Przyjęto je z aplauzem. Objawił on się w gorących oklaskach sali i w następnych wystąpieniach w dyskusji.

Zmobilizowany został cały arsenał środków artystycznego wyrazu — od ironiczno-ogłosowej perswazyi sędziwego profesora o olimpijskim profilu Goethego, przez namiętne filipiki kilku młodych, aż do sowiarskiej drwiny przedstawiciela Szczecina, który zawiadnął salą swymi udanymi dowiepami i znoszonymi, welwetowymi „wziankami” z reklamami zwiniałymi do łokci. Ten ostatni efekt miał zapewne znamionować „oderwanie od warsztatu twórczego” do nieważnych, administracyjnych obrad.

„I O CZYM NIE MÓWIONO

Niestety, w całej tej dyskusji o biurach projektów, o zgnębieniu dla architektury ich obecnej formy i obowiązującego w nich systemu plac, zabrakło sprawy, jak sądzą, dość istotnej. Wśród dwustu osób na sali nie znalazł się nikt, kto by pomógł o pozycji architektów w tychże właśnie biurach projektów (pomijając oczywiście ówczesne wspomnienie ministra Bud. M. i O., inż. arch. R. Piotrowskiego).

W przypadkiem zawiązanej, proceduralnej dyskusji na temat trybu przyznawania wyróżnień Stowarzyszenia dla szczególnie zasłużonych członków, użyty został skierowany ad personam zwrot następujący:

„Jak ułuda skłonność do samokrytyki nie należy do esotycznych zalet szanownego kolegi”.

Po wysłuchaniu dwudniowych obrad SARP, trzeba chyba niestety przedstawić ten zwrot do ogółu, a przynajmniej do znakomitej większości naszych architektów.

Apodyktyczność poglądów, uparte manifestowanie przekonania, że całość zła istniejącego w naszej architekturze (mniejsza tym razem o jego wymiar bezwzględny) leży gdzieś daleko poza samymi architektami,

ironiczność, z jaką się traktuje (prywatnie) osiągnięcia kolegi, a solidarnie z tymże kolegą wątpliwości nieśmiało wyjawiane przez społeczeństwo, nie są chyba gwarancją postępu.

A właśnie na postępie wszystkim nam bardzo, ale to bardzo, zależy. Co zaś do wytrzymałości szanownego zbudowanego z ironii i rzekomo monopolistycznie posiadanej fachowości, który architektki usiłują z godną podziwu solidarnością obwarować swój dotychczasowy dorobek, to zdania zaczynają być podzielone.

Rozpadały się najtrwalsze sztafle. Mnóstwo się zaś ostatnio pocieszało, objawiając, że i ta twierdza zostanie zdobyta. Roznosiła ją ci wszyscy, którzy potykali się na urbanistycznych zawiłościach MDM, którzy brną po białych piaskach do wyniesionego hen za miasto osiedla przy ul. Przybyszewskiego, którzy nie mogą się ani rusz pogodzić z niefrasobliwym stosunkiem naszych urbanistów do podstawowej sprawy, jaką jest komunikacja miejska w Warszawie, których ogarnia przynębanie, kiedy wędrują wzduż ponurego „wawozu urzędowania” — ul. Mazowieckiej.

„KOMU SIĘ TO PRZEDZJAZDZI?”

Wśród zjawisk typowych dla dzisiejszych biur projektów z wyjątkową drapieżnością atakowano na Zjeździe pojęcie „produkcji”, jako termin szczególnie krzywdzący twórczość architektoniczną, realizowaną na terenie tych biur.

Trudno się oczywiście dziwić architektom, że działalność ich biur traktują jako należącą integralnie do królestwa sztuki. Nikt tego przecie poważnie nie kwestionuje. Kwestionować będzie tym rzadziej im bardziej wartościowa działalność wypełnia określenie „twórczość”.

Tymczasem zaś ognistość tego sporu (bo oczywiście nie jego istota) przywdziało mimo woli na pamięć ową damę, która świeżo awansowana w hierarchii arystokratycznej powie- działa do lokaja: „Idź do pana hrabiego i powiedz, że pani hrabina jest już gotowa”.

Przecież tu chyba naprawdę nie o to chodzi jak nazwiny rzetelny wysiłek twórczy. Znacznie ważniejsze jest, by go było jak najwięcej.

Architektki odpowiedziały, że tu nie chodzi o termin, a o cały administracyjny balast, którym obciążono projektanta, wciągając go w sztywne ramy „planu produkcyjnego”, o te wszystkie karty pracy i inne złośliwe papierki wymyślone po to, żeby utrudnić... no właśnie prawdziwą twórczość.

(Twierdzenie, że prawdziwa twórczość rozwija się najwolniej w sztywnych ramach, co jest prawdą, przez tychże architektów, wyposażonych w kawalerię — jest inasymetria wymyślona przez urzędników architektów i Czytelnika „Zygie” niech to tu nie wierz).

Istotnie bezsporne jest, że biura projektów cierpią na hipertrofię biurokratyczno-papierkową.

Szkoda tylko, że na Zjeździe nie podjęto próby odszukania źródeł tego zjawiska i oceny postawy, jaką za jej ostatnio część projektantów wobec sytuacji organizacyjno-placowej istniejącej w biurach projektów, postawy, nad którą można by zawiesić sztyldzik z napisem: „zobaczmy komu się to przedzjadzi”.

Ważne jest, że biura projektów...

Zie się stało, przyszedł mi to chyba uczestniczyć Zjazdu, że jego atmosfera ucieleśniała się w postawie owego mówcy z zawiniętymi po łokcie rękawami.

Był dowiepny — ani słowa, dał się unieść pokusie doraźnego sukcesu

wyrażonego w oklaskach zebranych — to mu można wybaczyć, ale nie wnosił do obrad nie poza pewnością siebie i drwiną. Doświadczenie uczy, że właśnie ironia i natarczywie manifestowana pewność siebie przesłaniają często... niemoce twórczą. Byłoby fatalnie, gdyby obraz sytuacji naskiokowany na Zjeździe miał być obrazem prawdziwym.

Architektura nasza jest zjawiskiem zbyt doniosłym w naszym życiu, byśmy patrzyli na jej powstawanie jak na sztuczki Ramiganiego — pewni, że się uda.

Zbyt nas wszystkich bolał błąd i potknięcia, zbyt wiele radości towarzyszy sukcesom osiąganym na tym polu, byśmy mogli pozostawić architektów w ich uciążliwym na Zjeździe braku wątpliwości, ironicznie obserwujących rozterkę jaka nurtuje społeczeństwo.

Trzeba koniecznie jak najprędzej zmienić rolę — dopiero zmacona pewność siebie architektów przywróci spokój społeczeństwu.

Zyczymy im serdecznie, by w nieustępliwym poszukiwaniu, w niepo-koju o wartości tego co tworzą dzisiaj, zdobyli w nagrodę jedną pewność wartą zabiegów — pewność, że tworzą dzieła coraz doskonalsze.

JOZEF K. SŁIWOŃSKI

P.S. Oczywiście celowe będzie, jeżeli wysunięte na Zjeździe postulaty, dotyczące zmian organizacyjnych w biurach projektów i w obowiązującym systemie plac doczekają się pozytywnego załatwienia.

J. K. S.

Lipsk, Paryż, Izmir, Plovdiv, Damaszk, New Delhi, Poznań

Polska na Targach Międzynarodowych

HANDEL nasz nie pomija żadnej okazji, aby zaznaczyć stery gospodarcze i narody krajów kapitalistycznych z możliwościami eksportowymi i potrzebami importowymi naszego kraju. Wynikiem tego — fakt, że prowadzimy wymianę handlową z 71 państwami.

Jedną z bardzo skutecznych form zaznajamiania sfer gospodarczych świata z naszymi możliwościami eksportowymi są międzynarodowe targi i wystawy gospodarcze. Od kilku lat Polska bierze żywy udział w najważniejszych tego rodzaju imprezach.

Bardzo staranny dobór eksponatów wystawowych, wysocy artystyczni i pomysłowa oprawa dekoracyjna i ciastkowe, o wyjątkowych walorach plastycznych i architektonicznych, rozwiązanie stoisk wystawowych sprawiły, że za granicą pawilony nasze zyskują z reguły bardzo wysoką ocenę.

W CIĄGU bieżącego roku Polska brała udział w wiosennych Targach Międzynarodowych w Mediolanie i Paryżu oraz w jesiennych Targach w Lipsku i Izmirze, a także w Wystawie Złotywiec w Londynie.

Nasze pawilony wystawowe cieszyły się ogromną frekwencją (np. Pawilon Polski w Londynie odwiedziło 350.000 osób). Wzbudziły one wielkie zainteresowanie sfer handlowych naszymi możliwościami eksportowymi. Efektem tego było zawarcie wielu poważnych i korzystnych transakcji i pozyskanie nowych odbiorców naszych towarów na przyszłość.

PROGRAM naszego udziału w targach międzynarodowych w r. 1955 jest jeszcze bogatszy. „Kalendarz targowy” otwiera już za dwa miesiące Międzynarodowe Targi w Lipsku (27.II—9.III.) największą i posiadającą najstarszą, bo sięgającą średniowiecza (jarmarki lipskie) tradycję

targową. Znaczna powierzchnia wystawowa, jaką dysponuje Polska w głównej hali oraz w tzw. „Hansahaus” i na otwartej przestrzeni, pozwala nam, podobnie jak w latach ubiegłych, zademonstrować na tych targach wiele eksponatów ze wszystkich gałęzi naszego przemysłu, rolnictwa, rzemiosła artystycznego, sztuki ludowej itp.

Następnie bierzemy udział w M.T. w Paryżu (14.V—30.V.), po raz trzeci w Izmirze (20.VIII—20.IX.) i w Plovdiv (6.IX—20.IX.) i po raz pierwszy w Damaszk (2.IX—1.X.), oraz w New Delhi (29.X—30.XI.).

Ale nie koniec na tym. Pragniemy również gościć u siebie przemysłowców zagranicznych i dać im możliwość zademonstrowania swych możliwości w wymianie towarowej. I dlatego, po kilkuletniej przerwie, wznowiamy posiadającą piękną tradycję — Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Kolejne XXIV Międzynarodowe Targi w Poznaniu (pięte po wojnie), odbędą się w dniach 8.VII—24.VIII.1955 r.

Dominantą na targach poznańskich w pawilonach polskich będą ekspozycje naszego przemysłu maszynowego, a więc m. in. obrabiarki, maszyny okrętowe, labor kolejowy, sprzęt motoryzacyjny, urządzenia fabryczne, maszyny górnicze, hutnicze i dla przemysłu lekkiego. Już pierwsze wiadomości o wznowieniu M. T. w Poznaniu wzbudziły znaczne zainteresowanie sfer handlowych w wielu krajach, w ich liczbie, w tak odległych, jak Indonezja i Burma.

Mamy głębokie przekonanie, że wielki trud organizacyjny, jaki niezbędny jest, by tak ważna impreza handlowa i propagandowa wypadła jak najkorzystniej — siewie się opłaci.

T. D.

Chromik myśli o Melbourne

Doskonały nasz długodystansowiec Jerzy Chromik był do niedawna zapalonym kibicem hokejowym. Nie opuszczał żadnego meczu swych kolegów zreszenujących. Ale ostatnio coś się popsuło między Chromikiem i hokeistami Górnik. Na krajowym zjeździe zreszenia rekordzista Polski w biegach 2—5 tys. m. wygrał bowiem swym kolegą jak najszybciej prawdę, którą podajemy za „Głosem Pracy”.

W jej sposób hokeist Górnik mogli np. wygrać z naszą drużyną Bonik, kiedy na 2 dni przed spotkaniem widzieliśmy ich pływających. Jak nie wiem, ja nie mogę zrozumieć, jak można tak postępować i uważać się jeszcze za sportowców... Chromik odkrył tajemnicę fantastycznej nierówności formy hokeistów stalinogrodzkiej, przyczynę braku kondycji i... przestał przychodzić na mecze hokejowe. Zresztą nie tylko on. Na ostatnich spotkaniach (z Hammarby) trybuny „Torstału” były zapchane niewiele więcej niż w polowie.

Przeklinałem hokeistów, że uniemożliwili mi spotkanie z Chromikiem na „Torstału”. Bo pytanie — Co robi Chromik? — dręczy nas od kilku miesięcy. Zaginął przecież prawie całkowicie stuch o rekordziste Polski po mistrzostwach Europy, Kontuzjowany w Bernie przeszedł startować i jakoś nigdzie nie można było znaleźć śladu wieści o leczeniu, wznowieniu treningów itd.

Wiedziałem się już wyobraźnia w Kosztowych, rodzinnej miejscowości Chromika. Mieszka tam wśród pól, paręset metrów od lasu. Obecnie Jurek biega około godziny po tych lasach, które przywróciły mu zdrowie w latach dziecięcych. Codziennie rano... Rozmawiając o spotkaniu z Chromikiem na skraju lasu w Kosztowych wpadłem na jego trenera, Jana Vorreitera, tego samego, który omal dżury nie wywiercił w betonowych

schodach przed zabrzkim technikum, zanim udało mu się sięgnąć Jurka na bieżnię.

— Co z Jurkiem? — pytamy udradzanego w powód uniknięcia podróży do tonących w błocie Kosztowych.

— Zdrow jest chłopak jak ryba — uśmiechnął się Vorreiter. — Kontuzja dotychczas nie została na szczęście bardzo zła. Do szpitala dostał się Jurek szybko i wielu innych sportowców, czekających czasem i po pół roku albo więcej na przyjazd do Czechochowa.

A jak było zaterły się przyjeżdżając z Berna, Chromik wziął się do pracy z obramionym zapalem. Zdołał sobie przeciwstawić, że za niepowodzenia bernskie, wyniki zresztą nie z jego winy, musi się zrehabilitować w przyszłym sezonie.

Przyszły sezon jest niewątpliwie ważny, ale ważniejszy jest start w Melbourne w 1956 roku — chciałoby

się przypomnieć. Jednak nie trzeba, Bo Vorreiter nawet nie dążył do język (jest małomówny) opowiada:

— Nasze plany nie od wczoraj i dziś opracowane zostały na Melbourne. Od paru lat tak pracujemy, by Jurek zdobył najwyższą formę w roku 1956. Nawet nie bardzo chcieliśmy myśleć o sukcesach na tegorocznych mistrzostwach Europy, sądząc, że mogą one wpłynąć ujemnie na długocelową celę treningową.

Chromik (jak wszyscy zawodnicy z kadry) był niedawno na badaniu lekarskim w Warszawie. Zdrowie jego jest takie, że ze spokojem możemy myśleć o nowych rekordach Polski i sukcesach w roku 1955, których s okazji światły zyczymy Chromikowi i jego odkrywcę, a obecnemu trenerowi — Vorreiterowi.

Kącik szachowy

Rewelacja mistrzostw szachowych ZSRR

Rewelacja tegorocznych kobiecych mistrzostw ZSRR jest szachistka rosyjska Józefa Gurfinkel, która odniosła szereg zwycięstw nad najlepszymi szachistkami radzieckimi. Podajemy boją partię Józefi Gurfinkel, z XVI rundy mistrzostw, w której pokonała ona b. mistrzynię świata Ludmiłę Rudenka.

Białe: Rudenka Czarna: Gurfinkel
1. d2-d4, d7-d5; 2. g3-g4, e7-e6; 3. e2-e3, g8-g6; 4. g1-g2, c7-c5; 5. e2-e3, b8-b6; 6. b1-b2, g8-g6; 7. Hd1-e2 lepiej było rozszerzać, e5-d4; 8. e3-d4, 0-0; 9. f3-f4, e6-e5; 10. d2-d3 (f4-f3 (f4-f3) było rozszerzać, aby na 10... f5 odpowiedzieć 11. Hb5), f7-f6; 11. f5-g4 (bardziej naturalne było 11. f5-g4, e6-e5; 12. d4-e5, G6-g4; 13. e5-d6 (sytuacja białych stała się bardzo niebezpieczna wobec groźb czarnych Wb5 i d5-d4) 14. Hb2-c3, Wf8-e8+; 15. Gc1-e3, Sd6-e4 (jeszcze silniejsze było 15... Gf3; 16. g3-g4, d4) 16. h2-h3, Gg4-e6; 17. a2-a3 (trykowne było 17. Gc4, d4; 18.

Hf4, Gd5; 19. Hh4, Gf3), G6-f7; 18. 0-0, Hb8-c7; 19. g2-g4, Wa8-c8; 20. Sd3-d4, e6-e5; 21. Gd3-b5, Sd5-c6 (niezrozumiale posunięcie — daleko lepsze wydaje się 21... Wb8-b7; 22. Sd4-f5, a7-a6; 23. Gb5-a4, b7-b5; 24. Gd4-b5, b5-b4 (interesująca ofiara piona, która zastrza walkę) 25. a3-b4 (lub 25. c4-b4, Sd5-f5, Hc7-b8; 26. Gc3-c5, a6-a5; 27. Gb3-d5, Gf7-d5; 28. Wd1-d5, Sd6-b4 (ofiara skoczka nie jest uzasadniona; grając po prostu 28... a4-b4 czarna zachowywała w swych rękach niełatwy) 29. c3-b4, a5-b4; 30. Wh1-e1, Hb8-f4+; 31. Ke1-b1 (lepsze było 31. Se3 lub 31. Wc3), Se4-c3+; 32. b2-c3, We8-e1+; 33. Kb1-b2 (lepsze było 33. Wd1, Wd1+; 34. Hd1 i jeśli Wc5, to 35. Hd8 mat), b4-c3+; 34. Hc2-c3, We8-b8+; 35. Kb2-a3, Wb8-a8+; 36. Ka3-b2, We1-e2+; 37. Kb2-b3? (dług opór stał wiałyby białe po 37. Kb1, np. 37... Ha4; 38. Ga3! Hh3! 39. Wd8+; Wd8; 40. Ha3, Wd1+ itd.), Hf4-a4 mat”.

(uwagi wg „Radzieckiego Sportu”).

August Grodzicki

BOY



POETA, tłumacz, krytyk teatralny, eseista, badacz literatury, publicysta — Boy w każdej z tych dziedzin miał swych wiernych czytelników i wielbicieli. W pewnych okolicznościach pisarz ten wywierał ogromny wpływ na opinię czytającej publiczności. Był najbardziej uwielbiany i najbardziej atakowany. Po to się kupowało gazety, w których pisał, aby znaleźć w nich jego artykuły. Książki jego nawet w żalosnych przedwojennych warunkach rozchodziły się szybko. Dziś także sięga się po nie z przyjemnością. Wydawane niestety nie dość często i nie dość kompletnie znikają z księgarń od razu po ukaza-

niu się. Dzieje się tak, mimo że o Boyu niewiele się dziś mówi i pisze. Ba, nawet nie przygotowano bibliografii prac jego i o nim, co — zdawałoby się — powinno należeć do podstawowych obowiązków naszej polonistyki. Dopiero 80 rocznica urodzin Boya stanie się zapewne okazją do różnych przypomnień i ocen. A był on przecież niezwykłym zjawiskiem w literaturze polskiej i nie tylko polskiej.

KIEDY przekroczył dwudziestkę, zaczął ogłaszać sonety i inne wiersze liryczne jak przystało na młodego człowieka wychowanego w środowisku artystycznym. Ojciec jego — Władysław Żeleński — był wybitnym kompozytorem (to ten, który napisał m. in. operę „Goplana”). Kraków zaś pęczył wtedy poezją — złą i dobrą. I jak przystało na syna zamożnej rodziny krakowskiej Tadeusz Żeleński omal nie został docentem. W każdym razie był na dobrej ku temu drodze. Napisał już kilka drobnych prac z zakresu pediatrii.

KIEDY przekroczył trzydziestkę, rzucił medycynę i na trwałe związał się z literaturą. Zdecydował o tym pierwszy jego pobyt w Paryżu. Młody doktor zachwycił się cudowną atmosferą tego miasta. Zaczął czytać klasyków francuskich. Mógł pozwolić sobie na rozkosz odszukiwania wśród paryskich ulic miejsc poznanych w powieściach Balzaka. Oczarował go również urok i dźwięk piosenek francuskich. W tych dwóch też kierunkach poszły jego najbliższe zainteresowania.

Po powrocie nad Wisłę wchodził w krąg „cyganerii” krakowskiej, jest jednym z głównych twórców słynnego „Zielonego Balonika”. Satyryczne wiersze i kupyły tworzył wprawdzie z mieszczańskich pozycji, ale godził nimi w mieszczańską kulturę i także w dostojne togi i kontuze, których wtedy w Krakowie nie brakło. Cały ten, pełen fermentu okres krakowski opisał potem świetnie w książce „Znasz li ten kraj?” Wiersze zaś z „Zielonego Balonika” i z późniejszych szkolek wydał w zbiorze „Słówek”, które doczekały się wielu wzniośleń, aż do roku bieżącego włącznie. Popularność „Słówek” była ogromna. Mnóstwo wziętych z nich powiedzonek przeszło do mowy potocznej. I dziś jeszcze książkę tę czyta się z radosnym uśmiechem, mimo że ośrodek jej satyry stęplała a aluzje straciły aktualność.

Satyra Tadeusza Żeleńskiego po kilku latach rzucił. Natomiast do końca życia pozostał wierny swemu romansowi z Francją — jak to sam nazywał. Jeszcze uprawiając „niwę” satyryczną wzięł się do przekładu. Zaczął od Balzaka, który na zawsze pozostał jego umiłowaniem pisarzem. Potem sięgał do najrozmaitszych autorów francuskich i stworzył w końcu dzieło — unikat w historii literatury całego świata. „Biblioteka Boya” — biblioteczka przekładów najwybitniejszych dzieł pisarzy sztuki i myśli francuskiej objęła setki tomów. Wydawał je Boy z wielkim trudem chwytając się nieraz chytłych a zabawnych reklamowych środków, aby spopularyzować wśród polskich czytelników Kartezjusza czy Pascala, Marivaux czy Musseta. W końcu w okresie międzywojennym sam na siebie wziął trud wydawcy, kiedy nikt nie chciał się tego podjąć.

W jego tłumaczeniach można znaleźć niewątpliwie takie czy inne usterki, ale trudno nie podziwiać wielkiego trudu i mistrzostwa pisarza, który wspaniałym językiem przyswoił nam ogromną dziedzinę literatury, wczuwając się na ogół doskonale w najrozmaitsze style — od „Pieśni o Rolandzie” do Prousta. Przy okazji tej pracy przekładowej napisał mnóstwo drobniejszych i większych studiów, dotyczących francuskich zagadnień literackich, studiów, które służyły jako znakomite wstępy do poszczególnych utworów a nieraz rastały się w całe tomy jak „Mózg i pieć” czy książki o Moliere i Balzaku. Przywołał polskiej kulturze literaturę, która w największych swych osiągnięciach była literaturą racjonalistyczną.

KIEDY przekroczył czterdziestkę, na marginesie swego głównego romansu zadzierzgnął flirt — flirt z teatrem. Zaczęło się — jak to zwykle z flirtami bywa — od przypadku. Od zastąpienia chorego kolegi — recenzenta. I wynikło z tego siedemnastu tomów „wrażeń teatralnych”, najpierw z Krakowa, potem z Warszawy, spisywanych na gorąco, na drugi dzień albo zaraz w nocy po przedstawieniu. Początkowo Boy jakby z zażenowaniem usprawiedliwiał się z tej „ślabości”: „Pisanie o teatrze jest dla mnie jedynie wytnięciem po innej pracy, której oddałem się cały. Na widzy teatralnej w ścisłym tego słowa znaczeniu — się nie znam...”

Istotnie w swoich znakomitych recenzjach teatralną, aktorską stronę przedstawień zbierał kilkoma ogólnikami. Za to na te najczęściej obszernych streszczeń sztuk przeprowadzał przepyszne konfrontacje z życiem, wysnuwał wnioski obyczajowe czy

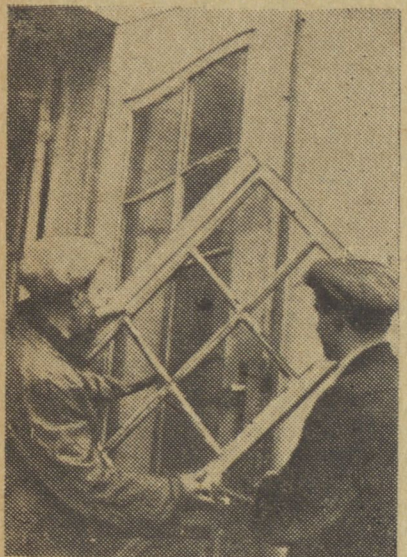
moralne. Jego wiedza literacka i życiowa, zdobyta przez lata (młodzi recenzenci nie tracili więc nadziei) pozwoliła mu nieraz na dokonywanie kapitalnych spostrzeżeń. Tomy jego recenzji ogłaszane najpierw w serii „Flirtu z Melpomeną” a potem pod oddzielnymi tytułami zdobyły sobie szerokość jak na ówczesne czasy publicystyczną. Stanowią też dobrą kronikę życia teatralnego tamtych lat (1919—1937). Dziś czekają na ponowne wydanie przynajmniej w obszernym wyborze.

KIEDY przekroczył pięćdziesiątkę, rzucił się w wir publicystyki literackiej i społecznej. I w jednej i w drugiej nie był rewolucjonistą. Znakomicie reprezentował poglądy liberalnego mieszczaństwa i postępowej inteligencji, której najlepszym wyrazem były wtedy „Wiadomości Literackie”. Ale swoją działalnością pisańską przewietrzył różne zaciechy zakamarki, obalał skostniałe bałwany, osuszał cuchnące bagienka i wpuścił do życia prąd świeżego powietrza. Uderzał w fanatizm ciemnogrodu i zaśniedziałość kruchty. Poruszał do ryzu mnóstwo tematów bieżących. W dziedzinie literatury jak zawsze pozostawał wierny Francji, ale sięgał też do lat krakowskich, do Przybyszewskiego i Wyspiańskiego. Kiedy napisał przedmowę do zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza, wybuchła wrzawa i wciągnęła go do badań biografii poety. W tym zakresie rewizjonistyczne zapędy Boya nie przyniosły wprawdzie jakichś nowych ujęć twórczości autora „Pana Tadeusza”, ale przypominały trochę spraw, o których się nie mówiło w ówczesnej polonistyce i które były bodźcem do wielu polemik.

Rewizjonizm ten dał znakomite rezultaty w studiach nad Fredrą, zebra-

nym potem w książce „Obrachunki fredrowskie”. Tu Boy rozbił sporo legend, wyśmiał gloryfikację krzepy samardkiej, sprowadził wiele fałszów, rozprawił się z kiepską polonistyką w imię zdrowego rozsądku. Ten zdrowy rozsądek zaprowadził go w badaniach literackich na pozycje niedalekie stanowisku marksistows

Spółdzielcy warszawscy — pionierom



Do PGR Wielewo w pow. kętrzyńskim przybyła z Warszawy ekipa robotnicza, w skład której weszli fryzjerzy, zdun, monterzy, elektrycy i inni fachowcy zrzeszeni w rzemieślniczych spółdzielniach pracy.

Warszawscy oszkliwi w gospodarstwie Arkity okna, założyli instalacje i ostrzygli aż... 150 głów.

Na zdjęciu górnym: szklarz Władysław Lerner z Warszawy w czasie szkolenia okien, niżej „Chaussony” w Wielewie. Fot. St. Moroz

Dzięki powstaniu koła PTMA

Mieszkańcy Olsztyna mają możliwość obserwacji astronomicznych

(I) Nasze miasto coraz śmielej wchodzi w orbitę życia naukowego i kulturalnego całej Polski. Poza miejscowym oddziałem Pol. Tow. Historycznym powstają nowe placówki naukowe, a w ich liczbie zorganizowane świeżo koło Pol. Tow. Miłośników Astronomii. Przystąpiło doń już obecnie 25 członków, ale ich liczba niewątpliwie znacznie wzrośnie, gdyż zainteresowanie astronomią w społeczeństwie — olsztyńskim jest, jak się okazuje, dość duże.

Jest to, zresztą zupełnie zrozumiałe z uwagi na pamiętną dla wszystkich mieszkańców naszego miasta postać Mikołaja Kopernika, który swego czasu, będąc z ramienia kapituły warmińskiej administratorem tego regionu, znajdował i tutaj czas na badania astronomiczne. Do wiceprzewodniczącego koła ob. W. Radziwo-

Przyznane kredyty trzeba wykorzystać „Żółwia praca” przedsiębiorstw budowlanych hamuje rozwój nowych PGR

Na zagospodarowanych jesienią br. odłogach w zespołach zjednoczenia PGR Ornela powstają nowe państwa gospodarstwa rolne. Na bezludnych do niedawna obszarach buduje się nowe domy mieszkalne, hotele robotnicze i budynki gospodarcze. Ogółem w ciągu 1955 r. powstanie tu 27 nowych gospodarstw o obszarze 500 ha każde.

Roboty budowlane są najdalej zaawansowane w gospodarstwie Golaszewo (zespół Lipowina), gdzie zakończono już budowę domów mieszkalnych

i budynków gospodarczych. Mieszkania w nowych domach otrzymało tu m. in. 20 pionierów z ochotniczego zaciągu. Gospodarstwo to zostało niedawno w pełni uruchomione otrzymując inwentarz oraz maszyny rolnicze.

Nie we wszystkich jednak gospodarstwach roboty budowlane postępują w szybkim tempie. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przedsiębiorstwa budowlane, które nie zawsze wywiązują się należycie z powierzonych im zadań. Przykładem złej pracy jest BPP w Braniewie które m. in. nie wykończyło dotychczas budowy hotelu robotniczego w gospodarstwie Bemowizna. Budowa hotelu prowadzona jest przez to przedsiębiorstwo już 2 lata i jakoś nie widać końca prac. Załoga tego przedsiębiorstwa nie wybudowała w terminie również obory w gospodarstwie Baranówka. Poważne założeń w realizacji planów budowy domów mieszkalnych i budynków gospodarczych mają także przedsiębiorstwa budowlane z Morągi i Pasłęki. Nie wy-

konały one dotychczas m. in. budowy i odbudowy szeregu obiektów w gospodarstwie Przepętowo i w innych.

Budownictwo w PGR zjednoczenia Ornela winno przybrać większe niż dotychczas rozmiary. Od tego bowiem w dużym stopniu zależy dalsze zasiedlenie terenu. Chętnych do osiedlenia w PGR jest coraz więcej, a mieszkańcy nie ma w dostatecznej ilości. W okresie jesienią osiedliło się tu 396 pionierów z ochotniczego zaciągu oraz ok. 200 rodzin robotniczych z różnych stron kraju.

Na wiosnę 1955 r. PGR Zjednoczenia Ornela planują zagospodarować dalsze 3 tys. ha odłogów. Do wykonania tych prac i do przeprowadzenia zbiorów potrzebni będą ludzie którym PGR winny zapewnić dobre warunki mieszkaniowe. Kredyty na cele budownictwa przyznane zostały w dużej wysokości. Chodzi tylko o to, aby zostały one szybko i racjonalnie wykorzystane. (p)

Po regulacji rzeki Szkotówki

7 tysięcy hektarów łąk stworzy potężną bazę paszową

Załoga Rejonowego Kierownictwa Wodno-Melioracyjnego w Szczytnie zakończyła ostatnio podstawowy etap prac przy regulacji rzeki Szkotówki, której wody zalewały duże obszary łąk należących do PGR, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów z powiatów Nidzica i Działdowo.

W wyniku wykonanych robót uregulowano 5 km odcinek rzeki, pogłębiając ją oraz umacniając jej brzoza przez budowę wałów ochronnych. Wybudowano sześć progów betonowych regulujących spadek wody. Ponadto zakończono budowę jazu betonowego, służącego do spiętrzania wody w celu nawadniania dużych obszarów łąk i pastwisk w okresie suszy. Urządzenie to pozwoli również zwiększyć wydajność łąk oraz przyczyni się do zaoszczędzenia nawozów sztucznych.

Wykonane dotychczas prace są wstępem do dalszych robót które planuje się wykonać w rejonie rzek Działdówki, Szkotówki i Nidy. Znajduje się tu ok. 7 tys. ha łąk, których wydajność po zagospodarowaniu poważnie wzrośnie.

W r. 1955 wzduż prawego brzegu rzeki Szkotówki rozpoczęła się budowa kwatery zalewowych na obszarze 200 ha. Wybudowane zostaną rowy dopływowe oraz kanał długości 5 km, którym woda będzie doprowadzana na wyższe położone użytki zielone. Przystąpi się również do zagospodarowania odwodnionych już obszarów łąk, obsiewając je gatunkami traw szlachetnych. Zwiększenie bazy paszowej pozwoli rolnikom na dalszy rozwój hodowli bydła. (p)

Poznajmy własne bogactwa

Wszelchstronne zastosowanie torfu

(II) W miesiącach letnich samopomocowe kopalnie torfu wykopalnowały ponad 25 tys. ton tego cennego surowca opałowego. Z ilości tej rozprowadzono do chwili obecnej ponad 23 tys. ton Nabywcami jego były głównie szkoły, PGR, terenowe spółdzielnie wiejskie, rady narodowe, a nawet zakłady produkcyjne. Jakość kaloryczna wydobytą w br. torfu opałowego była znacznie wyższa niż w ub. r.

W przyszłym roku WZGS uruchamia w terenie kilka punktów produkujących ściółkę dla rolnictwa, głównie dla PGR i tuczarni trzody chlewnej. W tej chwili prowadzona jest w terenie lokalizacja obiektów. Odpowiednie inwestycje przeprowadzone zostaną wiosną roku przyszłego: WZGS planuje wyprodukować w pierwszym sezonie eksploatacyjnym 100 ton ściółki dla rolnictwa.

Złodzieje z PGR Różpole ponieśli zasłużoną karę

Pracownicy gospodarstwa PGR Różpole zespół Rudowo w pow. braniewskim Bolesław Planko i Zygmunt Krajewski otrzymali 15 listopada br. polecenie przewiezienia z jednego gospodarstwa do drugiego 40 warchlaków. Załadowali je na wóz i ruszyli w drogę, przekręcając przy przedem wódką. Ponieważ wieprzki wyładowały wcale zachęcająco, dobrani konwojenci postanowili 2 setki spienieżyć „na lewo”. W tym celu transport wyruszył określoną drogą przez PGR Cielitnik, gdzie istnieć 2 warchlaki zładowano i powierzone trzeciemu gospodarstwu, które walcąc o ten warchlak alkoholowo. Zajął im to tyle czasu, że w dalszą drogę puścili się późnym wieczorem. Jechali bez świateł i ugrzęźli w rowie z całym transportem, dopuszczając przy tym do uduślenia 11 warchlaków.

Płacy i niedbalcy, złodzieje mienia państwowego stanęli przed sądem, na rozprawie wyjazdowej w zespole Rudowo. Przewód sądowy w pełni wykazał winę oskarżonych, którzy zostali skazani: Planko — na 3 lata i 6 miesięcy, a Krajewski — na 3 lata bezwzględnej więzienia.

Jednak na tym nie skończyło się. Podczas rozprawy wyszło bowiem na jaw, że kierownik gospodarstwa Różpole — Andział i zoologów. Diagnozę nie za bezpieczny odpowiednio transportu warchlaków, pili z oskarżonymi wódkę. W samym zespole częste były wypadki bucielanctwa, pijalstwa. Panował tam również lekceważący stosunek do produkcji roślinnej i hodowlanej, wskutek czego gospodarstwo tego zespołu osiągały słabe wyniki produkcyjne i nie wykonywały w pełni dostaw dla państwa.

Stan taki oczywiście musiał jak najszybciej się skończyć. Wypadek z warchlakami stanowił przestrożkę, że dalsze takie postępowanie może się skończyć jeszcze gorzej.

Stano tak oczywiście musi jak najszybciej się skończyć. Wypadek z warchlakami stanowił przestrożkę, że dalsze takie postępowanie może się skończyć jeszcze gorzej.

Stano tak oczywiście musi jak najszybciej się skończyć. Wypadek z warchlakami stanowił przestrożkę, że dalsze takie postępowanie może się skończyć jeszcze gorzej.

Stano tak oczywiście musi jak najszybciej się skończyć. Wypadek z warchlakami stanowił przestrożkę, że dalsze takie postępowanie może się skończyć jeszcze gorzej.

Internaty przy szkołach zbiorowych wielką pomocą dla młodzieży wiejskiej

(I) Osiągnięty powszechność w zakresie szkolnictwa podstawowego, wojewódzkie władze oświatowe nie rozszerzają już dalej (na razie przy najmniej) tej sieci szkolnej, lecz koncentrują swój wysiłek na podnoszeniu jej poziomu i stopnia organizacyjnego. Największą trudnością stanowi tu nierównomiernie rozmieszczenie ludności, które zmusza władze oświatowe do utrzymywania szkół nawet w niewielkich osadach wiejskich, gdzie liczba dzieci w wieku szkolnym nie osiąga dwudziestu.

Takich szkół istnieje w naszym województwie kilkanaście. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogą to być szkoły pełne 7 klasowe. Ale szkół niepełnych mamy znacznie więcej. Toteż jednym z hasel Frontu Narodowego jest mimo wszystko danie możliwości wszystkim dzieciom wiejskim ukończenia szkoły pełnej. Najprostszym środkiem zmierzającym do tego celu, są nowokreowane z początkiem tego roku szkolnego w 8 miejscowościach naszego województwa państwowe internaty

przy tzw. szkołach zbiorowych. Zorganizowano je na wzór istniejącego już od 3 lat internatu w Seppolu (pow. Bartoszyce). Placówki te przeznaczone są dla tych dzieci z ukończoną szkołą niepełną, które z różnych względów nie mogą dochodzić lub dojeżdżać do pobliskich szkół 7-klasowych, względnie zamieszkiwać w bezpośrednim ich sąsiedztwie.

W tym roku internaty takie powstały w Korszach (pow. Kętrzyń), w Ukie (pow. Mragowo), Rynie (Gi-

CHYBA JEDNAK... ZBM

Warszaty Mechaniczne Zasadniczej Szkoły Metalowej. Ulica jedzie 4-tonowa ciężarówka wioząc materiały do warsztatów i wpada do rowu, przekopanego przez całą ulicę. Warsztatowy „ratując” maszynę podkładając belki i deski i wprowadzając ją na podwórze — nie przez bramę jednak, bo wjazd przez nią jest niemożliwy, ale przez rozwalony specjalnie parkan.

ZBM jeszcze w lipcu br. rozpoczęło doprowadzanie rur kanalizacyjno-wodociągowych do technikum samochodowego, sąsiadującego z warsztatami. W tym właśnie celu rozkopano ul. Kasprzowic. Po zakończeniu robót nie uporządkowano ulicy w całości, bowiem przy warsztatach pozostała rozkopana. Czy to nie jest brakorobstwo. A może ZBM uważa, że choć rozkopanie ulicy było jego obowiązkiem, to uporządkowanie należy do kogo innego.?

Chyba jednak nie i dlatego wzywamy ZBM do niezwłocznego załatwienia omawianej sprawy.

Kor. AP

Spacerkiem po Kętrzynie

W 22 kętrzyńskich zakładach pracy zetempowcy zrealizowali już podjęte na czes II Zjazdu ZMP zobowiązania i podjęli nowe. M. in. młodzież WPHS zameldowała ZP o zamierzonym zorganizowaniu do 10 stycznia 1955 roku 3 zabawy i przeznaczono uzyskanego dochodu na zakup radia i adapteru do „ryzakładowej” świetlicy. Część dochodu przekazana będzie na zakup żywności i nart.

agronom z POM Srokowo Stefana Uniszczuk. Rozwój handlu społecznego w Kętrzynie nabiera coraz większego rozpędu. Obok 4 nowo otwartych sklepów spożywczych, miejscowy MHD ustawił w najbardziej ruchliwych punktach 12 kiosków z napojami i artykułami spożywczymi. Ta zwiększająca się stale sieć punktów sprzedaży wyników z konsekwentnie zrealizowanych punktów programu wyborczego Frontu Narodowego.

Nowością nie tylko dla miesz. załóg Kętrzyna, ale i całego województwa, jest przystąpienie do uruchomienia w tej miejscowości fabryki zabawek choinko-

wych. Prace przy organizowaniu fabryki są w pełnym toku. Nowy zakład produkcyjny ruszy w początkach przyszłego roku.

Zaopatrzenie Kętrzyna w energię elektryczną poprawiło. MRN w trosce o dobro mieszkańców miasta i pobliskich miejscowości powołała do życia przedsiębiorstwo „Targowiska”, które koordynować będzie handel na placu targowym, dbać o jego porządek i estetykę.

Na duże trudności w pracy przy oczyszczaniu miasta napotyka kętrzyńskie MPO. Z braku dostatecznego taboru nie nadąża ono w sprzątaniu ulic oraz wywozu śmieci.

Roz.



Było to... we wrześniu br. Na nowo wykończonym bloku Nr 4 w Kętrzynie widniał napis: „Budynek ten zostanie oddany do użytku 30.IX. br.”

Z radością minę spoglądali mieszkańcy sąsiedniego bloku na śliczny budynek, na dachu którego kołysała się kolorowa wiecha.

Wkrótce przeprowadzimy się do niego — cieszyli się koleżanki.

Ale niedługo trwała ogólna radość, bo nadszedł chłodny październik, a z nim... żadna zmiana, prócz tej, że do bloku drugiego „dokowalowali się” praktykanci i studenci drugiego roku.

Nadszedł listopad i... grudzień. Wielu studentów zaczęło narzekać, że ciasno, że nie ma odpowiednich warunków do nauki.

— Dlaczego dotychczas nie został oddany do użytku czwarty blok, chociaż jest gotowy? — zapytałam wówczas nieśmiało kierownika budowy.

— Nie ma szaf! — padła krótka odpowiedź.

— A czy bez szaf nie można przekwaterować koleżanek do bloku czwartego?

— Nie można. Jak OPZB robi szafy, wtedy przeprowadzkę zrobimy w ciągu dwóch — trzech dni.

— A kiedy OPZB robi szafy?

— Hm, nie wiadomo, może do 1 grudnia.

1 grudnia już poza nami, a blok 4 czeka na studentów, którzy nadal się tłoczą w pokojach po 6 a nawet 12 osób.

Oj te szafy... oj to OPZB...

„STAL”

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czyliński”. Prenumerata miesięczna zł 5.—, Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przysyłać w całości. Wydatki pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz wmiarowy za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-717/110.

Druk RSW „PRASA” Mazowiecka 3/5 5-B-153024

TADEUSZ PAJAK

Z-ca Kier. Wojewódzkiego Zarz. Rolnictwa

O właściwe podsumowanie spółdzielczego dorobku

W drugiej połowie bm. chłopie-spółdzielcy naszego województwa rozpoczęli podsumowywanie wyników swojej zespolowej gospodarki. W bieżącym roku w województwie olsztyńskim do podziału dochodów przystępuje 428 spółdzielni produkcyjnych. Są wśród nich spółdzielnie, które będą dzieliły swój dochód po raz szósty, jak np. Jaglik, Filipówka i Trzeclak w pow. kętrzyńskim, Lipowy Dwór — w giżyckim, Placówka w ostródzkim, Awajki w pasłęckim i inne.

Rok 1954 przyniósł dalsze osiągnięcia w zakresie kolektywizacji wsi naszego województwa. Powstało 80 nowych spółdzielni. Wydajność czterech podstawowych zbóż wzrosła z 10 do 13 kwintali z hektara. Pogłowienie bydła wzrosło (w okresie trzech kwartałów) o 4 tysiące sztuk, trzody chlewnej o 7 tysięcy i owiec o 3 tysiące sztuk.

Wzrasta również produktywność inwentarza. W wielu spółdzielniach przeciętna wydajność mleką od krowy przekracza 3000 litrów, coraz więcej spółdzielni osiąga ponad 500 gramów dziennie przyrostu tuczniaków, a przy odchowcie cieląt ponad 800 gramów dziennego przyrostu. Powiększyła się także uprawa kultur

specjalnych (np. sadów o 110 ha, a warzyw do 30 ha).

27 Państwowych Ośrodków Maszynowych, działających w naszym województwie, przyczynia się do dalszej mechanizacji prac polowych, wpływając na zwiększenie produkcji i podniesienie plonów. Dzięki pomocy POM mechanizacja prac przy sadzeniu ziemniaków wzrosła o 16 proc., przy siewach o 22 proc., a przy orkach o 17 proc. Do wzrostu plonów i dochodów w poważnym stopniu przyczynia się właściwa organizacja pracy oparta o brygady polowe i hodowlane oraz o właściwie ustalone i w praktyce przestrzegane normy pracy.

Obok osiągnięć w dziedzinie spółdzielni produkcyjnych ujawniły się jednak w ciągu bieżącego roku również i braki.

Nowoorganizowane spółdzielnie w wielu jeszcze wypadkach są słabe liczebnie, obejmując nieraz tylko 25 procent gospodarstw chłopskich w gromadzie. W wielu jeszcze powiatach nowoorganizowane spółdzielnie nie uzyskały ze strony przyrządów i narzędzi w POM pomocy potrzebnej im do rozwoju nowej zespolowej gospodarki.

W dość znacznej części spółdzielni produkcyjnych naszego województwa około 20 proc. członków nie wychodzi do pracy, a ponad 30 spółdzielni nie pracuje zespołowo. Główną przyczyną tego stanu rzeczy są zbyt duże, a niegodzące ze statutem działki przyzgodowe i nadmierna ilość hodowanego na nich inwentarza. Mimo tych oczywistych faktów łamania zasad statutowych interwencje celem wyjaśniania szkodliwości takiego stanu dla wyników gospodarki zespołowej nie zawsze były ze strony przyrządów nad narodowych i POM dość energiczne. Również uchwały rady spółdzielczości produkcyjnej z 3 maja br. w zakresie premiowania w naturze i gotówce za ponadplanowe wyniki w produkcji roślinnej i zwierzęcej nie została w większości wypadków wprowadzona w życie.

Ważne zebrania członków spółdzielni produkcyjnych, na których dokonywany jest podział dochodów muszą więc stać się nie tylko bilansem całorocznej pracy, ale należy na nich również dokonać analizy niedomagań i błędów, które niewątpliwie mają wpływ na wartość dniów obrachunkowej. Pomoc zarządom spółdzielni produkcyjnych w należytych przygotowaniach zebrania rocznych ze strony przyrządów nad narodowych, zarządom rolnictwa, państwowych ośrodków maszynowych i ich wydziałów politycznych jest najpilniejszą zadaniem wymienionych wyżej instytucji.

Jest sprawą jasną, że obliczenia związane z podziałem dochodów i zebrania sprawozdawczo — wyborcze można przeprowadzić tylko w tych spółdzielniach, które zakończyły omloty, rozliczyły się z obowiązkowymi dostawami państwa oraz uregulowały zobowiązania w zbożu i gotówce za pracę POM. Przed zarządami i członkami spółdzielni produkcyjnych, przed POM, służbą rolną, bankami i innymi instytucjami stoi zatem pilne zadanie pełnej mobilizacji. Trzeba dopomóc także w zakończeniu prac związanych z realizacją zaplanowanych w r. b. inwestycji i z przeprowadzeniem rozliczeń z tego tytułu.

Wszystkie instytucje, mające rozrachunki ze spółdzielniami produkcyjnymi winny jak najszybciej uzgodnić swoje salda i w miarę możliwości w najbliższym czasie zlikwidować je.

Opracowanie podziału dochodu w spółdzielni poprzedzone być musi inwentaryzacją wspólnego majątku, która umożliwi skontrolowanie, czy rzeczywiście stan środków spółdzielni jest zgodny z zapisami w księgach rozrachunkowych. Dopomoże to w wykryciu ewentualnych nadużyć. Bardzo ważną sprawą w przygotowaniu zebrania rocznego jest opracowanie projektu podziału dochodów przy jak najszybszym udziale aktywności spółdzielczego. Sprawozdanie powinno również wykazać, jak wyko-

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 308

B

WTOREK, 28 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Przed ponownym głosowaniem w Zgromadzeniu Narodowym Brutalna kampania szantażu i presji na Francję przez St. Zjednoczone i W. Brytanię

PARYŻ (PAP). Wiadomość o odrzuceniu przez Zgromadzenie Narodowe artykułu pierwszego układów paryskich, dotyczącego remilitaryzacji Niemiec zach., powitana została przez naród francuski z uczuciem wielkiego zadowolenia. Aby podkreślić zdecydowanie niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zach., robotnicy wielu zakładów przemysłowych przeprowadzili krótkotrwałe strajki.

Krajowa Rada Pokoju zwróciła się do narodu francuskiego z wezwaniem, w którym podkreśliła, że powołanie do walki o pokój i bezpieczeństwo narodu zależy teraz od wytrwałości w działaniu Francuzów. „Opinia publiczna” — głosi odezwa — która w najrozsądniejszych formach potwierdziła swój stosunek do uzbrojenia Niemiec, ma pełne prawo domagać się, aby Zgromadzenie Narodowe potwierdziło swe stanowisko zajęte 24 grudnia.

Francuska prasa demokratyczna opublikowała komunikat Biura Połączonych Konferencji Pracy (CGT), który głosi m. in.:

„Biuro CGT pozdrawia masy pracujące i organizacje, które brały aktywny udział w narodowej kampanii protestu przeciwko ratyfikacji układów londyńskich i paryskich. Żadnym kłamstwem, żadnymi obłudnymi deklaracjami mającymi na celu zamaskowanie poważnej groźby, która zawisła nad światem i nad Francją w rezultacie uzbrojenia militarystów niemieckich, nie potrafiono uspić uczuć ludu pracy. Protest całego ludu przyniósł już pierwsze rezultaty: rząd nie zdołał uzyskać szybkiej ratyfikacji układów, na co liczył.

Niebezpieczeństwo jednak istnieje nadal. Rząd pomnaża wysiłki, aby prześwołać ratyfikację układów londyńskich i paryskich. Po doznaniu porażki usiłuje on zmusić Zgromadzenie Narodowe, aby cofnęło swą pierwszą decyzję. Właśnie dlatego rząd wysunął kwestię zaufania”.

Biuro CGT wezwało wszystkich ludzi pracy i wszystkie organizacje związkowe do wzmożenia walki przeciwko planom uzbrojenia Niemiec zach.

Podczas obrad Rady Generalnej dep. Sekwany 24 bm. grupa radców generalnych wysunęła nagłą rezolucję, która głosi m. in.: „W powstałych okolicznościach jest pożądane,

aby Zgromadzenie Narodowe nie ratyfikowało układu o wzmoczeniu armii niemieckiej”. Prefekt departamentu usiłował nie dopuścić do głosowania nad tą rezolucją, jednakże 52 głosami przeciwko 1, przy 2 wstrzymujących się, Rada Generalna postanowiła projekt rezolucji umieścić na porządku dziennym Rady.

Jak głosowano w parlamencie

PARYŻ (PAP). Jak podaje prasa francuska, przeciwko pierwszemu artykułowi układów paryskich 24 bm. głosowali deputowani z następujących grupowań:

94 komunistów, 61 (na 85) z katolickiej partii MRP, 26 radykałów (na 76), 21 socjalistów (na 105), 25 b. gaullistów (na 72), 15 „niezależnych” (na 55), 8 deputowanych „chłopskich” (na 22), 8 z partii ARS (drugi odłam b. gaullistów) (na 33), 7 nie należących do żadnej grupy parlamentarnej (na 13), 5 przedstawicieli Francji zamorskiej (na 16), 4 republikanów postępowych, 4 „niezależnych chłopskich” (na 28) i 2 z partii UDSR (grupowanie zbliżone do radykałów) (na 24) — razem 280.

73 deputowanych wstrzymało się od głosu: 5 radykałów, 4 UDSR, 16 MRP, 12 b. gaullistów, 14 „niezależnych”, 13 „niezależnych chłopskich”, 8 z partii ARS oraz 1 „chłopski”.

Nie wzięło udziału w głosowaniu 10 deputowanych, a 4 było nieobecnych.

Londyn wykonawcą zleceń Waszyngtonu

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska uczestniczy aktywnie w kampanii szantażu i nacisku, rozpętanej przez Dep. Stanu przeciwko Francji. Celem tej kampanii jest zmuszenie deputowanych francuskich do zmiany swej własnej decyzji i do wyrażenia zgody na ratyfikację układów paryskich, przewidujących remilitaryzację Niemiec zach.

„New York Times” z 26 bm. wyraża się w obezły sposób o parla-

mentie francuskim, twierdząc, że uchwała powzięta w nocy z 23 na 24 bm. dowodzi, iż francuskie Zgromadzenie Narodowe „jest najbardziej nieodpowiedzialnym parlamentem”. Uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucającą remilitaryzację Niemiec zach., dziennik określa jako „wybryk” i jako skutek „intrzy i lekkomyślności”.

Komentator agencji amerykańskiej Associated Press podaje, iż Dulles wąpił obecnie, czy „Francja może podejmować decyzję, jakich się wymaga od wielkiego mocarstwa... Wyższe koła rządowe uważają, że Francja nie powinna odstąpić od odpowiedzialnej roli na arenie międzynarodowej”.

Prasa amerykańska ujawnia, że w kierowanej przez Waszyngton kampanii nacisku na Francję — wyznaczono Londynowi rolę bezpośredniego wykonawcy. W związku z tym brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło deklarację zawierającą zapowiedź, że remilitaryzacja Niemiec zach. zostanie przeprowadzona nawet bez zgody Francji. Treść tej deklaracji została uzgodniona między Waszyngtonem a Londynem.

„Chicago Tribune” przyznaje, że argument amerykański, iż można remilitaryzować Niemcy zach. również bez zgody Francji — jest pozbawiony podstaw. „Możemy oczywiście — stwierdza dziennik — przystąpić do remilitaryzacji Niemiec zach. poza ramami bloku atlantyckiego i bez zgody Francji, lecz nasza polityka ingerowania do spraw europejskich nie rokuje powodzenia, jeżeli Francuzi nie będą współpracowali z USA”.

Zaniepokojenie w Anglii

LONDYN (PAP). Komentując wyniki głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, niedzielną prasę angielską nie ukrywa, że Anglia i Ameryka wywierają silny i nieczyny nacisk na Francję, usiłując wpłynąć na wyniki powtórnego głosowania.

Dyplomatyca komentator czasopisma „Sunday Times” podkreśla, że tekst angielskiego oświadczenia — opublikowanego po telefonicznej rozmowie Edena z Dullesem — został na osobiste żądanie Edena odczytany korespondentem w niezwykłej, bardzo oficjalnej formie. „Ta niezwykła procedura — pisze komentator — podobnie jak i bezapelacyjny ton oświadczenia ujawniają zaniepokojenie, które panuje w brytyjskim MSZ w związku z możliwością odrzucenia przez Francję układów paryskich”. Paryski korespondent dziennika „Observer” przyznaje: „Wydaje się

mało prawdopodobne, aby rząd francuski zdołał uzyskać więcej niż 259 głosów za ratyfikacją układów paryskich”.

Proamerykańska prasa pokłada duże nadzieje w zakulisowych manewrach zwolenników uzbrojenia Niemiec zach. Tak np. paryski korespondent „Sunday Times” pisze, że Mendes-France i jego zwolennicy usiłują za pomocą zakulisowych przetargów przeciągnąć na swoją stronę bodaj kilkudziesięciu deputowanych lub namówić ich do powstrzymania się od głosu, aby w ten sposób prześwołać układy paryskie. Równocześnie korespondent daje wyraz obojętności, że skoro poprzedni optymizm Mendes-France’a co do nastrojów w Zgromadzeniu Narodowym okazał się nieuzasadniony — nie ma żadnej pewności, jaki będzie ostateczny rezultat powtórnego głosowania.

NOWY JORK (PAP). W związku z pogrozkami St. Zjednoczonych i Anglii, iż Niemcy zach. zostaną uzbrojeni niezależnie od woli francuskiego Zgromadzenia Narodowego, boński korespondent „New York Times” — Handler pisze, że „dwustronne porozumienie z Waszyngtonem o uzbrojeniu Niemiec zach. wbrew zezwoleniu Francuzów traktowane jest tu (tzn. w Bonn) jako fantastyczny projekt...”.

Boński korespondent „New York Herald Tribune” Coblenz pesymistycznie ocenia możliwość uzbrojenia Niemiec zach. bez zgody Francji tj. w ramach tzw. amerykańsko-niemieckiego albo angielsko-amerykańsko-niemieckiego sojuszu wojskowego. Jak wiadomo, pogrozka ta jest głównym elementem propagandy amerykańskiej i angielskiej w celu wywarcia nacisku na francuskie Zgromadzenie Narodowe.

PARYŻ (PAP). Francuska opinia publiczna jest do głębi oburzona kampanią pogrozek i nacisku, prowadzoną przez USA i Anglię w celu zmuszenia deputowanych francuskich do zmiany wyników piątkowego głosowania. Nawet burzliwe dzienniki nie ukrywają niezadowolenia z powodu presji ze strony „atlantyckich przyjaciół” Francji.

Dziennik „Monde” pisze: „Zazwyczaj uprzejmy Eden nie zawahał się w danym wypadku przemówić tonem mentora, przywołując publicznie i surowo do porządku nieposłusznego ucznia”. Dziennik uważa, że to „niezwykłe demarche” uczynione zostało z egoistycznych względów, m. in. z powodu „stałego dążenia W. Brytanii do sprawowania kierownictwa wolnym światem wraz z USA”.

„Paris Presse” pisze ironicznie: „Anglicy niezbyt nadają się do roli mentora, który udzielałby nam lekcji. Charakterystyczne, że właśnie oni pierwsi nam grożą „tragiczną rewizją swej polityki”.

Elektryfikacja kolei Warszawa—Stalinogród

(Obsługa własna)

Trwają nieustanne prace przy elektryfikacji linii kolejowej Warszawa—Stalinogród. W 1956 r. będziemy jeździć z Warszawy do Stalinogrodu pociągami elektrycznymi. Dworce kolejowe na tej linii zostaną zmodernizowane. Już obecnie prowadzi się prace przy podwyższeniu peronów w Zawierciu, Ząbkowicach i Łazach.

Przebudowie ulegną również perony Częstochowy i Sosnowca.

Elektryfikacja stalinogrodzkiego węzła kolejowego pozwoli również na uruchomienie w 1956 r. elektrycznych pociągów do Nowych Tych, Krakowa i w innych kierunkach. Przypuszczalnie w roku 1958 zostanie wybudowany w Stalinogrodzie wielkomiński dworzec. (h)

Od 1 stycznia 1955 roku wypłata zasiłków związkowych

Od 1 stycznia przyszłego roku rozpocznie się wypłata zasiłków pieniężnych dla członków zw. zaw. Zasiłki otrzymywać będą wszyscy związkowcy posiadający odpowiedni nieprzerwany staż związkowy — w wypadku urodzin dziecka i zgonu członka rodziny. W wypadku zgonu członka związku, który posiadał 5-letni staż związkowy, zasiłek otrzyma jego rodzina.

Wysokość zasiłku, przyznanego jednemu z rodziców przy 3-letnim okresie należenia do związku, z okazji urodzenia się dziecka wynosić będzie, w zależności od wysokości płaconych składek związkowych, od 200 do 400 zł, na dziecko. Wysokość pozostałych zasiłków wynosić będzie — w zależności od stażu związkowego i wysokości opłacanych składek —

od 400 do 2.200 zł. Zasiłki są bezzwrotne i wypłacane będą bez żadnych potrąceń.

USA odmawiają studentom chińskim powrotu do kraju

PEKIN (PAP). — Władze USA odmawiają studentom chińskim prawa powrotu do kraju.

Agencja Reutersa donosi, że 31 studentów chińskich zatrzymywanych przez rząd USA, zwróciło się z prośbą o interwencję do generalnego sekretarza ONZ Hammarskjölda. Studentów piszą, że ich bezowocne starania o wyjazd do Chin trwają od 1951 r.

Naród albański odrzuca brutalną ingerencję USA

TIRANA (PAP). Prasa opublikowała komunikat Albańskiej Agencji Telegraficznej następującej treści:

Sekretarz stanu USA J. F. Dulles wystąpił ostatnio z oświadczeniem w sprawie tak zwanej „przyjaźni i troski” USA w stosunku do narodu albańskiego. Oświadczył on, że Albania znajduje się obecnie rzekomo „pod jarzmem” i że „rząd USA nie ustanie w wysiłkach zmierzających do tego, aby uczynić Albanię wolną”.

Albańska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do zdemarkowania i odrzucenia z pogardą tego oświadczenia sekretarza stanu USA jako brutalnej, niedopuszczalnej ingerencji rządu amerykańskiego w sprawy wewnętrzne niezależnego, suwerennego

Pierwsze 100 kg jodu krajowej produkcji

Rozpoczęliśmy w kraju produkcję jodu, cennego artykułu dla przemysłu chemicznego i farmaceutycznego. Dotychczas jod sprowadzaliśmy z zagranicy.

Przed kilku laty mgr Wł. Chajec z Instytutu Naftowego w Krosnie odkrył obecność jodu w tzw. solance węglanej, wydobywającej się przy wierceniu szybów. Za opracowanie metody otrzymywania jodu z tej solanki otrzymał on Nagrodę Państwową.

Doświadczalna produkcja jodu rozpoczęta na terenach bogatych w solankę węglaną — w woj. stalinogrodzkiej i 21 bm. mgr Chajec wraz z gronem współpracujących z nim młodych inżynierów i naukowców wyprodukował pierwszą partię jodu w ilości 100 kg.

państwa i jako jawnego pogwałcenia najelementarniejszych zasad prawa międzynarodowego. „Przyjaźń”, „troska” i „wysiłki” rządu amerykańskiego w stosunku do Albanii mają na celu, jak zawsze, rozbiór naszej ojczyzny, obalenie władzy ludowej i ujarznienie narodu albańskiego.

Zła praca aktywu wiejskiego przyczyną zaległości w dostawach żywności

Rolnicy pow. Węgrow, Mińsk Mazowiecki i Grójec w woj. warszawskim wykonali roczne plany obowiązkowych dostaw żywności w 60 proc., a chłopcy pow. Siedlce — za ledwie w 50 proc. Przyczyną zaległości jest tu zła praca komisji rozliczeniowych i kolegiów orzekających.

Chociaż w ostatnich dniach aktywności więcej się likwidacji zaległości, skup żywności w województwie przebiega nie zadowalająco. Pewna poprawa w likwidacji zaległości nastąpiła jedynie w pow.: Limanowa, Nowy Sącz, Miechów i Tarnów, gdzie zorganizowano ostatnio zbiorowe dostawy i dodatkowe spedry.

Sąd Wojewódzki w Kielcach rozpatrywał ostatnio sprawę kilku nieuczciwych pracowników skupu, którzy wykorzystując niedopatrzność terenowych organów władzy ludowej oraz nieświadomość chłopów, fałszowali kwity dostaw i spekulowali żywnością. W wyniku rozprawy Sąd Wojewódzki skazał: S. Fafare na 7 lat więzienia, Z. Piwowarczyka — na 7 lat, A. Pajka — na 5 lat, M. Gibasa — na 3 lata, J. Tusznio — na 3 lata.

Tak myśli Francja

FRANCUSKIE Zgromadzenie Narodowe odrzuciło w piątek nad ranem zasadnicze postanowienie tzw. układów paryskich, przewidujące uzbrojenie Niemiec zachodnich i włączenie ich do „unii zachodnio-europejskiej” — tego pogrobowca zmarłego nieślawnie śmiercią w sierpniu br. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Parlament francuski udowodnił w piątkowym głosowaniu, że — przynajmniej jeżeli chodzi o sprawę nowego Wehrmachtu — jest w stanie spełnić nadzieje pokładane w nim przez naród francuski i przez inne narody Europy. Wbrew naciskowi amerykańskiej dyplomacji i propagandy, wbrew namowom premiera Mendes-France’a (który wśród do wpisanego ludu zdobył sobie przydomek Super mendes France), wbrew pospółośności, z jakim całą rzecz chcieli zatłumaczyć — 280 posłów wypowiedziało się przeciwko ratyfikacji układów, które dawałyby broni do ręki śmiertelnym wrogom Francji, wrogom Europy, wrogom pokoju.

Czegóż to nie robiono, aby nakłonić wahaających się? Grozi nam zerwanie sojuszu z Stanami Zjednoczonymi; Wehrmacht zostanie i tak odbudowany, z nami czy bez nas; dyktando hitlerowskiego wojska ułatwia pertraktacje ze Wschodem — Związek Radziecki bluffuje, gdy twierdzi o inno; Wehrmacht zachodnio-niemiecki nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla Francji: mamy przecież gwarancje — oto niektóre tylko z argumentów, kolportowanych przez propagandę zwolenników układów paryskich. A przecież twierdzenie p. Mendes-France’a i p. Dulles’a, że nowy dowódzcy przez hitlerowców Wehrmacht zachodnio-niemiecki będzie czynnikiem stabilizacji pokoju w Europie — posiada akurat taki sam walor jak twierdzenie, że szczytne do butów urosną gruczoły mleczne, jeśli się ja nazwie ssakiem! Odrobina zdrowego rozsądku i znajomości najnowszej historii pozwala wszystkie te argumenty obalić bez trudu, jeden po drugim. Posłom francuskiego parlamentu nie zabrakło widać ani zdrowego rozsądku ani znajomości historii.

JAK uderzenie obuchem w głowę podzielała na czołowych polityków z Waszyngtonu, Bonn i Londynu wiadomość o piątkowym głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym. Poculi się zachwiani w swych, tak zdawałoby się, realnych i liskich spełnieniu nadziejach. Uczucie zawodu i gniewu ogarnęło amerykańskich

magnatów zbrojeniowych, którzy już liczyli zyski z dostaw broni dla Wehrmachtu, wściekają się niemieccy generałowie, którzy z natylnym wyciągali już skrzynię przechowywane tam mundury polowe.

Posypały się pogrozki i „przestrogi” pod adresem Francji. Rozpoczęła się gorączkowa akcja zmierzająca do zmiany opinii parlamentu francuskiego, wyrażonej w piątek — opinii, która niedwuznacznie mówi Wehrmachtowi „NIE”. Premier Mendes-France, widząc się u progu bankructwa, uczynił to, co najczęściej w takich wypadkach czynią gracze: zagrał va banque. Wstrząsnął wyniki głosowania, postawił w piątek nad ranem przed parlamentem francuskim sprawę wotum zaufania dla swego rządu, wiążąc ją z odrzuceniem przez parlament częścią uchwał paryskich o remilitaryzacji.

Po tym, co zaszło, nikt nie może mieć wątpliwości, co naprawdę myśli francuski parlament, nie mówiąc już o narodzie francuskim. Nie chce on odrzucać swoich śmiertelnych wrogów, nie chce pogłębiać rozbięcia międzynarodowego przez tworzenie agresywnego Wehrmachtu. Ewentualne wotum zaufania dla Mendes-France’a może być tylko — w to żaden rozsądny człowiek wątpić nie może — wynikiem nacisku zewnętrznego, głosem Ameryki, a nie głosem Francji.

POLSKI Komitet Obróńców Pokoju wystosował onegdaj depeszę do Komitetu Francuskiego:

„Wiadomość o odważnej patriotycznej postawie Francuskiego Zgromadzenia Narodowego — czytamy w niej — przyjęta została przez społeczeństwo polskie ze szczerym uznaniem i głęboką radością, jako jeszcze jedno historyczne potwierdzenie wolnościowych tradycji narodu francuskiego...”

Francja walcząca o pokój liczyć może na aktywną solidarność i poparcie pokój miłujących narodów Europy i wszystkich sił pokojowych świata; Francja walcząca o pokój jest niezwykła, bo słusznie sprawie, która jest sprawą całej ludzkości.”

Walka o to, aby prawdziwa opinia Francji nie została zduszona przez jej wrogów, trwa nadal. Jest to walka o wielkość Francji, o jej niepodległość i całość, podobnie jak o całość i niepodległość wszystkich narodów Europy. O pokój na naszym kontynencie. (sz)

Tadeusz Drewnowski i Wiktor Woroszyński telefonują z Moskwy:

Zjazd Pisarzy Radzieckich zakończył obrady

Moskwa, 26 grudnia

Ostatnie dni Zjazdu Pisarzy Radzieckich cechowało pewne wygasanie namietności, ustępowanie przez nie miejsca nastrojowi spokojnej refleksji.

Nie oznacza to, że w dyskusji nie pojawiły się już akcenty krytyczne. Przeciwnie — usłyszeliśmy je jeszcze w przemówieniach L. Sobolewa, W. Kietlińskiego, S. Antonowa i innych. Ale ton ich nie był już tak gwałtowny, jak w innych wcześniejszych wypowiedziach. Ogólny zaś charakter dyskusji określały spokojne głosy pisarzy starszego pokolenia jak Konstanty Fiedin i w szczególności Aleksander Fadiejew. Krótko zreferujemy problematykę niektórych wymienionych przemówień.

Pisarka leningradzka Wiera Kietlińska (autorka popularnego wśród młodzieży „Męstwa”) rozpatrywała m.in. zagadnienia moralności pisarzy, w pierwszym zaś rzędzie tych pisarzy, którzy zajmują kierownicze stanowiska w Związku i redakcjach. Potępiła ona metodę postępowania Koczetowa, który najpierw zakwalifikował do druku „Pory Roku” Panowej, następnie przez pół roku nie zdradzał się wobec autorów książki z jakimikolwiek wątpliwościami i nagle wystąpił z miadżdżącym artykułem w „Prawdzie”.

Konstanty Fiedin odpowiadał między innymi tym zagranicznym pisarzom, którzy domagali się „cepty na realizm socjalistyczny”.

Recepty nie tworzą sztuki — najwspanialsze osiągnięcia literatury radzieckiej — to jest właśnie realizm socjalistyczny. W życiu każdego narodu oblicze literatury realizmu socjalistycznego zostaje określone przez konkretny niepowtarzalny proces historyczny.

Ze szczególną uwagą wysłuchano wieczorem 23 grudnia półtoragodzinnego przemówienia Aleksandra Fadiejewa. Chociaż formalne podsumowanie dyskusji miało nastąpić dopiero następnego dnia, nie bez racji dopatrywano się elementów takiego podsumowania w mowie autora „Kłeski” i „Młodej Gwardii”.

Fadiejew zwrócił uwagę, że nie słuszne jest jednostronne akcentowanie jakiegoś pozostawania w tyle literatury radzieckiej. Słuszny jest natomiast pogląd, że obok tego ma miejsce również poważne sukcesy. Dotyczy to również ostatniego okresu, kiedy w ciągu niespełna 2 lat ukazały się 3 dzieła należące do wielkiej literatury: „Rosyjski Las” Leonowa, ostatnia część trylogii Gładkowa i „Za słuszną sprawę” Grossmana. Wyszło także kilka po prostu dobrych książek, jak „Poszukiwacze” Granina, „Serce przyjaciela” Kazakiewicz, „Reportaże Owieczkina” i inne.

Dalej mówca rozpatrzył zagadnienie partyjności literatury radzieckiej i stwierdził, że w ZSRR powstaje nowy typ pisarza. Ustosunkowując się do dyskusji o lirze Fadiejew poparł Olgę Bergholz kładącą nacisk na osobiste przeżycia twórcy. Mówca zgodził się również z apelem Owieczkina o większe zaangażowanie pisarza w życie narodu. Nikły wpływ na literaturę natomiast przypisał Fadiejew teorii bezkonfliktowości i innym jej podobnym. Jeżeli pisarz kocha nowe życie, otwórz się przed nim wszystkie drzwi, ujawnia wszystkie konflikty, odpadnie jałowa scholastyka na temat pozytywnego i negatywnego bohatera. Z przychylnym komentarzem przytoczył Fadiejew fragment zjazduowego przemówienia Erenburga, mówiącego o skomplikowanym zmaganiu się nowego ze starym w duszach ludzkich.

Fadiejew poruszył jeszcze sprawę współzawodnictwa prądów w ramach realizmu socjalistycznego, sprawę swobody dyskusji, którą uznał za niezbędną, zagadnienie kolektywnego kierownictwa i demokracji związkowej, czego przeciwieństwo stanowi „dzieciła choroba grupowości”. Przestrzegając wszystkich przed przypilemianiem przeciwnikom etykiet politycznych, zaś redakcje gazet przed pochopnym potępieniem książek uczciwych pisarzy radzieckich, Fadiejew samokrytycznie przyznał, że nie słusznie postąpił w swoim czasie nazywając „ideologicznie szkodliwą” powieść Grossmana „Za słuszną sprawę”.

Ramię w ramię z wielką postepową literaturą świata — oświadczył na zakończenie Fadiejew — będziemy nadal kroczyć naprzód ku nowym sukcesom.

W ostatnich dniach Zjazdu, jak i poprzednio, zabierali głos liczni goście z zagranicy. M. in. Jorge Amado opowiadał o sytuacji pisarzy brazylijskich. Wyraził on pogląd, że nie słusznie się narzuca metody realizmu socjalistycznego sojusznikom, uczelnym pisarzom — niekomunistom, obrońcom pokoju. Z dłuższym przemówieniem, poświęconym sprawie tradycji narodowej poezji, wystąpił Louis Aragon. Zjazd Pisarzy Radzieckich witał także poeta jugosłowiański, Franciewicz.

W ostatnim dniu dyskusji zjadł, 24 grudnia, w związku z referatem Tichonowa o postępowej literaturze światowej zabrał głos Jarosław Iwaszkiewicz. Na wstępie Iwaszkiewicz mówił o ogromnej roli literatury radzieckiej na świecie. „Kochamy i szanujemy literaturę radziecką” — oświadczył pisarz polski, zbierając huczne oklaski. Dalej

Iwaszkiewicz nawiązał do zdania Tichonowa, że „powinniśmy się nawzajem jak najlepiej poznać, czytać jak najwięcej książek napisanych przez pisarzy różnych krajów”. Niestety, stwierdził mówca, czytelnik radziecki nie otrzymał dotąd wielu najwybitniejszych dzieł współczesnych pisarzy polskich. Przełożono natomiast pewne książki nie zasługujące na to. Kończąc partię przemówienia Iwaszkiewicz poświęcił tradycjom przyjaźni polskiej i rosyjskiej literatury, a jego słowa spotkały się ze szczególnie gorącym przyjęciem.

Tegoż dnia odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju znanemu poecie kubańskiemu Nicolásowi Guillenowi.

Późnym wieczorem 24 grudnia Zjazd Pisarzy Radzieckich zakończył 10-dniową dyskusję. Z trybuny Zjazdu przemawiało 140 mówców, ponad 100 jeszcze mówców nie zdołało wystąpić na Zjeździe. Przerywając jedyną uchwałą dyskusję, Zjazd postanowił tektury nie wygłoszonych przemówień włączyć do materiałów Zjazdu.

Większość referentów zrzekła się końcowego słowa.

Ogólnie podsumował dyskusję Aleksy Surkow. „Przed 20 laty Pierwszy Zjazd Pisarzy Radzieckich uzmocnił podstawy realizmu socjalistycznego — mówił Surkow. — Obecny Zjazd mógł mieć przebieg znacznie bardziej krytyczny i burzliwy, bowiem do wielkich rozmiarów rozrosła się biblioteka radzieckiej literatury”.

W zakończeniu Surkow powiedział: „Mimo wielu ostrych spiek, mimo rozbieżności w poglądach na poszczególne utwory, platforma ideowa polski, zbierając huczne oklaski. Dalej

(OKOŃCZENIE NA STR. 2)



● **MOSKWA.** Masy pracujące Uzbekistanu obchodzą 30-lecie Uzbickiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, które przypada 25 grudnia r. b. 25 bm. odbyła się w Taszkencie sesja Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego. Referat o 30-leciu Uzbickiej SRR wygłosił sekretarz KC KP Uzbekistanu H. Gulamow. Podobne sesje odbywają się we wszystkich miastach i ośrodkach rejonowych.

● **BONNI.** Do „federalnego sądu konstytucyjnego” w Karlsruhe wpłynęło przeszło 50 tys. listów, w których ludzie pracy Niemiec zachodzącej umorzenia procesu przeciwko Partii Komunistycznej.

● **DELHI.** 25 bm. premier Indii Nehru odczytał w Kalkucie do Indonezji w celu wzięcia udziału w konferencji rządów Indonezji, Indii, Birmy, Pakistanu i Ceylonu.

● **MARSYLIA.** 24 bm. młody pilot zabywcowy B. Dawin podjął próbę pobicia rekordu światowego w jak najszybszym utrzymaniu się w powietrzu na jednosobowym zabywcowym. Po 44 godzinach przebywania w powietrzu zabywca spadł na ziemię i rozbił się. Dawin poniósł śmierć.

● **NEWY JORK.** W czasie świąt wydarzył się w St. Zjednoczonych 273 śmiertelne wypadki. 211 osób zginęło wskutek katastrof samochodowych, 37 osób zginęło podczas pożarów, a 25 osób poniósł śmierć w innych nieszczęśliwych wypadkach.

● **LONDYN.** 25 bm. wielki brytyjski samolot transoceaniczny „Stratocruiser” uległ katastrofie, w której zginęło 28 osób. Samolot startował z lotniska Prestwick (Szkocja) do lotu przez Atlantyk. W chwili odrywania się od ziemi samolot nastąpił eksplozja, po czym spadł on na ziemię w płomieniach.

● **MOSKWA.** Na ekranach kin filmowej ZSRR weszło specjalne wydanie kroniki stolicy pt. „Konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”.

Rezolucje Zjazdu Pisarzy Radzieckich

DOKONCZENIE ZE STR. 1
sarswa radzieckiego jest wspólna. Spotykają się na niej i Szołochow i Erenburg, i Simonow i Owieczkin, i Panowa i Koczetow. Tę właśnie platformę ideową określił list KC Partii do Drugiego Wszzechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich.

W dniu następnym (25 grudnia) delegaci zajęli się sprawami organizacyjnymi, dokonali wyboru nowych władz Związku, uchwaliли poprawki do statutu oraz rezolucję w sprawie ogłoszonych referatów.

Rezolucja stwierdza, że w latach, które minęły od I zjazdu pisarzy, wielonarodowa literatura radziecka, rozwijając się w ścisłym związku z życiem narodu, na czele którego stoi Partia Komunistyczna, osiągnęła znaczne sukcesy. Wykonując swe zadanie, literatura radziecka wzbogaciła się licznymi wartościowymi utworami.

Rezolucja podkreśla, że w rozwoju literatury radzieckiej są również istotne niedociągnięcia.

W dalszym ciągu rezolucja wytycza najważniejsze zadania stojące przed literaturą radziecką. Pisarze radzieccy powołani są do tego, aby pokazać w całej okazałości bohaterstwo i wielkie zalety moralne

swego narodu. Świętym obowiązkiem pisarzy jest — podnieść jeszcze wyżej sztandar walki o pokój, jeszcze namilniej demaskować imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny, usilnie podnosić patriotyczny duch bojowy narodu radzieckiego, jego gotowość w razie konieczności wymierzania drugiego ciosu każdemu agresorowi.

Stwierdzając, że Związek Pisarzy w ciągu minionych 20 lat spełnił swe zadanie jako organizacja twórcza, zrzeszająca i zespalaająca wszystkich pisarzy radzieckich, rezolucja podkreśla, że cała przyszła działalność Związku powinna opierać się na ścisłym przestrzeganiu zasad szerokiego demokratyzmu.

Rezolucja głosi, że w piśmie powitalnym KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zawarty jest bojowy program twórczej działalności pisarzy radzieckich.

Zjazd uchwalił również jednomyślnie rezolucję w związku z referatem N. Tichonowa „Współczesna postępowo literatura światowa”. Rezolucja podkreśla konieczność stałej wymiany doświadczenia twórczego między pisarzami broniącymi sprawy pokoju.

Zjazd wita i popiera wysunięty przez pisarzy różnych krajów propozycję, aby w 1955 roku odbył się Światowy Kongres Pisarzy, na którym byłoby reprezentowanych przedstawicieli literatury wszystkich krajów połączonych na platformie pokoju i kultury.

Dzisiaj w niedzielę w wielkiej sali Pałacu Kremłowskiego, tam gdzie rozpoczęły się obrady, odbyło się uroczyste zamknięcie Zjazdu. W w prezydium zasiadł nowy Zarząd Związku Pisarzy. Przewodniczył ostatniej sesji Fiodor Gladkow. Pawło

Tyczyna ogłosił apel do pisarzy świata, w którym podkreślono twórczy wkład, jaki wnieśli w obrady Zjazdu postępowi pisarze świata. „Również poza ścianami tej sali umacniamy jak najsilniej więzy łączące nasze literatury”.

Fiodor Gladkow zaproponował wysłanie przez Zjazd listu do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z wyrazami wdzięczności i oddania „Będziemy się starać — stwierdza m. in. tekst listu — wcielić bogate treści życia radzieckiego w dzieło monumentalne. W epoce przechodzenia od socjalizmu do komunizmu wzrasta społeczne znaczenie literatury, powinna więc wzmagać się jej aktywność. Zjazd zmanifestował, że pisarze radzieccy stawiają wobec siebie coraz surowsze wymagania”. List do KC przyjęto wśród entuzjazmu.

Wieczorem w sali Georgijewskiej Kremla odbyło się przyjęcie na cześć zagranicznych gości. W trakcie przyjęcia przybyli na salę i zasiadli do wspólnego stołu kierownicy KPZR i rządu radzieckiego. Serdeczne toasty wznoszono na cześć literatury różnych krajów: literatury wielkich Chin, przepięknej literatury Francji, wspaniałej literatury Polski...

Na moskiewskich ulicach śnieg, który padał tutaj gęsto w ciągu ostatnich dni, roztopia się, le skwery i planty okalające Kreml mają wygląd zimowy. Z dziedzińca kremłowskiego spoglądaliśmy z wysoka na miasto niezliczonych światła. Wracamy przez ulice po świątecznemu podniecone.

Jutro polscy pisarze, a wraz z nimi wasi korespondenci żegnają Moskwę. Do zobaczenia.

Najbliższy mecz naszej reprezentacji

Polska — Austria 2:1

Miedzy państwowe spotkanie hokejowe Polska — Austria, rozegrane w niedzielę w Warszawie, zakończyło się zwycięstwem Polski 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Bramki dla naszej reprezentacji uzyskał Czech w 15 min. pierwszej tercji i przedostatniej minucie meczu, honorowy punkt dla Austrii zdobył Spielman w 6 min. drugiej tercji.

Było to w roku 1948 podczas Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. W pierwszym dniu turnieju hokejowego stoczyli sobie drugie spotkanie Polska i Austria. Austriacy grali w składzie: Buehm, Demmer, Engels, Gross, Hechner, Juhn, Nowak, Reichel, Schneider, Schpanek, Singer, Willibrod, Walter, Wurmbrandt i Ulrich. Austriacy natrafili mocno od pierwszej chwili i wygrali pierwszą tercję 2:0. W drugiej drużyna polska się skosłoniowała i bramki zdobyli dla niej Csorich (z podania Burdy), Paulus po solowym przebiegu, Skarzynski i Genslein. Austriacy zmusili Przeciwnika 2 razy do kapitulacji. W ostatniej tercji Csorich, Marchewczył i znow Csorich uciekli krzyk w bramce Austriaków, a oni zdobyli jeszcze jedną bramkę. W rezultacie mecz zakończył się zwycięstwem Polski 7:5, która w ostatniej klasyfikacji zajęła 8 miejsce przed Austrią i Włochami.

Wiele lat upłynęło od owego czasu. W hokeju austriackim i polskim wiele się zmieniło. Austriacy przeżywali jednak znacznie większy kryzys niż nasi hokeiści i dopiero teraz się budzą. Najlepszym tego dowodem jest znaczne zwycięstwo międzynarodowych kontaktów.

Z Włochami grali Austriacy mecze międzypaństwowe. Pierwsze spotkanie zremisowali 2:2, drugie wygrali 5:4. Wyroznili się w tych meczach... olimpijczycy z 1948 roku Wurmbrandt i Walter, którzy stanowili pierwszą parę obrońców. Obaj ci zawodnicy dopiero niedawno wrócili do Austrii. Grali oni w drużynie zachodnio-niemieckiej Krefelder SC. Opuścili ją, gdy w Wiedniu nastąpiło hokejowe ożywienie. Również druga obrona austriaków — Knoll i dr Potuque grała dobrze, przyczyniając się w dużej mierze do niespodziewanych

na ogół wyników z Włochami. Południowcy nie umieli sobie poradzić z systemem obronnym Austriaków.

Po meczach z Włochami nasi goście zostali sobie na dobrą cenę. Toteż z niemałym zdziwieniem przyjęli wyniki Rudel Hvezdy z Wiedniem. Czołowa drużyna CSB rozgromiła wiedeńskich w pierwszym spotkaniu, uzyskując aż 16 bramek.

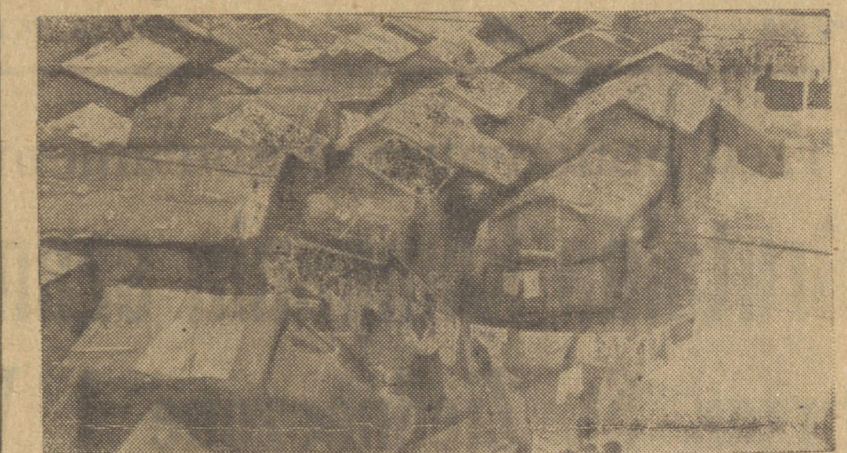
Do Warszawy przyjechała reprezentacja Austrii, jednakże bez bohaterów meczów z Włochami. Zabrakło bramkarza Nussera, obrońców Wurmbrandta, Potucka, Waltera i napastnika Springera. Zastąpili ich młodzi zawodnicy, którzy — wbrew przewidywaniom — byli nadzwyczaj ciężkim przeciwnikiem dla naszej reprezentacji.

Drużyna nasza grała słabo, dużo słabiej niż we wszystkich tegorocznych spotkaniach międzynarodowych, jakie wzięliśmy na „Torwarze”. Rozkłada się obrona, w atakach było zbyt wiele indywidualnych zagran. Słabiej niż normalnie grał atak Janicko — Nowak — Kurek, nie mogli znaleźć zrozumienia u partnerów Csorich. Nawet zamiana Olszewskiego na Gosztylę niewiele pomogła. Atak Czech (z Jeżakiem i Wróblem II) zasłużył na pochwałę tylko dlatego, że zdobył bramkę, czego nie potrafili groźniejsi na oko i z nazwisk koleży z pozostałych ataków.

Goście nam się bardziej podobali niż nasi. Po dość niepepnej pierwszej tercji rozegrali się i byli przeciwnikami bardzo groźnymi. Szczególnie para Schmidt — Spielman robiła wiele zamieszania pod naszą bramką, dużo więcej niż nasi napastnicy. Obrońcy Knoll (prawie nie schodził z lodu) i Bachura, bramkarz Weber oraz Znehalik z drugiego ataku to dalsze silne punkty reprezentacji Austrii w niedzielnym meczu, w którym nasze zwycięstwo należy określić — szczęśliwie. (s)

Notatnik z podróży koreańskiej (3)

W Taegu nie ma miejsca dla kultury



Naród koreański należy do narodów o najstarszej i najbogatszej kulturze w Azji. Historia jego sięga jeszcze III wieku przed naszą erą, a zachowane zabytki kulturalne liczą wiele setek lat. Już w połowie XV wieku Koreańczycy zaczęli się posługiwać własnym alfabetem, złożonym z 24 liter, choć językiem literackim jeszcze na początku XIX wieku był język chiński. Naród koreański szczyty się swoimi starożytnymi tradycjami kulturalnymi, o których z uznaniem pisał nawet poważny badacz anglo-amerykański.

Polityka amerykańskich imperialistów, która utrzymuje rozdarcie Korei na 2 części opóźnia jednak rozwój kultury tego narodu w południowej części półwyspu.

Język angielski wypiera tu coraz częściej język koreański nie tylko ze szkół wyższych i specjalnych, ale i nieucznielnych szkół średnich, a setki tysięcy dzieci skazane są na analfabetyzm, nie mając zwłaszcza na wsi żadnej możliwości pobierania jakiegokolwiek nauki.

Wioskach miast koreańskich na południu widać przeważnie obok piśm amerykańskich tylko takie wydawnictwa koreańskie, które są przekładami z publikacji amerykańskich. Miejscowe gazety są tu bą amerykańskiej administracji okupacyjnej.

W całej Korei Południowej nie ma ani jednego stałego teatru dramatycznego, natomiast roi się tu od kabaretów, w których popisują się obok ekstrawaganckich orkiestr pośledniego gatunku cyrkowcy i sztucznicy. bawący publiczność niewybrednymi dowcipami oraz nagaścią podpadających tanek Jedyną rozrywką kulturalną ludności są koreańskie mutacje amerykańskich filmów gangsterskich i romantyczno-erotycznych.

Reklamy takich filmów „zdobią” ulice wszystkich miast południowokoreańskich. Zdobiają one także zniszczoną dziś fasadę ongi postępowego studium teatralnego w Taegu.

Taegu należy do większych miast południowokoreańskich, które w swoim czasie miały poważnie rozwinięty przemysł drukarsko-wydawniczy i handel księgarski. Wylotu centralnej „Ulicy Handlowej” zachowało się dziś tylko kilka wieżowców, które w przeszłości były siedzibą władzy. W jednej z nich widać w rozmoje w właściciela. Skarży się na brak obrotów. Sklep swój uważa właściwie za handel makulaturą.

„W Taegu dziś nie ma miejsca dla kultury koreańskiej” — powiada. „Nasi artyści, literaci i działacze kulturalni są bezrobotni. Nikt nie interesuje się ich losem. Może pan ich spotkać na giełdzie bezrobotnych, tu obok tzw. „pralni miejskiej”.

„Pralnia” to mieści się na jednym z nabrzyży przepływającej przez Taegu rzeki Kimchongan, obławiającej glinianki i domki — nory proletariatu Taegu. W wodach Kimchongan brodzą bawące się dzieci obok swoich matek, zajętych praniem bielizny. Setki praczek spędzają tu całe dni przy

ciężkiej pracy w skwarny upał czy też w chłodzie jesieni. A obok tej pralni na murawie przesiadują okryte kurzem przybrzeżnej drogi setki meżów, braci, narzeczeńców, którym znużono się bezradnie wystawać w kolejkach do urzędu pośrednictwa pracy. Są wśród nich nie tylko niewykwalifikowani robotnicy, tu spotkać można także bezrobotnych naukowców, inżynierów, artystów i literatów. Grzeją się w słońcu, zachęcając się amerykańską literaturą, z której dowiadują się, że są synami narodu drugorzędnego, że wojna jest błogosławieństwem, bo redukuje liczbę niepotrzebnych ludzi.

W obecnych warunkach istotnie w Taegu nie ma wiele miejsca dla kultury koreańskiej. Nie ma go zresztą nie tylko w Taegu, ale i w innych miastach południowokoreańskich. Jedynym jak na razie miejscem rozwoju kultury koreańskiej jest północ kraju.

W licznych „nakładach” wychodzą tam nie tylko podręczniki szkolne i uniwersyteckie, przekłady dzieł naukowych i klasyków literatury światowej. Ukazują się tam liczne pisma i wciąż nowe pozycje rodzimej bujnie rozwijającej się beletrystyki, poezji i dramaturgii. W okresie, który dzieli kraj od podpisania rozejmu, ukazały się nowe wydania opowiadań Chan Ser Ja i wierszy Te Gi Czen, zagrzewające do pracy nad odbudową, ukazujące bohaterstwo narodu koreańskiego w walce z japońskimi i amerykańskimi okupantami, miłość Koreańczyków dla braci chińskich, ich przywiązanie do sprawy wolności i pokoju.

Przez cały czas wojny czynny był w Phenianie teatr opery i baletu oraz inne teatry, które obsługiwały tyły i front. Na scenach tych teatrów grano „Hamleta” i „Skapca”, „Burzę” i „Las”. Ostrowskiego, sztuki Gorkiego i Korniejczuka obok sztuk Go Sona, „Parowóz” Chan Czena, „Gwiazdy nad górami” Li-Din I-na.

Nie słabnący powodzeniem cieszy się opera „On dal”, poświęcona bohaterstwu walce narodowo-wyzwolenczej Korei oraz koncerty zespołu pieśniarzy, grajków i tancerzy ludowych „Chepnultan”, występy zespołów amatorskich oraz słynnego już dziś studium baletowego Co Syn Hi. W podziemiach gór Morantou w Phenianie sala teatralna była przepelniona nawet w czasie najcięższych nalołów. Pracowała również w okresie wojny a dziś weszła w nowy etap swego rozwoju koreańska kinematografia. Filmy „Młodzi partyzanci” i „Znowu na front” zyskały sobie uznanie daleko poza granicami Korei.

Gdy więc na południe od linii demarkacyjnej nie ma na razie wielkich szans dla rozwoju rodzimej kultury, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej rozwija się ona dziś bardziej burzliwie niż kiedykolwiek, ciesząc się poparciem państwa, sympatią mas ludowych oraz pomocą ich bojowej partii.

JAN MART

Przemówienie E. Szelburg-Zarembiny na naradzie zorganizowanej przez KC PZPR

Podczas dyskusji na zorganizowanej przez KC PZPR naradzie poświęconej zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży zabrala głos Ewa Szelburg-Zarembina, która oświadczyła m. in.:

Czego społeczeństwo chce od swej młodzieży? Z grubsza mówiąc w młodzieży chce mieć najbardziej świadomych, ofiarnych, rzetelnych i pełnych zapалу budowniczych życia, oparonych na zdrowych zasadach socjalizmu, „ciała przenikniętego ideą braterstwa narodów, ideą światowego pokoju, przeciwstawiających się wszystkiemu co opóźnia naszą przyszłość narodu, przyszłość państwa ludowego i poszczególnych jego obywateli. Co więcej — przyszłość całej ludzkości.

A czego chce od społeczeństwa młodzież? Jej prawem jest: otrzymywać pomoc wobec tak trudnych i odpowiedzialnych zadań.

Państwo, Partia dają jasny i wyraźny wyraz swojemu pozytywnemu stosunkowi do młodzieży. Młodzież jako taka, będąca czołową siłą narodu, staje się jakiegdyś obywatelami I klasy. I młodzież przywzrostła się już do tego — na ogół uważa to za należne sobie. Jednocześnie część młodzieży jest zaprzeczeniem tego obrazu. Najbardziej rażących nazywamy chuliganami.

A środki zaradcze? Są środki dwójakie — doraźne — o tych mówić nie będę, ale są i inne — te z którymi powinno przyjść do młodzieży starsze społeczeństwo nie dopiero w momentach krytycznych, ale od samego początku, od pierwszych lat szkolnych, od pierwszych dni świadomego dzieciństwa, od pierwszych miesięcy pracy zawodowej — środki, które powinny towarzyszyć młodym w ich pięknym godnym zadośćrośnieniu, ale tak trudnym, nie pozbawionym ostrych konfliktów, życiowym starcie. Harcerstwo, Związek Młodzieży Polskiej, choć same wychowują młodzież — ale i one wymagają pomocy dojrzałych, doświadczonych, wypróbowanych umysłów i serc.

Przechodząc do omówienia roli pisarza w wychowaniu młodzieży Szelburg-Zarembina stwierdza:

My, pisarze zapominamy często, że życia, tak jak wszelkiej umiejętności, trzeba się uczyć w praktyce. Postanowiliśmy napisać dobrą książkę dla młodzieży, dajemy w niej ze siebie wszystko, na co nas stać: dobrą formę językową, dobrze postawione zadanie, dobry wydzik ideologiczny, odpowiedni stosunek ilościowy bohaterów pozytywnych i negatywnych, staramy się nawet coraz częściej o zrozumiałe akcje. I wreszcie książka ukazuje się w druku, rozchodzi się, jest czytana przez młodzież, ale jej oczekiwany wpływ —

Ludowo-demokratyczny front w Chinach

PEKIN (PAP). 25 bm. w godzinach popołudniowych zakończyła w Pekinie obrady sesja Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Honorowym przewodniczącym Komitetu jednolitego wybrany został Mao Tse-tung. Na przewodniczącą Komitetu wybrano Czou En-laję. Ludowa Polityczna Rada Konsultacyjna jest obecnie organizacją Jedynolitego Frontu Ludowo-Demokratycznego obejmującego wszystkie narodowości, klasy demokratyczne, partie i grupy demokratyczne, organizacje ludowe, emigrantów chińskich i innych patriotów-demokratów.

Nowy wyciąg na Kasprowy Wierch rozpocznie wkrótce pracę

Załoga Polskich Kolei Linowych w Zakopanem ma już wkrótce oddać do użytku — budowany na wzór urządzeń tego rodzaju w Alpach — specjalny wyciąg na Kasprowy Wierch, w celu usprawnienia ruchu narciarsko-turystycznego.

TIBOR MERAI

Dlaczego właśnie Marię Pauli?

Autor tego reportażu Tibor Merai, to jeden z najbardziej utalentowanych i bojowych dziennikarzy młodego pokolenia w Węgierskiej Republice Ludowej. Rok z górą był specjalnym korespondentem gazety „Szabad Nep” w Korei, w gorących latach 1951—52, i wydał potem znakomitą książkę o wojnie koreańskiej.

W reportażu „Dlaczego właśnie Marię Pauli?” Tibor Merai opisując historię skromnej maszynistki, którą przy reorganizacji przedsiębiorstwa beztrósko i bezdusznie zwolniono z pracy — z mocą głosi prawdę o socjalistycznym humanizmie przeciwko nieprawdziwej ludzi obojętnych, tych, którzy z za stosu papierów, okólników i ankiet, nie widzą żywego człowieka.

Reportaż, który publikujemy z niewielkimi skrótami, ukazał się w gazecie budapeszteńskiej „Szabad Nep”. (Red.)

Otrzymałem następujący list:

„Z przyjemnością czytałem wasz artykuł, w którym zamieściście się przysłać młodych maturzystów. Tak, przed nimi droga otwarta i prosta. Jeżeli będą się szanowali, to niewątpliwie i ich uszanują.

Kto natomiast przejmując się losem dawnych maturzystów? Z przyjemnością czytałem w roku 1920, w żeńskiej szkole handlowej im. Blanka Telegy. Od tamtej pory pracowałam (z 11-miesięczną przerwą) przy biurku, na różnych stanowiskach. Ostatnio byłam w wydziale finansowym w Przedsiębiorstwie Montażu Budynków. Tam zwolnił mnie z pracy 17 sierpnia. 16 października będę miała 54 lata.

Jestem kobietą samotną. Jako maszynistka i stenotypistka doskonale dawałam sobie radę. O mojej pracy świadczą moje świadectwa, dyplom i książeczka nagród. Jestem już za stara, aby przejść do innej pracy. Większość np. kwalifikacji przemysłowych jest związana z granicą wieku.

Próbowałam wszystkiego w celu zdobycia pracy, lecz nadaremnie. Biuro Pośrednictwa Pracy zarówno przy placu Hunyadyego, jak przy ulicy Bokreta, kieruje tylko do pracy fizycznej. Pracy fizycznej podjąć się nie mogę. Od 1 lutego 1917 r. żyję z jedną nerką, a i ta jest chora.

Zapytuje, co ma zrobić ten, kto potrafi i chciałby pracować, a nie może dostać posady? Taki w tym dziedzinie błąd organizacyjny. Proszę, zamieście się również sprawa starych maturzystów. Praca to konieczność życia i radość. Inaczej — bardzo smutno żyć.

Z serdecznym pozdrowieniem! (—) Maria Pauli, czełkowniczka Budapeszt IX, ul. Ipar 4/c, parter 3. Budapeszt, dnia 5 października 1954 r.

List ten głęboko mnie wzruszył i — jak mi się wydaje — wy też nie oparliście się wzruszeniu. Nie tylko z powodu groźnego faktu, ale i z racji tonu; list jest prosty i prawdziwy, nie płacze, nie żąda, kryje jakiś dławiony smutek.

Nigdy nie widziałem Marii Pauli. Nie znam Przedsiębiorstwa Montażu Budynków. Nie widziałem, czy powstała tam konieczność pewnych zmian personalnych i jak tego dokonano.

Na razie widziałem tylko jedno: Maria Pauli ma 54 lata. Pracowała 30 lat, Ma tylko jedną nerkę i na

domiar chorą. I wiedziałem, jak każdy wie: u kobiet granicą wieku emerytalnego jest 55 lat.

Sumienie nie dało mi spokoju: dlaczego właśnie Marię Pauli zwolnili?

Reorganizacja w Przedsiębiorstwie Montażu Budynków była całkowicie uzasadniona; dobrze będzie od razu o tym powiedzieć.

Przedsiębiorstwo zatrudniało niegdyś 4000 pracowników, następnie podzielono je na drobniejsze jednostki; obecnie posiada 900 pracowników. Załoga więc mniejsza jest niż jedna czwarta stanu dawnego, tymczasem liczba urzędników wynosi połowę stanu dawnego. Dysproporcja rażąca.

Zredukowano wszystkiego 36 ludzi, tyle wymagało zarządzanie ogórne. Dwudziestu zwolnionych już otrzymało pracę urzędniczą gdzie indziej, 7 podjęło się pracy fizycznej.

W sprawozdaniu o reorganizacji dyrektor pisze m. in.:

„Należy stwierdzić, że zmniejszona załoga wykonuje tak samo, a nawet w poszczególnych miejscach jeszcze lepiej swe zadania, niż przed reorganizacją. Istotnie, mniej zawłóści biurokratycznych. Znikła pewna część tych biurek, które sztucznie były wstawione pomiędzy biurka wykonujące pożyteczną pracę”.

I tak jest naprawdę. Wszyscy mówią: po zmniejszeniu liczby urzędników praca idzie nie gorzej, lecz lepiej. A więc reorganizacja była słuszną.

Ale czy słuszne było „reorganizowanie” właśnie Marii Pauli?

Dawny kierownik personalny tow. Kaz. który zatwierdził zwolnienie i którego znam od 10 lat, jest człowiekiem uczciwym i wiernym Partii. Tow. Kaz., stary przyjaciel, mówi mi w zaufaniu:

— Gdybyś ty widział tę Marię Pauli... Wygląda, jak jakaś zakonnicca... No i?

— I klerykalna... Nawet temu nie zaprzeczam. Ty wiesz, że ona każdego rana zanim pójdzie do biura, to wstępuje do kościoła na mszę...

Wydaje mi się, że mam ciężką głowę. Nie rozumiem. U nas jest wolność wyznania! Jeżeli 54-letnia stara panna trzykrotnie w ciągu dnia chce wejść do kościoła, to niech wejdzie. A niech nawet chodził pięć razy, dziesięć razy, sto razy dziennie.

— Czy właśnie dlatego ją zwolniono?

— Gdzie tam — mówi tow. Kaz. — Dlatego, bo jest niezgodna. Była publiczną dyskusją w związku z reorganizacją, ale na zwolnienie Marii Pauli wszyscy zgodzili się jednomyślnie. Nie jest złym pracownikiem, lecz naprawdę nieznośna.

To — to co innego. To już rzeczywiście poważny motyw. Trzeba by sprawdzić.

O Marii Pauli rozmawiałem z jej trzema dawnymi współpracownikami: referentem Kovacssem, bezpośrednim jej kierownikiem, i dwiema jej koleżankami. Opinia jednomyślna: Marysia rzeczywiście jest nieznośna. Najwięcej „konkretnych” dowodów dostarcza kolega Kovacs, młody trzydziestoletni mężczyzna.

— Wicie, ciekawa rzecz. Nie, nie można narzekać na jej pracę. Wykonuje ją dokładnie, a nawet, że tak powiem, jest ona wspaniałym pracownikiem. Maria potrafi pracować dzień i noc, a jeżeli trzeba to nawet w niedzielę. Gdy ona coś napisze na maszynie, to błędną nie znajdzie. Tylko ten jej sposób bycia, jej ton... W zasadzie jest cicha, prawie się nie odzywa. Ale kiedy się czymś zdenerwuje, gdy wybuchnie,

to coś strasznego... Na przykład, proszę was, podczas harówki przy końcu miesiąca, kiedy do pisania na maszynie nabiera się tyle, że człowiek spomiedzy papierów nie wie, gdzie wtedy siedzą i również do maszyny i stukam... A ona do mnie z krzykiem, że ona jest do maszyny, a nie ja, po co ja piszę na maszynie, jeszcze ktoś wtedy przejdzie i zauważy, że ona też pracuje, nie nadąża...

— Ależ, pani Marysiu! — mówię, — Nie, Marysiu, — krzyczy ona — ja sama to napiszę...

— Nie można się z nią spierać... Aha, przypomnia mi się jeszcze coś! Raz, pod koniec tygodnia, proszę was, już zabieram się do wyjścia, oczywiście w dobrym humorze, weekend, więc żartuję i wyciągam rękę: „No, do widzenia, pani Marysiu” i wychodzę. A później dowiedziałem się, że obraziła się, ponieważ według niej kobieta pierwsza powinna podawać rękę... Otóż taki to z niej człowiek... nieobliczalna.

Koleżanki wydały podobną opinię. — Chora dusza — mówi jedna. — Wyjdzie się z pokoju, to Marię jeszcze nie nie dolega, a kiedy się wróci, Maria opiera się o maszynę i płacze... Jeżeli uważa, że w czymkolwiek ona ma rację, to lepiej nie spierać się z nią. I tak nie można jej przekonać.

— A poza tym nie jest złym człowiekiem. Była mężem zaufania ze spółu i troszczyła się o wszystkich. Pod koniec miesiąca, jeżeli ktokolwiek znalazł się w kłopotcie, ona zawsze gotowa była pożyczyc parę forintów (nazwa pieniędzy na Węgrzech — red.). Raz przed Wielkanocą, kiedy w sklepie spożywczym na rogu można było dostać rodzynki, ona je zakupiła dla wszystkich i dopiero „pierwszego” prosiła, żeby jej

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 309

B

ŚRODA, 29 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

W atmosferze niezwykłego napięcia — potężnych manifestacji ludu Paryża parlament Francji wznowił debatę ratyfikacyjną

Komisja spraw zagranicznych wypowiada się przeciwko ponownemu głosowaniu nad sprawą remilitaryzacji Niemiec

PARYŻ (PAP). Posiedzenie francuskiego Zgromadzenia Narodowego, poświęcone układowi paryskiemu, a jednocześnie kwestii zaufania do rządu Mendes-France'a rozpoczęło się 27 bm. o godz. 15.10 w atmosferze niezwykłego napięcia. Niezliczone delegacje społeczeństwa francuskiego przybyły do parlamentu wzywając deputowanych, by nie ulegli brutalnemu naciskowi amerykańsko-angielskiemu i utrzymali, wbrew manewrom Mendes-France'a negatywne stanowisko wobec remilitaryzacji Niemiec, które znalazło wyraz w uchwale Zgromadzenia Narodowego z 24 bm.

W okolicach parlamentu, przed którym stały kordon policyjny, zebrały się tłumy ludności demonstrując przeciwko próbom wciągnięcia Francji na drogę odbudowy militarnego Niemiec. Sprawozdawca komisji amerykańskiej United Press pisze, że w momencie wznowienia debaty ratyfikacyjnej zebrały się na olbrzymiej przestrzeni w okolicach gmachu

Zgromadzenia Narodowego i na bocznych ulicach „tłumy tak liczne, jakich nie widziano od powstania IV Republiki”. Na transparentach niesionych przez demonstrantów widniały napisy: „Pamiętajcie o Chateaubriant, Oświęcimiu, Oradour”.

Uczestnicy demonstracji śpiewali Marsyliankę.

Przebieg obrad

Po oświadczeniach przedstawicieli poszczególnych stronnictw i po deklaracji Mendes-France'a — Zgromadzenie Narodowe przeprowadziło najpierw głosowanie nad artykułami 2 i 3 projektu ustawy ratyfikacyjnej, które przewidują wcielenie zemilitaryzowanych Niemiec zach. do bloku atlantyckiego. Premier Mendes-France łączył z tą sprawą kwestię zaufania. Artykuły te przyjęto 289 głosami przeciwko 251.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia 3 poprawek, co do których Mendes-France postawił kwestię zaufania.

Po północy 28 bm. dep. Palewski wycofał swoją poprawkę domagającą

się odroczenia realizacji układów paryskich do 1 grudnia 1955 r. Następnie wycofał również swoją poprawkę dep. Loustanau-Lacau (poprawka ta przewidywała wejście układów paryskich w życie dopiero po podpisaniu przez uczestniczące kraje dodatkowego protokołu w sprawie ściślego wykonania tych układów).

Co się tyczy poprawki dep. Palewskiego, przewidującej jednoczesną wymianę dokumentów ratyfikacyjnych wszystkich układów paryskich (łącznie z układem w sprawie Zagłębia Saary) — to Mendes-France wycofał kwestię zaufania. Większość Zgromadzenia przyjęła tę poprawkę w głosowaniu przez podniesienie rąk.

Niezwłocznie potem Zgromadzenie przeszło do sprawy art. 1 układów paryskich, który został już odrzucony na plenum 24 bm. Artykuł ten przewidywał, że w ramach „unii zachodnio-europejskiej”. W myśl życzeń rządu Zgromadzenie rozpatrzyło go ponownie. Zgodnie z regulaminem, obrady plenarne przerwano na godzinę, ażeby umożliwić komisji spraw zagranicznych wypowiedzenie się na ten temat.

Około godz. 2 dnia 28 bm. komisja spraw zagranicznych wypowiedziała się 20 głosami przeciwko 19 przy 4 wstrzymujących się PRZECIWKO PONOWNEMU GŁOSOWANIU NAD ARTYKUŁEM PIERWSZYM USTAWY RATYFIKACYJNEJ.

W związku z tym rząd stanął wobec trudności natury proceduralnej. Ponowne przedstawienie tej sprawy w Zgromadzeniu wymaga — jak wyjaśnia agencja France Presse — zgłoszenia przez rząd nowego tekstu powtarzającego treść artykułu pierwszego; tekst taki mógłby także zgłosić jeden ze zwolenników rządu. Zgromadzenie będzie musiało wypowiedzieć się specjalnie na temat tej kwestii proceduralnej i dopiero potem premier będzie mógł postawić — tak jak pierwotnie zamierzał — kwestię zaufania w związku z art. 1.

W tym stanie rzeczy premier Mendes-France postawił na razie kwestię zaufania co do całości projektu ustawy ratyfikacyjnej w tej formie, w jakiej przyjęło go dotychczas Zgromadzenie, tzn. bez artykułu pierwszego. Głosowanie nad projektem ustawy ratyfikacyjnej bez artykułu pierwszego, połączone z kwestią zaufania do rządu, wyznaczono na środę, dnia 29 bm. o godz. 16.

Posiedzenie Zgromadzenia trwa. W ostatniej chwili premier Mendes-France miał wystąpić z nowymi propozycjami.

Oświadczenia deputowanych

Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia zabiera głos dep. Vallon, nie należący do żadnego stronnictwa. Deklaruje się on jako przeciwnik układów paryskich.

Dep. Garéł przemawia w imieniu grupowań tzw. „niezależnych” mających charakter pravicowy (należą do nich m. in. Pinay i Paul Reynaud). Kierownicy tych grupowań na zebraniu odbytym w poniedziałek zalecili ich członkom, by nie głosowali przeciwko układowi paryskiemu. Garéł oświadcza, że on i jego przyjaciele nie powzieli żadnej uzgodnionej decyzji i uzależniają swoje stanowisko od odpowiedzi Mendes-France'a na dwa pytania: 1) Czy w wypadku odrzucenia układów paryskich można liczyć na nową konferencję mocarstw zach.? 2) W jakim stopniu Francja może przeciwstawić się ponownemu uzbrojeniu Niemiec zach.?

B. radykalny minister spraw zagr. Delbos zapowiada w imieniu większości swojej grupy głosowanie za układami paryskimi, ażeby — jak mówi — uniknąć „izolacji” Francji. Z dalszych wywodów mowy, który był w swoim czasie zwolennikiem EWO, wynika, że układy paryskie uważa za zło konieczne.

Premier Mendes-France wygłosił krótkie przemówienie, w którym starał się uzasadnić, dlaczego domaga się od Zgromadzenia Narodowego, by ponownie głosowało nad art. 1 przewidującym remilitaryzację Niemiec zach. w ramach nowej „unii zachodnio-europejskiej”. Podkreślił on, że układy paryskie stanowią organiczną całość. Mendes-France wezwał deputowanych do „poparcia jego po-

lityki, w przeciwnym bowiem wypadku — jak powiedział — blok atlantycki będzie zagrożony.

W toku obrad popołudniowych przemawiał również deputowany komunistyczny Pierrard, ostrzegając przed zgubnymi konsekwencjami układów paryskich.

O godz. 19 obrady przerwano do godz. 21.30.

Wyniki głosowania nad art. 2 i 3

Na wstępie nocnego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego dep. Palewski uzasadniał swoje dwa wnioski. Pierwszy z tych wniosków, zaakceptowany przez rząd, podkreśla, że układ w sprawie Zagłębia Saary stanowi integralną część całości układów paryskich. Drugi wniosek Palewskiego, któremu przeciwstawia się rząd, przewiduje odroczenie realizacji układów paryskich do 1 grudnia 1955 roku, a tymczasem — podjęcie próby

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jednomyślna i zdecydowana wola narodu chińskiego przeciwstawienia się agresji — obrona pokoju

Referat Czou En-laia

PEKIN (PAP). Na sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej, która zakończyła się 25 bm., Czou En-lai wygłosił referat poświęcony aktualnym zagadnieniom politycznym. Omawiając pokojową politykę zagraniczną Chin Czou En-lai oświadczył m. in.:

Chińska Republika Ludowa zdecydowanie wystąpiła przeciwko układowi paryskiemu i w pełni popiera deklarację ośmiu państw, uchwaloną na konferencji moskiewskiej. Wspólna deklaracja chińsko-radziecka z 12 października wyraża niezłomną wolę obu krajów, wole ścisłej współpracy w dziele utrwalenia pokoju. Pięć zasad pokojowego współistnienia, których bronią Chiny i Indie oraz Chiny i Burma, spotkało się z powszechnym poparciem milijonów pokój ludzi na całym świecie.

Taiwan — oświadczył następnie mowa — jest terytorium chińskim. Naród chiński nie ustanie w walce, dopóki Taiwan nie zostanie wyzwolony. Naród chiński kategorycznie występuje przeciwko układowi między USA i Czang Kai-szekiem. Żadne groźby wojenne nie mogą zstraszyć narodu chińskiego i zmusić go, by się wyrył w walce w obronie swej suwerenności narodowej i integralności terytorialnej.

Naród chiński żąda kategorycznie, aby St. Zjednoczone wycofały swe siły zbrojne z Tajwanu, z Wysp Rybackich i z Cieśniny Tajwańskiej, aby zaprzęstały naruszanie suwerenności i integralności terytorialnej Chin.

Naród chiński sprzeciwia się kategorycznie organizowaniu agresywnego bloku krajów Azji południowo-wschodniej i podważaniu przez St. Zjednoczone pokoju w Indochinach. Naród chiński tak jak dawniej wypowiada się za zwolnieniem nowej konferencji zainteresowanych krajów, z udziałem azjatyckich krajów neutralnych w celu pokojowego zjednoczenia Korei; sprzeciwia się on kategorycznie zbrodnicznym planom St. Zjednoczonych, zmierzających do zerwania układu rozejmowego i do zaostreżenia sytuacji w Korei. Naród chiński wypowiada się za nawiązaniem pokojowych, opartych na współpracy stosunków ze wszystkimi krajami, które żywią takie samo pragnienie i odnoszą się do tego z taką samą szczerością.

Czou En-lai wyraził całkowite poparcie dla oświadczenia min. Molotowa w sprawie stosunków z Japonią. Stwierdził on, że Chiny gotowe są nawiązać normalne stosunki z Japonią.

Rząd chiński jest za rozwojem stosunków handlowych z Japonią na zasadzie równości i wzajemnych korzy-

ści oraz za nawiązaniem ścisłych stosunków kulturalnych. W wyniku nieustannych wysiłków narodów chińskiego i japońskiego istnieją już w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. Czou En-lai oświadczył następnie: Walka w obronie pokoju jest wspólną walką wszystkich milijonów pokój krajów i narodów świata. Nasz program przeciwstawienia się agresji oraz obrony pokoju jest sprawą słuszną. Sprawa słusza jest niezwykłą zonalą.

W tej wielkiej walce cały naród powinien się zmobilizować na jeszcze szerszej podstawie i jeszcze ścisłej się zespolic. Ludowa Polityczna Rada Konsultatywna Chin jako organizacja Ludowego Zjednoczonego Frontu Demokratycznego tak jak dawniej odgrywać będzie ważną rolę w tej walce.

Deklaracja sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej

Sesja Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej ogłosiła deklarację, w której czytamy m. in.:

Sesja rozpatrzyła obecną sytuację i jednomyślnie zaaprobowwała referat w sprawie polityki Chińskiej Republiki Ludowej, wygłoszony przez Czou En-laia.

Rada uroczystie przyrzeka wytyczyć wszystkie siły, aby wcielić w życie wspólną deklarację w sprawie wyzwolenia Tajwanu, opublikowaną 22 sierpnia br. przez demokratyczne partie i grupowania oraz organizacje ludowe Chin. Naród chiński nie spocznie, dopóki Taiwan nie zostanie wyzwolony.

Naród chiński całkowicie popiera deklarację ośmiu państw uczestniczących w konferencji moskiewskiej i występuje zdecydowanie przeciwko

Depesze gratulacyjne Prezydium PKOP do laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przesłało depesze gratulacyjne do laureatów przyznanych ostatnio za 1954 r. Międzynarodowych Nagród Stalinowskich. „Za utrwalenie pokoju między narodami”.

W depeszy skierowanej do sekretarza generalnego Powszechnej Konferencji Pracy — A. Le Leapa (Francja) Prezydium PKOP przesyłając mu serdeczne gratulacje z okazji uzyskania nagrody, stwierdza: „Polscy obrońcy pokoju pragną przy tej okazji przekazać swym francuskim przyjaciółom słowa uznania i podziwu dla bohaterstwa walki ludu francuskiego przeciw układowi paryskiemu, w interesie pokoju, niepodległości Francji, dla dobra wszystkich narodów”.

„W przyznaniu Wam wysokiego odznaczenia — czytamy w depeszy do poety i dramaturga B. Brechta (Niemcy) — widzimy jednocześnie wyrażenie uznania dla walki patriotów niemieckich w ciałach Niemców przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. o zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Zapewnia my Was o naszej pełnej solidarności w tej walce”.

Depesze gratulacyjne przesłane zo-



W pierwszą rocznicę śmierci wielkiego poety — Juliana Tuwima społeczeństwo Warszawy oddało hołd pamięci zmarłego. W godzinach rannych złożono kwiaty na grobie poety — a o godz. 12 na Nowym Świecie 25, w domu, w którym ostatnio mieszkał Julian Tuwim, odstonili tablicę pamiątkową wiceministra Kultury i Sztuki J. Wilczek i — w imieniu Związku Literatów Polskich — St. Ryszard Dobrowolski.

W godzinach wieczornych w Teatrze Kameralnym odbył się Wieczór Poezji Tuwima.



DRAMATYCZNE DNI

CZY PARLAMENT francuski potwierdzi — pomimo niesłychanego nacisku i pogroźek amerykańskich i angielskich — swoje stanowisko i wypowie się ponownie przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich?

Czy też parlament francuski ulegnie temu naciskowi i wyrazi zgodę na uzbrojenie najgorszych wrogów Francji — militarnych Niemiec zach. Czy premier Mendes-France zdoła skłonić Zgromadzenie Narodowe do powzięcia decyzji, pozostającej w sprzeczności z wolnością i suwerennością Francji? Pytania te niepokoją nie tylko każdego patriotę francuskiego. Niepokoją one również każdego przyjaciela Francji, a wielu jest w Polsce przyjaciół tego wielkiego i pięknego kraju.

FAKTEM jest bowiem, że od kilku dni, dokładnie — od dnia 24 grudnia, gdy parlament francuski większością głosów odrzucił kluczowe postanowienia układów paryskich o wstrzymaniu Wehrmachtu, Stany Zjednoczone i Anglia traktują Francję nie jako równorzędnego partnera, lecz jako podwładnego, któremu narzucać można te czy inne rozkazy.

Agencja amerykańska „United Press” przyznaje:

„Wybrani przez naród francuski jego przedstawiciele dwukrotnie wyraźnie wyrażali w ciągu ostatnich 4 miesięcy, że z własnej woli nie wyrażają zgody na uzbrojenie kraju, który trzy razy w ciągu ostatnich 70 lat zorganizował inwazję na Francję”.

Zdawałoby się, że sytuacja jest jasna. Lecz — nie po raz pierwszy — okazuje się, że w tak zwanym „wolnym świecie” wolność decyzji to prawo silniejszego. Toteż Waszyngton i Londyn, uważające siebie za panów i władców tego „wolnego świata”, zastosowały wobec Francji metodę szantażu i terroru, przypominającą żywo „monachijskie” metody, wykorzystane w swoim czasie przeciw Czechosłowacji.

Ministrowie i publicyści amerykańscy i angielscy w niewybrednych słowach zaatakowali parlament francuski. Zaatakowali za to, że powziął decyzję w interesie Francji. Zaatakowali i zażądali zmiany tej decyzji. Komentarz „United Press” Galbraith pisze bez obłonek: „Stany Zjednoczone spodziewają się, że poważne ostrzeżenie anglo-amerykańskie skłoni parlament francuski do zmiany decyzji i do wyrażenia zgody na uzbrojenie zachodnio-niemieckie”. Trudno o większą precyzję!

MYSL przewodnią szantażu anglo-amerykańskiego jest taka: „Jeśli Francja nie zgodzi się na Wehrmacht, nastąpi remilitaryzacja Niemiec zachodnich bez zgody Francji. Sytuacja Francji będzie wówczas jeszcze gorsza”. A rzecz właśnie w tym, że bez zgody Francji wznowienie Wehrmachtu nie jest możliwe!

Nie jest możliwe, bo Francja jako członek paktu atlantyckiego może postawić swe veto, a Stany Zjednoczone nie pójdą na przekreślenie tego paktu.

Nie jest możliwe, bo Francja jest jednym z mocarstw okupujących Niemcy zachodnie, i jej zgoda jest niezbędna dla wszelkich istotnych zmian w tym kraju.

Nie jest możliwe, bo przez Francję prowadzi amerykańska droga komunikacyjna do Niemiec zachodnich.

Nie jest możliwe, bo Francja związana jest z Anglią układem z 4 marca 1947 r., zakazującym każdemu z tych państw jednostronnego posunięcia w sprawie Niemiec, a Anglia nie chce przekreślić tego układu.

Sytuację tę ujmuje dosadnie burzujący dziennik zachodnio-niemiecki „Frankfurter Rundschau”, który pisał 27 bm.:

„Groźby Londynu i Waszyngtonu, że nastąpi remilitaryzacja Niemiec zachodnich przy współudziale lub bez udziału Francji — to słowa mające nie większą wartość niż dym. Trudno uwierzyć, by Dulles i Eden nie zdawali sobie sprawy z tego, że w wypadku uzbrojenia Niemiec wbrew Francji należałoby się w grzechowi. Wszelkie plany podjęte bez Francji lub przeciwko niej muszą ponieść nieślowne fiasko”.

WIE O TYM naród francuski. Wiedzą o tym deputowani do francuskiego Zgromadzenia Narodowego. I wie o tym premier Mendes-France, który ucieka się teraz do niegodnych środków, by narzucić parlamentowi i narodowi uchwały sprzeczne z interesem Francji.

Ubiegłe cztery dni Mendes-France wykorzystywał, by skłonić choćby kilkudziesięciu deputowanych do zmiany stanowiska, które zajęli oni podczas głosowania w dniu 24 grudnia. Premier uciekł się m. in. do demagogicznego chwytu, mającego zaskarbić mu sympatie opinii publicznej, a mianowicie zapowiedział podwyżkę o 10 procent zasiłków rodzinnych. Agencja „United Press” cynicznie wyjaśnia, że w ten sposób premier zdobędzie chęć poparcia „dla najbardziej niepopularnego zagadnienia, o jakie kiedykolwiek walczyli, tj. dla uzbrojenia Niemiec”. Oznacza to — nawiązując rzecz po imieniu — że Francuzi dążyć mają do dodatku na każde dziecko po to, by dzieci te w niedalekiej przyszłości stały się ofiarami agresji Wehrmachtu!

CZY TE WSZYSTKIE intryki Mendes-France'a i jego angielskich i amerykańskich przyjaciół dadzą oczekiwany przez nich wynik? Tego dziś nikt nie może przewidzieć. Lecz nikt również nie może zaprzeczyć, że jest postawa narodu francuskiego w sprawie Wehrmachtu. Brytyjska agencja Reutersa pisze ze smutkiem:

„Observatory z zewnątrz wprost nie mogą uświadomić sobie, jak potężnym czynnikiem w decyzjach francuskich jest obawa, by nie być oskarżonym o spowodowanie odroczenia niemieckiego Wehrmachtu”. A dziennik zachodnio-niemiecki „Die Welt” wysnuwa logiczny wniosek: „Jeśli Paryż powie „tak”, to uczyni to tylko pod naciskiem sytuacji międzynarodowej (czyli: USA i Anglii — red.), ale nie z wewnętrznej przekonania”.

Jakże mogą Francuzi „z wewnętrznej przekonania” głosować za Wehrmachtem, gdy jego bońscy twórcy nie ukrywają swych odwetowych zamiarów? Nawet w tekście ustawy ratyfikującej układy paryskie, przedłożonej przez Adenauera Bundestagowi, znalazło się zdanie o granicach Niemiec z 1937 r. Ten antypolski wybrzyśt spadokobiercy Hitlera da Francuzom wiele do myślenia. Żądania bowiem militarnych Niemców — jak w przeszłości tak i teraz — idą nie tylko na wschód, lecz również na zachód, a już Karol Marks nazywał Alzację i Lotaryngię (w związku z wojną prusko-francuską z 1870/71 r.) „zachodnią Polską”.

GRZEGORZ JASZUNSKI

Zaniepokojenie w Londynie i Waszyngtonie

Rozmowa telefoniczna Churchill — Eisenhower w sprawie sytuacji we Francji

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi, że premier W. Brytanii Churchill odbył telefoniczną rozmowę z prezydentem Eisenhowerem w sprawie sytuacji we Francji.

Churchill — jak się dowiaduje waszyngtoński korespondent United Press — jest „głęboko wstrząśnięty faktem, iż parlament francuski wypowiedział się przeciwko układowi paryskiemu”. Churchill uważa, że „jeśli nawet parlament francuski zmienił swą własną decyzję i w drugim głosowaniu zatwierdził układy paryskie” — to jednak „nasuwa się poważne pytanie, w jakim stopniu można będzie w przyszłości ufać Francji, że wywiąże się ze swych zobowiązań” wobec bloku atlantyckiego.

W związku z tym Churchill pragnąłby odbyć naradę z Eisenhowerem.

NOWY JORK (PAP). 27 bm. w późnych godzinach nocnych, bezpośrednio przed głosowaniem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, kampania nacisku amerykańskiego na Francję osiągnęła punkt kulminacyjny.

Amerykańskie agencje prasowe rozpowszechniły wiadomość, że samolot prezydenta Eisenhowera znajdującego się w miejscowości Augusta (stan Georgia) jest gotów do lotu. Prezydent Eisenhower postanowił bowiem w wypadku, jeżeli Mendes-France poniesie porażkę w parlamencie, udać się niezwłocznie do Waszyngtonu, by wydać zarządzenia w sprawie „rewizji” polityki amerykańskiej wobec Francji.

W PGR Drogosze



Na zabawach noworocznych bawią się wesoło przodownicy nauki

(1) Władze szkolne starają się o urządzenie młodzieży zabaw noworocznych — z tą jednakże różnicą w stosunku do lat poprzednich, że będą one w br. okazalsze i ogarną większą ilość uczących się.

Dla większości młodzieży szkół podstawowych i średnich — ogólnokształcących i zawodowych — choinkowe zabawy noworoczne odbędą się staraniem komitetów rodzicielskich i rad pedagogicznych. Niezależnie od tych imprez woj. wydz. oświaty organizuje dla przodowników nauki i pracy społecznej zabawy centralne i rejonowe, w których weźmie udział już nie 5 tys. uczennic i uczniów,

jak to było podczas ubiegłych ferii, lecz 8.200 dzieci, oraz ok. 150 wychowawców, delegowanych przez poszczególne zakłady naukowe do pomocy organizatorom tych imprez.

Miejscem zabaw centralnych będzie, jak i w latach ubiegłych, WDK. Uczestniczyć w nich będzie 3.250 dzieci ze szkół podstawowych m. Olsztyna oraz ich rówieśnicy z powiatów barczewskiego, ostródzkiego, giżyckiego, sztyrkińskiego, nidzickiego, działdowskiego, piskiego, iławskiego, węgorzewskiego i nowomiejskiego — w liczbie 1.750.

Młodzi goście z terenu przybywać będą do Olsztyna różnymi środkami lokomocji, mając zapewnioną opiekę w drodze ze strony swoich wychowawców. Z chwilą przybycia do Olsztyna zaopiekują się nimi na dworcach delegaci komitetu organizacyjnego, wyłonionego przez miejski wydz. oświaty. Dzieci przyjeżdżające będą miały na miejscu zapewnione posiłki — śniadania i obiady.

Na wzór zabaw centralnych odbędą się analogiczne imprezy rejonowe w domach harcerza w Pasleku, Bartoszych i w Mrągowie. W pierwszym z tych miast oprócz 600 dzieci miejscowych weźmie udział w zabawach 200 dzieci z pow. bramiewskiego i tyleż — z morąskiego. W Bartoszych do 800 działu miejskiej dojdzie po 200 gości z powiatów Górowo Iław. i Lidzbark. Do Mrągowa oprócz 600 dzieci z terenu miasta zaproszono po 200 dzieci — z Ketrzyna i Biskupca.

Przygotowania do zabaw w WDK są już zakończone. Sale zabaw, bajek, gier zręcznościowych i umysłowych, prac szkolnych i in. zostały już urządzone i udekorowane. Każda z tych sal, jak to wynika z ich nazw, przeznaczona jest dla innych rozrywek, a w sumie będzie ich sporo, jako że program zabaw noworocznych przewiduje ponadto wyświetlanie filmów, przedstawienia teatru kukielkowego oraz loterię książkową dla przodowników nauki. Oczywiście, każde z dzieci otrzyma przy tej sposobności trochę laski.

Zabawy choinkowe w Pasleku, Bartoszych i Mrągowie będą organizowane wedle tego samego wzoru.

Pierwsza zabawa noworoczna w Olsztynie odbyła się w dwu turnusach 28 bm. Dalsze odbywać się będą codziennie aż do 5 stycznia 1955 r. włącznie z wyjątkiem 31 grudnia 1954 r. i 1 stycznia 1955 r.

Coraz więcej zespołów rybackich PGR woj. olsztyńskiego melduje o wykonaniu planów połowów. Jako pierwsza w woj. olsztyńskim wykonała swój plan połowów załoga zespołu PGR Giżycko. Ogółem w ciągu r. bież. rybacy złowili na jeziorach zespołu o 65 ton więcej ryb niż w r. ubiegłym.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się w dużym stopniu szeroko rozwinięte współzawodnictwo. Szczególnie wyróżniła się załoga gospodarstwa Mamry, a wśród nich brygada Wiktora Biskiewicza. Rybacy tego gospodarstwa pierwszy w 30 grudnia odbył się w szkole w Sławkowie choinka noworoczna dla dzieci szkolnych. Na dzieci czekały różne niespodzianki, jak nagrody za dobrą naukę i zbieranie złomu, loteria fantowa, wspólny podwieczorek itp. Koszty tej imprezy pokrywa się z funduszu, jaki dzieci uskladały, zbierając złom i pomagając w pracy w PGR.

Polowy ryb na jeziorach mazurskich obfitowały w r. bież. w wiele przyjemnych dla rybaków niespodzianek. I tak np. w czasie jednego z połowów na jeziorze zespołu PGR Giżycko złowiono w jednej toni ponad 50 ton wyborowego leszcza. Złowienie ryb do magazynu trwało przez 2 doby. Na jednym z jezior PGR Mikołajki złowiono sumę wagi 91 kg. Ryba ta złowiona została na wędkę i wyciągnięta jej na brzeg trwało 2 godziny. Na jeziorze Krulinińskim rybak Imbrandy złowił w jedną sieć ponad 2 tony ryb, w tym kilkanaście szczupaków wagi 20 kg.

Poważne wyniki w połowach sandacza osiągnęli rybacy na Zalewie Wiślanym. Złowili oni wiele ton tej cennej ryby, w tym kilkadziesiąt sztuk wagi powyżej 6 kg. Szczególnie dobre wyniki uzyskali rybacy zrzeszeni w spółdzielni pracy w Nowej Paslece. W roku bieżącym złowili oni również wiele ton śledzi bałtyckich, leszcza oraz innych gatunków ryb. (p)

Najpierw do gospody potem... do rowu. Pijany kierowca spowodował wypadek. 20 grudnia odbyła się rozprawa. Sąd powiatowy w Olsztynie biorąc pod uwagę dotychczasową nienaganną pracę kierowcy Ostrowskiego oraz spowodowanie wypadku po raz pierwszy skazał go na rok więzienia z zawieszaniem. (oz)

3 - 11 stycznia festiwal filmów chińskich. Początek nowego roku zapowiada się na ekranach kin olsztyńskich bardzo atrakcyjnie. Przede wszystkim zobaczymy w kinach „Polonia” i „Odrodzenie” tak rzadko u nas oglądane filmy chińskie. Festiwal tych filmów trwać będzie od 3 do 11 stycznia. Oto ich tytuły: „Kiedy się pobieramy”, „List z piórkami”, „Strajk w Szanghaju”, „Na dworze księcia Torki”, „Ostatnia bitwa”, „Brama Nr 6”, „Bohaterowie Mandżurii” oraz „Stalowi bojownicy”.

Filmy wyświetlane będą w następującej kolejności: „Polonia” — 3-6.1. „Kiedy się pobieramy”, 7-8.1. „Strajk w Szanghaju”, 9-10.1. „Na dworze księcia Torki” a w dniu 11.1. — „Ostatnia bitwa”.

W Odrodzeniu: 3 — 6.1. — „List z piórkami”, 7 — 9. „Brama Nr 6”, 10. 1. — „Bohaterowie Mandżurii” i 11 stycznia — „Stalowi bojownicy”.

Prócz filmów chińskich olsztyńscy widzowie będą mogli obejrzeć w drugiej połowie stycznia nowy film produkcji polskiej „Autobus odchodzi o 6.20”, produkcji czeskiej — „Kawiarz przy głównej ulicy” i inne. (ab)

Spacerkiem po Lidzbarku. Sklep przy ul. Stalingradzkiej w Lidzbarku, gdzie sprzedaje się towary tekstylne i odzieżowe, zapożyczony jest w szklę „Centrala tekstylna sklep Nr 1” — mimo, że jest to lokal MHD. Inny sklep przy ul. Ratuszowej, zamiast posiadać zaizolację, jak wiele innych placówek PSS czy OS w Lidzbarku, ma okna zasłonięte deskami. Nie wiadomo więc, co można tam nabyć. Podobnie „zamurowany” sklep MHD znajduje się przy ul. Stalingradzkiej.

Centrala telefoniczna pow. zarz. łączności funkcjonuje wzorowo a to dzięki dobrej pracy telefonistki Nadziei Bundy wyrobiącej 180 proc. normy. Marii Ciesielskiej — 140 proc. i Heleny Maczulewskiej (120 proc.). Telefonistki te zawsze w dzień czy w nocy są na stanowisku, obsługując abonentów szybko i uprzejmie.

11 bm. na przystanku PKS zbierało się sporo osób, czekało na autobus, który zgodnie z rozkładem miał odjechać do Lidzbarka Olsztyna o godz. 10. Autobus przybył dopiero o 10.47 i mimo, że był opóźniony czekał do godz. 11.08. To samo powtórzyło się w Dobym Mieście. W rezultacie wielu

pasażerów opóźniło się na pociąg z Olsztyna a wielu nie zdążyło załatwić swych spraw.

Na przystanku PKS jest nieodpowiednie w postaci dołu (głębokość 2 m) po wyjeździe z przystanku stacji benzynowej. Pasażerki te znajdują się tu przed wejściem z poczekalni i czasem przy oczekiwaniu na autobus ktoś wychodząc może do nich wpadnąć. Zbiornik wody przed kilkoma tygodniami i nikt się do niej nie troszczył. A wystarczy przecieć dół zasypać.

kor. s. sz.

Dzięki nowym metodom pracy podnoszą się zarobki kolejarzy

Rzeczony współzawodnictwa na PKP przynosi nowe, coraz większe oszczędności państwu, a jednocześnie przyczynia się do podniesienia zarobków pracowników. W toku realizacji kolejarzy zdobywają oraz przyswajają sobie nowe formy pracy.

Ostatnio np. zastosowali oni opartą na wzorach radzieckiego kolejniarstwa metodę, polegającą na dorecznym pracownikowi zleceniu roboczo, w którym wypisany jest plan całonocnej czynności. Pierwsi w DOKP Olsztyn metodę tę wprowadzili pracownicy służby drogowej w parowozowni i wagonówce. Zapoczątkowane próby zdały egzamin. Zarobki pracowników dzięki tej nowej metodzie podniosły się o 10-20 proc.

I tak np. zdun ob. Roman Zuchowski w październiku br. za przeprowadzenie 194 godzin zarobił 1054 zł.

Nasi korespondenci donoszą

BARCZEWKO. — Mieszkańcy Barczewka otrzymali ostatnio jeszcze dwa nowe punkty usługowe: szewski i krawiecki. (Cis).

MIKOŁAJKI. — Kino w Mikołajkach od dłuższego czasu nie jest ogrzewane, publiczność „trzęsie się z zimna” lub... rezygnuje z oglądania filmu. Czyżby w ten sposób przejawiała się troska OZK o widza?

PASLEK. — Realizując program powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Pasleku Przemysłu uruchomili jeszcze jedną jedyną porównawczą wsi Dobry. Izba ta otrzymała fachową opiekę lekarską i cieszy się pełnym uznaniem miejscowej ludności. (Ka).

WĘGORZEWO. — W Węgorzewie odbyły się powiatowe targi zimowe, które były bogato zapatrzone w pełny asortyment towarów. Zorganizował je Pow. Zarząd Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Targi cieszyły się wielkim uznaniem wśród mieszkańców tego miasta. (zob).

OLSZTYN. — Od dłuższego czasu śmietniki znajdujące się przy ul. Bolewickiej 1 nie są wypróżniane. Czy ten stan rzeczy nie raz kierownictwa hotelu robotniczego, jak również komitetu blokowego? I co na to MPO?

Ci rolnicy to wzorowi hodowcy. Rolnicy powiatu branieńskiego znani są w woj. olsztyńskim z hodowli trzody chlewnej i z dostarczania Państwu tuczników o dużej wadze. Produkcja porzucenie chłopów branieńskich utwierdziły jeszcze bardziej ostatnie spędy w tym powiecie.

Na spędy w Pieniężnie chłopcy przynieśli wiele tuczników wagi powyżej 200 kg. Tuczniaka wagi 288 kg dostarczył np. Jan Dymitrjewski ze wsi Henrykowo. Dostawa ta rolnik ten wykonał roczny plan obowiązków dostaw żywności z poważną nadwyżką. Za tuczniaka, który zaliczony został do pierwszej klasy, otrzymał on ponad 4500 zł oraz poważną ilość węgla.

Po 280 kg ważyły tuczniaki dostarczone przez rolników Maksyma Bożyka ze wsi Pęciszewo i Teodora Pawlaka ze wsi Krzewno. (p)

Zagłębiamy za kulisy... Urzędu Stanu Cywilnego

(1) Miejscowe i zamiejscowe wytwórnie wózków dziecięcych nie mogą nadążyć za realizacją zamówień centrali branżowych, rozprawdzających je po sklepach detalicznych naszego województwa. Towar ten pojawia się sporadycznie tu i ówdzie i niewłaściwie zostaje wykupiony przez młode matki, które niecierpią oczekiwania w kolejkach parę i więcej godzin przed sprowadzeniem go do sklepu.

Po przejściu takiej kolejki nie pozostaje w sklepie ani jednego wózka. Spóźnione klientki dowiadują się po niewczasie, że wózki, owszem, były, ale są już wyprzedane — wszystkie co do jednego. Na pytanie, kiedy będzie następna partia, ekspedient odpowiada zazwyczaj:

— Spodziewamy się za tydzień. Niech pan dowiaduje się w godzinach rannych. Mieliśmy dziś — dodaje — pięćdziesiąt sztuk, ale wszystkie poszły w ciągu jednej godziny...

— Ach, jaka szkoda — wzdycha młoda matka. I odtąd zagłada do sklepu co dzień, by nie opuścić następnej okazji.

Liczbę wózków dziecięcych w Olsztynie liczyć można na tysiące. A dzieci...? Widzimy je na każdym kroku — na ulicach, przed sklepami, w mieszkaniach, w żłobkach, szkołach i przedszkolach.

Posłuchajmy, co powie na ten temat kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego ob. Janina Wiktorzak:

— Żyjemy w dobie niebywałego jeszcze u nas przyrostu naturalnego i nie notowanej liczby małżeństw. W Olsztynie z 488 w roku 1946 wzrosła do 549 w r. 1953.

Ala jeszcze bardziej wymowne są liczby narodzin. Warto je przytoczyć. I tak w r. 1946 nasze statystyki notowały w tymże Olsztynie 742 noworodków. Odtąd liczba narodzin wzrasta z roku na rok i absolutnie i procentowo. W roku 1948 przybyła nam 1.714 dzieci, w roku 1949 — 1917, a w dalszych latach — wymiarami kolejno: 1.962, 2.138, 2.049...

A w dwu ostatnich: 2.689 i 2.600... Dla obliczenia tzw. przyrostu naturalnego brakuje nam jeszcze równoległej statystyki zgonów. Ograniczamy się przy tym do roku bieżącego, który, jak już podawaliśmy, wykazuje nieco mniejszą, niż poprzednio, liczbę narodzin, mianowicie 2.600. Potrącając „okrągło” 700 zgo-

nów, otrzymujemy cyfrę przyrostu naturalnego — 1.900 osób.

— Zawierają związki małżeńskie — informuje nas dalej ob. J. Wiktorzak — przeważnie ludzie młodzi, studenci i wojskowi. Ale nie brak wśród nowych małżonków i starszych wiekiem. Oto parę przykładów najświeższej daty. Małżonko urodzony w r. 1883, a więc liczy obecnie powyżej 70 lat... Jego żona przyszła na świat w r. 1896, a więc o 13 lat później. Drugi przykład: małżonko urodzony w r. 1881, małżonka — w r. 1902.

— Ten drugi pan — dodaje jedna z pracowniczek urzędu — tak dobrze wyglądał, że podziwialiśmy go. Był wśród świadków tego małżeństwa znacznie młodszy od niego wiekiem, ale wyglądał o wiele starszej.

Tak, tak, wiemy o tym i bez urzędu stanu cywilnego, że sporo jest takich, niemłodych, par małżeńskich z okresu powojennego, i że niektóre z nich mają już po parę i więcej nieletnich dzieci.

Są miejsca w szkole górniczej. Zasadnicza Szkoła Górnicza w Orzegowie, zaś stalingrodzkie przyjmują kandydatów do nauki zawodu górniczego.

Nauka trwa dwa lata. Warunki przyjęcia: wiek od 15-17 lat, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej oraz pisemna zgoda rodziców lub opiekunów.

Kandydaci w celu uzyskania bliższych informacji i bezpłatnego biletu na przejazd winni zgłaszać się do Samodzielnego Oddziału Zatrudniania w Warszawie, ul. Podwale 23, pokój nr 12 w godzinach 7.00 do 14.00 w terminie do dnia 7.1.1955 r.

Pan Wicherek ma głos. — Naprawdę dziwna pogoda — panie Wicherek. Znowu była zima, śnieg, mróz, a teraz ni to jest ni wiosna...

W zespole PGR Drogosze rozwija się hodowla indyków i pszczerlarstwo. Na zdjęciu górnym: Jan Czaplinski kontroluje zabezpieczenie uli na zimę. Niżej ob. Lidia Kulecka wśród swoich „wychowanków”. Fot. St. Moroz

Migawki poświęteczne

Zgodnie z zapowiedziami MHD i PSS niektóre sklepy olsztyńskie, jak w Ratuszu i przy ul. 1 Maja były otwarte również w niedzielę poświęteczną. Ci więc mieszkańcy Olsztyna, którzy nie zdążyli zaopatrzyć się w niektóre artykuły przed świętami mogli je nabyć w niedzielę bez trudu i kłopotu. Towarów we wszystkich sklepach było pod dostatkiem, kupujących zaś mało.

Na dworcu olsztyńskim dużym powodzeniem cieszyły się struście przygotowane przez KZG, w sklepach zaś nocnych — wiadomo — rozchwytywano wszelkiego rodzaju trunki.

Kioski MHD były natomiast zamknięte na cztery spusty. A szkoda. W restauracjach nasilenie wzrosło dopiero w godzinach późniejszych. W „Warmiance” np. największym powodzeniem cieszyła się woda sodowa i oranżada. Nic w tym dziwnego — szklanka „Krynicy” czy inne-

go orzeźwiającego napoju podobno dobrze robi, zwłaszcza po odejściu od suto zastawionego stołu.

W szpitalu wojewódzkim w sobotę na ogół było spokojnie. Dopiero w niedzielę karetka przywiozła ciężko ranionego Jana Stanisławskiego z grom. Worpławka, pow. lidzbarskiego. Mocno pijanego i zakłócającego spokój Stanisławskiego ktoś uderzył szpadem w głowę. Wypadek mógłby skończyć się o wiele gorzej, gdyby nie pogotowie ratunkowe, które przybyło na czas i pokaleczonemu odwiezło do szpitala.

Dzielnice spisała się olsztyńska straż pożarna wezwana w niedzielę do Barczewa, gdzie wskutek lekkomyślności wybuchł pożar w miejscowym szpitalu. Dzięki energicznej akcji pożar został zlokalizowany. Spalił się jedynie dach budynku. (oz)

Kiedy o szkołę troszczyć się rodzice i... rada narodowa

PRZYKŁAD TECHNIKUM BUDOWLANEGO

(oz) Ostatnio odbyło się zebranie komitetu rodzicielskiego przy technikum budowlanym w Olsztynie. Oprócz dyrektora, profesorów i rodziców wzięli w nim udział przedstawiciele DOSZ oraz nowowybrana rada do MRN — mgr filozofii ob. Strygner.

W toku ożywionej dyskusji poruszono wiele ciekawych zagadnień dotyczących obecnej pracy komitetu i jego osiągnięć uzyskanych w okresie przedwyborczym. Otok kilka z nich:

Zorganizowano ostatnio sklepik szkolny, pomagając jednocześnie w zakupieniu podręczników i innych pomocy naukowych. Z funduszy ubieranych z zabaw zakupiono pomoce do gabinetu humanistycznego oraz stroje dla zespołu tanecznego. Ogółem komitet wydatkował na potrzeby szkolne ponad 59.000 zł.

Członkowie dbali także o wychowanie młodzieży poza domem i szkołą. W tym celu przeprowadzono liczne doraźne kontrole. Zwalczano przejawy chuliganstwa. Odwiedzono także w domu uczniów uzyskujących słabsze oceny, wyjaśniając im napotykaną w nauce trudność.

W dyskusji padło również wiele uwag krytycznych. Za mało jeszcze — jak to potwierdziło zebranie — członkowie komitetu pracowali z młodzieżą i rodzicami. A przecież, jak to słusznie wskazała rada ob. Strygner — nauczyciel musi znaleźć zrozumienie w pracy i poparcie w niej ze strony rodziców.

Skrytykowano także prezydium MRN. Naprawdę niezbyt dobrze dzieje się w technikum budowlanym. W budynku szkolnym aż 10 sal zajmują prywatni użytkownicy. Wpływa to ujemnie na wyniki nauczania. Brak pomieszczenia na gabinet lekarski i

bibliotekę. Przesunięcie lokatorów do innych pomieszczeń rozwiązałoby te trudności.

Drugą nie mniej ważną sprawą jest brak internetu: spory bowiem odsetek uczniów dojeżdża do szkoły z odległych miast powiatowych, tracąc wiele cennych godzin.

Poruszone sprawy żywo zainteresowały radną ob. Strygner, która skrzętnie notowała wszelkie błędniki przyrzekając, że zostaną one w miarę możliwości pomyślnie załatwione.

Na zakończenie narady podjęto uchwałę, w której m. in. czytamy:

— My rodzice zgromadzeni na walnym zebraniu przy współudziale

przedstawicieli MRN zobowiązujemy się więcej czasu, troski i opieki poświęcić dzieciom i ich wychowaniu. Wzmocnimy ścisłą współpracę ze szkołą poprzez częste organizowanie narad. Pomoczymy szkole i komitetowi w pracy, by nakreślony program wychowania i nauczania był w pełni zrealizowany a technikum nasze zdobyło przedwzrost w skali krajowej.

Takie zadanie postawili przed sobą rodzice uczniów z technikum budowlanego w Olsztynie. My zaś, ze swej strony życzymy pomyślnego zrealizowania tych zamierzeń, a komitetowi rodzicielskiemu dalszych osiągnięć.

organizowanego przez dyrektora ZBM. Rozpatrzone zostanie kilkanaście wniosków nadesłanych przez najlepszych racjonalizatorów z różnych placówek budowlanych. Za najlepsze pomysły przynieszone 9 tys. zł nagród, przy czym pierwsza nagroda wyniesie 2 tys. zł.

POCZĄTKOWO olsztyńskie MPO dość energicznie zabrano się do walki ze śmiecią i znalazło stowa pochwały u olsztyńczyków. W okresie świątecznym pracownicy MPO, mówiąc popularnie — „nawalili” i nie posypali piaskiem chodników. Odczuł to zaniedbanie niektórzy mieszkańcy Olsztyna, śpiesząc w ub. poniedziałek do pracy. Na samej tylko ul. Wojska Polskiego, tuż obok tunelu, w ciągu pół godziny przewróciło się 20 osób doznając mniej lub więcej bolesnych obrażeń.

Bardzo uroczyście zapowiada się zabawa w ZBM organizowana przez komisję kulturalną przy radzie zakładowej. Dochód z zabawy przeznaczony został na podarki dla dzieci pracowników ZBM.

29 BM. W SALI ZMP przy al. Zwycięstwa 10 odbędzie się woj. narada przodowników prac społecznych z hufców „SP” i Ludowych Zespołów Sportowych. Początek o godz. 10. Program przewiduje m. in.: referat, dyskusję, wręczenie nagród oraz część artystyczną.

W DNUI 29 bm. nastąpi rozstrzygnięcie konkursu racjonalizatorskiego.

FACHOWCY POSZUKIWANI. KIEROWNIKOW SKLEPÓW zatrudni natychmiast POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Olsztynie. Zgłaszać się w Sekcji Kadr, Olsztyn, ul. Partyzancki nr 31, pok. nr 6. k 8017-0

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-171/10.

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5 5-B-40677

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 310

B

CZWARTEK, 30 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

»Nowy« projekt ustawy o remilitaryzacji Niemiec zach. Dwa głosowania w parlamencie francuskim nad układami paryskimi w połączeniu z kwestią zaufania do rządu

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe wznawia debatę nad ratyfikacją układów paryskich w sprawie powiązania z kwestią zaufania do rządu Mendes-France'a. Nowym elementem sytuacji jest m.in. zgłoszenie we wtorek przez deputowanego Loustana-Lacau poprawki zmieniającej do odroczenia realizacji układów paryskich. Okres między posiedzeniem z 27 na 28 bm., a posiedzeniem wyznaczonym na środę wypełniały dalsze liczne rozmowy za kulisami, gorączkowe zabiegi Mendes-France'a i próby wywarcia wpływu na „niepewnych” prawicowych deputowanych francuskich za pomocą brutalnej presji Waszyngtonu i Londynu na Paryż.

Pod koniec posiedzenia z 27 na 28 bm. gdy — jak już donosiliśmy — parlamentarna komisja spraw zagranicznych wypowiedziała się 20 głosami przeciwko 19 przy 4 wstrzymujących się przeciwko ponownemu głosowaniu nad art. 1 dotyczącym utworzenia „unii zachodnio-europejskiej” i ponownego uzbrojenia Niemiec zach. (artykuł ten został już odrzucony na plenum 24 bm.) — Mendes-France zastosował nowy chwyt. Zgłosił on projekt ustawy o ratyfikacji układów paryskich, w którym powtórzył istotną treść odrzuconego art. 1 z pewnym uzupełnieniem.

Projekt zgłoszony przez Mendes-France'a ma następujące brzmienie:

„§ 1. Prezydent Republiki zostaje upoważniony do ratyfikacji protokołu zmieniającego i uzupełniającego pakt brukselski podpisanego w Paryżu dnia 23 października 1954 r. i załączonych do protokołu o siłach zbrojnych państw Unii Zachodnio-Europejskiej, o kontroli nad zbrojeniami i o agencji mającej kontrolować zbrojenia.

§ 2. Dla nadzoru nad wykonaniem układów przewidzianych w niniejszej ustawie utworzone będą w Zgromadzeniu Narodowym i w Radzie Republiki dwie podkomisje, których skład w każdej z obu izb będzie następujący: trzej członkowie wyznaczeni przez komisję obrony narodowej, trzej członkowie wyznaczeni przez komisję spraw zagranicznych, dwaj członkowie z ramienia

komisji budżetowej i jeden członek z ramienia komisji obszarów zamorskich.

W okresie pokoju rząd nie będzie mógł zapobiec żadnemu podniesieniu poziomu sił zbrojnych, przewidzianego w artykułach pierwszych protokołu, w Paryżu dnia 23 października 1954 r., bez uprzedniego zasięgnięcia opinii dwóch wymienionych podkomisji.

§ 3. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokołów wspomnianych w § 1, nastąpić musi jednocześnie w stosunku do wszystkich układów podpisanych w Paryżu dnia 23 października 1954 r., które stanowią nierozłączną całość.

§ 4. Jeden egzemplarz wymienionych powyżej protokołów zostanie załączony do niniejszej ustawy.”

W istocie rzeczy już § 1 powyższego projektu odwarza bez żadnych zmian pierwotny art. 1 odrzucony 24 bm. Uzupełnienia wprowadzone przez Mendes-France'a zmierzają jedynie do tego, by umożliwić ponowne głosowanie nad tym artykułem.

O godz. 3 nad ranem Mendes-France przekazał ten projekt ustawy do komisji spraw zagranicznych, która zaaprobowała go większością za ledwie 1 głosu (18 głosami przeciwko 17 przy 4 wstrzymujących się).

Następnie Zgromadzenie Narodowe miało przedyskutować wniesiony projekt ustawy, na co przeznaczono za ledwie półtorej godziny. W praktyce jednak dyskusja nie mogła się rozwinąć, gdyż natychmiast po wniesieniu swego projektu Mendes-France oświadczył, że żąda przyjęcia go i stawia kwestię zaufania.

Głosowanie w tej sprawie wyznaczono na 29 bm. przed głosowaniem nad kwestią zaufania w związku z wszystkimi artykułami pierwotnego projektu rządowego, z wyjątkiem artykułu pierwszego.

Poprawka dep. Loustana-Lacau

28 bm. deputowany chłopski z dep. Basses - Pyrenees, Loustana-Lacau zgłosił poprawkę do omawianego nowego projektu rządowego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. jako części składowej „unii zachodnio-europejskiej”. Poprawka ta brzmi:

„Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokołów dotyczących remilitaryzacji Niemiec nastąpi dopiero wówczas, gdy szef rządu będzie mógł, w wyniku gruntownych rozmów z rządem ZSRR, poinformować wyznaczającą Zgromadzenie Narodowe i Radę Republiki o istniejących rzeczywistych możliwościach rychłego odroczenia w Europie — stanowiącego wstęp do okresu trwałego pokoju.”

Przebieg głosowania nad art. 2 i 3

Prasa francuska podaje analizę głosowania nad drugim i trzecim artykułem ustawy ratyfikacyjnej (w sprawie przyjęcia Niemiec zach. do bloku atlantyckiego). Jak wiadomo,

Zgromadzenie Narodowe 289 głosami przeciwko 251 przyjęło te artykuły.

Przeciwko artykułom 2 i 3 głosowało: 94 komunistów, 4 republikanie postępowych, 50 deputowanych MRP (na ogólną liczbę 85), 27 radykałów (na 76), 18 gaulistów (na 72), 17 socjalistów (na 105), 11 „niezależnych” (na 55), 7 deputowanych chłopskich (na 22), 5 deputowanych „niezależnych” z Francji zamorskiej (na 16), 4 członków ugrupowania ARS (na 33), 3 „niezależnych” deputowanych chłopskich (na 28), 3 członków ugrupowania UDSR (na 24), 8 deputowanych nie należących do żadnej grupy (na 13).

78 deputowanych wstrzymało się od głosu: 17 MRP, 14 gaulistów, 12 „niezależnych”, 11 ARS, 11 „niezależnych” deputowanych chłopskich, 5 radykałów, 3 UDSR, 3 deputowanych chłopskich, 2 „niezależnych” z Francji zamorskiej.

5 deputowanych nie uczestniczyło w głosowaniu, a 3 znajdowało się na urlopie.

Komentarze prasy amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). Politycy amerykańscy i prasa wyrażają zadowolenie, że francuskie Zgromadzenie Narodowe w głosowaniu 27 bm. wypowiedziało się za włączeniem Niemiec zach. do paktu atlantyckiego. Równocześnie komentatorzy zdają sobie sprawę, że wyniki głosowania nie oznaczają, iż społeczeństwo francuskie zgadza się na remilitaryzację Niemiec zach.

Kingsbury Smith zamieszcza artykuł w dzienniku „New York Journal - American”, w którym stwierdza — powołując się na kółka zbliżone do Mendes-France'a — że premier francuski „dogadali się” z przywódcami MRP. W wypadku jeżeli poważna liczba członków tej partii wypowie się za ratyfikacją układów paryskich, a inni wstrzymają się od głosu, Mendes-France obiecał przywódcę MRP Robertowi Schumanowi tęskę ministra spraw zagranicznych.

„New York Times” donosi, że zdaniem „pewnych oficjalnych osobisto-

ści w Waszyngtonie”, jeżeli nawet Mendes-France'owi uda się przeprowadzić ratyfikację układów paryskich w Zgromadzeniu Narodowym, cios zadany 24 bm. (chodzi o wyniki głosowania w Zgromadzeniu Narodowym) nieprędko pójdzie w niepamięć.

„Wall-Street Journal” w artykule redakcyjnym pisze m. in.: Bez względu na to, jakie będą ostateczne wyniki głosowania francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad sprawą remilitaryzacji Niemiec — odrzucenie tego projektu 24 bm. było wyrazem prawdziwego stanowiska większości Zgromadzenia i wielu ludzi we Fran-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Spółdzielcy zbierają plon swej całorocznej pracy



Spółdzielnia produkcyjna w Goduszynie, która w bieżącym roku obchodziła 5-lecie swego istnienia, należy do przodujących w powiecie jeleniogórskim. Po wywiązaniu się ze wszystkich obowiązków wobec państwa i uregulowaniu wszelkich należności — dzieńka obrachunkowa wyniosła 48 zł. Ogólny majątek spółdzielni wzrósł o 220 tys. zł w stosunku do roku ubiegłego.

Na zdjęciu: spółdziałca Edward Lukoszewski otrzymuje pieniądze za swą pracę. Lukoszewski przybył do spółdzielni w marcu br. z gromady Gawrzyłowo, pow. Debica (woj. rzeszowskie). Przeprowadził on z żoną 420 dniówek obrachunkowych, za co otrzymał w przeliczeniu na gotówkę 17 220 zł.

Fot. — CAF

Pod hasłem walki o pokój i plan 6-letni, o podniesienie stopy życiowej

Od 5 stycznia do 30 czerwca 1955 r. związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza

5 stycznia przyszłego roku rozpocznie się związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza, która trwać będzie do 30 czerwca. W okresie tym odbędą się wybory wszystkich organów związkowych, od grupy związkowej — do zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych. Łącznie wybranych zostanie do wszystkich instancji kilkaset tysięcy związkowców.

Instrukcja wydana przez Sekretariat CRZZ w sprawie wyborów do władz związkowych, przewiduje, że zebrania sprawozdawczo-wyborcze w grupach związkowych, radach oddziałowych, zakładowych i miejscowych powinny odbyć się w okresie od 5 stycznia do 15 lutego 1955 r. Następny etap kampanii — wybory do zarządów oddziałów i okręgów związkowych powinny odbyć się w okresie od 15 lutego do 1 kwietnia. Wybory do wojewódzkich rad związków zawodowych i zarządów głównych związków zawodowych odbywać się powinny w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 1955 r.

Znaczenie związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz zadania, jakie stają w związku z nią przed aktywnym związkowcem, precyzuje uchwała powzięta przez Prezydium CRZZ.

„Wybory do władz związkowych w 1955 r. — czytamy m. in. w

uchwale — powinny odbyć się pod znakiem walki o ulepszenie działalności związków zawodowych w dążeniu do dalszej poprawy warunków pracy i podniesienia stopy życiowej mas pracujących — zgodnie z wytycznymi III Kongresu Związków Zawodowych.”

„Należy rozwinąć jak najszerzej, swobodną krytykę i samokrytykę dla pokonania licznych jeszcze braków i zaniedbań w pracy wielu instancji związkowych — w celu kolektywnego omówienia i ustalenia środków poprawy działalności związków i podniesienia ich znaczenia w budownictwie socjalizmu.”

Uchwała wskazuje następnie na podstawowe dziedziny pracy związków i ich czołowe zadania, które powinny stać się przedmiotem dyskusji na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych.

Są to: po pierwsze, sprawy walki o plan, o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, o wzrost wydajności pracy, o jakość produkcji, o zwalczanie marnotrawstwa i o obniżkę kosztów własnych, o dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego;

po drugie: sprawy poprawy warunków pracy, BHP oraz warunków bytu załóg. Należy przy tym ocenić w jakim stopniu organa związkowe potrafiły połączyć w swej pracy walkę o produkcję z troską o człowieka oraz ustalić jak powinny one rozwiązywać konkretne zadania w dziedzinie bytowej nie tylko na terenie zakładów, ale i poza nimi, w ścisłym współdziałaniu z nowo wybranymi radami narodowymi;

po trzecie: sprawy działalności kulturalno-wychowawczej. Należy przy tym szczególną uwagę zwrócić na konieczność lepszej opieki nad młodzieżą pracującą;

po czwarte: sprawy demokracji wewnątrzwiązkowej i kolegialności pracy organów związkowych, ich powiązania z masami.

Naród polski solidaryzuje się z narodem francuskim w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. Oświadczenie przewodniczącego Komisji Spraw Zagr. Sejmu PRL

Prof. S. Kulczyński, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL złożył następujące oświadczenie:

Spółczesność polską przyjęła z głębokim zadowoleniem wiadomość, że większość deputowanych do parlamentu francuskiego odrzuciła w dniu 24 grudnia br. postanowienia układów paryskich, przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich. Decyzja parlamentu francuskiego w tej sprawie wyraża wolę olbrzymiej większości narodu francuskiego, który podniósł potężny głos sprzeciwu wobec wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Walka o zagwarantowanie bezpieczeństwa narodów Europy trwa i winna być kontynuowana z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Naród polski podziela troskę narodu francuskiego o zachowanie pokoju, o bezpieczeństwo własne i innych narodów europejskich, którym zagraża wskrzeszenie agresywnych i odwrotnych sił militarystyki niemieckiej.

Naród polski solidaryzuje się z narodem francuskim w jego oburzeniu przeciwko brutalnym formom nacisku na parlament francuski ze strony kół rządzących w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Kół te usiłują narzucić narodowi francuskiemu odbudowę zniechęconego Wehrmachtu, szermując przy tym groźbą, że zostanie on odbudowany wbrew woli Francji. Te niegodne metody presji jeszcze raz potwierdzają, jak głęboko przeżyć dzieli opinię narodu francuskiego od dążeń wskrzeszcicieli neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Wzrastający opór narodu francuskiego przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich zagraża innemu narodowi Europy do dalszej walki przeciw wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej, o sprawę pokoju, która może być rozwiązana w sposób realny i skuteczny przez stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Spółczesność polską wyraża nadzieję, że parlament francuski przeciwstawi się narzuceniu Francji decyzji sprzecznej z jej najżywniejszymi interesami narodowymi i nie dopuści do tego, by siły militarystyki niemieckiej zostały uzbrojone, a tym samym, by pokój w Europie i bezpieczeństwo narodów europejskich zostały poważnie zagrożone wraz z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Tuwima w Łodzi

W związku z pierwszą rocznicą śmierci Juliana Tuwima, 28 bm. odbyła się w Łodzi uroczystość odsłonięcia dwóch tablic pamiątkowych ku czci wielkiego poety.

Jedną z tablic została wmurowana w gmachu obecnej szkoły TPD nr 3 przy ul. Sienkiewicza 46.

Na tablicy widnieje napis: „W latach 1905—1914 do szkoły w tym gmachu uczęszczał Julian Tuwim, poeta, syn robotniczej Łodzi”.

Drugą tablicę wmurowano w ścianę domu przy ul. Andrzeja 42, gdzie mieszkał w latach młodzieńczych Julian Tuwim.

Konferencja premierów 5 krajów Azji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Dżakarty: 28 bm. rozpoczęła się w Indonezji konferencja premierów pięciu krajów Azji południowo-wschodniej: Indii, Birmy, Indonezji, Pakistanu i Cejlonu.

Dwie nowe drogi do Tybetu

(Obsl. wt.). Uroczyscie oddane zostały do użytku dwie nowe szosy łączące Tybet z centralnymi Chinami. Jedną z tych dróg długości 2255 km prowadzi ze stolicy Tybetu — Lhasy do prowincji Sikang. Druga szosa długości 2100 km łączy Lhasę z prowincją Czinghai. W ten sposób odcięty do niedawna od świata Tybet uzyskał bezpośrednie połączenie z centralnymi ośrodkami Chin Ludowych.

Budowniczość nowych dróg pokonała musiała wiele trudności. Pierwsza szosa biegnie przeciętnie na wysokości 3.000 m nad poziomem morza, druga — na wysokości 4.000 metrów nad poziomem morza. Droga z Lhasy do Sikangu prowadzi przez 14 łańcuchów górskich i przecina trzy wielkie rzeki, a m. in. Jangtse i Mekong.

Prasa chińska podkreśla, że budowa tych dwóch dróg umożliwi gospodarczy i kulturalny rozwój zafanego Tybetu. (j)

Wietnamsko-chińska umowa pocztowo-komunikacyjna

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w wyniku rozmów, jakie odbyły się w Pekinie między przedstawicielami rządu Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządową Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, podpisano chińsko-wietnamską umowę w sprawie komunikacji lotowej oraz łączności pocztowo-telegraficznej między obu krajami.

Umowa przewiduje przywrócenie od 1 stycznia 1955 r. komunikacji telefonicznej pomiędzy Chinami i Wietnamem oraz odbudowę kolei i dróg na terytorium WRL przy pomocy sprzętu, taboru i specjalistów chińskich.

27.315 przedstawień i koncertów — 12.655 tys. widzów

Państwowe teatry, opery i filharmonie wykonały plan roczny

Placówki artystyczne podległe Centralnemu Zarządowi Teatrów, Oper i Filharmonii wykonały 27 bm. plan roczny.

Państwowe teatry wykonały plan przedstawień w 100 proc., dając łącznie do 27 bm. 23.705 przedstawień, na których obecnych było 9.749 tys. widzów.

Plan roczny przedstawień państwowych oper wykonany został w 110,8 proc., co wyraża się cyfrą 2.216 przedstawień, na których obecnych było 1.776 tys. widzów.

Najwyższe przekroczyły plany roczne państwowe filharmonie w zakresie koncertów — w 124,2 proc. (1.394 koncerty); w zakresie słuchaczy — w 169,6 proc. (1.130 tys.).

*

Roczny globalny plan produkcji wykonał 24 bm. przemysł lekki. Nie wykonały zadań rocznych przemysły włókienniczy i dziewiarski.

28 bm. przemysł kwasu siarkowego wykonał roczny plan produkcji. Do końca br. zakłady tego przemysłu wyprodukują dodatkowo kilka tysięcy

ton kwasu siarkowego, co umożliwi ponadplanową produkcję nawozów fosforowych.

O przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowały zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Leśnego. Roczne zadania w zakresie żywienia zbiorowego wykonały zakłady Związku Spółdzielni Spożywców.

Prasa radziecka o życiu kulturalnym Polski

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie i wydawnictwa periodyczne informują społeczeństwo Kraju Rad o życiu kulturalnym Polski.

M. in. miesięcznik „Woprosy Istorii” opublikował w numerze 12 artykuł prof. B. Leśnodorskiego o działalności Instytutu Historii PAN.

Artykuły i informacje o życiu kulturalnym w Polsce zamieszcza również pismo „Priroda”, „Wokrug Swieta”, „Sowietskaja Kultura” i „Kazachstanskaja Prawda”.

Egipt odrzuca pomoc wojskową USA

PARYŻ (PAP). Egipski min. orientacji narodowej, Salah Salem oświadczył, iż rząd egipski odrzucił propozycję St. Zjednoczonych udzielenia pomocy wojskowej w zamian za zawarcie egipsko-amerykańskiego paktu militarnego. Wartość pomocy amerykańskiej wynosiła przeszło 1 mln. dol.

Salem podkreślił, że Egipt nie zamierza wiazać się w dziedzinie politycznej ani wojskowej z Zachodem.

Turecja za porozumieniem w sprawie zakazu broni atomowej

PARYŻ (PAP). Min. spraw zagr. Turcji Korpulu złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Jest rzeczą niewątpliwą, że odkrycia w dziedzinie energii atomowej pociągną za sobą nieszczęścia, jeżeli energia atomowa będzie stosowana w celach niszczycielskich. W związku z tym konieczny jest zakaz broni atomowej. Właśnie dlatego Turcja pragnie zawarcia międzynarodowego porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej.

Życie gospodarcze krajów kapitalistycznych pod znakiem wyścigu zbrojeń

MOSKWA (PAP). W artykule pt. „Pod znakiem wzmoczonego wyścigu zbrojeń” dziennik „Prawda” podsumowuje wyniki rozwoju ekonomicznego krajów kapitalistycznych w 1954 roku. Dziennik stwierdza m. in.:

W 1954 r. militarystyka opanowała wszystkie dziedziny życia gospodarczego krajów kapitalistycznych. Znalazła ona wyraz przede wszystkim w olbrzymim wzroście wydatków na zbrojenia. Tak np. St. Zjednoczone w ciągu 156 lat swej historii (łącznie z latami drugiej wojny światowej) wydatkowały na cele wojskowe 180 miliardów dol., a w ciągu 9 lat powojennych, tj. w okresie od 1946 do 1954 r., na cele te wydatkowały przeszło 350 miliardów dol., tj. sumę równą rocznej globalnej produkcji narodowej USA.

W rezultacie rozszerzenia produkcji zbrojeniowej jej udział w globalnej produkcji przemysłowej USA wynosi około 25 proc., a w Anglii — około 16 proc.

Co dał krajom imperialistycznym wzmocniony wyścig zbrojeń?

Zakres produkcji krajów kapitalistycznych był w 1954 r. niższy niż w 1953 r., przy czym w St. Zjednoczonych spadł ten wskaźnik o 7 proc. Rok 1954 był rokiem najwyższych w historii kapitalizmu cen. Nastąpiło dalsze zubożenie mas pracujących. W USA w połowie r. ub. liczba całkowicie bezrobotnych przekroczyła 5 milionów. We Włoszech jest około 4,5

milionów całkowicie lub częściowo bezrobotnych; blisko milion ludzi pozostaje bez pracy w Niemczech zach.

Rozwój ekonomiczny i politycznych stosunków w 1954 r. — pisze w zakończeniu „Prawda” — stawia przed narodami wszystkich krajów pilne, żywotne zadania: zamknąć drogę do wskrzeszenia agresywnego militarystyki niemieckiej, okiełznać wyścig zbrojeń, nie dopuścić do rozpętania nowej wojny.

10-lecie Związku Samopomocy Chłopskiej Odniesienie aktywistów ZSCh

Kongres Chłopski, który obradował w Lublinie w końcu grudnia 1944 r., powołał do życia Związek Samopomocy Chłopskiej. Z okazji 10-lecia istnienia tej masowej organizacji pracujących chłopów, 28 bm. odbyło się w Warszawie rozszerzone posiedzenie Prezydium ZG ZSCh. Na posiedzenie przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NKW ZSL — S. Ignar, min. Rolnictwa, członek CK PZPR — E. Pszczółkowski oraz prezes Rady Naczelnej ZSL — W. Baranowski. W posiedzeniu brali również udział członkowie prezydium wszystkich wojewódzkich zarządów ZSCh oraz pracownicy ZG Związku.

W okolicznościowym przemówieniu prezes Zarządu Głównego ZSCh — A. Korzycki omówił 10-letni dorobek organizacji samopomocowej oraz stojące obecnie przed nią zadania.

Wyróżnionym w pracy działaczom samopomocowym wręczono wysokie odznaczenia państwowe. M. in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano A. Olchę — literata, redaktora naczelnego miesięcznika ZSCh „Praca Światłocowa”. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: wiceprezes ZG ZSCh — S. Piżoń i prezes Woj. Zarządu ZSCh w Rzeszowie — J. Sabin.

Ponadto 17 działaczy odznaczono złotymi, 164 — srebrnymi oraz 192 brązowymi Krzyżami Zasługi. Ok. 500 wyróżnionych aktywistów ZSCh udekorowanych zostało Medalami 10-lecia „Polski Ludowej”.

Wielka rola wychowawcza sportu

Przemówienie przewodniczącego GKKF W. Reczka na naradzie zorganizowanej przez KC PZPR

Podczas dyskusji na zorganizowanej przez KC PZPR naradzie, poświęconej zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży, zabrał głos przewodniczący GKKF W. Reczek, który powiedział m. in.:

Rola wychowawcza sportu, jego wielkie zalety i jego ważność w podnoszeniu zdrowotności, zdolności do pracy i zdolności do obrony, jego wielkie wartości, jeżeli idzie o budzenie radości życia, jego wielkie wartości, jeżeli idzie o wyrobienie charakteru — są wszystkim znane. Wiemy, że sport to olbrzymi ruch, jeśli idzie o jego zasięg masowy. Znaczenie sportu, jego atrakcyjność, to, że on dotyczy milionów ludzi, powinny ześrodkować na sprawach kultury fizycznej uwagę przede wszystkim organizacji zetemowskiej. ZMP powinno sportem zajmować się na co dzień, powinno tak jak Komсомоł uważać go za jeden z głównych odcinków swojej działalności. Resorty państwowe pracujące na tym odcinku, powinny mieć zabezpieczając środki na uprawianie sportu, powinny budować bazy do uprawiania sportu dla całej młodzieży.

Te wszystkie teorie są naturalnie w gronie zetemowców dobrze znane, nawet wiemy, że na ten temat wielu zetemowców może wygłaszać piękne deklaracje. Jak jednak wygląda praktyka życia codziennego? Zaczniemy od odcinka dla nas najważniejszego, od sportu w zakładach pracy. Zobaczymy tam, że zasięg ruchu sportowego jest niesłychanie wąski. Zorganizowanych w zrzeszeniach sportowych związków zawodowych jest w naszym kraju ok. 400.000 ludzi na 5 i pół mln. zatrudnionych, to znaczy zaledwie kilka procent, w tym niski, a w niektórych wypadkach zaskarżając niski procent młodzieży.

Zastanówmy się, dlaczego ruch sportowy, tak ważny dla nas, nie przyciąga młodzieży w dostatecznym stopniu. Myślę, że głównej przyczyny trzeba szukać w samym stosunku do ruchu sportowego władz zetemowskich, od góry do dołu. Towarzysze w zetemowskich władzach z reguły sportu sami nie uprawiają, uważając, że są na to za poważni. Ja myślę, że to jest zły stan.

Myślę, że władze zetemowskie powinny zrozumieć, że wcale to nie poniży ich godności, jeżeli zamienią te koturny, na których lubią chodzić, na pantofle gimnastyczne i pójdą na boiska, na szlaki turystyczne. Sądzę, że przez to stanią się młodzieży bliżej, bardziej znani, bardziej przez młodzież ceni i kochani.

Musimy stwierdzić, że nasze Min. Szkolnictwa Wyższego nie zajmuje się sprawą kultury fizycznej. Dlatego

Zimowe wczasy turystyczne

W pierwszych dniach stycznia 1955 r. rozpoczynają się zimowe wczasy turystyczne organizowane przez PTK i FWP. Składają się na nie wędrowki dwoma szlakami: karkonoskim i beskidzkim oraz szkoleniowe obozy narciarskie zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych.

Pierwsze turnusy szkoleniowe rozpoczynają się już 2 stycznia; dla początkujących w Krynicu, Zwardoniu, w schronisku im. Br. Czecha, w schronisku im. Krajewskiego, dla zaawansowanych — na Kąleńskich, na Polanie Chocholowskiej, na Śnieżniku Kłodzkim, na Hall Śnieżnickim. Turnusy prowadzone będą przez wykwalifikowanych instruktorów narciarskich PTK.

Szkoleniowa FWP na wędrownie wesoły turystyczny oraz na obozy szkoleniowe zarówno ulgowe jak i pełnopłatne rozprowadza placówki PTK na ogólnie obowiązujących zasadach. Tam też udziela się wszelkich informacji.

ILUZJE — I FAKTY

MONOPOLE francuskie spodziewają się po ubrojeniu Niemiec zachodnich, wielu korzyści gospodarczych. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że odbudowa Wehrmachtu to po pierwsze, nakreślenie w całej Europie zachodniej olbrzymiej koniunktury zbrojeniowej, która procentuje zawsze dobrymi zyskami. Po drugie, ubrojenie Wehrmachtu to bodziec dla ekspansji gospodarczej monopolu zach.-niemieckiego, a w niektórych z nich (przede wszystkim stalowych) Francuzi mają wcale pokazywać pakiet akcji. A wreszcie — panowie nad Sekwaną myślą jeszcze tak: gdy Niemcy zajmą się produkcją armat, wtedy zmniejszą się naciski ich konkurencji na rynkach, które dla nas, Francuzów, są bardzo cenne. Ponadto zaś stworzymy według naszego projektu potężny zbrojeniowy, wciągając niemieckich techników i niemiecki kapitał np. do naszych fabryk w Afryce Płn., co przyniesie nam też nieźle korzyści.

Tak myślą bankierzy i wielcy przemysłowcy Francji. Celem tych zamysłów bynajmniej nie jest dobro gospodarki narodowej Francji, lecz interesy monopolu francuskiego, które interesy monopolu francuskiego, które nie znają skrupułów w dążeniu do osiągnięcia maksymalnych zysków. Osiągnięcie jednak od tego, w jakim stopniu zamysł ten może być zrealizowany, gospodarka francuska jako całość poniesie w wyniku remilitaryzacji Niemiec zach. nieobliczalne wprost straty.

GWARANCJE — A LOGIKA

Pierwszym ciosem będzie niewątpliwie zaciśnięcie „współpracy” między

nie ma środków materialnych, nie ma kadry.

Drugi resort, Min. Oświaty, wie, że kultura fizyczna to jest cenna rzecz, tylko nie wie, co na to dać trzeba. Dlatego ruch sportowy w szkołach średnich, mimo że jest wielki napór od dołu, rozwija się nie tak mocno, jak rozwijać się powinien. Przypuszczam, że gdyby Min. Oświaty na ten odcinek przywrócić większą uwagę, to miałyby szereg cennych wyników także wychowawczych.

Najlepsze wyniki na odcinku sportowym mają szkoły zawodowe. CUZ niedawno zorganizował zrzeszenie. Zrzeszenie działa i setki tysięcy młodzieży trenują i mają wyniki. Myślę, że i inne resorty powinny wziąć przykład z CUZ-u.

Największe osiągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej na wsi mamy wśród młodzieży. Mamy na wsi prawie pół miliona członków zespołów sportowych, w tym dużo dziewcząt, które przecięt tak łatwo do sportu nie idą. Ale ta robota nie może nabierać rozmachu bez pełnego wciągnięcia do niej całej organizacji ZMP.

W zakończeniu mówca nawiązał do Światowego Festiwalu, który odbędzie się u nas w przyszłym roku i na który przyjadą czołowi sportowcy z całego świata. Takie wielkie wydarzenie — powiedział — może bardzo konstruktywnie oddać się na rozwój kultury fizycznej w naszym kraju, jeżeli potrafimy stworzyć właściwe formy współzawodnictwa organizacji ZMP, komitetów kultury fizycznej, zrzeszeń sportowych, współzawodnictwa, którego celem będzie podniesienie poziomu kultury fizycznej na co dzień i podniesienie wyników sportowych.

Pełna rehabilitacja hokeistów

Holendrzy przegrali z Warszawą 2:8

Zrehabilitowali się całkowicie po słabym meczu z Austrią nasi hokeiści. Pogromcy czołowych drużyn zachodnio-niemieckich (z Krefelder SC wygrali 13:4, jak podał „Sport“), H.H.Y.C. (Haga) nie mieli nic do powiedzenia w spotkaniu z Warszawą, która odniosła wysokie zwycięstwo 8:2 (2:2, 2:0, 4:0).

Początkowo nie zanosiło się na wielki sukces Polaków. Drużyna mistrza Holandii w pierwszej tercji prowadziła 2:1, zdobywając bramki ze strzałów swego trenera (amatora) — „Kanadyjczyka” (polskiego pochodzenia) — Żukińskiego.

WIEDEN — ŚLĄSK 7:4

Drugi występ hokeistów Austrii w Polsce zakończył się ich zwycięstwem. Wiedeń wygrał ze Śląskiem 7:4.

PUCHAR DAVISA W USA

Final pucharu Davisa przyniósł zwycięstwo tenisistom USA. Po zwycięstwie debila amerykańskiego Seixasa — Traber nad parą australijską Hoad — Rosevall 6:2, 4:6, 6:2, 10:8 Amerykanie prowadzą 3:0; puchar po 4 latach pobytu w Australii powędruje do USA.

203 WZWYŻ

Rekordzista Rumunii w skoku wzwyż, Jau Soeter, uzyskał 203. W innych konkurencjach wyróżnili się: Rascanescu (młot) — 55,63 i Demetr (oszczep) — 68,27.

Naród francuski nie chce układów paryskich

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Należy pamiętać, że jeżeli ostateczne odrzucenie planu remilitaryzacji Niemiec wyrażać będzie niewątpliwie głos Francji, przyjęcie planu kryłoby w sobie wiele wątpliwości i niepewności na przyszłość.

PARYŻ (PAP). Liczba delegacji, które napływają bez ustanku do Pałacu Burbońskiego, pobiła w poniedziałek wszelkie rekordy. Aby utrzymać porządek, policja zmuszona była już o godz. 14.20 ustawić barierę drewnianą na Quai d'Orsay, gdzie prawie cały chodnik zajęty był przez delegację. Inne delegacje gromadziły się z drugiej strony Pałacu Burbońskiego — na placu Bourgogne.

Deputowani komunistyczni od rana przyjmowali przedstawicieli ludności. Przewodniczący grupy „niezależnej Francji zamorskiej” Senghor, przewodniczący grupy UDSR Bonnefous, b. gaullista Soustelle oraz deputowa-



MENDES-FRANCE DO ADENAUERA: „WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO”

rys. Mittelberg

Najlepszy gracz holenderskiego zespołu nie schodził wcale z lodu. Grał w ataku, a dla „wypoczynku” cofał się na obronę, by stać drygować z zespołem. W pewnych zaś momentach indywidualnymi zagraniami usiłował podreperować sytuację drużyny. „Kanadyjczyk” błysnął spokojem, zademonstrował wielką technikę, potrafił „wykiwać” czterech naszych zawodników. Ale i nasi umieli „kiwnąć” Żukińskiego. Modakowski, Lewicki, Kurek mogą się pochwalili kilku zwycięstwami w pojedynkach z najlepszym graczem zespołu haskiego.

Od drugiej tercji Warszawa miała zdecydowaną przewagę. Grając bardzo składnie, dysponując trzema atakami równej klasy (oby tak zawsze było!), zdobywała bramki w ilości, może nawet nie odpowiadającej temu, co się działo na lodzie (mogła być „dwucyfrowka”).

Nie trzeba myśleć, że pod naszą bramką nic się nie działo w dwóch ostatnich tercjach. Koczab miał wiele okazji do pokazania swej klasy. Zbiierał on też zasłużone brawa za pewne parady, wykonywane z olimpijskim spokojem.

Cała nasza drużyna zażywała na powalę. Ale gdyby trzeba na siłę kogoś wyróżnić, to podajemy kandydatów — Koczab, Bromowicz, Olczyk, Kurek, Czech, Csorich.

Bramki dla Warszawy zdobyli (w kolejności): Wróbel, Janiczko, Nowak, Wróbel, Jeżak, Kurek, Lewicki. Dla gości obie bramki strzelił Żukiński.

wykazywał o wiele wyższą dynamikę rozwojową niż francuski.

Ruinujące skutki wynikające z takiego zaciśnięcia „współpracy” między monopolami francuskimi i niemieckimi dadzą się szybko we znaki gospodarce narodowej Francji. Monopole francuskie, uczestniczące w tej „współpracy”, będą co prawda w pierwszym okresie zbierać zyski nie tylko z rozwoju kopalń niemieckich, lecz również z dewastacji francuskiej. Kartel płaci bowiem dywidendy nie tylko za produkcję, ale i za jej zaniechanie. Zyski te będą jednak płynąć tylko do chwili, w której silniejszy „partner” nie wyśadzi słabszego z siódła. A nastąpi to nieuchronnie w wypadku stworzenia i umocnienia przewagi gospodarczej oraz militarnej Niemiec zach. nad Francją. I żadne papierowe gwarancje nie będą w stanie tego procesu powstrzymać.

CO OZNACZA PROGRAM MENDES-FRANCE'a

Niebezpieczeństwa wynikające dla monopolu francuskiego z takiej zmiany układu sił są — jak się zdaje — widoczne również dla kierowniczych kół burżuazji francuskiej. W każdym razie świadczą o tym może rządowy program gospodarczy, opracowany przez Mendes-France'a. Tragiczny paradoks zawarty w tym programie polega na tym, że realizacja jego, mająca na celu poprawę pozycji francuskiego monopolu w walce (przepraszam... we współpracy) z konkurencją niemieckimi, zadaje sama przez się drugi cios gospodarce narodowej Francji.

Program gospodarczy Mendes-France'a, jeśli pominiemy zawarte w nim slogany grające rolę parawanu, sprowadza się do zamierzeń osiągnię-

ny Fortinal, przyjęli delegację zarządu Tow. Przyjaźni Francusko-Radzieckiej. Delegacja, na której czele stali pisarz J. P. Sartre, b. minister Godard i prof. Weil-Halle, protestując przeciwko układom paryskim podkreśliła doniosłość przynajmniej francusko-radzieckiej.

Plątkowy apel CGT, wzywający masę pracujących do manifestowania sprzeciwu wobec ubrzązania odwetowców niemieckich, odbił się szerokim echem. W wielu przedsiębiorstwach zorganizowano krótkotrwałe strajki protestacyjne. Zw. zaw. okręgu paryskiego wystosował apel do pracujących wzywając ich, by kontynuowali swe wysiłki aż do chwili zakończenia obrad w Zgromadzeniu Narodowym.

Jak donosi „Humanite”, w wielu miastach Francji odbywają się wiece protestacyjne pod pomnikami ofiar hitlerysty.

Agresywne knowania odwetowców bońskich

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” w korespondencji z Berlina pt.: „Agresywne knowania odwetowców bońskich” stwierdza, że „urząd Blanka” (faktycznie ministerstwo spraw wojskowych republiki bońskiej) wysuwa „prawą” Niemiec do Alzacji i Lotaryngii, domagając się ustanowienia na początku „autonomii” dla Alzacji i rozszerzając we Francji swą sieć szpiegowską, „Prawda” pisze: „Liczne fakty dowodzą niebezpieczeństwa dla zachodnio-niemieckiej wiary z układami paryskimi swe agresywne plany wobec Francji, podobnie jak i wobec innych państw europejskich”.

● BONN. Boński sekretarz stanu H. Globke zamierza mianować szefem „urzędu ochrony konstytucji” w Bonn dotychczasowego współpracownika organizacji szpiegowskiej Gehlena, b. podpułkownika hitlerowskiego Wehrmachtu, Radtkego, który był również współpracownikiem hitlerowskiej „Abwehry” (kontrowersyjny hitlerowski).

● BONN. Rząd boński wydał zarządzenie, które ogranicza prawo do zasiłków i odszkodowań, przysługujących osobom przesładowanym przez hitlerizm. Jednocześnie rząd boński wydał szereg załączników administracyjnych, stwarzających dogodne warunki bytu dla byłych członków partii hitlerowskiej.

● TEHERAN. Trybunał wojskowy drugiej instancji skazał 26 bm. na karę śmierci dwóch oficerów, a siedmiu — na karę więzienia za działalność opozycyjną. 27 bm. skazano na śmierć trzech oficerów, a pięciu otrzymało karę więzienia.

● LONDYN. Episkop trybunał ludowy skazał na śmierć dziesięciu oficerów, członków „Bractwa Młodzieńczego”. Pięciu członków tej organizacji skazano na dożywotnie ciężkie roboty, siedmiu — na 15 lat ciężkich robót, a czterech — na karę więzienia od 10 do 15 lat.

● HANOI. Odbyło się na posiedzenie Rady Ministrów Republiki Demokratycznej. Prezydent Ho Si Min podkreślił, że głównym zadaniem rządu w dziedzinie gospodarczej jest zalecenie ran zadanych przez wojnę, odbudowa gospodarki narodowej i stopniowa poprawa warunków bytu wszystkich warstw ludności.

● KARLSRUHE. Członkowie trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe otrzymali ponad 30 tys. listów, w których przedstawiciele wszystkich warstw ludności Niemiec żądają zaniechania procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Silne wstrząsy podziemne we Włoszech

RZYM (PAP). W nocy z 27 na 28 bm. na wysepce Salina, położonej na północ od Sycylii, nastąpiły silne wstrząsy podziemne, wskutek których wiele domów uległo zburzeniu. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Sycylią zostało przerwane i łącznie utrzymywana jest tylko droga radiowa.

Włoski Czerwony Krzyż zorganizował pomoc dla mieszkańców wyspy, a w porcie na Malcie kilka statków oczekuje, by ewakuować ludność Saliny w razie potrzeby.

Istnieją przypuszczenia, że wstrząsy są następstwem wybuchu wulkanu 6 bm. na wyspie Stromboli, odległej o 40 km.

cia wzrosła prędkość inwestycyjnej i produkcyjnej monopolu francuskiego przez zapewnienie im maksymalnego zysku.

Jednakże założone w programie finansowania inwestycji dla polepszenia warunków technicznych produkcji — okazuje się fikcją. „Członkowie” w wykonaniu dotychczasowej „współpracy” przyniosą bowiem zaledwie miliony wobec potrzebnych dziesiątków miliardów i zostaną dokonane kosztem pensji urzędników, co spowoduje dalsze obniżenie siły nabywczej społeczeństwa. Ostateczność na wykładzie „nieprodukcyjnych” — to sformułowanie demagogiczne, pozbawione w danych warunkach sensu, gdyż wydatki wojskowe i paraliżujące jak stwierdził Mendes France nie mają celu w ciągu najbliższych dwóch lat zmniejszenia. Pozostaje jeszcze trzecia droga — „popieranie inwestycji prywatnych”, która oznacza kontynuowanie nieszczernej polityki „prezentów” dla monopolu (fizykiem klas państwowej i kieszonki podatnika).

Jak więc ma się dokonać wzrost zdolności konkurencyjnej przemysłu francuskiego, jeśli odnowienie kapitału trwałego drogą inwestycji jest tak bardzo iluzoryczny? Program gospodarczy Mendes France'a przewiduje tu dwa główne środki. Po pierwsze, zmniejszenie kosztów własnych produkcji drogą dalszego wzrostu intensywności pracy przy jednoczesnym zmniejszeniu płac robotniczych. Po drugie, likwidację przedsiębiorstw działających na bazie kosztów krańcowych (tzw. przedsiębiorstw wykładowych), które według opinii ekonomistów rządowych mają być źródłem przyczyną skostniałości gospodarki francuskiej.

Nie wdając się głębiej w dociekanie, w jakim stopniu likwidacja średnich przedsiębiorstw i dalsza koncentracja mocy produkcyjnej wpłynie na rentowność przemysłu francuskiego, zauważamy tylko, że środki te muszą nieuchronnie wywołać następujące skutki: intensyfikacja pracy — zmniejszenie siły realnej, a zatem dalsze skurczenie siły nabywczej i rynku wewnętrznego, a likwidacja średniego przemysłu — wzrost bezrobocia, co w efekcie jeszcze bardziej spotępie skutki, wynikające z intensyfikacji pracy.

Tak więc plan gospodarczy Mendes-France'a, opracowany w związku z koniecznością wzmocnienia pozycji francuskiego monopolu wobec remilitaryzacji Niemiec zach., daje tym monopolom nowe źródła zysków maksymalnych, lecz nie zabezpiecza ich przewagi nad niemieckimi, a jedno-

Spółeczeństwo Niemiec przeciw remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Jak donosi niemiecka prasa demokratyczna, około 110 tys. mieszkańców okręgu Cottbus (NRD) wysłało do deputowanych do parlamentu bońskiego oraz do robotników zachodnio-niemieckich pismo z prośbą o rezolucję zawierającą wezwanie do walki przeciwko planom wojennym Adenauera.

W Essen na znak protestu przeciw remilitaryzacji Niemiec zach. odbył się demonstracyjny pochód młodzieży.

W Lampertheim (południowa Hesja) młodzi członkowie zw. zaw. zorganizowali komitet walki z remilitaryzacją. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych tego okręgu.

Zniesienie systemu kartkowego w Rumunii

BUKARESZT (PAP). — Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej omówiło i jednomyślnie aprobaowało 25 bm. uchwałę KC RPR i Rady Ministrów RRL o zniesieniu systemu kartkowego w zaopatrzeniu ludności w artykuły powszechnego użytku. Uchwała stwierdza, iż na podstawie pomysłowego wykonania zadań postawionych przez rozszerzone plenum KC RPR w sierpniu ub. r., stworzono w kraju warunki pozwalające znieść system kartkowy.

Ceny państwowe ustala się odpowiednio do poziomu cen komercyjnych w socjalistycznym sektorze handlu. Ceny szeregu artykułów zostają obniżone o 10 do 20 i więcej procent.

● HANOI. 22 bm. rząd wietnamski obchodził 10 rocznicę utworzenia wietnamskiej armii ludowej. Prezydent WRD Ho Si Min w odezwie opublikowanej z okazji rocznicy podziwiał żołnierzy i oficerów armii ludowej, która wykonywała chlubne zadania, przekształcając się w ciągu długiego czasu z szeregu drobnych oddziałów partyzanckich w nowoczesną armię.

Zawiła procedura — prosty wniosek

PRZEBIEG DEBATY ratyfikacyjnej i głosowania w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich we francuskim Zgromadzeniu Narodowym jest dość zawiły. Niejeden obserwator rozgrywkowych się wydarzeń zgubił się już w skomplikowanej procedurze. Postaramy się rzucić garść wyjaśnień.

Jak wszystkie ważniejsze układy międzynarodowe, tak i „układy paryskie” wymagały ratyfikacji. Oznacza ona potwierdzenie, że dane państwo ostatecznie godzi się na podpisanie przez swych przedstawicieli układ. Ratyfikacja dokonuje się na podstawie zgody parlamentu, a sposób udzielenia tej zgody regulują przepisy konstytucyjne.

Celem uzyskania zgody Zgromadzenia Narodowego na dokonanie ratyfikacji „układów paryskich” przez Francję rząd premiera Mendes-France'a przedłożył Zgromadzeniu trzy „ustawy ratyfikacyjne”.

Pierwsza z tych ustaw upoważniała do ratyfikacji protokołów, przewidujących przekształcenie państwa brzeskiego na Unię Zachodnio-Europejską z udziałem Niemiec zachodnich i Włoch. W tych protokołach mieszczą się też postanowienia co do sił zbrojnych członków Unii — a więc co do 12 dywizji nowego Wehrmachtu, oraz co do głównej roli państwa przez zwolenników remilitaryzacji kontrolni nad niemieckimi zbrojeniami i produkcją broni. Ustawa ta dotyczy włączenia Niemiec zachodnich do NATO.

Druga ustawa dotyczy nadania Niemieckiej Republice Federalnej praw suwerenności, a równocześnie utrzymania na jej terytorium sił zbrojnych państw zachodnich. Powtarzają się tu główne elementy tzw. „układu bońskiego”, który nie wszedł w życie wobec odrzucenia w sierpniu b. r. układu o E. W. O.

Wreszcie trzecia ustawa przewiduje ratyfikację francusko - niemieckiego porozumienia w sprawie Saary.

cznie prowadzi do wzrostu chaosu i sprzeczności w ekonomice kraju.

DYKTOWAĆ BĘDĄ NIEMCY ZACH.

Trzecim ciosem, który spadnie na Francję po ratyfikacji układów paryskich, będzie konieczność dzwignięcia wstrząsających wydatków zbrojennych, przy czym inicjatywą należąć będzie nie do Francji, lecz do... Niemiec zach. Francja będzie automatycznie zmuszona zwiększać wydatki wojskowe, aby nie spaść poniżej poziomu zbrojeń Niemiec zach. Już teraz, mimo zakończenia wojny w Indochinach, rząd francuski prelinuje na rok 1955 — 890 mld. franków na wydatki wojskowe, czyli zaledwie o 80 mld mniej niż w roku ubiegłym. Już teraz brak pieniędzy na szkolnictwo i opiekę zdrowotną, już teraz likwiduje się wiele km linii kolejowych, już teraz brak funduszy na inwestycje przemysłowe, tak bardzo potrzebne gospodarce francuskiej. A co będzie — w wypadku ratyfikacji układów paryskich — za dwa lata, kiedy to, jak stwierdził poseł do Bundestagu Fiedensberg, „innym tonem porozmawiamy z Francją”?

Francja stanęła w obliczu nieobliczalnej w skutkach groźby. Rząd francuski rozsiewa kłamliwe iluzje, by tylko przełorować ratyfikację układów paryskich, inspirowanych przez monopolistycznych spiskowców przeciw pokojowi świata. Społeczeństwo francuskie obserwuje i bada wnikiwie fakty, które obalają wydmuszony przez wrogów. Dramatyczna walka o niezależność polityczną i gospodarczą Francji, o zachowanie pokoju lub wzmocnienie napięcia międzynarodowego — dobiega w naszych oczach swego punktu kulminacyjnego.

(STAN ARGUMENTÓW)

Zjazd KPD rozpoczął obrady w Hamburgu

BERLIN (PAP). 28 bm. nastąpiło w Hamburgu otwarcie zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec. W zjeździe bierze udział 850 delegatów. Wśród przybyłych na zjazd gości znajdują się przedstawiciele KC SED H. Maier i A. Froehlich oraz przedstawiciele bratnich partii komunistycznych z szeregu państw.

Otwarcia zjazdu dokonał przedstawiciel kierownictwa KPD W. Mohn, który podkreślił, że naród niemiecki stoi nieugięty po stronie pokoju i idei zjednoczenia Niemiec. Wskazując na konieczność dalszego umacniania łączności KPD z masami, Mohn stwierdził, że naczelnym zadaniem partii jest podnieść i ponieść napróżd szlendar swobód demokratycznych, wyrzucony za burtę przez burżuazję.

Zjazd kontynuuje obrady.

Z kraju

Polskie obrabiarki produkowane przez Radziworską Fabrykę Wyróbów Metalowych znalazły ostatnio odbiorców m. in. w Argentynie. Fabryka przygotowuje pierwszą partię maszyn do wyki. Są to specjalne tokarki kolejowe.

Do Warszawy nadeszły komplety matryc linotypowych wyprodukowane po raz pierwszy w kraju. Matryce zostały wykonane w uruchomionych w b. r. Zakładach Matryc Linotypowych w Stalinozdrożu — jednym w Polsce zakładzie tego typu. Krajowa produkcja matryc — po osiągnięciu przez zakłady w Stalinozdrożu pełnej zdolności produkcyjnej niezależnie nasz przemysł poligraficzny od importu. Zakłady Matryc Linotypowych wyposażone są w maszyny i urządzenia wykonane całkowicie w kraju.

28.750 ha odłogów w woj. olsztyńskim i białostockim zostały i zostały jesienią br. PGR. Na wiosnę 1955 r. zagospodarowanych zostanie dalszych 25 tys. ha odłogów, z których 11 tys. jest zarośniętych. Po przyłączeniu obszarów odłogów do PGR powstanie tam 106 nowych gospodarstw. Na zagospodarowanie tych odłogów oraz budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze przeznaczono w 1955 r. kredyty państwowe na sumę ponad 65 mln zł.

Ługotrąwlerzy Przedsiębiorstwa Polowów Dalekomańskich „Odra” w Świnoujściu, opuściły łowiska kenu La Mancha, kończąc sezon połowowy. Wszystkie jednostki, po ciężkiej walce ze sztormami i falą, znajdują się już w Świnoujściu.

Gdy 24 grudnia Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do głosowania, na pierwszy ogień poszła sprawa utworzenia Unii Zachodnio-Europejskiej i nowego Wehrmachtu. Było to treścią pierwszego artykułu pierwszej ustawy. 280 głosami przeciw 259 artykuł ten został, jak wiadomo, odrzucony. Miał on jednak kluczowe znaczenie, gdyż od ratyfikacji objętych nim porozumień zależało wejście w życie tak-że innych dokumentów — będących częścią „układów paryskich”.

Premier Mendes France uciekł się zatem do „parlamentarnego fortelu” dla uzyskania czasu. Z głosowaniem nad dalszymi artykułami związaną sprawę zaufania, co w myśl przepisów konstytucyjnych zmusiło do odrzucenia głosowania nad nimi do poniedziałku 27 grudnia. Jak wiadomo pierwsza i druga ustawa ratyfikacyjna przyjęta została przez Zgromadzenie jeszcze 24 grudnia.

W okresie przerwy świątecznej, w Waszyngtonu i Londynie posypały się pogłoski, inkwetwy i szantażujące oświadczenia pod adresem Francji. W samym Paryżu rozwinęła się podziemna robota polityczna, która jest klasyczną taktiką burżuazyjnego parlamentarizmu. Przerwa w obradach miała służyć na „urobienie” potrzebnej liczby deputowanych, aby uzyskać większość na korzyść rządu.

Gdy w poniedziałek 27 grudnia przystąpiono do głosowania nad art. 2 i 3 pierwszej ustawy ratyfikacyjnej łącznie z wnioskiem o wotum zaufania dla premiera, Mendes France uzyskał poparcie 289 głosów przeciw 251. Przerwa świąteczna i pomoc Waszyngtonu i Londynu przyniosły więc owoce. Teraz Mendes France postanowił doprowadzić do ponownego głosowania nad już raz odrzuconym artykułem pierwszym. Ale komisja spraw zagranicznych sprzeciwiała się: nie można głosować nad tekstem, który większość deputowanych już raz odrzuciła.

Mendes-France użył więc nowego manewru: zastąpił artykuł pierwszy nową ustawą ratyfikacyjną, podczas gdy dwa pozostałe artykuły pierwszej ustawy miałyby stanowić całość same dla siebie.

Od osłów tej nowej ustawy, jak również od głosowania nad „amputowaną” pierwszą ustawą zależy teraz ostateczny wynik głosowania francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad „układami paryskimi”.

Czy wynik ten będzie zgodny z wyrażoną już poprzednio wolą deputowanych, czy też będzie wynikiem szantażu z zagranicy i podziemnej roboty w Paryżu — to się właściwie okaże. Sami organizatorzy tego szantażu nie mają większych złudzeń. „Niezależnie od tego, jaką decyzję podejmie ostatecznie parlament francuski w sprawie zbrojeń niemieckich, wstępne odrzucenie remilitaryzacji Niemiec odzwierciedla rzeczywiste stanowisko większości deputowanych i kryształuje się społeczeństwo”.

Dobrze by było dać sobie sprawę z tego, że podczas gdy negatywny wynik głosowania byłby odzwierciedleniem następujących faktów: to polityczny wynik byłby w gruncie rzeczy dwuznacznym i chwiejnym aktem, pełnym wątpliwości i niepewności.

Tak pisał wczoraj nowojorski „Wall Street Journal”. Wiadomo, że monopolistyczni amerykańscy rzadko wyciągają szluszne wnioski ze słusznych obserwacji. Dobre jednak i to, że właściwie zrozumieli głos narodu francuskiego. Powinni dojść do prostego wniosku, że Francja nie chce aby ubrzązono odwetowców niemieckich.

Miasto coraz młodsze

Stalingrad, w grudniu

Trzy okresy stają mi w pamięci, gdy myślę o Stalingradzie.

Lata trzydzieste — Stalingrad w rusztowaniach. Daleko za granicą miasta, w stepie wysuszonym gorącymi wiatrami, na gruntach spalonych przez słońce wyrastają dzienne młodego miasta i ściany pierwotnej cory pięciolatek — fabryki traktorów. Nicco bliżej Stalingradu rozrastają się zakłady „Barykady”, otaczając się coraz to nowymi oddziałami i dzielnicami; jeszcze bliżej olbrzym — zakłady metalowe „Czerwony Październik” — i znów rusztowania, w których rosną nowe gmachy fabryczne i osiedla, wreszcie sam oddziałający się Stalingrad, przed którym jakby przycupnął ze swymi małymi domkami i rozplaszczonymi spichrzami dawny Carycyn... Nie, nie kończył się na tym plac budowy — dalej na południe, do Sarepy, wzdłuż szeroko rozlanej Wołgi rozciągało się jedna sześćdziesięciokilometrowa linia miasta w azurach rusztowań budowlanych.

A potem, po upływie dwunastu lat, w pamiętny sierpień 1942 r. widziałem, jak na sześćdziesiąt kilometrów rozlała się hucząca rzeka ognia. Stalingrad płonął; z góry spływały się na miasto bomby, a z trzech stron poisk...

Upłynęły lata i po raz pierwszy po wojnie zobaczyłem Stalingrad z powietrza — zobaczyłem dwa pasma: błękitne i białe. Na sześćdziesiąt kilometrów wzdłuż pięknej Wołgi wyciągnęło się miasto powstałe z ruin i popiołów, odrodzone, lśniące bielą — Stalingrad.

SPOTKANIA Z NOWIKOWEM

„Ileż to przeżyłem do Stalingradu, spotykałem się tu z Iwanem Nowikowem, starym robotnikiem „Czerwonego Października”. Życiorys tego człowieka jest charakterystyczny dla wielu stalingradczyków.

Jako młodzieniec brał udział w walkach o Carycyn, po wojnie domowej pracował w „Czerwonym Październiku”, potem — jako robotnik budowlany —

(Korespondencja własna „Zycia”)

wznosił hale fabryki traktorów. Kiedy fabryka była budowana, Nowikow powołał do swej walcownicy „Czerwony Październik” był największym dostawcą szlachetnej sili dla przemysłu samochodowo-tractowego.

Gdy do Stalingradu dotarła wojna, stary robotnik wraz ze swymi synami Włodzimierzem i Konstantym wyruszył na obronę ojczystego miasta, wkrótce przyłączyła się do nich i żona Marja i córka Katia — cała rodzina włożyła mundur. A gdy na cały świat rozbrzmiało zwycięstwo pod Stalingradem — Nowikowowie podjęli budowę. Pracowali w jednej brigadzie, którą przewodził „rodzinny”. Ojciec, synowie i matka z córką opanowali po kilka specjalności budowlanych...

Trzy lata temu, kiedy po raz pierwszy po wojnie przyjechałem do Stalingradu, Jan Nowikow oprowadzał mnie po mieście, po osiedlach robotniczych i z dumą opowiadał o stalingradzkim tempie pracy. Stary mój przyjaciel jak gdyby udawał, że „przykładach poglądowych” to, o czym widziałem z urzędowych danych: prawie cztery miliardy rubli włożono już w odbudowę miasta; odbudowano i zbudowano na nowo przeszło 140 przedsiębiorstw przemysłowych, zbudowano 87 szkół, 128 przedszkoli i 12 punktów lekarskich, z górą sto przedsiębiorstw handlowych. Buduje się pałac kultury, stadion, kino, miasteczko studenckie...

Stalingrad dzisiejszy — to nie tylko piękna architektura nowych budynków, wzniesionych na ruinach, nie tylko odbudowane i zbudowane na nowo fabryki. Każdy stalingradczyk z dumą wspomina o zbliżającym się okresie „wielkiego betonowania”. Siedem i pół miliona metrów sześciennych — takie są rozmiary przygotowywanych robót betonowych. Lecz i to poprzeczka rzecz niemała: w ciągu trzech lat wykopano i usypano przeszło 60 milionów metrów sześciennych ziemi na terenie elektrowni wodnej, gdzie skoncentrowano 114 potężnych koparek, półtora tysiąca ciężarówek samowydawczych, setki innych maszyn budowlanych. Jeżeli zaś uwzględnić wszystkie urządzenia techniczno-budowlane, w które wyposażony jest dzisiejszy Stalingrad — przytoczone cyfry trzeba powiększyć wielokrotnie.

— Ośmiędziesiąt pięć procent powierzchni mieszkalnej było zburzone. Trzeba to zrozumieć. Już odbudowaliśmy prawie wszystko. A to dopiero początek. Przyjdzie do nas za rok, dwa — zobaczysz... Zobaczysz, jak podniesie się Stalingrad. Jakby na skrzydłach.

Towarzysz mój miał na myśli prace budowy, ciągnące się wzdłuż obustron Stalingradu: z południa Wołgo-Don, z północy stalingradzka elektrownia wodna. Budowa Wołgo-Donu była wówczas w pełnym toku, a elektrownia dopiero rozkręcała się.

NA ZIELONEJ WYSPIE
I oto upłynęły znowu trzy lata. Stalingrad jeszcze bardziej wyrósł i od-

młodził. I znowu przejeżdżamy przez ulice twierdzy nadwołżańskiej, wspomnianą przeszłość, mówimy o przyszłości.

— Moje dzieci pracują na Zielonej Wyspie. Nie wiem nawet, co się tam teraz dzieje. Wyspa Zielona leży w pobliżu lewego brzegu Wołgi. Trzy lata temu, kiedy staliśmy na prawym brzegu rzeki, na północ od Stalingradu przy fabryce traktorów, Nowikow mówił: „Widzisz Zieloną? Pamiętaj, jezdziliśmy tam na ryby. Dzieciaki moje lubili bawić się w Robinsona, wyspa to bezładna... Poczekaj, zobaczysz, co tam będzie...”

„Robinsonowie” Włodzimierz i Konstanty Nowikowowie i inni stalingradczycy zbudowali na bezładnej wyspie wielkie miasto Wołżski. Jak niedługo, wyruszyliśmy łódką na wyspę, gdzie jeszcze zupełnie niedawno stały tylko szalasy rybaków. A oto mamy przed sobą całe dzelnice, ulice obudowane pięknymi domami, rozrastający się młody park, kwiatniki. W ciągu trzech lat prócz dzielnic mieszkalnych powstało tu 9 szkół, 13 przedszkoli i żłobków, dwa szpitale i 12 punktów lekarskich, z górą sto przedsiębiorstw handlowych. Buduje się pałac kultury, stadion, kino, miasteczko studenckie...

Stalingrad dzisiejszy — to nie tylko piękna architektura nowych budynków, wzniesionych na ruinach, nie tylko odbudowane i zbudowane na nowo fabryki. Każdy stalingradczyk z dumą wspomina o zbliżającym się okresie „wielkiego betonowania”. Siedem i pół miliona metrów sześciennych — takie są rozmiary przygotowywanych robót betonowych. Lecz i to poprzeczka rzecz niemała: w ciągu trzech lat wykopano i usypano przeszło 60 milionów metrów sześciennych ziemi na terenie elektrowni wodnej, gdzie skoncentrowano 114 potężnych koparek, półtora tysiąca ciężarówek samowydawczych, setki innych maszyn budowlanych. Jeżeli zaś uwzględnić wszystkie urządzenia techniczno-budowlane, w które wyposażony jest dzisiejszy Stalingrad — przytoczone cyfry trzeba powiększyć wielokrotnie.

— Cyfry — cyframi, a ludzie — ludźmi — mówi Jan Nowikow i chętnie opowiada o bohaterstwie pracy budowniczych.

— O naszej młodzieży słyszeć? Zuch chłopcy. Brygada kompleksowa kamieniarza Witalsia Rudnickiego podjęła wielką rzecz. Ludzie opanowali po kilka zawodów budowlanych i zorganizowali pracę na nowych podstawach. No i ruszyło. Jedną i tą samą brygadą prowadzi wszystkie roboty: muruje ściany, kładzie dachy, wykonuje wszystkie roboty ciesielskie i transportuje

zaprawę... Do każdej takiej brygady wchodzi piętnastu murarzy, siedmiu podryźni i jeden czuwający nad sprzętem. A związają się z pięćdziesięciu. Oblicz sam: w zwykłej brygadzie murarz na zasadnicze prace zużywał tylko dwadzieścia dziewięć procent czasu roboczego, w brygadzie kompleksowej — siedemdziesiąt dziewięć. Jest różnica, co? Szukatorzy (Własow to zapoczątkował) teraz też tak pracują... Stalingrad znowu zasłyna, kolegium Ministerstwa Budownictwa M-1 i W-1 powzięło specjalną uchwałę. Inicjatywę stalingradczyków zaakceptowano, przy słażąc do nas na naukę produkujących metod robotników z wielu miast i republik.

W Stalingradzie mogą się wiele nauczyć robotnicy budowlani. Miasto jest jak dawniej w rusztowaniach. Na święto Wielkiego Października zakończono budowę kolejnej ważnej trasy — ulicy Sowietkiej; setki rodzin stalingradzkich obchodzą uroczystości osiedlenia się w nowych mieszkaniach w alei Stalina, na ulicach Pokoju, Robotniczo-Chłopskiej i innych. Mieszkańcy miasta otrzymali cudne podarunki: kino „Ojczyzna”, nowy klub metalowców, przeszło dwieście szkół. Wszystko to zbudowane jest solidnie, architekturą — pociągającą, pełną radości życia. A jak piękne są okolice fabryki traktorów „Czerwonego Października” zakładów „Barykady”? Znałem niedługo, jak się mówi, każdy kamień — teraz wszystko tu nowe, niepodobne do tego, co było. Piękna jest aleja Metalowców niedaleko „Czerwonego Października”, park i stadion niedaleko kurhanu Mamaja, gdzie buduje się gmach dla panoramy bitwy stalingradzkiej. Przysztanie yacht-klubu, plaży na brzegu Wołgi, domy wypoczynkowe i sanatoria, czyż mało jest nowych rzeczy w tym słynnym mieście-bohaterze?

Kiedy widzę to wszystko — myślę o tysiącach takich rodzin jak rodzina Nowikowów, którzy oddali okochanemu miastu wszystkie swe zdolności, bronili go w ciężkich chwilach, nie żałując życia i znowu odbudowując tę legendarną twierdzę. Stalingradczyków za ich czyny bohaterkie na polu walki i pracy zwa żołnierzami pokoju...

Wielki wkład, jaki wniósł Stalingrad do sprawy pokoju, uzupełniony został jeszcze jednym wydarzeniem. Niedawno odbywała się tu uroczystość podpisania wspólnego apelu dwóch miast — Stalingradu i Coventry o zakaz produkowania i stosowania broni atomowej i wodnorodowej.

Znowu więc na całym świecie rozległ się głos Stalingradu — miasta, które tak bardzo ucierpiało od wojny i tak szybko zostało odbudowane bohaterką pracą ludzi radzieckich, wiernych bojowników o pokój.

SIEMON GARIN

Sprawy młodzieży pilne i — nietrudne

Student nie tylko studiuje

Nikt na pewno nie wątpi, że b. poważną rolę w procesie wychowania młodzieży ma dobrze zorganizowana praca kulturalna oraz właściwie pomysłowa rozrywka. Wiele się o tym pisze w prasie codziennej i kulturalnej w odniesieniu do młodzieży szkolnej i robotniczej, nikt jednak dotychczas nie zastanowił się, że tak naprawdę potrzeby ma młodzież studencka.

Wprawdzie brak dobrze zorganizowanej pracy kulturalnej i rozrywkowej jest w naszym środowisku przyczyną chuliganstwa i wydrzeźnienia, chociaż i to się zdarza, nie mniej ma wiele ujemnych skutków.

Warszawa jest największym ośrodkiem akademickim w Polsce, a jednym z największych w Europie. Jeżeli chodzi jednak o możliwości zapewnienia młodzieży studiującej godziwej rozrywki i kulturalnego spędzenia czasu, stanowi swego rodzaju „prowincję”.

Kiedy rozmawiamy ze studentami uczelni warszawskich, dowiadujemy się, że większość z nich, w najpikniejszym bodaj okresie swego życia — okresie studiów, nie była wcale na dobrej zabawie tanecznej, nie uczęszczała regularnie do teatru, na koncerty, słabo orientuje się w problemach naszego życia kulturalnego. Pomijając fakt, że nie sprzyja to wyrobieniu wrażliwości estetycznej, towarzyskiej, czego przecież wymagamy od przyszłej naszej inteligencji, młodzież nie wynosi miłych wspomnień i wrażeń z tego okresu życia, okresu studiów, który decyduje nie tylko o przyszłym charakterze człowieka. Wielu z nich, idąc później do odpowiedzialnej, trudnej pracy, nierzadko w prowincji, nie ma już możliwości powrotu do tych spraw, a co gorsza nie potrafi w przyszłej swej pracy propagować i organizować właściwej rozrywki i pracy kulturalnej.

4.000 STUDENTÓW — BEZ ŚWIEŁICY

Środowisko warszawskie ma tu swoje szczególnie złe tradycje. Władze szkolne nie wzięły pod uwagę faktu, że student musi nie tylko uczyć się, ale ma prawo do wysłuchania dobrego koncertu, popatrzenia na występy artystyczne, chce wreszcie pójść do świetlicy, by pograć w szachy, przejrzeć czasopisma, czy potanńczy.

Wskutek tego zaniedbania przy żadnej uczelni warszawskiej nie ma ani jednej sali widowiskowej, a w największym Domu Akademickim — przy Pl. Narutowicza, gdzie zamieszkuje przeszło 4.000 studentów, nie ma do chwili obecnej świetlicy. Czy trzeba mówić, że student, którym skromny budżet rzadko pozwala pójść do filharmonii czy teatru, albo

wreszcie na dancing (często wątpliwą wartość), nie mają się gdzie podzielić i nie bardzo wiedzą, co zrobić z czasem wolnym od nauki.

Od wielu miesięcy administracja domu i rada mieszkanców Domu przy Pl. Narutowicza zabiega bezskutecznie o zorganizowanie koncertu dla studentów, występów „Artozu”, czy też dobrej zabawy. Sprawa rozbiła się o brak sali. Od niepamiętnych czasów nie mają gdzie produkować się istniejące przecież w Warszawie studenckie zespoły artystyczne, nie mają gdzie urządzać zawał i wieczorków tanecznych. Bardzo dobry studencki zespół satyrykowi musi korzystać z gościnności Domu Kultury Energetyków. A młodzież, która domaga się godziwej rozrywki, do brzych występów i zabaw.

Kiedy tego nie ma, wynikają chuliganistyczne wybryki w warszawskich „akademikach”, dość częste wypadki pijanistwa.

Co w tych sprawach robi Zrzeszenie Studentów Polskich, które kieruje pracą kulturalną na uczelniach, organizuje imprezy i akcje kulturalne? — zapyta ktoś.

Niestety, praca kulturalna ZSP rozbija się o brak sali. Dotychczasowa praca zespołów artystycznych w takich warunkach nie przynosi większych rezultatów. Stosowane obecnie formy rozprowadzania biletów na imprezy teatralne i muzyczne również nie zdają w pełni egzaminu, a to dlatego, że student nie zawsze ma czas w dniu, na który ZSP wykupiło bilety. Poza tym działalność kulturalna ZSP ma, niestety, charakter, sporadyczny i poza w zasadzie regularnym rozprowadzaniem biletów, nie ma mowy o jakimś planowaniu pracy kulturalnej, opartym na analizie potrzeb i zainteresowań studenta. Słowem ZSP pracuje tu od przypadku do przypadku i to metodami bardzo chałupniczymi.

A KRAKÓW POTRAFI

Wyjsła z tej sytuacji trzeba by szukać w stworzeniu dla młodzieży akademickiej Warszawy klubu studenckiego. Klub taki mamy już w Krakowie; każdy student może tam przyjść z kolegami czy narzeczoną, dumnie zamówić wodę z sokiem, posłuchać dobrej muzyki, koncertu, obejrzeć film, potanńczy. Oprócz występów zawodowych artystów i literatów, którzy chętnie się produkują ze względu na miłą i kulturalną atmosferę oraz widoczną widownię, młodzież sama wykonuje program artystyczny i rozrywkowy Klubu. Nie brak przecież wśród niej utalentowanych młodych artystów — muzyków, plastyków, którzy zdobywają tu jednocześnie potrzebne doświadczenie i praktykę do przyszłej pracy.

Szczególnie podkreślamy rozrywkowy i estradowy charakter klubu, niezależnie od poważnych koncertów i występów, gdyż są u nas jeszcze „działalce do kultury”, którzy potrafią z każdej świetlicy, zabawy czy imprezy, zrobić ponure sanktuarium. Przy takim klubie pracowałyby uczelniane zespoły artystyczne, a różnorodny program klubu gwarantowałby, że student w każdej chwili znalazłby rozrywkę, która w danej chwili najbardziej mu odpowiada. Taki klub powinien powstać w Warszawie jak najszybciej.

Inna sprawa to nałożenie większej niż dotąd odpowiedzialności na władze uczelni za rozrywkę kulturalną młodzieży. Przyjęła się tu zła tradycja, że uczelnia odpowiadała za sprawy dydaktyczne i naukowe, a zapewnieniem studentom godziwej rozrywki i sprawami wychowawczymi obarczona organizacja młodzieżowa. A uczelnia powinna być w pełni odpowiedzialna nie tylko za poziom naukowy studentów, ale i za ich rozwój kulturalny, sportowy, słowem za całokształt spraw związanych z wychowaniem młodego człowieka. Przez de wszystkim trzeba odciążyć młodzież od spraw finansowych, gospodarczych, administracyjnych, związanych z organizowaniem życia kulturalnego, bo często zniechęcają one młodzież do organizowania jakiegokolwiek entuzjastów w biurokratycznych i finansowych trudnościach. Natomiast trzeba zostawić młodzieży sprawę repertuaru i organizacji samej imprezy.

Z. ADRIANSKI
student UW.

JASNY GWINT...

Warsztatem spółdzielni pomocniczej „Metalowiec” przy ul. Młynarskiej w Warszawie jest wszystko jedno na czyje zlecenie obrabiają rolki albo walce. Czy toczą, frezują albo szlifują części agregatów dla jakiejś fabryki warszawskiej, albo z Sosnowca. Wątpić jednak należy czy też wszystko jedno jest hucie Sosnowiec. Huta we wresznie br. powierzyła spółdzielni „Metalowiec” w Warszawie robotę za 8 milionów zł, a mianowicie obróbenie kilku wagonów rołek i walców.

Zamówienie owo spółdzielnia z kolei powierzyła 23 warszawskim i podwarszawskim warsztatom rzemieślniczym. Rolki z hutą „Sosnowiec” odbyły drogę do Warszawy, potem do 23 warsztatów, a teraz jadą z po-

wrotem do Sosnowca z każdego z 23 warsztatów.

Nasuwa się pytanie, czy hutę „Sosnowiec” stać na takie koszty obróbki. Czy w Sosnowcu, Będzinie i dziesiątkach miast i miasteczek w pobliżu Sosnowca nie było spółdzielni, które by się podjęły tego, zdaniem fachowców — nieskomplikowanego gwentowania? Czy wagony z rolkami trzeba było rolować aż do Warszawy? Jasne, że nie...

(ig)

Państwowy Zakład Ubezpieczeń

CHCESZ BYĆ SPOKOJNY O SVOJE MIENIE?

Ubezpiecz je od ognia kradzieży rabunku

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ prowadzi specjalne ubezpieczenia ruchomości od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku. SKŁADKA za te ubezpieczenia wynosi rocznie od 20.000 zł sumy ubezpieczenia — 40 zł od 100.000 zł sumy ubezpieczenia — 200 zł czyli 2 zł od każdego 1.000 zł sumy ubezpieczenia.

Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacji udzielają INSPEKTORATY POWIATOWE I DYREKCJE WOJEWODZKIE PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ

Nowy numer „Nowych Dróg”

Treść:

Artykuł wstępny — Umacniajmy ludową praworządność.

Bolesław Rumiński — Drogi rozwoju naszego przemysłu chemicznego.

Michalina Tarkówna-Majkowska — Klasa robotnicza w konkretnej pracy umiasta solusz robotniczo-chłopski. (Z doświadczeń woj. łódzkiego i m. Łodzi).

Fr. Kaim i E. Sawicki — O upowszechnieniu przeducychoch doświadczeń hutnictwa.

Karol Lapter — O pokojowym współ-

istnieniu.

Z życia Partii

Władysław Badura — Jak w powiecie grojeckim partia kieruje Związkiem Młodzieży Polskiej.

Recenzje i bibliografia

H. Hinz i T. Mrówczyński — Karty z dziejów walki o rozumny pogląd na świat.

Sygnaly.

Treść rocznika

ZOFIA NAŁKOWSKA

Zofia Nałkowska należała do artystów podziwianych za mistrzostwo „warsztatu”. Jej wiedza psychologiczna o ludziach, jej wrażliwość na urok świata, subtelność rysunku jako pejzażystki, język pełen prostoty, naturalny i napojony konkretnością życia, umiejętność krystalizowania spostrzeżeń we frapujących punktach kompozycyjnych, zdolność celnego, aforystycznego ujęcia charakteru człowieka — budziły zawsze największe uznanie i podziw. Ale czy ten zasługujący podziw dla mistrzostwa formy nie nazbyt przesłaniał nam czasami — ludzką zawartość dzieła pisarki, humanistyczną jego wymowę?

Najciekawszą dla mnie właściwością pisarstwa Nałkowskiej jest jej odwaga myślenia, odwaga zbliżania się do najcięższych zagadnień życia ludzkiego. Twórczość Nałkowskiej, tak pełna miłości do przejawów życia, do czaru natury, tak doceniająca pogodnie piękno powszedniego życia i dni człowieka — obraca się stale koło jednego zagadnienia: cierpienia ludzkiego. Krzywdza uczuć, kalektwo, starość, choroba, więzienie, niewola, wojna, ucisk kolonialny i wyszys klasowy — to są cierpienia człowieka, które wypowiada nieustannie twórczość Nałkowskiej, płynąca z bardzo głębokiego i świeckiego samarytanizmu. W podjęciu problemu cierpienia jest tym większa odwaga, że pisarka nie ma żadnych złudzeń, co do możliwości znalezienia jakiegokolwiek pozaziemskiego sensu, jakie-

gokolwiek usprawiedliwienia cierpienia. Tym większy jest ciężar zagadnienia, przed którym się nie cofnęła. Ta estetyka, z radością zbierająca z życia cały jego urok i piękno — z nieustępliwością wobec samej siebie odkrywa wciąż i wciąż wcale nie estetyczne, straszne rany cierpienia ludzkiego.

Nad obrazem zmysłowej urody życia, jakie — ponownie u Nałkowskiej krytyczna nie — pozwalać poprzestaje na wileścistym upo-ju. Ale nie jest to myśl oziębla — to myśl „rodzona z uczucia”. Jest w sztuce Nałkowskiej zawarta ta sama wielkość serca wtedy, gdy mówi o nieuczuciach nieuczuciach — jak i wtedy, kiedy mówi o tych, które można i trzeba być leczyć, choć tak trudno to było w obliczu przemocy państwa burżuazyjnego. Z wielką ekspresją wyraziła Nałkowska ból niedoświadczonych (Cecylia Kolińska i jej przyjaciółki w „Granicach”), paroksyzmy choroby, która zabija młodość (powieść o sanatorium przeciwgruźliczym w Szwajcarii „Choucas”), dramat obłąkania (dwudziestolatka chłopka Marja ze „Ścian świata”), nieszczęśliwe ludzi, którzy zostali skazani na utratę wolności.

W „Ścianach świata” uderza zresztą przenikliwość autorki, która już wtedy (1931 r.), mimo ulegania tendencjom naturalistycznym, bystro dostrzegła, jak przeważającą rolę w powstawaniu przestępstw odgrywa przeciw warunki wyższego społecznego!

Jest bardzo ciekawe, jak w ciągu twórczości Nałkowskiej występują obok siebie te dwa sposoby tłumaczenia spraw ludzkich: naturalistyczna i społeczna interpretacja losu człowieka.

„Jest dusza w człowieku i w zwierzęciu, Ale to ciało właśnie jest

duszą” („Romans Teresy Hennert”). Nałkowska była spadkobierczynią dobrych tradycji postępowych XIX wieku — była nieodrodną córką Wacława Nałkowskiego: monistką i materialistką.

Ale też popadała, szczególnie w dawnych utworach, i w swoich dramatach — w naturalistyczne błędy perspektywy. Ludzi więc ukazywała jako niewinnych winowajców, zło przypisywała naturze. Dlatego tak często w utworach Nałkowskiej epilog namienistości jest katastrofą (zabójstwo kochanka w „Romansie Teresy Hennert”, w „Granicach”). Jako niewinnych winowajców przedstawia Nałkowska także po części i kryminalnych przestępców, cierpiących w więzieniu — analogię do ich nie-szczęścia wszak widzi w obłąkaniu (opowiadanie o Marcji w „Ścianach świata”).

Nie poprzestaje jednak Nałkowska, jak widzieliśmy, na obwinieniu natury. W „Granicach” nie wystarczyło. Jeszcze w tych samych „Ścianach świata” wyraża pogląd, że o wina zawsze dobrą ani bezpieczną naturą człowiek jednak musi podejmować walkę. I to jest istotne. To ów humanistyczny punkt widzenia, który w twórczości Nałkowskiej toczy dramatyczną walkę z naturalistycznymi skłonnościami do fatalizmu, to patos jej twórczości.

Nałkowska nie pozostała jednostronna, zawsze budzi jej uwagę zjawiska życia społecznego i drogi walki klasowej. Już „Romans Teresy Hennert” (1923) ma partie całkiem balzowskie w zobrazowaniu wojny taryf, emblej, interesów i romansów, w prawdziwym satyrze na ówczesną rzeczywistość. Z latami, z dojrzewaniem twórczości, Nałkowska coraz lepiej dostrzegła znaczenie układu społecznego w życiu ludzkim. Pozwoliło jej to przewidzieć nie w młodości widzieć spraw ludzkie i coraz ostrzej

przedstawić ich dramaty; prowadzić dramatu posiada już „Granica” (1935 r.).

Zakres „nieuleczalnego zła” zmniejsza się w świecie powieściowym pisarki, coraz wyraźniej dostrzega ona społeczne przyczyny cierpienia ludzkiego. I oto jej powieść — powieść pisarki bynajmniej nie rewolucyjnej — staje się oskarżeniem ludzi obozu rządzącego, oskarżeniem o zdradę interesów ludu.

W ciągu dwudziestolecia międzywojennego Nałkowska ciągle wracała do niepokojącego ją tematu obrachunku z polską rzeczywistością. Przeciwnie pierwsze „Mury Jerzycha” — sprzedającą Breżę o dobry kawał czasu, napisała Nałkowska w „Terese Hennert”, kreśląc obraz korupcji i zwietrzienia sztyldów ideologicznych ludzi, którzy — wbrew tym nadziejom — uczynili z Polski wyzwoloną republikę bynajmniej niewiedomej krakuskiej! Rachunku jednak nie uważała pisarka za załatwioną. Ten sam temat podjęła w „Granicach” — i znowu w satyrze, napisanej o „polskim wrznięciu” — w „Wzłach życia”. Z tych „trzech wersji” najdobitniejszą chyba wymowę, największą sugestywność artystyczną ma „Granica”. Tutaj doszła pisarka do zarzucenia, że zło polega na tym, iż ludzie żyją na sobie „warstwowi”, jak się obrazowo wyraża. Słowem, stanęła na stanowisku klasowym. I pokazała gorzkie bankructwo subiektywnych złudzeń, że coś się da załatwić indywidualnym wysiłkiem — dowiodła, że to jest oszukiwanie samego siebie i schodzenie na pozycję wrogie ludowi.

„Granica” wypowiedziała wotum nieufności panującemu w Polsce

ustroju. To uogólnienie było wielkim osiągnięciem pisarki. Pamiętajmy: za czasów tamtej rzeczywistości, która wielu ludziom wydawała się jedynie możliwą, Nałkowska protestowała przeciwko rzeczywistości społecznej, przeciwko cierpieniom powszechnym niewoli kapitalistycznej — bezdomności, bezrobociu, głodowi.

Daleko wychodzi też poza granice naturalizmu wiara w człowieka, wyrażana w twórczości Nałkowskiej. Świadectwem jej jest „Dom nad łakami” — jeden z najpiękniejszych jej utworów — powstały jeszcze w 1924 roku. Z biografii ludzi pracy wydobyla Nałkowska nieporównane piękno — poezji ich pozytywnego, budującego żywota.

Alle córka Wacława Nałkowskiego nigdy nie była bezkrytycznym chwalcą sielanki pracowitości, nie popadała w błędy solidaryzmu. Doskonale zawsze wiedziała, że w ustroju wyzysku nie-podobnie czepać z pracy niemęczone wrażeń harmonii estetycznej. Przeciwnie „Dom nad łakami” jest przede wszystkim optymistyczną pochwałą niezłomnego trudu ludzkiego — ale i świadectwem ruin gospodarczej, w którą rozwój kapitalizmu porywał tych „małych ludzi”, historię ich cierpienia.

Jeśli mamy Nałkowskiej niezarodzone, że w jej twórczości zbyt wielkie miejsce zajmują konflikty erotyczne, „specjalizacja” w tzw. sprawach kobiecych — to trzeba przecież podkreślić, że jest w jej twórczości równoległa „druga strona”, najzupełniej pozbawiona egotyizmu, pełna szerokiego zainteresowania człowieka. „Dom nad łakami”, „Ściany świata” i powojenne „Medaliony” — to najwspanialsze utwory z tej serii.

Ale i w tzw. „romansach” horyzont jej powieści odznacza się zna-

mienną szerokością myślową. Są to powieści o epoce, a problematyka tych utworów sięga najistotniejszej rzeczywistości.

Sprawy władzy i polityki są tu sprawami ludzi, ich cierpienia, za które ktoś odpowiada, którego nie wolno tolerować. Np. tak pełen subtelności romans jak „Choucas” (1927 r.) przeniknięty jest ideą inter-nacjonalizmu, protestuje przeciw uciskowi narodowościowemu i kolonial-nemu, zwalcza szowinizm, tak zawsze wstrętny pisarce. Jest to wszystko dlatego tak piękne, że przemawia do nas nie ze sloganów i referatów, lecz np. z pragnienia szczęścia samotnej, chorej dziewczynki, która straciła ojczyznę i pomordowanych krewnych...

Najistotniejszą cechą twórczości Nałkowskiej są nie najczęściej powtarzające się w niej wątki i sytuacje — lecz przenikająca ją ludzkość. Ta ogromna świecka caritas, która swój najwyższy wyraz znalazła chyba w „Medalionach”, utworze poświęconym cierpieniu ofiar faszyzmu i odpowiedzialności imperia-lizmu za zbrodnie.

Ludzkość, miłość życia i żal nad nim — to proste czynniki, najważniejsze czynniki poetyckiego czaru, który jest w dziele Nałkowskiej.

A że w taki właśnie sposób umiała kochać życie, tym bardziej żałujemy, że odeszła. I powtarzamy jej słowa, wypowiedziane o jednym z odchodzących bohaterów powieści „Był to dobry człowiek, więc żał mu było życia”.

JANINA PRĘGER

Nie tylko trudności lokalowe

Rady muszą się zainteresować rozwojem spółdzielczych punktów usługowych

(I) Biura Zarządu Wojewódzkiego Spółdzielni Pracy w Olsztynie są rozrzucone w 7 różnych, a dość odległych od siebie punktach miasta. Interesant, który ma coś do załatwienia w tej instytucji, musi porządnie nachodzić się zanim sprawę załatwi.

— Mamy wykończony już całkowicie własny biurowiec przy ul. Kościuszki — mówi nam członkini zarządu ob. Janina Narkiewicz — ale nie możemy z niego korzystać z powodu braku urządzeń centralnego ogrzewania.

Jest to jedna z wielu trudności, na jakie napotyka nie tylko ta jedna instytucja i nie tylko w samym Olsztynie. Z trudnościami lokalowymi walczą bez przerwy organizatorzy zakładanych przez nią nowych punktów usługowych w miastach i na wsi.

W r. 1953 było ich razem ok. 500, z czego ok. 300 na wsi i ok. 200 w miastach. Plan na r. 1954 przewidywał powiększenie tej sieci do 958 punktów. Jednakże wykonanie tych zamierzeń nie zostało w pełni zrealizowane.

— Tegoroczny plan tzw. usług nieprzemysłowych wykonaliśmy w całości — wyjaśnia ob. J. Narkiewicz. — Dotyczy to takich usług, jak pralnie, fryzjernie, zakłady fotograficzne, pracownie dentystyczne, punkty kominiarskie itd. Łącznie z placówkami typu przemysłowego mieliśmy w tym roku uruchomić 570 punktów. Wykonanie natomiast na koniec trzeciego kwartału tego roku wynosi — 458.

— Co stało na przeszkodzie wykonaniu całego planu?

— Głównie brak odpowiednich pomieszczeń... A niezależnie od tego brak należytego poparcia ze strony niektórych rad narodowych. Mamy jednakże nadzieję, że nowe rady we-

Plan roczny przed terminem

O wykonaniu w dniu 20 grudnia rocznego planu skupu w 102 proc. zameldowała załoga woj. zbiornicy surowców wótrzych w Lidzbarku Warm.

Składając ten meldunek pracownicy WZSW w Lidzbarku zapewniają, że w roku przyszłym również przedterminowo wywiążą się ze swych zadań.

kor. s. sz.

Walkę z brakoróbstwem na budowach zapowiada MRN w Olsztynie

(I) Walka z plagą brakoróbstwa w przemyśle budowlanym jest jednym z najważniejszych zadań, jakie stawia sobie nowoobrana MRN w Olsztynie. Chodzi tu głównie o budynki mieszkalne, wykonywane przez ZBM, a następnie przekazywane odpowiednim organom miejskim.

Wiele typowych przykładów brakoróbstwa podawano na pierwszej sesji wzmiankowanej Rady. Ale posłuchajmy, co powie na ten temat jeden z kierowników ZBM inż. J. Sawko.

— Jedną z form walki z brakoróbstwem — mówi on — jest stosowana w naszym przedsiębiorstwie metoda Saja „Ja nie wypuszczę braku”. Rygorystyczne przestrzeganie tego hasła przy budowie wykończonego niedawno domu mieszkalnego przy ul. Stalingradzkiej dało jak najlepsze wyniki. Stwierdziła to składająca się z rzeczoznawców komisja odbiorcza, która orzekła, że roboty wykonane zostały bardzo dobrze.

Inż. J. Sawko wymienia przy tym kilka nazwisk najwybitniejszych w przedsiębiorstwie przodowników pracy. Są to murarz Józef Janota, który wyrabia miesięcznie do 300 proc. normy, młody murarz Mieczysław Denisiuk (obecny radny MRN), wyrabiający ok. 200 proc. normy, oraz brzdąk — cieślińska Warmiaka Pawła Załuckiego i tynkarska Bronisława Wolkiewicza. Pierwsza z nich osiąga stale 230—240 proc. normy, druga — ok. 280 proc. W tej ostatniej pracuje dwóch synów brzdąki-

zma sobie tę tak ważną sprawę do serca... Trzeba również liczyć się poważnie z istniejącymi trudnościami natury obiektywnej. Nie wszędzie bowiem są lokale nadające się do naszych potrzeb.

— Czy macie jakieś plany przewidujące rozwiązanie tych trudności na innej drodze?

— Owszem. Przewidujemy w r. 1955 budowę pięciu, na razie, pawilonów na wsi, z których każdy będzie mieścił w sobie po kilka różnych punktów usługowych — przede wszystkim krawieckich, szewskich i rymarskich, względnie kowalskich, kołodziejskich i innych — mechanicznych... Wszystkie te pawilony będą odpowiadać no-

„Czerwony Kapturek” dzieciom kolejarzy

W dniach od 1 do 6 stycznia 1955 roku w sali teatru lalek „Czerwony Kapturek” odbędą się noworoczne uroczystości choinkowe dla dzieci zorganizowane przez DOKP wspólnie z oddziałami ZZK i poszczególnymi zakładami wsi Olsztyna.

Obok wielu innych atrakcji, które oczekują dzieci w czasie uroczystości choinkowych — przewidziane są również przedstawienia sztuki pt. „Co się w lesie rozdarzyło”.

Uroczyste sesje rad narodowych w powiecie braniewskim

W drugiej połowie grudnia br. odbyła się uroczysta sesja powiatowej rady narodowej w Braniewie. Pierwszą sesję nowowzbranę radę zajął radny Piotr Macura. Na przewodniczącego sesji powołano ob. Jerzego Jacewicza, a na sekretarza ob. Marię Hryciak. Referat o zadaniach rady w świetle realizacji programu Frontu Narodowego wygłosił członek PKFN ob. Apolinary Skrodzki. Rada dokonała wyboru prezydium. Na przewodniczącego wybrano Stanisława Godlewskiego, na zastępców Józefa Janowskiego i Alojzego Maciejewskiego, na sekretarza prezydium — Stanisława Rutkiewicza, a na członków prezydium: Apolinary Skrodzkiego, Czesława Szurpiewskiego, Zygmunta Lewandowskiego, Antoniego Kaczmarskiego, Kazimierza Dimidowicza i Wincentego Kazaryna. Dokonano również wyboru stałych komisji rady.

Na pierwszej sesji gromadzkiej rady narodowej w Chruścielu wybrano

woczesnym wymaganiom sanitarnym i warunkom zapewniającym bezpieczeństwo pracy.

Bardziej szczegółowych danych o obecnym stanie organizacji punktów usługowych na terenie województwa udziela nam kierownik działu usług ob. M. Jarecki.

— Najbardziej zaniedbane są pod tym względem powiaty Górowo Iławskie, Węgorzewo i Nidzica oraz częściowo Pisz, Braniewo i Bartoszyce. Występuje głównie brak placówek ślusarskich, kowalskich, kołodziejskich i kuźni, oraz odzieżowych, szewskich i wreszcie pralniczych. Te ostatnie organizować będziemy w miarę możliwości we wszystkich powiatach i miastach naszego województwa. Obecnie w toku organizacji mamy trzy takie punkty — w Olsztynie przy ul. Curie-Skłodowskiej, w Nidzicy i Mragowie. Urządzenia wewnętrzne tych placówek mamy już częściowo wyremontowane. Będą to tzw. pralnie „białe”, natomiast wyłącznie na pranie bielizny osobistej, pościelowej i stołowej. Przepuszczam, że nasza pralnia olsztyńska o wydajności ok. 250 kg

bielizny dziennie zaspokoi w znacznej mierze potrzeby ludności naszego miasta. Uruchomienie jej nastąpi przypuszczalnie nie później, niż na początku II kwartału 1955 r. Będzie to zatem punkt usługowy o dużej wydajności — dostępny dla wszystkich, gdyż przewidziane opłaty wynosząć będą zł 7,20 od kilograma bielizny.

Na zakończenie parę słów o spółdzielniach produkcyjnych. Do ich liczby WZSP zalicza wielobranżowe spółdzielnie usług rzemieślniczych w Ketrzynie i Szczytnie oraz spółdzielnię dentystyczną w Ostródzie z jej punktami usługowymi w Olsztynie i w Nowym Mieście. Obecnie wymieniona spółdzielnia jest w toku organizacji analogicznych punktów w Działdowie i Mragowie.

O właściwy styl pracy olsztyńskiego Klubu Literatów

(r) Olsztyński klub literacki — ważna placówka kulturalna w naszym województwie wkracza w trzeci rok swej pracy. Klub powstał właściwie w roku 1952, kiedy to w rocznicę śmierci Michała Kajki, przyjęto w Ogródku do Zw. Lit. Polskich, czterech pisarzy regionalnych. Różne koleje były udziałem tego klubu: od „okresów świetności”, w których promieniował literackimi wieczorami, odczytami i dyskusjami na interesującą się literaturą część naszego społeczeństwa, do okresów „martwoty”, kiedy to miesiącami nic nie było o nim słychać.

Po „ostrej starcie” klubu praca jego zalała się. Zawiedli ludzie o „słomianym ogniu”, którym brak było wytrwałości, którzy surowo przecięli i nie przygotowane odpowiednio środowisko olsztyńskie chcieli za jednym zamachem przekształcić w kwitnące ognisko kultury.

„Krakowiaków i Górali” wystawi zespół artystyczny WDK

(I) Zespół artystyczny WDK w Olsztynie gorliwie przygotowuje się do wystawienia w swojej sali teatralnej popularnej 3-aktowej opery Polskiej pt. „Krakowiacy i Górale”. Ma ją zaprodukować publiczność olsztyńskiej w ciągu najbliższych tygodni przy współudziale miejscowej orkiestry symfonicznej, która od niejakiego czasu opracowuje równoległą część muzyczną.

Z braku większego pomieszczenia próby odbywają się w jednym z pokoiów biurowych WDK na parterze w trudnej do opisanego ciasnocie. Liczący dwadzieścia kilka osób zespół orkiestralny ledwo mieści się w tej salsce, a dźwięki instrumentów muzycznych, nie znajdując ujęcia na wzdornie, spietają się w czterech ścianach tego niedużego pokoju.

W takich oto warunkach pracuje obecnie nie tylko nasza orkiestra symfoniczna, lecz wszystkie niemal zespoły artystyczne w naszym mieście — muzyczne, wokalne i in. Pracują w tym bögim przeświadczeniu, że zaprojektowana w planach Wielkiego Olsztyna budowa nowego Domu Twórczości Ludowej w centrum miasta rozwiąże kiedyś wszystkie te trudności.

W „Krakowiakach i Góralach” wezmą udział najlepsze siły głosowe zespołu WDK. Będzie to pierwsza jego próba wypłynięcia na szersze wody. Reżyseruje sztukę A. Raczkowski przy udziale St. Truszczyńskiego w charakterze kierownika muzycznego oraz E. Grajewskiego — scenografa. W. Muchląd — choreografa i W. Jarmolowicz — kierownika chóru. Kierownictwo artystyczne sprawuje J. Worek.

czne gratulacje załozce Waszego przedsiębiorstwa oraz dyrekcji za ten godny naśladowstwa wysiłek. Życze Wam dalszych sukcesów”.

W DN. 19 BM. dział handlowy PZGS Olsztyn wykonał w 100 proc. roczny plan detalu, a dział skupu i kontraktacji swój plan wykonał 20 grudnia. Do realizowania zadań produkcyjnych przyczyniły się zobowiązania podjęte dla uczczenia wyborów do rad narodowych.

PLAC otaczający Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej staje się coraz estetyczniejszy. W ostatnich dniach zakończono tu układanie bruku z płyt granitowych. W najbliższym czasie zmieni swój wygląd nie uporządkowane jeszcze otoczenie pomnika od strony Al. Zwycięstwa.

ISTNIEJĄCY już od 4 lat zespół mandolinistów przy Olszt. Zakładach Graficznych stale rozwija swą działalność. Członkowie zespołu obok występów na miejscu odwiedzili ostatnio grom. Gietrzwałd i in. Oceniając te wysiłki zarząd okręgowy zw. zw. w Gdańsku przystąpił do wydania potrzebny instrument muzyczny — kontrabas, a w następnym roku przyczyni się do jego dostarczenia.

4 STYCZNIA o godz. 17 w sali WDK inż. Elasz Trąbko wygłosił interesujący odczyt na temat „Jak przygotować glebę w ogrodach, by otrzymać wysokie urodzaje”. Nie wątpimy, iż odczytem zainteresują się posiadacze ogródków działkowych, którzy usłyszane wiadomości będą mogli zastosować w praktyce.

FACHOWCY POSZUKIWANI
KIEROWNIKOW SKLEPOW zatrudni natychmiast POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCOW w Olsztynie. Zgłaszać się w Sekcji Kadry, Olsztyn, ul. Partyzantów nr 31, pok. nr 6. k 8017

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel 35 48 i 25 23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czwelink”
Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz wmiarowy za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO 1717/110.

Oto najlepszy upominek noworoczny
Los nowej Loterii Pieniężnej

dającej zwiększoną szansę wygrania
150.647 wygranych — 18 milionów zł

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5

5-B-40599

Przodujący spółdzielcy



Spółdzielnia produkcyjna w Brusinach (pow. suski) należy do przodujących w województwie pod względem hodowli trzody chłonnej Spółdzielcy przodują również w powiecie w realizacji obowiązkowych dostaw żywności. Na zdjęciu członkowie gospodarstwa kolektywnego z transportem żywności na punkcie skupu w Redakach. (II)

Nie zawiedli jednak ci bardziej dalekowzroczni, uważając, że praca klubu powinna być stała, systematyczna, rozpoczęta od podstaw, że nie stać jeszcze klubu na publiczne wystąpienia. Członkowie jego powinni więc bardziej pracować we własnym gronie. Klub powinien stać się jednak organizatorem spotkań znanych literatów ze społeczeństwem.

W tym właśnie kierunku potoczyła się w ostatnim półroczu praca klubu.

Naszym zdaniem

Obopólne korzyści

Dobiega obecnie końca kontraktacja buraków cukrowych na rok 1953. Warunki jej są takie same, jak w roku bież., tj. cukrownie wypłacać będą po 48 zł. za 100 kg buraków, niezależnie od ilości i wyślozków, stanowiących doskonałą paszę treściwą dla inwentarza.

Kontraktacja się opłaca. Dowodzi tego przykład spółdz. prod. „Jedność” w Filipówce pow. Ketrzyn, która zebrała w bież. roku 2424 t buraków. Otrzymała za nie ponad 116 tys. złotych. Z listy buraczanych spółdzielcy sporządzili kiszonkę, zwiększając ilość szych krow oraz otrzymali 91 q wyślozków. Na rok przyszły spółdzielnia zakontraktowała 10 ha buraka cukrowego.

Podobnie pomyślne wyniki osiąga również chiopi gospodarujący inwidualnie. Franciszek Wiśniewski z Węgorzewa osiągnął z 0,5 ha 251 q buraków. Obiecał on w roku przyszłym osiągnąć plony w wysokości 700 q z ha. Jeszcze lepszymi wynikami może się poszczycić Teodor Skwara z Odol pow. Pisz, zbierając z ha 585 q buraków.

Nie wszyscy jednak, mimo oczywistych dużych korzyści podpisali już umowy z cukrownią na dostawę buraków w przyszłym roku. Nie należy więc zwlekać z kontraktacją, która przynosi tyle korzyści.

Kor. Ryżko

Samowola - wbrew statutowi

Dążeniem spółdzielni pracy jest, by zgodnie ze statutem spółdzielczości jak najwięcej pracowników było jej członkami. Pracownicy „Warmii” podjęli więc na zebraniu 8 bm. postanowienie przystąpienia do spółdzielni w charakterze jej członków. Byli i tacy, a między nimi Albert Weryk, Antoni Barwiński i Wiktor Przednikowski, którzy uchwalili tę niepopartą (statutem) przystąpienia do pracy, że 10 proc. jej pracowników może nie być członkami swej spółdzielni.

Nie zważając na sprzeciw tych pracowników ni na to, że nie podpisali oni deklaracji, potracono im przy pierwszej wypłacie składki członkowskiej i to w wysokości niemalże, bo wynoszącej ok. 70 zł. Oburzeni — pieniądze nie przyjęli, udając się ze skargą do prezesa „Warmii”, a gdy to nie pomogło — do związku branżowego. I tam też nie nie wskórali. Dopiero na interwencję WRZZ wypłacono im wynagrodzenie w pełnej wysokości. Wypłacono, ale...

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel 35 48 i 25 23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czwelink”
Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz wmiarowy za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO 1717/110.

W kilkanaście zaledwie minut p. otrzymaniu wypłaty Wiktor Przednikowski otrzymał od kadrowca... zwolnienie z pracy. Tak bowiem zareagowano na „stawianie się” Przednikowskiego nie zważając na to, że jest on wysokokwalifikowanym stolarzem, że pracuje w „Warmii” od 1952 r. i to z własnymi narzędziami, należąc do najlepszych robotników tego zakładu. Nie tu nie znaczył statut, zezwalający na pracę nieczłonków, nie widocznie nie znaczą przepisy, które mówią, że „z miejsca” zwalniać można pracownika tylko za pewne określone przekroczenie. Kierownictwo „Warmii” nie uznaje widzą żadnych przepisów, bo nawet nie starało się zwolnienia tego czymś upozorować, uzasadnić. Przednikowski nie otrzymał doświadczenia żadnych wyjaśnień.

Zwrócił się on wówczas do WRZZ, na której interwencji przyjęto go tymczasowo do pracy, zmieniając na wypowiadanie zwolnienie na wypowiedzenie z ustawowym 2-tygodniowym terminem. Sam Przednikowski zresztą pracować już w „Warmii” nie chce, obawiając się dalszych szikan ze strony jej „władców”.

Cała ta historia nosi posmak wybitnej samowoli i łamania przepisów. Warto by zbadał ją woj. zw. spółdzielni pracy, który nad tym faktem w żadnym wypadku nie powinien przejść do porządku, ale wyciągnąć z niego odpowiednie wnioski.

Spacerkiem po Pasleku

Każdy, kto często odwiedza miasto naszego województwa i przybywa do Pasleka obawia się hotelu miejskiego, mając do świadczania z innych miast. Węgorzewo czy Morąg? Wchodzi do hotelu i tu rozwija się jego uprzedzenia. Hotel paslecki wita go ciepłem, czystością, wzorowym porządkiem.

Już teraz widać na ulicach pasleka przygotowania do posypywania chodników, a podczas gościnie zrobi się z niego właściwy użytek. Tej zimy pasteczka nie nie będą chyba łamać nog.

Pasteczki zbiorowe zwyciężają ma oblicza gospoda PSS Nr 1. I bar mienisty Gospoda jest słownie przygotowana do obsługi konsumentów — dania gorące można tam dostać aż do późnego wieczora. Natomiast w barze mlecznym są tylko ciasteczka bułki, miki i kawa ledwie ciepła, a smarowa domięt, nie kładzie tak mocno bo ona i tak słyży”. Styszy l. nio?

kor. s. sz

Piękno starego Olsztyna



Jeszcze w bieżącym miesiącu zakończone zostaną prace nad budową nowych kamieniczek olsztyńskiej starówki. Z miesiąca na miesiąc ta zabytkowa dzielnica Olsztyna odzyskuje swój dawny wygląd. Zdjęcie nasze przedstawia podcienia starego ratusza — jednego z pierwszych budynków odbudowanych na rynku. Dziś otoczenie ratusza stanowią już liczne kamienice utrzymane w ich dawnym stylu. (czo)

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

nr 311

B

PIĄTEK, 31 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Dalsza debata ratyfikacyjna w Zgromadzeniu Narodowym

Odroczenie głosowania nad art. 1

Pozostałe artykuły przyjęto nikłą większością 31 głosów

PARYŻ (PAP). 29 bm. o godz. 16 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego A. le Troquer otworzył kolejne posiedzenie plenarne poświęcone układom paryskim. Porządek dzienny przewidywał głosowanie w dwóch sprawach, z którymi Mendes-France łączył kwestię zaufania do rządu.

Najpierw odbył się miano głosowanie nad „nowym” projektem ustawy, wniesionym przez Mendes-France’a a odwołującym się do pewnych niemożności uzupełnienia treści art. 1 dawnej ustawy ratyfikacyjnej, który przewiduje remilitaryzację Niemiec zach. w ramach „unii zachodnio-europejskiej”. Jak wiadomo, Zgromadzenie Narodowe w dniu 24 bm. odrzuciło ten artykuł.

Po wielogodzinnej debacie o godz. 1 w nocy na 30 bm. ze względu proceduralnych głosowanie odroczone do godz. 17 30 bm.

Następnie odbyło się głosowanie po raz drugi nad pozostałymi artykułami pierwotnego projektu rządowego z wyjątkiem art. 1.

Nikłą większością 31 głosów (287 za, 256 przeciw) postanowienie układów paryskich zostały przyjęte z wyjątkiem art. 1 zawierającego zasadnicze postanowienia w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach.

W okolicach gmachu Zgromadzenia Narodowego wystawiono na godzinę przed posiedzeniem silne oddziały policji. Przed gmachem parlamentu gromadzą się tłumy mieszkańców Paryża, domagających się odrzucenia układów paryskich. Napływają liczne delegacje z całego kraju.

Komplikacje proceduralne

Na początku posiedzenia wynikła kwestia sporna natury proceduralnej. Dep. Lebon kwestionował legalność uchwały komisji spraw zagranicznych, która w nocy 28 bm. zatwierdziła większością jednego głosu „nowy” projekt ustawy zgłoszony przez Mendes-France’a, a będący w istocie rzeczy nieco tylko uzupełnioną wersją pierwotnego artykułu 1. Lebon oświadczył, że nie wiedział o zwolnieniu posiedzenia komisji i dlatego nie był na nim obecny, gdyby zaś był obecny — głosowałby przeciwko temu projektowi ustawy. Przewodniczący Zgromadzenia polemizował z argumentami Lebona i domagał się przejścia do dyskusji.

Następnie dep. Noel (gaullista) wycofał swą poprawkę uchwały, przez Mendes-France’a do wspomnianego projektu ustawy. W poprawce Noela była mowa o utworzeniu w obu izbach parlamentu, podkomisji mających nadzorować wykonanie układów. W związku z tym wielu deputowanych oświadczyło, że kwestia zaufania stała się teraz w innym świetle, gdyż projekt rządowy z chwilą usunięcia poprawki Noela przybiera inną formę. Wobec tego głosowanie nad kwestią zaufania należałoby odroczyć o 24 godziny.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Daniel Mayer i przewodniczący Zgromadzenia le Troquer gwałtownie wystąpili przeciwko odroczeniu głosowania.

Wypowiedzi deputowanych

Następnie rozpoczęła się debata. Czas każdego przemówienia ograniczono do 5 minut.

Gen. Aumeran (deputowany niezależny), który postawił w swoim czasie wniosek kładący kres dyskusji nad układem o „europejskiej współpracy obronnej”, wypowiedział się raz jeszcze stanowczo przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec zach., jako sprzecznemu z interesami narodowymi Francji.

Deputowany chiński Loustanaul-Lacau żąda nawiazania rokowań z ZSRR. Stwierdza on z ubolewaniem, że rząd Mendes-France’a zapożyczał przeciwko wszelkim poprawkom zmierzającym do odroczenia realizacji układów paryskich i do uprzedniego przeprowadzenia nowych rokowań ze Związkiem Radzieckim. Dep. Loustanaul-Lacau ma jednak nadzieję, że Zgromadzenie Narodowe po rozstrzygnięciu kwestii zaufania do rządu, uchwali rezolucję w tym sensie, by uczynić wszystko możliwe w interesie pokoju.

Przemawia za swego miejsca honorowy przewodniczący Zgromadzenia, 82-letni Edouard Herriot. Jego oświadczenie brzmi:

„Wystarczy mi kilka słów, aby stwierdzić, że po wymienionych tu argumentach i po oświadczeniach premiera podtrzymuję w pełni deklaracje, które złożyłem już z tego miejsca. Ubolewam, panie premierze, że nie poczuwał się pan do obowiązku dania Francuzom dodatkowego czasu na zastanowienie się.

Dzisiaj ma pan możliwość nawiazania rokowań ze Wschodem, ale jutro, jeżeli zgłoszone tu teksty zostaną ratyfikowane, będzie pan potrzebował zgody Niemiec. Nie sądzę, by trzeba było mocniej podkreślać.

Zanim jednak zapadnie kurtyna, pragnę podzielić się z wami ostatnią myślą, która mnie niepokoi. Należy szanować wszelkie zawarte układy. Otóż przed 10 laty generał de Gaulle podpisał pakt, który zawierał zdanie, iż „Francja nie weźmie nigdy udziału w koalicji skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. Zawsze walczyłem i będę nadal walczył o to, by zobowiązania Francji były szanowane

nieustannie i orzekł, że głosowanie nad art. 1 w jego obecnym brzmieniu może się odbyć dopiero po upływie 24 godzin, tj. 30 bm. o godz. 16.

Na nocnym posiedzeniu przemawiał premier Mendes-France, który jeszcze raz wezwał Zgromadzenie Narodowe do niezwłocznego ratyfikowania układów paryskich, przewidujących remilitaryzację odwołujących Niemiec zachodnich oraz włączenie ich do bloku atlantyckiego.

Odroczenie głosowania nad art. 1

O godz. 1 w nocy z 29 na 30 bm. agencja France Presse donosiła, że głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym nad art. 1 ustawy ratyfikacyjnej, przewidującej remilitaryzację Niemiec zach. i utworzenie „unii zachodnio-europejskiej”, zostało ostatecznie odroczone do czwartku 30 bm., godz. 17. Jak wiadomo, Mendes-France łączy z tą sprawą kwestię zaufania.

Tak więc, premier Mendes-France ponosił jeszcze jedną porażkę w swych staraniach mających na celu natychmiastowe przeformowanie ratyfikacji art. 1 układów paryskich, stanowiącego trzon tych układów.

Natomiast głosowanie w sprawie pozostałych artykułów dotyczących m. in. włączenia Niemiec zach. do bloku atlantyckiego postanowiono przeprowadzić bezzwłocznie. Również z tą sprawą Mendes-France łączy kwestię zaufania.

Głosowanie nad pozostałymi artykułami układów paryskich

O godz. 2 w nocy ogłoszono wyniki głosowania nad postanowieniami układów paryskich, dotyczącymi pozostałych artykułów. Głosowanie to nie dotyczyło art. 1 zawierającego zasadnicze postanowienia w sprawie remilitaryzacji odwołujących Niemiec zach. i utworzenia unii zachodnio-europejskiej.

Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło wspomniane postanowienie układów paryskich (t. zn. z wyjątkiem art. 1) 287 głosami przeciwko 256, tj. nikłą większością 31 głosów.

Należy przypomnieć, że w nocy z 27 na 28 bm. Zgromadzenie Narodowe przyjęło już te same postanowienia 289 głosami przeciwko

251 głosów. Tak więc, poprzednio uzyskana przez Mendes-France’a większość 38 głosów skurczyła się do 31.

Aż do zakończenia obrad przed gmachem Zgromadzenia Narodowego zbierały się tłumy manifestantów śpiewających Marsyliankę i wznoszących okrzyki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. Również publiczność obecna na sali manifestowała swe patriotyczne uczucia.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Naród polski i cała postępową ludzkość uczczą w 1955 r. pamięć Adama Mickiewicza

Program obchodów Roku Mickiewiczowskiego w Polsce

Decyzją Rady Państwa i Rady Ministrów rok 1955 — w którym przypada setna rocznica śmierci Adama Mickiewicza — ogłoszony został jako Rok Mickiewiczowski. W roku tym na apel Światowej Rady Pokoju pamięć największego poety polskiego uczci również cała postępową ludzkość.

Przewodnictwo Komitetu Obchodów Roku Mickiewiczowskiego objął Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

29 bm. minister Kultury i Sztuki W. Sokorski zapoznał przedstawicieli prasy z ramowym programem obchodów Roku Mickiewiczowskiego.

Uroczystości zainaugurują w styczniu 1955 r. posiedzenie Komitetu Obchodów Roku Mickiewiczowskiego pod przewodnictwem Przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego.

W czasie posiedzenia zatwierdzony zostanie szczegółowy plan obchodów Roku Mickiewiczowskiego.

Punktem kulminacyjnym obchodów będzie uroczysta akademia w listopadzie — miesiącu, w którym mija setna rocznica śmierci Adama Mickiewicza. Akademii poprowadzi plenium Zarządu Gł. Związku Literatów Polskich, na które zaproszeni zostaną wybitni pisarze z całego świata. Pisarze ci wezmą również udział w akademii, która po-

Na dwa dni przed terminem przemysł węglowy wykonał plan roczny

29 bm. na dwa dni przed terminem przemysł węglowy wykonał roczny plan wydobycia węgla kamiennego.

W rb. uzyskany został dalszy wzrost wydobycia węgla dzięki dalszej rozbudowie kopalń, mechanizacji procesu wydobywczego, udoskonaleniom w organizacji pracy i rozwojowi współzawodnictwa, które obejmuje obecnie o 4,5 proc. górników więcej niż w r. ub., tj. 96,6 proc. załogi przodkowej. W ciągu br. zainicjowano i upowszechniono współzawodnictwo o cykliczną pracę ścian węglowych, w którym bierze udział już ponad 360 brygad ścianowych we wszystkich kopalniach. Znaczne osiągnięcia przyniosło współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu rocznego zainicjowane przez kopalnię „Gen. Zawadzki”.

Poważny jest udział inteligencji technicznej, kierownictwa kopalń, inżynierów, techników i sztygarów w tegorocznych osiągnięciach przemysłu węglowego. Dzięki temu można było rozwinąć zdecydowaną walkę o dalszy postęp techniczny, wprowadzić nowoczesne metody wybierania pokładów węglowych i poprawić warunki pracy górników.

W ciągu br. szereg kopalń węgla zostało rozbudowanych i unowocześnionych. 7 z nich otrzymało nowe urządzenia wyciągowe (skipy i maszyny wyciągowe) zwiększające przepustowość szybów i możliwości wydobycia. W 5 innych kopalniach — „Brzeszcze”, „Radzionków”, „Ślask”, „Ludwik” i „Bobrek” zwiększono znacznie wydobycie przez oddanie do produkcji nowych poziomów wydobywczych. Rozpoczęto także wydobycie węgla z nowoczesnej, uruchomionej 4 bm. kopalni „Julian” oraz z 2 płytkich kopalń „Basia” i „Kasia”.

W trosce o dobre warunki pracy górników, w wielu kopalniach węgla udoskonalono system przewietrzania podziemi. Tak np. w kopalniach „Victoria”, „Niwka-Modrzejów”, „Czerwona Gwardia” i „Jowisz” rozpoczęły pracę nowe wysokowydajne wentylatory dostarczające dostateczną ilość świeżego powietrza do kopalni.

W ciągu br. oddano również do eksploatacji dalszy etap magistrali piskowej zaopatrującej kopalnię śląskiego zagłębia węglowego w piasiek do podszadzenia wyrobisk. Dzięki budowie nowych urządzeń podszadzkowych obecnie już 28,5 proc. węgla wydobywa się z zastosowaniem podszadki płynnej.

Chiny Ludowe i Japonia zaproszone na konferencję krajów afrykańskich i azjatyckich

PARYŻ (PAP). Z miejscowości Bogor (Indonezja) donoszą, że premierzy Indii, Burmy, Indonezji, Pakistanu i Ceylonu postanowili, po kilkudniowych obradach, zaprosić na konferencję krajów afrykańskich i azjatyckich, która się odbędzie z końcem kwietnia 1955 r. — Chiny Ludowe, a nie przedstawiciela klikki kuumintangowskiej.

W planowanej konferencji, która ma się odbyć w Indonezji z końcem kwietnia 1955 r., wezmą udział następujące państwa: Afganistan, Burma, Ceylon, Chińska Republika Ludowa, Egipt, Federacja Środkowo-Afrykańska, Abisynia, Iran, Irak, Japonia, Jordania, Kambodża, Laos, Liban, Liberia, Li-

bia, Nepal, Filipiny, Arabia Saudyjska, Sudan, Syria, Syjam, Turcja, Wietnamska Republika Demokratyczna, Wietnam południowy, Pakistan, Indie, Indonezja, Jemen, Złote Wybrzeże.

Celem konferencji jak stwierdza komunikat uczestników narady w Bogor — będzie omówienie zagadnień dotyczących sprawy pokoju na świecie, rozwoju ekonomicznego i społecznego Afryki i Azji, jak również takich problemów jak kolonializm, rasizm, suwerenność narodowa.

W projektowanej konferencji wezmą udział premierzy względnie ministrowie spraw zagranicznych wyżej wymienionych krajów.

NOWY JORK (PAP). Dep. Stanu USA z niezadowolonym przyjęciem komunikat konferencji w Bogor. Uczestnicy konferencji odrzucili bowiem sugestie amerykańską w sprawie zaproszenia delegata klikki kuumintangowskiej.

W każdym kraju — kontynuował Kardel — nie tylko w naszym — tego rodzaju politykom, tak silnie oferującym swe usługi za granicą na wet wtedy, gdy usługi ich są niepotrzebne — każdy uczciwy człowiek napłubi w twarz, zwłaszcza gdy odwrócił się plecami do rewolucji, że w którejś chwili coś znaczący, a bez niej nikogo i nic w Jugosławii nie reprezentują.

Współpraca między Polską a NRD w zakresie przemysłu lekkiego

W Berlinie odbyła się II Sesja Komisji Współpracy Gospodarczej Polski i NRD w zakresie przemysłu lekkiego. Obrady prowadzone były w duchu szczerzej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Na sesji ustalono dalsze zacieśnienie współpracy i wzajemną pomoc w dziedzinie najważniejszych zagadnień przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego w celu poprawy jakości produkowanych wyrobów oraz zwiększenia asortymentów towarowych na rynkach obu krajów.

Wybór prezydium i sekretariatu Związku Pisarzy ZSRR

MOSKWA (PAP). 28 bm. odbyło się w Centralnym Domu Literatów w Moskwie pierwsze plenium wybrane do II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich zarządu Związku Pisarzy ZSRR.

Na plenium omówiono zagadnienia organizacyjne.

Wybrano prezydium i sekretariat Zarządu Związku Pisarzy.

W skład prezydium weszli: L. Abaszidze, W. Ażajew, S. Antonow, M. Auezow, N. Bażan, P. Browka, N. Czukowski, I. Erenburg, A. Fiedin, K. Fiedin, F. Gladkow, A. Gonczar, W. Jermilow, A. Karawajewa, W. Katajew, A. Kanhar, A. Korniejew, B. Lawreniew, W. Laciś, L. Leonow, S. Marszak, G. Markow, W. Panowa, N. Pogodin, A. Prokofiew, B. Polewoj, D. Polikarpow, B. Rurikow, K. Simonow, W. Smirnow, I. Smuul, L. Sobolew, M. Szolochow, A. Surkow, A. Twardowski, M. Tursunzade, N. Tichonow, P. Tyczina, A. Wencłowa, S. Wurgun, S. Szczipa-czow.

Do sekretariatu wybrano: W. Ażajewa, N. Bażana, A. Fiediejewa, K. Fiedina, L. Leonowa, B. Polewoja, D. Polikarpowa, K. Simonowa, W. Smirnowa, A. Surkowa, N. Tichonowa.

Na posiedzeniu prezydium, które-mu przewodniczył F. Gladkow, omówiono zagadnienia form i treści pracy prezydium oraz plan jego działalności na najbliższe miesiące.

Sekretariat wybrał tegoż dnia na stanowisko pierwszego sekretarza zarządu Związku Pisarzy ZSRR, A. Surkowa.

2-11 stycznia festiwal filmów chińskich

Od 2 do 11 stycznia 1955 r. trwać będzie w Polsce pierwszy festiwal filmów chińskich, które wyświetlane będą w 31 kinach w większych miastach oraz w szeregu kin wiejskich.

W okresie festiwalu ujrzymy trzy nowe filmy chińskie: „Zdobycie gór”, „List z piórkami” i „Kiedy się pobierzemy” oraz wiele filmów, które były już w latach poprzednich wyświetlane na naszych ekranach.

W Warszawie nowe filmy produkcji chińskiej będą wyświetlane w kinach „Prawa” i „Ślask”, filmy wznówione — w „Syrenie” i „Polonii”.

Na str. 3 i 4

O stosowaniu metod przemysłowych w budownictwie
O polepszaniu jakości i obniżaniu kosztów własnych
robót budowlanych

Referat N. S. Chruszczowa
na Wszechzwiązkowej Konferencji Budowniczych

Zalogi fabryk podejmują zobowiązania na I kwartał 1955 roku

Kończąc pracę w roku 1954, zalogi wielu fabryk i zakładów produkcyjnych przygotowują się do stworzenia sobie jak najlepszych warunków pracy w roku 1955. Zalogi kilku fabryk śląskich podjęły zobowiązania, których realizacja zapewni ma rytmiczną pracę i wykonanie planów w I kwartale 1955 r.

Zaloga Zakładów Przemysłu Węglanego im. J. Niedzielskiego w Bielsku-Białej, po dokładnym przeanalizowaniu możliwości, główny nacisk położyła przy podejmowaniu zobowiązań na rytmiczność pracy w poszczególnych wydziałach produkcyjnych. Dotychczas miesięczne zadania produkcyjne w tych zakładach wykonywano kosztem dużego wysiłku i napięcia w ostatnich dniach trzeciej dekady. Powodem tego była w ciągu całego roku bieżąca nieterminowa dostawa surowca z zewnątrz, przede wszystkim przedziurawienia, przedziurawienia w porównaniu z dostawami zobowiązań się zapewnić terminową dostawę tego surowca.

Pracownicy przedziału postanowili dać ponad plan I kwartału 1955 r. ponad 2,5 tys. kg. przedziurawienia. Realizacja zobowiązań zalogi tkalni przyniesie w I kwartale 1955 r. ok. 5,4 tys. m tkaniny surowych ponad plan, natomiast

pracownicy cerowni postanowili pracować bez braków i wyszść dodatkowo ponad 3 tys. metrów tkanin.

Zaloga huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie na wydziałowych maszynach 29 bm. podjęła setki zespółowych i indywidualnych zobowiązań produkcyjnych. M.in. zalogi stalowni huty zobowiązały się przeprowadzić w okresie pierwszych trzech miesięcy 1955 r. 297 szybkościowych i 178 przyspieszonych wytopów stali i dać ponad plan I kwartału 730 ton stali dodatkowej oraz znacznie racjonalniej i oszczędnie gospodarować materiałami i surowcami pomocniczymi.

Wielkopiecownicy huty w podjętych zobowiązaniach deklarują wytopienie ponad plan I kwartału przyszłego roku przeszło 300 ton surowki i obniżenie zużycia koksu na żonę surowki.

Zalogi walcowni mają wyprodukować w I kwartale dodatkowo ponad 1100 ton wyrobów walcowniczych.

Dyrekcja huty postanowiła oddać w I kwartale do użytku zalogi nowoczesnie wyposażone ambulatorium, wykonać pomost nad torami dla ruchu pieszego oraz uruchomić stałe kino w nowo urządzonej hali.

Naród francuski protestuje przeciw próbom odbudowy Wehrmachtu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

PARYŻ (PAP). Naród francuski z nie słabnącą siłą walczy przeciwko uzbrajaniu Niemiec zach.

28 bm. w Włodromie Zimowym w Paryżu odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. Tysiące uczestników wiecu gorąco powitały ukazanie się w prezydium przedstawicieli Francuskiej Rady Pokoju, Powszechnej Konfederacji Pracy, Francuskiej Partii Komunistycznej, Stow. b. Uczestników Ruchu Oporu i innych organizacji demokratycznych.

Na wiecu wygłoszono liczne przemówienia wyrażające do zdecydowania wszystkich sił narodu francuskiego, aby zmusić deputowanych do odrzucenia układów paryskich i wejścia na drogę zapewnienia pokoju w Europie przez stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Depesze z podzwrotniami dla uczestników wiecu nadesłał b. premier Francji Paul-Boncour, deputowany P. Lebon (republikanin socjalny), członek Rady Republiki Hamon i inni. W wielu miejscowościach odbyły się strajki protestacyjne. W dep. Nord strajkowali robotnicy fabryki Sambre et Meuse w Feignies, hutnicy w Mau-

beuge, robotnicy elektrowni w Soule-Bois, dokerzy portu Boulogne i pracownicy wielu innych zakładów w całej Francji.

W toku walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. zacięcia się coraz bardziej jednolite działania komunistów i socjalistów. W Sanu (dep. Seine-Inférieure) odbyło się wspólne zebranie z udziałem przedstawicieli komunistów i socjalistów. Zebrani uchwalili rezolucję przeciwko uzbrajaniu Niemiec zach.

Głosy prasy paryskiej

PARYŻ (PAP). Spojrzenia całego kraju — pisze 29 bm. dziennik „Libération” — kierują się dziś ku Zgromadzeniu Narodowemu, gdzie toczy się walka o decydującym znaczeniu dla przyszłości Francji i dla sprawy pokoju.

Dziennik „Combat” stwierdza, że sprawa ratyfikacji układów paryskich nasyła wspomnienie o czasach, gdy parlament francuski aprobował ugodę monachijską z 1938 r. Trzeba pamiętać się aż do Monachium — pisze ten dziennik — by znaleźć precedens tak niechętnego głosowania, wbrew sercu i rozsądkowi. W 1938 r. Izba Deputowanych zgodziła się na zdradzenie sojusznika i na porzucenie pozycji hitlerowskich. Pod koniec 1954 r. tchórzliwa uległość pcha deputowanych do zgody na wkręcenie nie militarnemu niemieckiemu, którego groźby nie neguje ani jeden rozsądny człowiek we Francji.

Tygodnik „France Observateur” oświadcza, że zaaprobowanie układów paryskich byłoby aktem jeszcze niebezpieczniejszym niż udzielenie nieograniczonego pełnomocnictwa Petainowi w Vichy 10 lipca 1940 r.

Interwencja Watykanu?

LONDYN (PAP). Paryski korespondent dziennika „Daily Mail” donosi, że nuncjusz apostołski w Paryżu i kardynałowie francuscy otrzymali z Watykanu polecenie poinformowania przywódców partii katolickiej MRP, iż papież zaniepokojony jest ich stanowiskiem podczas obecnej debaty ratyfikacyjnej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Jak wiadomo, większość członków MRP głosowała dotychczas przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, przywódcy partii MRP zdementowali wiadomość „Daily Mail”, że Watykan za pośrednictwem nuncjusza apostołskiego i kardynałów francuskich wywarł nacisk na MRP, by stronił od nie przeciwstawiało się ratyfikacji układów paryskich.

Z drugiej strony paryski korespondent agencji amerykańskiej United Press podaje że źródło poinformowanych wiadomości, że włoska partia

Odpowiedź Leningradu na apel Hiroszimy o zakaz broni atomowej

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Leningradzkiej Rady Miejskiej N. I. Smirnow otrzymał list od burmistrza Hiroszimy Sindo Hamai, który komunikuje, że mieszkańcy Hiroszimy zwracają się z apelem o zakaz stosowania wszelkich rodzajów broni termojądrowej i o ustanowienie kontroli nad energią atomową.

28 bm. N. I. Smirnow skierował do burmistrza Sindo Hamai list, który głosi m. in.:

„Tak jak cały naród radziecki, mieszkańcy Leningradu poświęcają wszystkie siły walce o pokój, o umocnienie przyjaznych stosunków między narodami. Dlatego z całego serca witamy i podejmujemy Pański apel, uważając za najpilniejsze zadanie walkę o zakaz broni atomowej i wodorowej, jako broni masowej zagłady, walkę o powszechny pokój”.

chrześcijańsko-demokratyczna wysłała do Paryża swego przywódcę Fanfanię, aby bronił sprawy układów paryskich wobec członków MRP.

Prasa USA o debacie w Zgromadzeniu Narodowym

NOWY JORK (PAP). Omawiając przebieg głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w czasie debaty nad sprawą ratyfikacji układów paryskich, dzienniki amerykańskie i poszczególni komentatorzy zmuszeni są przyznać, że zarówno układy paryskie, jak i polityka rządów Mendes-France'a nie cieszą się poparciem narodu francuskiego.

Paryski korespondent „New York Times” stwierdza, że nieznaczna większość uzyskana przez rząd Mendes-France'a 27 bm. została zapewniona jedynie wskutek gróźb Londynu i Waszyngtonu.

Ten sam dziennik zamieścił doniesienie swego korespondenta Sulzbergera, który przyznaje, że głosowanie nad votum zaufania dla Mendes-France'a 27 bm. nie oznacza, że Francuzi aprobowali politykę uzbrajania Niemiec zach. „Byłoby myśleniem oczu” — pisze Sulzberger — oceniając wyniki głosowania z 27 bm. jako dowód, że Francja zmieniała swój stosunek do sprawy uzbrojenia Niemiec”. Podkreśla on, że „ani naród francuski, ani deputowani nie entuzjastycznie się uzbrajaniem Niemiec” oraz że „Francja nie jest skłonna dać Niemcom broń do ręki”.

Dziennik „Daily Mirror” w artykule redakcyjnym krytykuje organy wywiadu amerykańskiego za to, że „każde wydarzenie nas (tj. USA) zaskakuje”.

„Wmawiano członkom Kongresu i społeczeństwu, że amerykański plan uzbrojenia Niemiec zostanie chętnie przyjęty w Paryżu” — pisze dziennik — „Tymczasem okazuje się, że przy pierwszym głosowaniu we francuskim Zgromadzeniu Narodowym Mendes-France ponosi porażkę”.

Oświadczenie Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann opublikował w czasopiśmie naukowym „Wissen und Tat”, wydawanym przez kierownictwo KPD, artykuł w związku ze zjazdem Komunistycznej Partii Niemiec, który rozpoczął się 28 bm. w Hamburgu. W artykule tym Max Reimann pisze m. in.:

„Głównym zadaniem, które stoi obecnie przed Komunistyczną Partią Niemiec, jest uniemożliwienie ratyfikacji i realizacji układów paryskich. Realizacja układów paryskich uniemożliwi na długi okres czasu pokój, we Francji, w Niemczech i w Europie. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie ułatwiłoby znacznie rozwiązanie problemu niemieckiego”.

Max Reimann zwraca uwagę na wielkie znaczenie jednolitego działania niemieckiej klasy robotniczej w narodowej walce wyzwolenie i stwierdza, że KPD poprze wszystkie kroki Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) przeciwko ratyfikacji i realizacji układów paryskich. Komunistyczna Partia Niemiec gotowa jest współpracować z SPD w sprawie rozwiązania wszystkich żywoitych problemów niemieckiej klasy robotniczej.

J. Ch.



● SOFIA. Studenci sławistyk i polonistyk Uniwersytetu Sofijskiego zorganizowali wieśnię poświęconą 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

● TIRANA. Chińska Republika Ludowa wysłała w darze narodowi albańskiemu 20 tys. t. pszenicy, 100 tys. m. tkanin jedwabnych, 2 tys. t. ryżu, 2 tys. t. cukru, 800 ton wyrobów kemp-nich, 100 tys. t. laki i 40 t. cyny.

● BUDAPEST. 28 bm. odbyła się uroczystość z okazji oddania do użytku Mostu Przyjaźni na Dunaju. Most ten łączy węgierskie miasto Komarny z czeskim miastem Komarno. Długość mostu wynosi 500 m.

● PARYŻ. Dokerzy Oranu odmówili wydawania amunicji przeciwlotniczej, którą musieli oddać w walce przeciwko narodowi albańskiemu.

WYSPY LIPARYJSKIE. 29 bm. nastąpił tu wybuch wulkanu Stromboli. Potoki lawy wydostały się z trzech kraterów.

● BONN. Rozbudowa zachodnio - niemieckiego przemysłu wojennego pochłonie w ciągu ostatniego roku 31 miliardów marek. Inwestycje te wrosły szczególnie po podpisaniu układów paryskich.

Z kraju

Polskie Koleje Państwowe — jeden z największych konsumentów węgla — zużywa ok. 10 proc. węgla wydobywanego przez kopalnię kiel. Z tego ponad 20 proc. spalają parowozy. W porównaniu z ub. r. w b. r. PKP zmniejszyły zużycie węgla grubego o ponad 12 proc. przy jednoczesnym zwiększeniu zużycia poliw. odpadkowych o 4 proc.

6 mln zł wyposądownoła w ciągu trzech kwartałów br. zaloga Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, obniżając prawie pięciokrotnie w stosunku do planu koszty wytw. W uzyskaniu oszczędności pomogło zakłady PZB poprawienie jakości produkcji. Od początku b. r. PZB ob. pod. ponad 400 tys. m. planowanej „przym”. Równocześnie ilość tkanin wyprodukowanych zmniejszyła się o 20 tys. metrów.

Przedstawiciele handlu wiejskiego zamówili w składkach CZHT w Łodzi ok. 50 wagonów towarów włókienniczych, wartości ponad 30 mln zł. Część wybranych artykułów została już przesłana na poszczególnych PZOS-ach, a reszta ma być wysłana w najbliższych dniach. Dokonywanie zamówień bezpośrednio w składkach CZHT, zapoczątkowane przez PZOS-y woj. poznańskiego, usprawnia zaopatrzenie chłopów w towary.

Warszawa — Mińsk 0,5:5,5 na szachownicy

Na siedmiu szachownicach spotkały się reprezentacje Warszawy i Mińska.

Partia arcymistrza Bolestawskiego z 5-letnim mistrzem Polski Słiwą została przegrana.

K. Holuj przegrała z mistrzynią ZSRR Kirą Zworynką przez przekroczenie czasu. Tarnowski remisując z Sokolskim uzyskał jedynie 0,5 pkt. do naszej drużyny. Wicemistrz Polski Wiatrak przegrał z Sułtinem przez przekroczenie czasu. Gromek przegrał z Wiersowem a Branicki z Goldonem. Po pierwszym dniu spotkania goście radziecy prowadzą 5,5 — 0,5 pkt.

Szczegółowy program pobytu gości białoruskich w Polsce przedstawia się następująco:

30 grudnia I runda spotkania W-wa — Mińsk w Warszawie w lokalu Izby Rzemieślniczej, Miłowska 14, 2 i 3

1 stycznia II runda spotkania W-wa — Mińsk w tym samym lokalu,

5 stycznia I runda spotkania Start — Mińsk w Krakowie,

6 stycznia II runda spotkania Start — Mińsk w Krakowie,

7 stycznia do gry w I i II rundy.

Wszyscy zawodnicy białoruscy są wybitnymi szachistami. Arcymistrz Bolestawski należy do czołowych światowej. Mistrz Sułtin w zeszłorocznym finale mistrzostw ZSRR dzielił VII — IX miejsce, mistrz Sokolski był 3-krotnym finalistą mistrzostw ZSRR i mistrzem Republiki Ukrainy w 1947 roku, mistrz Sajn jest aktualnym mistrzem Republiki Białoruskiej, mistrz międzynar. Weresow był 3-krotnym finalistą mistrzostw ZSRR, mistrz Goldenow jest nie tylko wybitnym szachistą, ale i znakomitym tenisistą. Kirą Zworynką, żoną Sułtina, zeszłoroczną mistrzynią ZSRR, jest jedną z najwybitniejszych szachistek na świecie.

J. Ch.

Wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego w 1954 r. Wzrost produkcji przemysłowej — sukcesy rolnictwa Dalsza poprawa warunków bytowych ludności

MOSKWA (PAP). Ludzie radzieccy podsumowują wyniki swej pokonowej twórczej pracy w 1954 r. Wyniki te świadczą o nieustannym rozwoju ekonomii i kultury kraju socjalizmu, o stałym podnoszeniu się dobrobytu narodu.

W 1954 r. — to jest w czwartym roku pięcioletniej — produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła 2,8-krotnie w porównaniu z produkcją 1940 roku, a produkcja przemysłu ciężkiego zwiększyła się 3,4-krotnie. W ciągu 11 miesięcy br. wydajność pracy robotników wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. o 7,4 proc.

Wzrost w życie plan podniesienia produkcji towarów powszechnego użytku. W 1954 r. wyprodukowano więcej niż w 1953 r.: tkanin bawełnianych — o 43 proc., tkanin wełnianych — o 56 proc., a jedwabnych — 4-krotnie więcej, przetworów mięsnych i cukru — blisko 1,9-krotnie, przetworów rybnych i masła — blisko 1,6 raza, tłuszczów roślinnych prawie dwa razy więcej. Plan pięcioletni przewidywał wzrost produkcji przemysłowej o około 70 proc. Wobec tego, że w

ciągu 4 lat pięcioletniej produkcji przemysłowa zwiększyła się w porównaniu z 1950 r. o 63 proc., plan pięcioletni będzie wykonany przed terminem.

Również rolnictwo radzieckie osiągnęło w 1954 r. poważne sukcesy. W porównaniu z 1950 r. obszar zasiewów zwiększył się o 13 proc. Mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych na południowej Ukrainie i Powołżu, ogólne zbiory zbóż w br. były wyższe niż w ub. r. Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu poważne zagospodarowanie odłogów i ziemi dotąd nie uprawianej oraz podniesienie urodzajności pól we wschodnich rejonach ZSRR. Na przykład we wschodniej części Syberii zebrano w br. dwa razy więcej zboża aniżeli w 1953 r., w tym na Altaju prawie cztery razy więcej.

W 1954 r. wzrosło w ZSRR znacznie pogłowienie zwierząt gospodarskich. Np. pogłowienie bydła rogatego w kółchozach obwodów moskiewskiego zwiększyło się w br. o 12 tys. sztuk, świń o 26 tys. sztuk. Udój zwiększył się o 191 kg mleka od krowy.

Zniżka cen — wzrost płac

Z roku na rok wzrasta liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR. W końcu 1953 r. zatrudnionych było 44,8 milionów osób, a w końcu 1954 r. — 47 milionów ludzi.

W 1954 r. rząd radziecki dokonał siódmej z kolei obniżki detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych powszechnego użytku. W wyniku tego detaliczne ceny artykułów powszechnego użytku są obecnie 2,3-krotnie niższe niż w 1947 r., a ceny na rynkach kółchozowych — 4-krotnie niższe.

W porównaniu z 1940 r. realne płace robotników i pracowników umysłowych wzrosły o blisko 47 proc. Uwzględniając wzrost wydatków pa-

stwa radzieckiego na potrzeby kulturalne i socjalno-bytowe społeczeństwa, dochody ludzi pracy od 1940 r. zwiększyły się dwukrotnie.

W 1954 r. wzrosły również dochody kółchozów i sowchozów. Kółchozom obwodów moskiewskiego wypłacono gotówką za dniówki obrachunkowe około 62 miliony rubli, to jest prawie trzy razy więcej niż w 1953 r. W latach powojennych w miastach i osiedlach ZSRR zbudowano domy o powierzchni mieszkalnej ponad 200 milionów m kw. W osiedlach wiejskich zbudowano około 4,5 miliona domów. W Moskwie oddano do użytku w ciągu ostatnich czterech lat ponad 3 miliony m kw. powierzchni stolicy ZSRR otrzymali 900 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, to jest prawie dwa razy więcej niż w 1950 r.

Energia atomowa w celach pokojowych

Na pierwszy rok nauki w uczelniach wyższych przyjęto w 1954 r. ponad 450 tys. osób. Takiego napływu słuchaczy na wyższe uczelnie nie notowano do tej pory w ZSRR, mimo że liczba studentów w Związku Radzieckim już dawno przewyższyła znacznie liczbę uczących się na wyższych uczelniach we wszystkich kapitalistycznych krajach Europy, razem wziętych.

Poważne sukcesy osiągnięto w dziedzinie rozwoju nauki, techniki, literatury i sztuki. W br. uruchomiono w ZSRR pierwszą na świecie elektrownię, zasilaną energią atomową. Wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych jest jeszcze jednym dowodem pokojowej polityki państwa radzieckiego oraz postępu nauki i techniki radzieckiej.

Na wielkiej drodze bujnego rozwoju naród radziecki napotyka jeszcze wiele trudności, które pomyślnie pokonuje pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ludzie pracy ZSRR patrzą w przyszłość z wiarą w swe siły i w zwycięstwo.

Po „Afrika Korps”... „Afrika Kontor”

ZACZEŁO się dość skromnie i na pozór niewinnie. Kilka lat temu wśród afrykańskich pisków na pobojowisku El Alamein odsoniło małą tablicę pamiątkową z napisem w języku niemieckim: „Pamięć Niemieckiego Korpusu Afrykańskiego i jego wodza feldmarszałka Rommla — 1941-43”. Później zrobiono film „Lis Pustyni” — sławiecy Rommla, nastąpiły głośne występy jazzowej orkiestry zwanej... „Afrika Korps” w hamburskim lokalu „Lili Marlen”, a dziś na Pustyni Libijskiej niedaleko Tobruku tysiące robotników pod kierunkiem niemieckich inżynierów została się przy wznoszeniu grobowca-mauzoleum na cześć ponurego żołdaka i jego bandy. Bo Rommel (ten niedoszły gaulter Afryki) to wiadomo: libijski i egipskie piski, pochodzą Aleksandrię, na Suez...

Ale chodzi tu nie tylko o gloryfikację przedwcześnie zmarłego „gwiazdy” hitlerowskich nadziei. Przy życiu pozostali jego wojenni kamraci jak gen. Speidel czy gen. Crüwell, b. szef sztabu Rommla, którego obecnie kreuje się na naczelnego dowódcę Wehrmachtu, został Schacht — słowem ci wszyscy, którzy za czasów Trzeciej Rzeszy byli inspiratorami koncepcji „Eurafryki”, tj. wykorzystania Afryki dla strategicznych i ekonomicznych celów imperializmu. Oni to właśnie raźnie zabrali się do roboty.

wie i uczeni będą mogli wziąć udział w misji Europejskiej w Afryce...

KTO POMAGA NIEMIECKIM „EUROPEJCYM”

Niemalą pomoc niemieckim „Europejczykom” w eksploatacji Afryki (zwłaszcza Północnej) okazali monopolisci... francuscy. Przemawiając 20 maja 1950 r. w Nantes i reklamując plan „Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali” ówczesny francuski minister spraw zagranicznych R. Schuman gorąco zapewniał sojuszników z Ruhr, że „Francja wniesie w posagu do naszego małżeństwa... bogactwa Afryki”. Potem pojawiły się dalsze francuskie projekty dotyczące wspólnego wykorzystania Afryki Francuskiej.

Tak np. plan Eryka Labonne zakładał utworzenie tam dużych zespołów przemysłowych, organizację baz zaopatrzenia i irólów surowców strategicznych, a projekt francuskiego ministra lotnictwa Montala (1952 r.) przewidywał założenie „europiejskiego” przemysłu lotniczego. Mendes-France w czasie mów paryskich z Adenauerem również zapewniał, że „przeciągając” byłoby współprace francusko-niemieckie mająca na celu wykorzystanie Afryki Północnej. Również finansali belgijscy, szwajcarscy czy holenderscy często domagali się udziału Niemiec w planach „udzielenia gospodarczego” Afryki.

W ten sposób powstał w 1953 roku plan tzw. „Ekonomicznej Integracji Afryki Północnej”, w którym większość zadań powierzono niemieckim „Towarzystwom Afrykańskim” nawoływano bez osłonek: „Powinniśmy wziąć w szereg strony udział w rozwiązaniu problemu Afryki”, a wkrótce potem pismo „Übersee — Rundschau” zamieściło „afrykańskie ekspozycje” samego Adenauera: „Mamy nadzieję, że w Afryce usadowią się firmy niemieckie i że niemieccy kupcy, inżynierowie

ŚMIERTELNA WALKA

Initiatorami wznowienia ekspansji zachodnio-niemieckiej na ląd afrykański są politycy i wielcy przemysłowcy reżimu hitlerowskiego, jak

Schacht, Pappen, Stinnes czy Dinkelsbach. Mają oni najdalej idące poparcie bońskiej kliki rządzącej. Przemawiając ostatnio na zjeździe związku przemysłowców, minister gospodarki Erhard, zapewnił ich, że przemysł niemiecki będzie nadal prowadził „śmierelną walkę na rynku światowym”. Powrót schachtów do Afryki odbywa się w atmosferze ostrej walki z tymi monopolistami angielskimi, francuskimi i amerykańskimi, którzy boją się „współpracy” z monopolistami zachodnio-niemieckimi. Ruhrscy baronowie węgla i stali już dziś czestokroć biją swoich konkurentów niskimi cenami za pomocą jawnego i zamaskowanego subwencjonowania eksportu, udzielania długoterminowych kredytów itd. W tej sytuacji wywóz wyrobów zachodnio-niemieckiego przemysłu stale wzrasta. O ile w 1947 roku Niemcy zachodnie pod względem rozmiarów eksportu wśród świata kapitalistycznego zajmowały 26 miejsce, to w 1949 roku — 19, a dziś trzecie (pod względem importu — piąte).

Liczne misje ekspertów gospodarczych świadczą o rosnącym zainteresowaniu zachodnio-niemieckiego kapitału Czarnym Lądem. Zachodnio-niemieckie ekipy handlowe działają w Afryce Północnej (głównie, cynk, kobalt, miedź, antymon, rudy żelaza i najbogatsze w świecie złoto i fosforyt) we Francuskiej Afryce Zachodniej i Francuskiej Afryce Równikowej (w skład której wchodzi terytorium powiatu Kamerun), a także w Kongu Białym (rudy uranu, miedź, kadm, kobalt, które w ub. roku odwiedził sam plk. Otto Skorzony, badając możliwości inwestycji zachodnio-niemieckich. Złoto węgla i cyny w Nigerii, złoto i diamenty w Afryce Południowej i ruda miedzi w Północnej Rodezji — również sprzedają się z powiek Dinkelsbach i jemu podobnych.

Widoczne są już pierwsze rezultaty działalności „Europejczyków” z

Bonn w Afryce. Coraz częściej słyszy się na lądzie afrykańskim język niemiecki, coraz więcej tam towarów „Made in Germany”. Już w 1951 roku Niemcy zachodnie miały taki eksport do Afryki jak przed wojną, wywożąc głównie wyroby metalowe.

Ilustracją rosnącego eksportu zachodnio-niemieckiego do Afryki są następujące cyfry. Jeśli poziom wywozu w 1950 r. przyjmijmy za 100, to eksport wyniósł w ub. r. do Nigerii — 372, do Keali — 360, do Maroka Francuskiego — 329. Istotnym ogniwem zachodnio-niemieckiej ekspansji do Afryki staje się wywóz kapitału w którym uczestniczą takie przemysły, jak metalurgiczny, budownictwo ciężkich maszyn, lotniczy, samochodowy, elektrotechniczny i chemiczny. Ostatnio zachodnio-niemieckie firmy „Hechtel” i „Portmund Union” podpisały koncesję na budowę mostu na Nilu, elektrotechniczny koncern Siemens buduje elektrownię w Egipcie ił. Zachodnio-niemiecka firma „Henschel und Sohn” zbudowała w Afryce Południowej fabrykę wagonów, a fabryka samolotów Heinkel otworzyła tam swoją filię z produkcją silników Diesla i samolotów. Przeniknęły też tu towarzyszą akcyjne Krupp, Lehman i in.

Odrastające pazury niemieckiego imperializmu czeszącego się poparciem Waszyngtonu, chwile wibują się w afrykański ląd zagrażając tym samym zyskom angielskim, francuskim czy belgijskim partnerów. Na nie się zdają hasła „przyjaźni”, na nie zawierane „unie” itd., pod którymi imperialistyczny rabusie usiłują ukryć wewnętrzne przeciwności.

Coraz brutalniejsza i coraz bezwzględniejsza ekspansja kruppów i schachtów na Czarny Ląd — wywołuje silne niezadowolenie i zaniepokojenie wśród monopolistów innych krajów i przyczynia się do wzrostu sprzeczności w obozie imperializmu.

T. PASIERBIŃSKI

KRÓTKIE SPIECIA

Przeczytny do słownika synonimów

Nazwisko Rockefeller jest synonimem wielu milionów dolarów. Jeden z członków tej magnackiej rodziny, Nelson Rockefeller, został niedawno

mianowany „specjalnym pomocnikiem” prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sam ten fakt nie byłby niczym szczególnym. Milioner w kelchach rządowych USA to „wielki człowiek na wielowymiarowym”.

Notomiast interesujący jest komentarz, jaki z okazji zamieścił dziennik „New York Herald Tribune” z dnia 17 grudnia br.

Mówiąc o nominacji Nelsona Rockefellera na członka „sztabu prezydenta” dziennik określa, że jego zadaniem będzie „dodatkowo i pomagać do rozwoju lepszego uzasadnienia zróżnicowania i współpracy między amerykańskimi narodami”.

Kto miałby jakieś zastrzeżenia przeciw tak wzniosłej misji? Chyba nie.

Leżąc to wzniosłość wydawała się widocznie zbyt ogólnikowa. Już więc w następnym zdaniu „New York Herald Tribune” wyjaśnia bliżej zadanie Nelsona Rockefellera:

„Sekretarz prasowy Białego Domu powiedział, że do obowiązków jego należeć będą też sprawy wojny psychologicznej...”

Ala to również nie zdefiniowało jeszcze należycie zakresu działania nowego członka sztabu Eisenhowera. Dopiero ostatnie zdanie artykułu stawia kropkę nad i:

„To wszystko wydaje się wskazywać, że Mr. Rockefeller odgrywać będzie wielką rolę w rozwoju strategii zimnej wojny”.

Tak wglądając synonimy w języku Waszyngtonu. Wzajemne zrozumienie i współpraca między wszystkimi narodami — czyli wojna psychologiczna i strategia zimnej wojny.

O pracy wychowawczej wśród młodzieży woj. warszawskiego

29 bm. odbyła się w Warszawie, zorganizowana przez Warszawski Komitet Wojewódzki PZPR, narada poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży woj. warszawskiego.

Obrodam przewodniczył i sekretarz WKW PZPR J. Pryma. Obecny był przewodniczący Prezydium Warszawskiej Woj. RN — M. Moczar.

Po referacie sekretarza WKW PZPR L. Strassera na temat pracy wśród młodzieży — w dyskusji zabralo głos ponad

Referat N. S. Chruszczowa na Wszechzwiązkowej Konferencji Budowniczych

MOSKWA (PAP). W dniu 7 grudnia br. na Wszechzwiązkowej Konferencji Budowniczych pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow wygłosił referat pt. „O stosowaniu metod przemysłowych w budownictwie, o polepszeniu jakości i obniżeniu kosztów własnych robót budowlanych”. Treść tego przemówienia podajemy poniżej ze skrótami.

Od dawna już — oświadczył N. S. Chruszczow — nie zwoływaliśmy wszechzwiązkowej konferencji budowniczych, toteż odbycie takiej konferencji stało się koniecznością. Sądzę, że obecna konferencja przyniesie znaczny pożytek nie tylko budownictwu, lecz także całej naszej pracy zarówno w przemyśle, jak i w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Uprzemysłowienie Kraju Rad zostało dokonane dzięki temu, że partia nasza nieustannie walczyła w życiu wskazywania Lenin i Stalina. Było to naszym głównym zadaniem i pozostało głównym zadaniem na przyszłość. Powinniśmy nadal rozwijać w jak największym stopniu przemysł ciężki. Przemysł ciężki jest podstawą gospodarki narodowej, źródłem potęgi ekonomicznej państwa socjalistycznego i jego obronności, źródłem dostępnego i kulturalnego życia mas pracujących. Jedyną podwaliną dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego będziemy mogli pomyśleć rozwijać wszystkie dziedziny gospodarki narodowej, nieustannie podnosząc dobrobyt narodu i zapewniając netykalność granic Związku Radzieckiego. Jest to rzecz najważniejsza.

Rok 1954 był pierwszym rokiem walki o wcielenie w życie programu zdecydowanego rozwoju rolnictwa.

Mimo nieurodzaju zbóż w szeregu południowych okręgów, dostawy zboża w całym kraju na dzień 5 grudnia br. były o 271 milionów pudów większe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Komunikat KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR, opublikowany w prasie 8 listopada, stwierdza, że w 1954 r. dostawy zboża, mięsa, mleka, warzyw były znacznie większe niż w roku poprzednim. Różnica była istotnie bardzo poważna. Niektórzy mogą zadać pytanie, czym wyjaśnić fakt, iż mimo zwiększenia dostaw i skupu artykułów rolnych w roku bieżącym, w sklepach nie zawsze można znaleźć potrzebne artykuły? Dlaczego tak jest? Dzieje się tak dlatego, że popyt na artykuły konsumpcyjne ogromnie wzrósł, ponieważ ludność ma więcej pieniędzy. Ceny towarów zostały obniżone łącznie o miliardy rubli, realna wartość plac robotników i urzędników oraz dochody kolchoźników znacznie wzrosły. Toteż wszelkie zwiększamy produkcję towarów — popyt ze strony ludności wciąż jednak nie jest w pełni zaspokojony. Pod-

czas spotkać i rozmów z kolchoźnikami w różnych częściach kraju nierzadko słyszało się życzenia, aby w sprzedaży było więcej cukru, obuwia, tkanin wełnianych, przy tym oczywiście wysokiej jakości. Wzrósł więc popyt na towary wysokiej jakości. Jest to wynikiem faktu, że dokonane przez partię i rząd posunięcia przyczyniły się do znacznego wzrostu zdolności nabywczych mas pracujących.

Nasze zadanie polega na tym, aby w jeszcze większym stopniu zaspokajać wzrastające potrzeby ludności.

Mamy dobre podstawy do zwiększenia produkcji zbóż. Projektowano zagospodarowanie w 1954 r. 13 milionów ha ziem nie uprawianych, a faktycznie zaorano 17.430 tys. ha.

Możemy z całą pewnością stwierdzić, że w 1955 r. zostanie obsianych dodatkowo co najmniej 20 milionów ha dzięki zagospodarowaniu ziem nie uprawianych i odlogów.

Zwiększając produkcję zboża, stwarzamy warunki dalszego potężnego rozwoju wszystkich działów rolnictwa. Jest to szczególnie konieczne ze względu na rozwój hodowli. Potrzebujemy przede wszystkim zbóż pastewnych, albowiem zboża na chleb mamy pod dostatkiem. W miarę zwiększania się ilości zbóż pastewnych, kolchozy i sowchozy będą produkowały więcej mięsa, mleka, masła, jaj, wełny. Potrzebujemy więcej zboża, aby mieć poważne rezerwy zbożowe oraz aby zwiększyć handel zbożem z innymi państwami.

Realizowane przez partię i rząd posunięcia w kierunku rozwoju przemysłu i rolnictwa mają na celu dalsze umacnianie potęgi państwa radzieckiego, systematyczne zwiększanie dobrobytu naszego narodu. Donosiła rola na tym polu przypada pracownikom rozwijającego się z roku na rok przemysłu budowlanego — naszym budowniczym, pracownikom przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu budowy maszyn, którzy wyposażają budowlę w sprzęt techniczny, naszym architektom i konstruktorom, całej naszej licznej armii budowniczych. Oto dlaczego Komitet Centralny partii i Rada Ministrów ZSRR postanowili zwołać obecną konferencję, aby wraz z wami omówić pilne zadania budownictwa, ujawnić istniejące braki, ustalić konkretne posunięcia mające na celu radykalne usprawnienie pracy budownictwa.

Pilne problemy uprzemysłowienia budownictwa

Budownictwo w naszym kraju prowadzone jest na olbrzymią skalę. Aby scharakteryzować zakres prac budowlanych, wystarczy przypomnieć, że w okresie powojennym na budownictwo inwestycje w gospodarce narodowej państwa radzieckiego wydatkowały przeszło 900 miliardów rubli. W okresie tym odbudowano, zbudowano i uruchomiono ponad 8 tysięcy wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Z roku na rok buduje się coraz więcej mieszkań, szkół i szpitali; w okresie powojennym wzniesiono w miastach i osiedlach budynki mieszkalne dla robotników i urzędników o łącznej powierzchni przeszło 200 milionów metrów kwadratowych, zaś na wsi — około 4,5 miliona budynków mieszkalnych dla kolchoźników i inteligencji wiejskiej.

W roku bieżącym zakres prac budowlano — montażowych w całym kraju zwiększył się w porównaniu z rokiem 1946 przeszło 2,5 raza. W samym tylko roku 1954 wydatki na inwestycje równe są wszystkim wydatkom na ten cel w okresie drugiej pięcioletki.

Nowy, znaczny krok naprzód uczyniono w dziedzinie budowy przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, będącego podstawą naszej gospodarki. W roku bieżącym i na przyszłość uważa nasza partia i rząd, że w budownictwie i w przemyśle budowlanym należy w jak największym stopniu stosować metody przemysłowe. Wskazywać należy na to, że w budownictwie mamy dzisiaj niebawem wszystkie metody przemysłowe. Trzeba stanowczo skończyć z rzemieślniczymi metodami pracy w budownictwie. Mamy dziś niezbędne warunki, aby w możliwie największym stopniu uprzemysłowić budownictwo.

Jak dowiodła obecna konferencja, w dziedzinie budownictwa obok niewątpliwych sukcesów mamy jeszcze wiele braków. Trzeba zdecydowanie ujawniać niedociągnięcia i mobilizować wszystkie nasze siły w celu ich usunięcia. Ujawniać braki trzeba śmiało i zdecydowanie, trzeba wskazywać osoby ponoszące za nie odpowiedzialność, albowiem braki powstają nie same przez się, lecz z winy tych czy innych pracowników. Krytyka nie powinna być bezprzebiegowa. Trzeba krytykować tych pracowników, którzy popełniają błędy i winni są konkretnym

niem. Trzeba także krytykować tych, którzy widzą te niedociągnięcia, lecz godzą się z tym i nie walczą o ich usunięcie.

Decydującym warunkiem radykalnego usprawnienia budownictwa jest dalsze jego uprzemysłowienie. KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR w uchwale „O rozwoju produkcji prefabrykowanych konstrukcji i elementów żelbetonowych dla budownictwa” ustaliła obszerny program zwiększenia produkcji wyrobów żelbetonowych. Zapewniło to przejście do metod przemysłowych w budownictwie.

Znaczący rozwój produkcji prefabrykowanych konstrukcji i elementów żelbetonowych da nam wiele pod względem gospodarczym. Budowniczowie wiedzą, że jeszcze do niedawna toczyły się spory na temat, jaką drogę powinniśmy obrać w budownictwie: czy drogę stosowania konstrukcji prefabrykowanych, czy też drogę stosowania monolitycznego betonu. Wydaje mi się, że dziś wszyscy są przekonani, że powinniśmy krocząc bardziej postępową drogą — stosować prefabrykowane konstrukcje i elementy żelbetone.

Stosowanie elementów prefabrykowanych w budownictwie otwiera przed nami wielkie możliwości w dziedzinie oszczędzania środków pieniężnych i materiałów oraz zwiększenia wydajności, a co za tym idzie — również wielkie możliwości wzrostu zarobków pracowników budowlanych. Tak np. dzięki zastąpieniu konstrukcji stalowych żelazobetonowymi, zużycie metalu w jednolitych budowlach przemysłowych zmniejsza się o najmniej dwukrotnie. W porównaniu z betonem monolitycznym pracochłonność spada w przybliżeniu trzykrotnie. Zapotrzebowanie na drewno w budownictwie mieszkaniowym zmniejsza się o 20—25 proc. Ponadto konstrukcje żelazobetonowe są znacznie bardziej wytrzymałe na korozję, są trwałe i odporne na ogień.

Uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR przewiduje wybudowanie w ciągu najbliższych trzech lat 402 nowych zakładów i 200 placów typu poligonowego dla produkcji prefabrykowanych konstrukcji i elementów żelazobetonowych. W ciągu tych trzech lat produkcja prefabrykowanych elementów żelazobetonowych wzrośnie pięciokrotnie, a w związku z tym produkcja cementu, jak również materiałów pomocniczych — wzrośnie przeszło półtora raza.

Szerokie zastosowanie prefabrykowanych elementów żelazobetonowych w budownictwie umożliwi znaczne zmniejszenie zużycia drewna i metalu. Trzeba przyznać, towarzysze, że nie nauczyliśmy się jeszcze u nas należytą szanować i oszczędnie użytkować tak niezwykle cenne materiały, jak drewno i metal. Nie można dłużej tolerować takiego marnotraw-

stwa. Wiele uskarża się, że nie ma drewna. I rzeczywiście nie wystarczy go. Jednocześnie zaś wiele drewna zużywa się w sposób marnotrawny. Weźmy np. ministerstwo komunikacji. Na torach używa się tylko podkładów drewnianych, słupy kilometrowe sporządza się wyłącznie z szyn. Maszyny, mostki i rury do przepuszczania wody — wszystko robi się z metalu. Czy jednak nie można tego wszystkiego zrobić z żelazobetonu? Dlaczego np. nie mielibyśmy się uczyć od Czechów, którzy produkują wspaniałe żelazobetonowe podkłady kolejowe i oszczędzają w ten sposób drewno. Powinniśmy pojechać do nich i zobaczyć to sami. To są nasi przyjaciele i chętnie podzielą się z nami swoimi doświadczeniami.

W czasie podróży po Chinach widzieliśmy z towarzyszem Bułganinem, Mikołajem i innymi członkami delegacji wiele maszyn i słupów zrobionych z żelazobetonu, i to dobrze zrobionych. Powinniśmy naśladować ten dobry pomysł.

Towarzysze, należy zdecydowanie położyć kres marnotrawstwu w zużyciu metalu. Z metalu należy budować wyłącznie to, co jest podjętym koniecznością. Wszystko, co można, należy zastąpić w budownictwie betonem lub żelazobetonem. Rozpatrując problemy uprzemysłowienia budownictwa nie możemy pominąć milczeniem zagadnienia rozwoju produkcji materiałów budowlanych stosowanych w wielkich ilościach. Wydaje mi się, że zarówno Państwowy Komitet Planowania, jak i wielu z nas tu obecnych ponosi winę za pewien poważny brak. Nie jest rzeczą słuszną, że w rozwoju przemysłu materiałów budowlanych kładziono u nas dotychczas nacisk na budowanie cegielni, zamiast wszelkimi sposobami rozwijać przemysł cementowy. Cegłę jako podstawowy materiał budowlany stosowano i stosuje się tam, gdzie budowa odbywa się głównie w sposób ręczny. W tym wypadku wielkie znaczenie ma również waga materiału ściennego, waga cegły. Dziś, gdy mamy do dyspozycji beton, silniki elektryczne, dźwigi i inne maszyny, nie możemy pracować po dawnemu. Wiadomo powszechnie, ile czasu i pracy pochłania produkcja cegły. Czyż nie lepiej zamiast cegły produkować betonowe bloki ściennie o rozmiarach odpowiadających środkom transportu pionowego, jakimi dysponujemy, tj. bloki o wadze 2—3—5 ton? Budownictwo blokowe daje wysoką wydajność pracy i jej wysoki efekt końcowy. Nieprzypadkowo w wielu krajach stosuje się w budownictwie na szeroką skalę beton, nie zaś cegłę.

W obecnej chwili, gdy stanęły przed nami zadania szerokiego uprzemysłowienia budownictwa, należy maksymalnie rozwijać przemysł cementowy, by zapewnić znaczne zwiększenie produkcji betonu. Z tego jednakże bynajmniej nie wynika, że nie powinniśmy się troszczyć o zwiększenie produkcji cegły.

Usunąć braki w projektowaniu, polepszyć pracę architektów

Postępy uprzemysłowienia, polepszenie jakości i obniżenie kosztów budownictwa w znacznym stopniu zależą od biur projektów, od pracy budowniczych i konstruktorów.

Nie możemy godzić się z tym, że roboty budowlane często opóźniają się z powodu opaniałości biur projektów, z tym, że częstokroć nawet proste budynki projektuje się dwa lata i więcej. Interesy uprzemysłowienia budownictwa dyktują konieczność zreorganizowania pracy biur projektów z tym, żeby nacelować ich zadaniem było opracowywanie projektów typowych i stosowanie istniejących już projektów typowych.

Mówią o tym następujące fakty. Z istniejących w kraju 1100 biur projektów budowlanych typowym projektowaniem zajmują się częściowo tylko 152 biura. Od 1951 do 1953 roku na typowe projektowanie wydano nie więcej niż 1% środków wyasygnowanych na prace projektowe.

W 1953 roku według projektów typowych wybudowano tylko 12% ogólnej objętości budownictwa przemysłowego. I w tym roku sytuacja nie o wiele się poprawiła.

Miałem sposobność rozmawiać z wieloma inżynierami i architektami na temat projektowania. Wszyscy oni zgadzają się z tym, że projektowanie typowe w znacznym stopniu uprości i polepszy budownictwo, jednak w praktyce wielu architektów, konstruktorów, a w budownictwie przemysłowym czasem i techników, stara się tworzyć tylko swoje projekty indywidualne.

Dlatego tak się dzieje? Jak się wydaje, jedna z przyczyn polega na tym, że istnieją u nas braki w kształceniu architektów. Za przykładem mistrzów architektury wielu młodych architektów natychmiast po opuszczeniu murów uczelni, nie stając się jeszcze mocno na nogach, chce projektować tylko budynki o indywidualnym charakterze, by jak najszybciej wnieść sobie pomniki. Jeżeli Puszkin stworzył sobie pomnik nie będąc dziełem rąk ludzkich, to wielu architektów koniecznie chce stworzyć sobie pomnik „będący dziełem rąk ludzkich” w postaci budynku wzniesionego według indywidualnego projektu.

Należy zrozumieć, że gdybyśmy wszystkie urządzenia przemysłowe, domy mieszkalne i inne budynki wznosili według indywidualnych projektów, znacznie opóźniłoby to tem-

plektów wykorzystaniu rezerw, jakimi dysponujemy w czynnych obecnie cegielniach.

Wiele mamy także do zrobienia, aby używać cegły w budownictwie w sposób bardziej właściwy. Towarzysze Malcew i Szirkow, którzy tu przemawiali, opowiedzieli nam o racjonalnych metodach przewożenia cegły na miejsce budowy. Stosowanie pojemników przy transporcie cegły dało już znaczne korzyści. Musimy jednak pójść dalej. Zamiast przewożenia cegły w pojemnikach, trzeba w cegielniach sporządzać bloki z cegiel. Tak na przykład w Czechosłowacji metoda ta jest już stosowana. Wiadomo również, że pierwsze doświadczenia w tym kierunku dokopane zostały przez inżynierów. Rebrukowa na budowach Stalingradu. Sporządzanie bloków z cegiel trzeba zorganizować w ten sposób, aby powierzchnie bloków wykańczały w samej cegielni. Umożliwi to montowanie ścian gmachów wznoszonych z bloków bez dodatkowego wykańczania bloków na budowie.

Mamy obecnie w Związku Radzieckim ponad 7.500 organizacji budowlanych, z których jedna trzecia prowadzi roboty budowlane wartości nie przekraczającej 5 milionów rubli rocznie. Tak na przykład w Leningradzie działają 133 organizacje budowlane, wykonujące roboty na zamówienie, w Kijowie mamy 107 takich organizacji, w Rostowie — 56 itd. A ileż jest drobnych organizacji budowlanych przy fabrykach, które budują sposobem gospodarczym? Jest ich bez liku. Ilość organizacji budowlanych nie zmniejsza się, lecz zwiększa z roku na rok.

Niespośród mówców poważnie o uprzemysłowieniu budownictwa, jeżeli nadal będziemy zwiększali ilość organizacji budowlanych. Czyż nie jest jasne, że drobne, a więc słabe organizacje budowlane nie są w stanie stosować przemysłowych metod pracy? Powinniśmy wkroczyć na drogę bezwzględnej scalania organizacji budowlanych. Bez tego nie może być mowy o żadnym uprzemysłowieniu budownictwa.

Doświadczenia Moskwy i innych miast dowodzą, że konieczne jest stworzenie wyspecjalizowanych organizacji budowlanych, właśnie wyspecjalizowanych a nie kompleksowych, ponieważ tylko takie organizacje potrafią stosować przemysłowe metody w budownictwie.

Jedynie przy ścisłej specjalizacji osiągnąć można wysoką wydajność i jakość prac. W tych warunkach wzrastają także płace robotników.

Kraj nasz realizuje na szeroka skalę budowę przedsiębiorstw przemysłowych, budownictwa mieszkalnych, szkół, szpitali i innych obiektów. Budownictwo to ma najwyższe znaczenie. Musimy znacznie przyspieszyć tempo, podnieść jakość i obniżyć koszty budownictwa. Do rozwiązania tego zadania jest jedna tylko droga: jest to droga jak najszybszego uprzemysłowienia budownictwa.

po budownictwie i w ogromnych rozmiarach zwiększyłoby jego koszty.

W chwili obecnej bezwzględnie konieczne jest wybranie dobrych projektów wielkich bloków mieszkalnych. W 1953 roku biura projektów Moskiewskiej Rady Miejskiej przygotowały projekty budynków mieszkalnych o ścianach z wielkich płyt i z wielkich bloków. Za jedno z najlepszych rozwiązań uznano wówczas koncepcję członka rzeczywistego Akademii Architektury ZSRR I. W. Żoltowskiego. Od tego czasu mowa było na podstawie tej koncepcji o pracach projekt, użać go za typowy i budować w ciągu szeregu lat wielkie bloki mieszkalne. Jednakże nie uczyniono tego.

Dlatego stosuje się obecnie 38 typowych projektów szkół? Czy jest to celowe? Czyż nie są tak widocznie dlatego, że wielu pracowników podchodzi nie po gospodarsku do zagadnień budownictwa.

Należy wybrać ograniczoną ilość typowych projektów domów mieszkalnych, szkół, szpitali, przedszkoli, żłobków, sklepów oraz innych budynków i urządzeń i prowadzić masowe budownictwo wyłącznie według tych projektów, powiedzmy, w ciągu 5 lat. Po upływie tego okresu należy omówić to zagadnienie, i jeżeli nie będzie lepszych, przedłużyć stosowanie tych projektów na dalsze 5 lat. Coż w tym złego, towarzysze?

Pozwoli to nam znacznie przyspieszyć budownictwo i obniżyć jego koszty.

Stosowanie typowych projektów w budownictwie da ogromne oszczędności środków oraz przyspieszy i polepszy jakość budownictwa. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Towarzysze, chcę przekazać wam swoje wrażenia i niektóre uwagi o pracy architektów. Pragnę przede wszystkim zwrócić się do prezesa Akademii Architektury tow. Mordwinowa. Często spotykaliśmy się, towarzysze Mordwinow, przy pracy w Moskwie. Znam was jako dobrego organizatora, wykażaliście to przy budowie ulicy Wielkiej Kałuskiej metodą potokowo-szybkościową. W tym czasie budownictwo potokowo-szybkościowe prowadzone było po raz pierwszy i realizowane było z udziałem towarzysza Mordwinowa. Po wojnie towarzysze Mordwinow zmienili się jednak.

W naszym budownictwie często obserwuje się marnotrawstwo środków; winę za to ponosi w znacznym stopniu wielu architektów, którzy to-

lerują nadmiar zdobnictwa w architektonicznym wykonaniu budynków wznoszonych według indywidualnych projektów.

Tacy architekci hamują uprzemysłowienie budownictwa. Aby szybko i dobrze budować, należy realizować budownictwo według projektów typowych, jednak niektórym architektom nie odpowiada to.

Referat towarzysza Mordwinowa i wystąpienia niektórych architektów na niniejszej konferencji wykazały, że ignorują oni zagadnienia ekonomiczne budownictwa, nie interesują się kosztem metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej.

Architekci, podobnie jak i wszyscy pracownicy budownictwa, muszą gruntownie zająć się zagadnieniami ekonomicznymi budownictwa i wnikać w nie głęboko. Należy zawsze pamiętać, że jedną z najgłośniejszych spraw jest koszt wznoszonego budynku, koszt metra kwadratowego powierzchni.

Towarzysza Mordwinowa i wielu jego kolegów za to właśnie krytykowano w czasie obrad, że projektujący budynki zapomnieli o najważniejszym — o koszcie metra kwadratowego powierzchni, że hołdując niepotrzebnemu zdobnictwu elewacji, dopuścili do przesady w tej dziedzinie.

Na elewacjach budynków mieszkalnych umieszcza się niekiedy wiele rozmaitych zbędnych ozdób, świadczących o braku smaku estetycznego u niektórych architektów. Budowniczowie często nie mogą sobie poradzić z rozmieszczeniem tych ozdób.

Duży wpływ w tej dziedzinie wywarła budowa gmachów wysokościowych. Projektując wysokościowce architekci interesowali się głównie stworzeniem sylwetki budynku, nie zastanawiając się nad tym, ile kosztować będzie budowa i eksploatacja tych gmachów.

Skomplikowana rzeźba ścian, stworzona wyłącznie w celach zdobniczych, powoduje zbyteczne koszty eksploatacyjne związane z dużymi stratami ciepła. Z tego na przykład powodu w budynku na Placu Smoleńskim wydatki na opał przekracza się co roku o 250 tysięcy rubli. Przytoczę niektóre dane o podziale le powierzchni w budynkach wysokościowych.

	(w procentach)	Budynek przy Czerwonych Wrotach	Budynek na Placu Smoleńskim
Łączna powierzchnia budowlana budynku	100	100	
Powierzchnia pomieszczeń roboczych	28,1	30	
Powierzchnia pomieszczeń mieszkalnych	23,1	24	
Łączna powierzchnia pomieszczeń mieszkalnych	14,9	11	
Łączna powierzchnia pomieszczeń mieszkalnych	33,9	33	

Z powyższych danych widać, jak mało jest w budynkach wysokościowych powierzchni o zasadniczym przeznaczeniu i jak wiele tzw. powierzchni konstrukcyjnych. A co to takiego powierzchnia konstrukcyjna? Jest to powierzchnia zajęta przez ściany i konstrukcje. W budynkach wysokościowych powierzchnia ta jest o wiele za duża w stosunku do normy, na rzecz tworzenia sylwetki budynku. Na powierzchnię tej można tylko patrzeć, jednak mieszkać i pracować na niej nie można. Może ktoś powiedzieć, że mimo wszystko wysokościowce te są piękne, że może nie słusznie się je krytykuje, przedtem przecież je chwalało. Naszym zdaniem, lepiej skrytykować braki, niż błędnie chwalić. Naszym zdaniem, lepiej skrytykować braki, niż błędnie chwalić. Naszym zdaniem, lepiej skrytykować braki, niż błędnie chwalić.

W tym czasie mowa było na podstawie tej koncepcji o pracach projekt, użać go za typowy i budować w ciągu szeregu lat wielkie bloki mieszkalne. Jednakże nie uczyniono tego.

Należy wybrać ograniczoną ilość typowych projektów domów mieszkalnych, szkół, szpitali, przedszkoli, żłobków, sklepów oraz innych budynków i urządzeń i prowadzić masowe budownictwo wyłącznie według tych projektów, powiedzmy, w ciągu 5 lat. Po upływie tego okresu należy omówić to zagadnienie, i jeżeli nie będzie lepszych, przedłużyć stosowanie tych projektów na dalsze 5 lat. Coż w tym złego, towarzysze?

Pozwoli to nam znacznie przyspieszyć budownictwo i obniżyć jego koszty.

Stosowanie typowych projektów w budownictwie da ogromne oszczędności środków oraz przyspieszy i polepszy jakość budownictwa. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Towarzysze, chcę przekazać wam swoje wrażenia i niektóre uwagi o pracy architektów. Pragnę przede wszystkim zwrócić się do prezesa Akademii Architektury tow. Mordwinowa. Często spotykaliśmy się, towarzysze Mordwinow, przy pracy w Moskwie. Znam was jako dobrego organizatora, wykażaliście to przy budowie ulicy Wielkiej Kałuskiej metodą potokowo-szybkościową. W tym czasie budownictwo potokowo-szybkościowe prowadzone było po raz pierwszy i realizowane było z udziałem towarzysza Mordwinowa. Po wojnie towarzysze Mordwinow zmienili się jednak.

Należy zrozumieć, że gdybyśmy wszystkie urządzenia przemysłowe, domy mieszkalne i inne budynki wznosili według indywidualnych projektów, znacznie opóźniłoby to tem-

plektów wykorzystaniu rezerw, jakimi dysponujemy w czynnych obecnie cegielniach.

Tacy architekci hamują uprzemysłowienie budownictwa. Aby szybko i dobrze budować, należy realizować budownictwo według projektów typowych, jednak niektórym architektom nie odpowiada to.

Referat towarzysza Mordwinowa i wystąpienia niektórych architektów na niniejszej konferencji wykazały, że ignorują oni zagadnienia ekonomiczne budownictwa, nie interesują się kosztem metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej.

Architekci, podobnie jak i wszyscy pracownicy budownictwa, muszą gruntownie zająć się zagadnieniami ekonomicznymi budownictwa i wnikać w nie głęboko. Należy zawsze pamiętać, że jedną z najgłośniejszych spraw jest koszt wznoszonego budynku, koszt metra kwadratowego powierzchni.

Towarzysza Mordwinowa i wielu jego kolegów za to właśnie krytykowano w czasie obrad, że projektujący budynki zapomnieli o najważniejszym — o koszcie metra kwadratowego powierzchni, że hołdując niepotrzebnemu zdobnictwu elewacji, dopuścili do przesady w tej dziedzinie.

Na elewacjach budynków mieszkalnych umieszcza się niekiedy wiele rozmaitych zbędnych ozdób, świadczących o braku smaku estetycznego u niektórych architektów. Budowniczowie często nie mogą sobie poradzić z rozmieszczeniem tych ozdób.

Duży wpływ w tej dziedzinie wywarła budowa gmachów wysokościowych. Projektując wysokościowce architekci interesowali się głównie stworzeniem sylwetki budynku, nie zastanawiając się nad tym, ile kosztować będzie budowa i eksploatacja tych gmachów.

Skomplikowana rzeźba ścian, stworzona wyłącznie w celach zdobniczych, powoduje zbyteczne koszty eksploatacyjne związane z dużymi stratami ciepła. Z tego na przykład powodu w budynku na Placu Smoleńskim wydatki na opał przekracza się co roku o 250 tysięcy rubli. Przytoczę niektóre dane o podziale le powierzchni w budynkach wysokościowych.

Z powyższych danych widać, jak mało jest w budynkach wysokościowych powierzchni o zasadniczym przeznaczeniu i jak wiele tzw. powierzchni konstrukcyjnych. A co to takiego powierzchnia konstrukcyjna? Jest to powierzchnia zajęta przez ściany i konstrukcje. W budynkach wysokościowych powierzchnia ta jest o wiele za duża w stosunku do normy, na rzecz tworzenia sylwetki budynku. Na powierzchnię tej można tylko patrzeć, jednak mieszkać i pracować na niej nie można. Może ktoś powiedzieć, że mimo wszystko wysokościowce te są piękne, że może nie słusznie się je krytykuje, przedtem przecież je chwalało. Naszym zdaniem, lepiej skrytykować braki, niż błędnie chwalić. Naszym zdaniem, lepiej skrytykować braki, niż błędnie chwalić.

W tym czasie mowa było na podstawie tej koncepcji o pracach projekt, użać go za typowy i budować w ciągu szeregu lat wielkie bloki mieszkalne. Jednakże nie uczyniono tego.

Należy wybrać ograniczoną ilość typowych projektów domów mieszkalnych, szkół, szpitali, przedszkoli, żłobków, sklepów oraz innych budynków i urządzeń i prowadzić masowe budownictwo wyłącznie według tych projektów, powiedzmy, w ciągu 5 lat. Po upływie tego okresu należy omówić to zagadnienie, i jeżeli nie będzie lepszych, przedłużyć stosowanie tych projektów na dalsze 5 lat. Coż w tym złego, towarzysze?

Pozwoli to nam znacznie przyspieszyć budownictwo i obniżyć jego koszty.

Stosowanie typowych projektów w budownictwie da ogromne oszczędności środków oraz przyspieszy i polepszy jakość budownictwa. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Towarzysze, chcę przekazać wam swoje wrażenia i niektóre uwagi o pracy architektów. Pragnę przede wszystkim zwrócić się do prezesa Akademii Architektury tow. Mordwinowa. Często spotykaliśmy się, towarzysze Mordwinow, przy pracy w Moskwie. Znam was jako dobrego organizatora, wykażaliście to przy budowie ulicy Wielkiej Kałuskiej metodą potokowo-szybkościową. W tym czasie budownictwo potokowo-szybkościowe prowadzone było po raz pierwszy i realizowane było z udziałem towarzysza Mordwinowa. Po wojnie towarzysze Mordwinow zmienili się jednak.

Należy zrozumieć, że gdybyśmy wszystkie urządzenia przemysłowe, domy mieszkalne i inne budynki wznosili według indywidualnych projektów, znacznie opóźniłoby to tem-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Życzenia noworoczne dla Rady Państwa i Rządu składamy w prez. Woj. R. N.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Rady Państwa i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 1 stycznia 1955 r. w gmachu Prezydium Woj. R. N. w Olsztynie, ul. Kopernika 48.

Lista z życzeniami wyłożona będzie do podpisu w Sekretariacie Prezydium — pokój Nr 101 (I piętro) w godzinach 10—12.

200 milionów ziaren ikry sielawy umieszczono w słojach sztucznych wylęgarni

Załogi poszczególnych zespołów PGR woj. olsztyńskiego zakończyły kampanię pozyskiwania ikry sielawy. Ogółem zebrano ponad 200 milionów ziaren ikry. Ikrę umieszczono w sztucznych wylęgarniach, czynnych w ośrodkach rybackich województwa.

Najwięcej ikry zebrali rybacy zespołu PGR Szwadarki pow. Ostróda. W słojach wylęgowych umieszczono ogółem 105 milionów ziaren ikry sielawy. Sukces załogi zespołu jest tym większy, że rybacy pracowali niejednokrotnie w ciężkich warunkach i przy wysokiej fali na jeziorach, co poważnie utrudniało połowy ryb na tarliskach. W kampanii sielawowej szczególnie wyróżniła się brygada Bronisława Wojtkiewicza na jeziorze Łańsk.

Drugie miejsce w województwie zajęli rybacy zespołu PGR Olsztyn. W wylęgarni w Małszewie umiesz-

Przodujący zespół artystyczny

Ruch świetlicowy i artystyczny w woj. olsztyńskim coraz bardziej się ożywia. Ostatnio powstał przy tartaku Łaniewo artystyczny zespół młodzieżowy. Rekrutując się przede wszystkim z młodzieży robotniczej, artyści — amatorzy zorganizowali już kilka występów. Zespół ten został nagrodzony dyplomem uznania i nagrodą pieniężną Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Drzewnego i Terenowego. (oz)

Spółdzielcy dzielą dochody

Wzorowo wykonał bilans roczny kolektyw w Katkajmach

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych woj. olsztyńskiego trwał intensywny przygotowania do obliczeń rocznych dochodów. Z POM wyjechali do spółdzielni przedstawiciele,

by pomóc członkom w dokonaniu inwentaryzacji, sprawdzeniu rachunków itp. Najlepiej i najszybciej przygotowała się do bilansu spółdzielnia produkcyjna Katkajmy w pow. kętrzyńskim. Roczny podział dochodu dokonała on już 15 grudnia. Na zebranie rozliczeniowe przybyli nie tylko członkowie i ich rodziny, ale również chłopcy indywidualni z sąsiednich gromad.

A było czemu się przyznać. Roczny bilans w Katkajmach był imponujący. Na jedną rodzinę obrachunkowa wypało m. in.: 5,5 kg żyta, 5 kg pszenicy, 2,30 kg owsa, 2,20 kg jęczmienia, 10 kg słomy, 4 kg siana oraz 12 zł w gotówce.

Caloroczny wysiłek spółdzielców został sennie nagrodzony. Np. Stanisław Dybko, który przez cały rok wychodził sumiennie do roboty wypracował 373 dniówek. Otrzymał on 2,051 kg żyta, 1,865 kg pszenicy, 847 kg jęczmienia, 820 kg owsa oraz po kilkakrotnie kg innych artykułów. Niezależnie od dochodu w naturaliach Dybko zarobił 5,178 zł. Do tego dochodzi jeszcze zysk z działki przyzgodowej, na której spółdzielnia utrzymuje krowy, świnię i drób.

W pracach przygotowawczych do bilansu rocznego produkują również spółdzielnie pow. nidzickiej, które w najbliższych dniach zakończą obrot. Niektóre z nich dokonają w po-

lowie stycznia podziału wypracowanych dochodów.

W powiecie olsztyńskim jako pierwsza zamierza rozdzielić wypracowany zarobek młoda spółdzielnia w Nowej Wsi, w której obecnie kończy się już inwentaryzacja. Dniówka w tym ze- społe zapowiada się bardzo wysoko. W samej gotówce, jak to już przewidy- zorycznie obliczono, dniówka obrachunkowa wyniesie ok. 15 zł. W nie- których jednak powiatach sprawami bilansów spółdzielczych za mało in- teresują się pow. rady narodowe i wydziały polityczne POM.

Karygodne są zaniechania na tym odcinku w POM Olsztyn, który mimo otrzymanych z Olsztyna polece- nień nie kontroluje swych załóg, skierowanych do pomocy spółdziel- com. Np. w spółdzielni Pożuczy pow. piskiego spółdzielcy od daw- na oczekują na zapowiadaną pomoc agronoma, który jak na złość nie zjawia się. W pow. suskim w Ru- dawie Małej członkowie nie docze- kawszy się pomocy z POM sami dokonali podziału, który — jak się okazało — wykonany został źle, bo nie wydzielono części dochodu na zakup inwentarza.

Bilans roczny, to nie tylko wypra- cowany dochód. To jednocześnie po- pularyzacja rozwoju spółdzielczości. O tym właśnie PRN oraz POM win- ny pamiętać. (oz)

Przed II Zjazdem ZMP

Czyn młodzieży powiatu olsztyńskiego przyniósł 100 tys. zł. oszczędności

Młodzież zetemowska woj. olsztyń- skiego czyni gorące przygotowania do II Zjazdu ZMP. We wszystkich po- wiatach odbywają się zebrania, na których dyskutuje się nad projektem ogłoszonego niedawno nowego statutu organizacji. W ub. środę naradę taką poświęconą sprawom przedjazdowym zorganizowała młodzież powiatu bar- czewskiego. Omawiano na niej udział zarządu pow. ZMP w mobilizacji młodzieży do II Zjazdu.

Młodzież pow. olsztyńskiego wita- ją II Zjazd ZMP włączyła się do walki o podniesienie produkcji. Do chwili obecnej dzięki realizacji zobow- iązań przedjazdowych zetemowskiej

pow. olsztyńskiego zaoszczędziła po- nad 100.000 zł. Powstało kilkanaście nowych kół ZMP w gromadach.

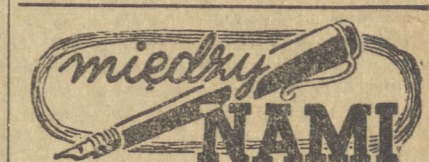
Na uwagę zasługuje niedawno zo- ranizowane a mające już za sobą du- że sukcesy kół ZMP w gromadzie Trenkusek w pow. olsztyńskim. Członkowie jego w ilości 16 osób, dla uczczenia II Zjazdu zmierzowali częścią łąk gromadzkich i oczyszcili 400 m rowów. Zetemowcy naprawili w czynnie społecznym znajdujący się obok gromady mostek i wykopalisko studnie. Biednej wdowie ob. Daliwie pomogli w wykopkach i zabezpiecze- niu ziemniaków przed zimą. Łącznie zetemowcy przepracowali w ob. Da- liwie 40 dni.

Podobnie młodzież olsztyńskiego PZGS przygotowuje się do II Zjazdu. Zetemowcy tej placówki organi- zowali specjalną brygadę, która kontro- luje w terenie zaopatrzenie GS. Kon- trola taka wydatnie pomaga w na- tychmiastowej likwidacji braków dy- strybucyjnych. Dzięki własnie aktyw- nemu włączeniu się młodzieży dział- skupu przy PZGS przed terminem wykonał roczny plan produkcyjny. (oz)

300 nowych wiejskich punktów sprzedaży

W wyniku realizacji programu wy- borczego komitetów Frontu Narodo- wego przystąpiono już we wsia- ch naszego województwa do zakładania nowych sklepów i punktów usługo- wych. W r. 1955 powstać ma w woj. olsztyńskim 300 nowych punktów sprzedaży. Założeniem w tej dziedzi- nie jest, by każda nowa gromada posiadała 1 sklep artykułów spoży- wczych i 1 przemysłowych, a ponadto punkt usług rzemieślniczych.

Poza tymi zadaniami przedsiębior- stwa handlowe uruchomią we wsia- ch naszego województwa 24 piekarnie, 14 masarni, 6 roźni i 16 punktów żywienia zbiorowego.



„Sa pociągi...”

Działo się to 31 grudnia 1954 r. na dwor- cu głównym w Olsztynie. Kilka minut po godzinie 16. Przed kasą panował tłok (ręcz w okresie przedświątecznym zrozu- mieli), ludzie śpieszyli się i denerwowali (też zrozumiale), bo kolejka po bilety po- wstała się powoli, a młodzi z nie- ubiegającą systematycznością. A wiadomo przecież — na kolej punktualność obowi- zuje i jest ściśle przestrzegana.

Młoda niewiasta w zielonym czepczku na głowie i z torbą w ręku z lektem spo- glądała na wiszący w sali zegar. Jeszcze 10 minut do odejścia pociągu, jeszcze sied- m, a przed nią parę osób...

Kiedy jednak duża uszakowka zegara dzieliła już tylko pięć minut do wyjazdu, wyznaczona godziną odejścia pociągu, serce kobiety zatrzymało się na chwilę. Zda- że czy nie? Jeszcze w tej samej minucie dotarła jednak szczęśliwie do okienka.

— Proszę bilet do Nidzicy...

Wtem... Olenko zatrzymało się nagle i urzedująca za nim kasjerka gwałtownie zaczęła szukać czegoś na stole, w szufla- dzie, na podłodze...

— Bilet do Nidzicy, proszę pani. Pociąg zaraz odchodzi...

„Panienka z okienka” aż cholentką za- sorbowana poszukiwaniami, racia! jednak odpowiedziała...

— Za chwilę. Bilety biletowe gdzieś mi się zapodziały. Numery się nie zgadza- ją. Muszę poszukać...

— Ależ do Nidzicy na pewno są gotowe bilety.

— „Sa” Ale najpierw bilety muszę zna- też. U mnie porządek przede wszystkim. Taka już jestem skrupulatna...

— Ależ mój pociąg...

Zbirowa solidarności łącząca zawsze wszystkich śpieszących na pociąg, po- parła dość głośno wyrażonym niezadowo- leniem pasażerów, oczekujących przed kasą sprawny, że kasjerka zdecydowała się je- nak przerwać poszukiwania i sprzedać bi- lety niewiele w zielonym czepczku. Kie- dy ta zdyszana uwadza na peron, zobaczy- ła jednak już tylko czerwone światła ko- lasta ostatniego wagonu. Bo nasze pociąg- i kursują ściśle według rozkładu jazdy i to jest wielka ich zaleta. Nie wie chyba tylko o- tym personel stacyjny na dworcu Olsztyn- Głównym.

A przecież... „sa pociągi” na które spo- diać się nie wolno”. Zwłaszcza, jeśli je- dzie się służbowo.

— Ale to chyba olsztyńskich kasjerek nie interesuje...

PASAZER.

Tym, którzy czuwają

Dosiego Roku!

Wesoło i hucznie żegnać dziś be- dziemy stary, pracowity rok 1954, witając nowy, jeszcze pracowitszy, z którym wiążemy nadzieje jeszcze lep- szego bytu i osobistej pomyślności. Kiedy jednak o 24 czy to na zabaw- wach noworocznych, czy w domowym zaciszu składając sobie życze- nia, nie zapominamy o tych, którzy jak codziennie pełnią swą służbę, by- my mogli spokojnie i przyjemnie spędzić „Sylwestra”.

Czynimy więc błyskawiczny raid po mieście i zastajemy:

...w dyżurce olsztyńskiej miejskiej straży pożarnej — dowódcę I plutonu — Stanisława Kultysa. Na niego i jego pluton przypada właśnie dziś służba, która musi być tym bardziej czujna, że w obecnym okresie nie- rzadko od ognia na chodnicach zapala- ją się firanki i... pożar gotów. W ubie- głym roku — mówi Kultys — właśnie od choinki wybuchł pożar w miesz-

kaniu przy ul. Smełka. Ugasiliśmy go szybko, ale mieszkańcy naszego mia- sta powinni być bardziej ostrożni i nie narażać siebie i państwa na stry- ty. Uważam więc — powiada na po- zegnanie, że w dzisiejszą noc niewie- le będziemy mieli roboty.

Przy centrali miastowej zastajemy dwie telefonistki, które peł- nią dziś dyżur. Dziś będziemy mieli o wiele więcej pracy niż zwykle — mówią. Przecież każdy pragnie swym najbliższym przelać życzenia nowo- roczne, ruch więc na liniach będzie duży.

Przy słuchawce telefonu w dyżurce pogotowia ratunkowego zasiadają dziś Zofia Pietrasuk. Już drugi raz z rzę- du pełni ona dyżur w noc sylwestro- wą. Kiedy zapytujemy ją, czy jest jej przykro dyżurować, myśląc, że in- ni bawią się w tym czasie, odpowia- da, że „trochę tak, ale przecież musi być to ktoś, kto przyjmie wezwanie

do chorego. I poczucie tego obowiąz- ku, że będę pomocna potrzebującym sprawia mi zadowolenie”.

Opórz ob. Pietrasuk w olsztyńskiej pogotowia ratunkowym dyżurują dziś dr. dr. Szafarewicz i Smagłowski oraz pielęgniarka Jurkowska.

Dyżurny podoficer MO w komisa- riacie nie chciał nam zdradzić swego nazwiska, informując nas jedynie, że noc dzisiejszą spędzi na posterunku. Zapytujemy, czy przewiduje w tę noc duzo pracy dla siebie i swych dyżu- rujących kolegów — powiada, że li- czy na spokojne na ogół zachowywa- nie się obywateli naszego miasta i że nie powinno być wiele wypad- ków, gdzie MO musiałaby interwe- niować. Gdyby jednak zaszła koniecz- ność — czuwamy!

Jakkolwiek wyruszą wieczorem na miasto patroli milicyjne, które zwracać będą uwagę, by spokój nasz nie został zakłócony.

Nie przerwa również pracy załogi olsztyńskiej gazowni, elektrowni i ap- tek. Pracować będą dozory nocni, portierzy i strażacy wszystkich insty- tucji, chroniąc miasto i społeczeń- stwo, stwarzając nam warunki, byśmy mogli nowy rok przywitać bez żadnych zakłóceń.

Im to, milicjantom i lekarzom, te- lefonistom i strażakom, pracowni- com elektrowni i dozorcóm nocnym, i wszystkim pozostałym, którzy w noc sylwestrową czuwają — życzymy najserdeczniej — Dosiego Roku.

Skrzynka redakcyjna

O właściwe zaopatrzenie wsi

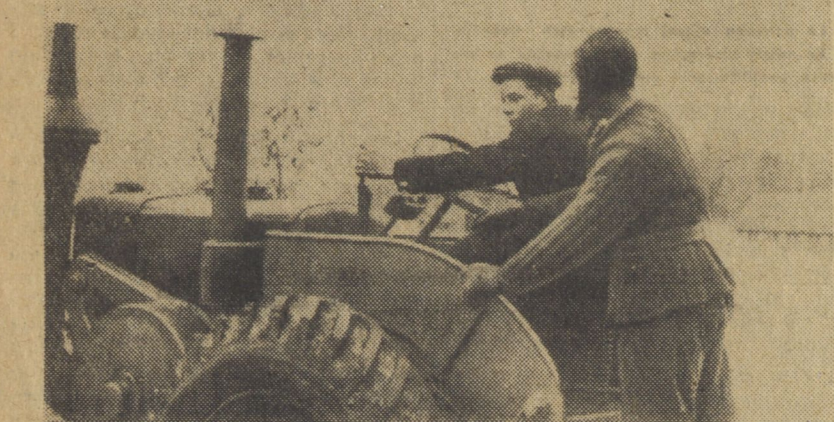
Sprawa należytego zaopatrzenia sklepów wiejskich w artykuły pierw- szego potrzeby była niejednokrotnie omawiana na łamach naszego pisma. Musimy przy tym podkreślić z pewną dumą, że w większości wypadków interwencje nasze przyczyniły się do sprawniejszego działania dystrybucji i usunięcia wielu braków i niedocią- gnięć w pracy handlu społecznego.

Na życzenie naszych Czytelników omawiamy tym razem sprawę zaopatr- zenia sklepu GS w Jarmonowie pow. Mrągów. Sprawa poruszona przez Mar- cinkiewicza pow. Mrągów.

Czego nie ma w sklepie w Jarmon-owie dowiadujemy się z listu naszych Czytelników. A więc brak jest tam naczyń emaliowanych, pierzoch, skarpet i innych artykułów pierwszej potrzeby. Sprawdzając skargę Czytel- ników dowiedzieliśmy się, że naczynia emaliowane były w tym sklepie, ale pół roku temu. Od tego czasu ni- kich tu nie widzieli. Dotychczasowe in- tervencje w sprawie lepszego zaopa- trzenia sklepu nie pomogły. Wierzy- my jednak, że nasza interwencja odniesie pożądany skutek.

Czytelnicy z Marcinkowa pow. Mrągów są wielce zadowoleni z fak- tu uruchomienia baru w tej wsi. Ma- ją jednak powody do narzekania, gdyż w barze często brak jest piczywa. Zwracają oni przy tym uwagę na fakt, że nie było wypadku, by zabrak- ło wódki w tym lokalu.

Obie interwencje kierujemy pod adresem odpowiednich czynników z pre- konaniem, że słuszne żądania naszych Czytelników zostaną wzięte pod roz- wagę. (p)



W ośrodku szkoleniowym w Drogoszach zdobywa zawód traktorzysty 150 młodych chłopaków z woj. olsztyńskiego i innych. Wśród chłopaków znajduje się 12 pionierów.

Na zdjęciu młodzi uczniowie pod okiem instruktorów poznają tajniki prowadzenia traktora. Fot. St. Moroz

Śladem naszych interwencji

W krytykowanej przez nas sprawie nieudolnej organizacji pracy domów dziecka w Reszlu — głos zabralo Min. Oświaty wyjaśniając, że przy- czyną tego stanu było zmniejszenie w czerwcu i lipcu liczby wychowaw- ców. Obecnie wszystkie etaty są już wykorzystane i praca wychowawcza domu przebiega właściwie.

MPK pouczyło konduktorkę trolley- busu, która niegrzecznie zachowywa- ła się wobec pasażerów, o konieczności zmiany jej postępowania.

Jak donosi ekspozytura PKS, po- czekalnia autobusowa w Reszlu zosta- nie wybudowana w najbliższych już miesiącach.

Sklep cukierniczy MHD przy ul. Mazurskiej został już 19 ub. m. za- opatrzonej w kilka gatunków wyro- bów cukierniczych.

Okazuje się, że brak ozdób choi- nowych w Olsztynie wynika nie z wi- ny Centr. Zarz. Hurtu Galant, lecz Woj. Zw. Spółd. Pracy, który winien był lepiej zaopatrzyć olsztyński rynek.

CO GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Ziarno pod gruszą” — godz. 19.

KINA

(wg informacji OZK)

Polonia — „Proces przeciw miastu”, godz. 17 i 19.30.

Odrodzenie — „Wakacje pana Hulot”, godz. 17.30 i 20.

Awangarda — „Skanderbeg”, godz. 17 i 19.30.

Apłeka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina nr 34.

Pog. Rat. ul. Partyzanów 82, tel. 09 i 22-22.

Straż Pożarna — tel. 08.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja

Olsztyn, ul. Mazurska nr 1

tel. 35-48 i 25-23 Odpowie- dźdalny za pismo: Komitet

Redakcyjny. Wydaje Insty- tut Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Za- mówienia i wpłaty na prenumeratę

przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe

oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem

zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-717/110.

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5

B-B-155040

• DZIEN OLSZTYNY •

(oz) CORAZ to więcej zakładów pracy miedzy o wykonaniu planów produkcyjnych. M. in. pierwsza w PP „Dom Książki” roczne zadania wykonała księgarnia wydawnictwa radzieckich Nr 3 przy ul. 1 Maja. Na miesiąc przed terminem plan roczny w 100 proc. zrealizowała księ- garnia Nr 8 przy ul. Grunwaldzkiej.

W SALI konferencyjnej ZW ZMP odbyła się w ub. środę narada akty- wów SP z całego województwa. Na- radzie prócz omówienia dotychcza- sowych osiągnięć młodzieży woj. olsztyńskiego dyskutowano nad projek- tem nowego statutu. Wiele też miej- sca poświęcono sprawie przygotowa- nia II Zjazdu. Na zakończenie od- były się występy artystyczne.

Z RADOŚCIĄ powitali mieszkańcy Olsztyna otwarcie sklepu garmaże- ryjnego przy ul. 1 Maja. Niestety już od pierwszych dni zaczyna on „na- walić”. W przedświąteczny piątek nasz czytelnik ob. M. S. zakupił 4 kg galaretki, której jakość pozostawia wiele do życzenia. Natomiast Czytel- nika J. M. nabyła w tymże skle- pie w dniu 27 bm. stoik flaków, które okazały się... spleśniałe. Pieniąd- ze co prawda zwrócono ale wątpliwą wartość „reklamą” sklepu pozosta- je...

TEGO kto bywa w PDT nieraz już spotkaliśmy nieposiadającego w postaci nagłego uderzenia drzwiami wejści- owymi. Są one wahadłowe i ciężkie.

Kierownictwo PDT winno pomyśleć nie tylko o zaopatrzeniu, ale i o... klientach.

KONDUKTORKA PKS ob. Rutko- wska jadąc na trasie Olsztyn — Lidz- bark w obustwownym przez siebie samochodzie znalazła wartościowy zegarek. Konduktorka zgubę oddała do kom. MO w Olsztynie, gdzie właściciel może go odebrać.

WYSTAWA sklepowa to reklama sklepu, nawet w godzinach kiedy nie jest on czynny. Nie można tego po- wiedzieć o naszym „Motozbycie”, bo- wiem wieczorem wystawa tego skle- pu nie jest oświetlona, w do- datku, żeby nie zdradzić widocznie tajemniczo co znajduje się wewnątrz, drzwi zastania się papierem. A szkoda, bo Motozbyt ma przecież wiele ciekawych artykułów do sprzedania. (sz)

Dzieci w Sławkowie

mają już świetlicę

Od początku grudnia 1954 r. w PGR Sławko- wie istnieje świetlica dla dzieci. Chociaż kredyty przyznano już dawno jednak sprawa uruchome- nia świetlicy było stała... odwołano. I kto wie jakoby to tam było. Dopiero gł. księgowy ob. Wł. Zarzyński ujął sprawę w swe ręce, pokonał wszelkie trudności i spowodował otwarcie świa- tlicy, za co mu dzieki naszego PGR bardzo dziękujemy.

W świetlicy dzieci odrobiali lekcje, gra- ją w towarzyskie, śpiewają pieśni, robią zabawki. Otrzymują one również podwieczorek. (oz)

Z Iosem

nowej Loterii Pieniężnej

NA SPOTKANIE NOWEGO ROKU

NASZE ŻYCZENIA

Tradycyjny zwyczaj każe, by wszy- scy bliscy złożyli sobie życzenia nowo- roczne. A czy bliskimi naszej re- dakcji nie jest wiele olsztyńskich in- stytucji, które jak np. MHD i PSS są prawie codziennymi gośćmi na na- szych łamach? Często gości na nich poczta, koleb lub MPRB. Co prawda nie są to goście nabytzy pożądanymi, co, kiedy sami wprasają się do nas, stukając do drzwi naszych brzo- chów chleba, nieuprzejmością sprze- dawców, zaginięciem przesyłki pocztowej, albo brakorobstwem.

Złożymy więc tym dobrym zna- jomym życzenia: Zacząć chyba trzeba od naszej nowej miejskiej rady, ko- której życzymy, by w roku następnym uporządkowała się z gruzami, nadal prowa- dziła tak pięknie rozpoczęte prace nad ulepszeniem miasta i by jego mieszkańcom przysporzyła w nowym roku więcej mieszkań. Radzie woje- wódzkiej życzymy... własnej sali ob- rob, co chyba się jej od dawna na- dawało.

MPK życzyć trzeba obok nowych

uwaga, punktualności, co nie jest

rzecz łatwa, jeśli zwyczaj, że spół- dzelnia zegarmistrzowska bardzo

dobrze naprawia zegarki i nie

wiadomo czym się ponadto zajmuje.

Jej życzymy... więcej serca do zegar- ków, oraz zmiany kalkulacji cen po- bieranych za usługi.

Bardzo chcemy złożyć życzenia

olsztyńskiemu „Artosowi”, lecz do- prawdy nie wiemy czy takowy ist- nieje. Niektórzy twierdzą, że tak, ale myślimy go jeszcze nie widzieli.

Na wszelki wypadek wysyłamy nasze życzenia w nieznane.

Jeżeli w noc sylwestrową zgąśnie światło, wycofamy te życzenia kiero- wane pod adresem zakładu zbytu energii. Na razie uważamy, że za- służył sobie na pamięć liczących mie- szkańców naszego miasta czystym i niespodziewanym wyłączeniem pra- du, jak również z powodu liczących godzin, jakie nabili sobie z tego po- wodu przechodnie uczęszczający nie oświetlonymi ulicami. MPO zgodzi się z nami, że w przyszłym roku z 10 tysięcy pojemników na śmieci bar- dzo by się mu przydało, czego życzy- my mu serdecznie. MPRB prze- kazujemy życzenia lokatorów, ko- których uszczęśliwiło ono wypaczo- nymi drzwiami i nie domykalącymi się ok- nami. Żeby więc w roku przyszłym żyć takich już nie było.

Lepszej pamięci życzymy olsz- przed. detalu i barów mlecznych, które od czasu do czasu zapomnia- zaopatrzyć swe bary w... mleko. Po- dobne życzenia kierujemy również do niektórych zaopatrzeniowców MHD, PSS i MHM, przynajmniej wska- że, że w mijającym roku pamięć ich- ybnie się polepszyła. Olsztyń- skim zakładom gastronomicznym ży-

czymy codziennie kotleta schabowe- go, lub pieczeni z kapustą, którymi

niezmiennie raczą one bywalców swych restauracji.

W żadnym razie nie życzymy cen- trali odzieżowej płaszcza bez rekaw- u i niezamkniętych po roku. Prze- cownie, życzymy jej dużych obrotów we wszystkich asortymentach. Wie- kszymi obrotów życzymy również „centrali wyrobów tytoniowych, zwła- szcza w papierosach „Nowych”, „Gie- wontach” i „Zeglazach”. „Ruchowi” — więcej ruchliwości, ZBM — zgod- nego współzycia z terminarzem, po- czcie natomiast nie życzymy paru potężnych łożni, gdyż, jak się wydaje, w inwentarz ten jest dobrze zaopa- trzona.

Nie składamy natomiast żadnych życzeń chuliganom i pijakom, brako- robom i nierobom. Dla nich nie ma u nas dziś miejsca.

Najserdeczniejsze zaś życzenia nowo- roczne przesyłamy wszystkim lu- dziom pracy naszego województwa, którzy swą codzienną, ofiarną pracą nowicjąją nasz wspólny dobrobyt. Życzenia jak najlepszych pracy w no- wym roku składamy wszystkim na- wym radom narodowych. Wiele pi- tek — młodzieży szkolnej, więcej smakowitych zapachów w kuchni — gospodyniom domowym. Wszystkim uczącym ludziom pracy — pomyśl- nego wykonania przypadających na nich zadań ostatniego roku. Planu 6-letniego i dużo osobistego szczę- ścia.

Szczęśliwego Nowego Roku!

kor. s. sz.